



Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa



Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom IV

Bolesław Leonhard o Andrzejcu Małkowskim w Krakowie

Wojciech Hausner o Hufcach Polskich 1944-1947

Katarzyna Ryblewska-Marewicz o Janie Ryblewskim

Michał Stasiak o dziejach harcerstwa łódzkiego

Marcin Kapusta o ZHP pod „opieką” Wydziału IV



Kraków 2008

KRAKOWSKI ROCZNIK HISTORII HARCERSTWA

Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom IV



Kraków 2008

Redaguje zespół Rady Programowej
Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa
przy Zarządzie Okręgu Małopolskiego ZHR:

WOJCIECH HAUSNER (przewodniczący)
MARCIN KAPUSTA
KATARZYNA ONDERKA

oraz
Marek Jędrzejowski, Urszula Kret, Maciej Kurzyniec,
Bolesław Leonhard, Marcin Tąbara

Copyright by Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR, październik 2008

ISSN 1895-6319

Tytuł dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci, Walk i Męczeństwa
w Krakowie

Wydawca
Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR
Kraków, ul. Grzegórzecka 45–47
www.historia.zhr.pl

Projekt okładki
Maciej Skoczyński „artKKG”

Przygotowanie do druku
Wydawnictwo PLUS

Druk
Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego

SPIS TREŚCI

Początki skautingu 1910–1914/1918

?? Bolesław Leonhard
Andrzej Małkowski w Krakowie

Harcerze w bojach 1914–1921

?? Jerzy S. Rudlicki
Ostatnie dni Andrzeja Małkowskiego

W „drugiej konspiracji” 1944–1956

?? Wojciech Hausner
Hufce Polskie 1944-1947 – po pierwsze niepodległość

Harcerstwo niepokorne 1980–1989

?? Katarzyna Onderka
*O pielgrzymce Ruchu Harcerskiego z Krakowa do Rzymu po 25 latach
(29.08-15.09.1984 Kraków-Włochy-Gniezno)*

?? Katarzyna Onderka, Wojciech Hausner
„Szkoła Ojca Adama”

Harcerska historia wczoraj (od 1989)

?? Wojciech Hausner
*Związek Harcerstwa Polskiego (rok założenia 1918)
w latach 1989-1992 – kalendarz wydarzeń*

Biografie

?? Pelagia Lewińska-Tepicht
O Alinie Kleczewskiej-Dziewanowskiej – wspomnienie

?? Katarzyna Ryblewska-Marewicz
Jan Ryblewski – harcmistrz, komendant, filatelista

?? O. Adam Studziński
Wspomnienie dobrego życia (fragmenty)

Drużyny i szczepty

?? Michał Stasiak
*Z dziejów harcerstwa łódzkiego. XV Łódzka Drużyna Harcerzy im.
Andrzeja Małkowskiego 1920-1939*

?? Łukasz Hajduk
ZHR nad Jeziorem Rożnowskim

Archiwalia

?? Marcin Kapusta
*„Biała Służba” 1987 w korespondencji płk. Krzysztofa Majchrowskiego
i gen. Henryka Dankowskiego*

Marcin Kapusta
ZHP pod „opieką” Wydziału IV

Pelagia Lewińska
List do Bolesława Leonbarda z 24 VI 1992

Drużyny i szczepty

?? Adam F. Baran
Książka o harcerzach chorągwi lwowskiej ZHP

Kronika harcerskiego życia

213 Urszula Kret
Kronika Okręgu Małopolskiego ZHR. Rok 2007

248 Noty o autorach

Bolesław Leonhard

ANDRZEJ MAŁKOWSKI W KRAKOWIE

Pierwsze zetknięcie z dokumentami dotyczącymi założyciela harcerstwa zawdzięczam hm. Henrykowi Kapiszewskiemu, a właściwie hm. Jadwidze Wierzbiańskiej, która mnie do niego skierowała, jako do pracownika Archiwum Miasta Krakowa przy ul. Siennej 18. Poszedłem tam 10 lipca 1961, przedstawiłem się po cichu, i odtąd już na głos tytułowałem go „panem magistrzem”.

Dostałem do wglądu teczkę z zespołu NKN (Naczelnego Komitetu Narodowego) w sprawie wyjazdu Andrzeja i Olgi Małkowskich do Szwajcarii z Wiednia w maju 1915 r. Była tam także pisemna deklaracja lojalności Andrzeja Małkowskiego wobec idei Legionów, z których został zwolniony. I były tam dokumenty Polskiej Organizacji Skautowej z r. 1916 w Piotrkowie, mającej własną kompanię w Legionach Piłsudskiego. Dokumenty te mówiły, że Legiony walczą wprawdzie po stronie Austrii, ale przeciw najgorszemu zaborcy: Rosji, walczą pod polskim orłem i polską komendą, że są zaczątkiem siły zbrojnej, która prędzej czy później przywróci Polsce niepodległość.

W lipcu 1970 z kolei dotarłem do katalogów „c.k. I Szkoły Realnej” w Krakowie i tam w roku szkolnym 1902/3, w klasie IV znalazłem „ucznia Andrzeja Małkowskiego, ur. 31 paźdź. 1888 w Król. Pols. Trembki Gub. Warszawska, wyznania rz-katol.”, przybyłego ze „Szkoły realnej w Tarnowie” i zamieszkałego „u rodziców Krak. Wolska 26”. Jego ojciec Konstanty Małkowski to według wpisu „dyrektor Krakowskiego Tow. Pomocy Kredytowej”. W r. szk. 1903/4 Andrzej, uczeń klasy VA, mieszkał u rodziców przy ul. Wolskiej 28. Ojciec Konstanty nadal był dyrektorem banku, chociaż Kalendarz Czecha z tego roku podaje inne nazwisko, ale tak tytułowano wtedy również wicedyrektora. W roku szkolnym 1904/1905 Andrzej był w klasie VI A, a jego brat Mariusz, urodzony 23 stycznia 1893 r.,

w klasie I B tejże szkoły. Mariusz był uczniem dobrym, w matematyce – celującym.

Gościem było z Małkowskim Kazimierzem Konstantym ur. 1890 (wg akt parafii w Trębkach 19 I 1890), „w r. szk. 1907/8 uczniem Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, kursu I na Wydziale Mechaniki i Chemii”. Niestety wykazał „w II półroczu postęp drugi”, otrzymując stopień niedostateczny z fizyki, geometrii, rysunku geometrycznego i matematyki. Mieszkał wtedy u matki „Heleny Małkowskiej, przy ul. Loretańskiej 4, wdowy po właścicielu dóbr”. Ojciec zmarł, starszy brat od r. 1906 uczył się we Lwowie. „Opiekun: Władysław Małkowski, notaryusz w Częstochowie” też nie mógł go dopilnować.

Ale wróćmy do Andrzeja.

Po latach jego matka Helena wspominała hm. Juliuszowi Dąbrowskiemu:

Był żywy, ale poważny. Umiał myśleć... Może dlatego potem miał tyle inicjatywy. Któregoś dnia weszłam do jego pokoiku. Między książkami natrafiałam na kartkę: „Od dziś moje życie należy do Ojczyzny”... Miał wtedy 13 albo 14 lat. Innym razem na moje powitanie powstał z krzesła w pokoiku Andrzeja jakiś pan o poważnej pięknej twarzy. Był to profesor Wincenty Lutosławski. Specjalnie przychodził do Adzia, jednego ze swoich elśów. My zaś wszyscy należeliśmy do Eleuterii... Mieszkaliśmy na Wolskiej, naprzeciw Sokoła, niedaleko parku Jordana. Wciąż tam chłopcy biegali [Andrzej, Kazimierz i Mariusz – przyp. BL]. Musiał być Andrzej lubiany przez kolegów, bo był zawsze pogodny i wesoły¹.

Żył wtedy jeszcze kolega Andrzeja Małkowskiego, mieszkający przy ul. Sienkiewicza 3 A, m.7: był nim inżynier Jan Konopka (matura 1907). W jego relacji Małkowski udzielał się „w Pomocy Koleżeńskej”, był czynny i życzliwy, ale nie było z nim „normalnego” uczniowskiego kontaktu:

był bowiem rozwinięty ponad przeciętność, górował nad nami inteligencją, zainteresowania jego wykraczały poza życie szkolne, był „zbyt dojrzały”. Przyjaźnił się z Władysławem Zoufałem i Ludwikiem Słotwińskim (późniejszym bramkarzem „Cracovii”) i rozwijał z nimi pracę abstynencką. Był współzałożycielem abstynenckiej organizacji gimnazjalistów „Młodzież”, grupującej około 300 uczniów.

¹ „Wieści Złotowe”, Spała, 11 lipca 1935, s. 3 i 5.

Trzeba wyjaśnić, że Eleuteria skupiała wtedy w zaborze austriackim ponad 5 tys. osób z różnych środowisk. Była częścią światowej fali ruchu abstynenckiego, powstałego w konsekwencji rozwoju nowoczesnej alkoholologii i toksykologii. Przecistawiając się rozpijaniu Polaków przez zaborców, zyskała sobie powszechną sympatię jako ruch patriotyczny, stąd wspomniana przynależność Heleny i Konstantego Małkowskich. Dziełu Eleuterii patronowali wtedy: Gabriela Zapolska, Maria Konopnicka, Zenon Parvi, Henryk Sienkiewicz, i ówczesni socjaliści „piętnujący kapitał alkoholowy za czerpanie zysków z tego brudnego źródła z krzywdą proletariatu”. Robotniczy „bojkot carskiego monopolu spirytusowego i tytoniu”, który zorganizowali, uderzył we wpływy podatkowe do skarbu „samodzierżawia” w latach 1905–1906; podobny bojkot trunków przeprowadzili w Niemczech w r. 1909.

Na zdjęciu z kwietnia 1905 otrzymanym w r. 1971 z Poznania od Stefani Strumiłłowej, stoją od lewej założyciele „Młodzieży”: 1. Skiciński, 2. Edward Rybarz, 3. Andrzej Małkowski, 4. Wilhelmina Zaleska (działaczka Eleuterii-Wyzwolenia, patronowała powstaniu „Młodzieży”), 5. Jadwiga Głębocka, 6. Ferens. 7. NN; siedzą od lewej: 1. student Jan Przybyła-Sierakowski (Eleuteria), 2. nauczyciel Stanisław Witkowski (Eleuteria, Eleusis), 3. poeta Józef Kamiński (Eleusis), 4. stolarz Józef Ligęza (Eleusis), 5. nauczyciel August Klimaszewski (Eleuteria, Eleusis).

W r. 1905 Małkowscy zamieszkali przy ul. Grabowskiego 4, dlatego w ścianie tego domu Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy ufundował tablicę upamiętniającą współtwórcę „Młodzieży” i wprowadzenie przez niego zasady abstynencji w harcerstwie. Dalej miały być wykute słowa: „które założył w r. 1911”, ale sprzeciw czujnych władz komunistycznego ZHP do tego nie dopuścił. Obecni przy odsłonięciu tablicy wiedzieli jednak, że mija właśnie 60-lecie skautingu polskiego. Tablicę odsłonił 1 czerwca 1971 r. hm. Eugeniusz Fik, weteran tego „starego” harcerstwa i Szarych Szeregów, żołnierz AK ps. Osk, szukanowany przez UB i SB w PRL.

Rewolucji 1905 towarzyszył w zaborze rosyjskim strajk szkolny o prawo używania polskiego języka. Andrzej Małkowski przekradł się wówczas do Warszawy, gdzie kiedyś zaczynał naukę w gimnazjum Rontalera. Jego udział w strajku był aktem solidarności wobec dawnych kolegów, lecz skutki w Krakowie były smutne: „obyczajne naganne za lekkomyślne opuszczanie lekcji szkolnych”. A także: „postęp drugi”, czyli nie przechodzi do klasy następnej.

12 grudnia 1905 przerwał powtarzanie klasy VI i „wystąpił”, aby ją skończyć we Lwowie w r. 1906, a w następnym nadrobił zaległości i zdał egzamin dojrzałości w tamtejszej c.k. II Szkole Realnej.

Gdy jako student Politechniki Lwowskiej, instruktor WF Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i oficer tajnej Organizacji Armii Polskiej „Zarzewie” zapoczątkował polski skauting – do ruchu tego przystąpił abstynencki Związek Nadziei będący w Krakowie przedłużeniem „Młodzieży”. Licząc ok. półtora tysiąca uczniów i młodych robotników, przyczynił się do ustalenia abstynenckiego charakteru polskiego skautingu na I Zjeździe Drużynowych i Plutonowych we Lwowie w marcu 1912.

Noszący już wtedy nazwę harcerstwa, polski skauting był dziewiątą organizacją abstynencką przyjętą do Eleuterii-Wyzwolenia. Polski przykład zyskał ogólne uznanie na XIV Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym w Mediolanie (1913), który wezwał do abstynenckiego wychowania w skautingu.

W samym jednak Krakowie jeszcze w listopadzie 1911 były opory wobec obowiązku abstynencji instruktorów. Andrzej Małkowski omijał więc Kraków w swych wizytacjach do chwili, gdy na czele Miejscowej Komendy Skautów stanął ówczesny kierownik parku Jordana, Zygmunt Wyrobek, który przełamał te opory. Na jego prośbę Małkowski zjawił się wtedy w Krakowie i odebrał pod kopcem Kościuszki przyrzeczenie od krakowskich skautów.

Uczestniczył też w obozie przygotowującym polskich skautów w Krakowie do wyjazdu na III Wszechbrytyjski Zlot Skautów w Birmingham. Obóz trwał kilka dni (25–29 VI 1913), a potem skautowa reprezentacja Polski ruszyła przez Niemcy i Holandię koleją, a z portu Vlissingen parowcem dotarła do portu Folkestone w Anglii, by na wolnej ziemi angielskiej reprezentować kraj pozostający jeszcze wtedy w niewoli trzech zaborców. Wyjechali z Dworca Głównego w Krakowie, żegnani przez drużyny krakowskie z druhem Zygmuntem Wyrobkiem na czele.

Udział w zlocie był wielkim sukcesem, opisanym przez Małkowskiego w książce *Jak skauci pracują*, zlot był bowiem pokazem tej pracy, z wystawą przedmiotów wykonanych przez skautów.

Książkę swą Małkowski wydał w Krakowie. Rysunek tytułowy skauta kującego żelazo wykonał druha Władysław Kołomołocki – drużynowy Zielonej Trójki Krakowskiej, książkę drukowała Drukarnia Anczyca, koszty druku obniżył, zebrawszy do niej ogłoszenia, druha Józef Lewicki – drużynowy VIII i X Drużyny, zarazem redaktor krakowskiego „Harcerza”, członek ZG Eleuterii-Wyzwolenia, znany również stamtąd Andrzejowi Małkowskiemu.

Oprócz spraw wydawniczych (książka, potem druki Komitetu Skautowego w Zakopanem) okazją do spotkania z Krakowem był dla

Małkowskiego wyjazd skautów i sokolów zakopiańskich na obchody stulecia żołnierskiej śmierci księcia Józefa Poniatowskiego (19 X 1913). Skauci krakowscy dali wtedy na torze wyścigowym koło Błoń publiczny pokaz budowy 24-metrowego mostu w ciągu 32 minut, którym przeszedł hufiec, po czym równie szybko go rozebrali.

Gdy wybuchła I wojna światowa, w sierpniu 1914 r. Małkowski z plutonem 61 najstarszych skautów zgłosił się do Legionów Piłsudskiego. Służył i walczył w Legionach, a po odmowie przysięgi wierności cesarzowi Austrii organizował niepodległą Rzeczpospolitą Podhalańską w Tatrach. Ścigany wskutek tego przez policję austriacką, opuścił z żoną pociągiem Zakopane, i mógł tylko z okien wagonu żegnać wtedy Kraków. Było to 25 lutego 1914 r. A potem było ukrywanie się w Wiedniu, wyjazd do Szwajcarii, praca skatowa wśród Polonii USA, służba w wojsku kanadyjskim, przeniesienie do Armii Polskiej we Francji. I wreszcie śmierć w katastrofie morskiej koło Sycylii, gdy płynął z misją gen. Hallera, by wojsko polskie formowane w Odessie wróciło najkrótszą drogą do Polski.

Zacieraną i fałszowaną w PRL pamięć o Małkowskim wskrzesił w Krakowie ks. kardynał Karol Wojtyła, odpowiadając w styczniu 1968 r. mszę świętą w rocznicę jego śmierci u brzegów Sycylii. Wtedy do katedry wawelskiej przysła garstka harcerzy. Rok później odprowadził ją już w kolegiacie akademickiej św. Anny, i jak sam zauważył, tłumnie wypełniła ją młodzież. Tutaj, w ruchliwym centrum, inwigilacja SB była utrudniona. Były to spotkania bez mundurów, „nowy ZHP” w PRL pracował pod ideowym przewodnictwem PZPR, o czym często nam przypominano. Dbał o przestrzeganie tych ostrożności hm. Stanisław Porębski, i gdy zauważył, że wychodząc po mszy świętej, harcerki i harcerze przystanęli na schodach, z właściwym sobie poczuciem czarnego humoru rzucił rzeczowe pytanie: „Na co czekamy? Na ciężarówkę?”.

Nawiązał więc do stalinowskiego okresu, nie tak całkiem minionego.

Gdy ks. kardynał Wojtyła 16 X 1978 został biskupem Rzymu i przyjął imię Jana Pawła II, tradycję tej mszy świętej podjął ks. kardynał Franciszek Macharski, a po nim ks. kardynał Stanisław Dziwisz. Nadchodzące 90-lecie odejścia Druha Małkowskiego na Wieczną Wartę zbliża nas do kolejnego modlitewnego wspomnienia jego życia, pracy i przykładu, jak pięknie można „całym życiem pełnić służbę Bogu, Polsce, bliźnim”.

Jerzy S. Rudlicki

OSTATNIE DNI ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO

Od redakcji:

Poniższe wspomnienie Jerzego Rudlickiego¹, udostępnione przez Bolesława Leonbarda, opisuje tragiczny rejs statku „Chaouia” w styczniu 1919 r. Znajdziemy tam ciekawy opis sylwetki Andrzeja Małkowskiego, ale przede wszystkim dramatyczny obraz tonącego statku i rozbitków gotowych na wszystko dla ratowania własnego życia. Wspomnienie to było w odcinkach publikowane w polonijnym „Ogniwie”, tygodniowym dodatku do nowojorskiego „Nowego Świata” („Polish Morning World”), w r. 1960².

Grudzień 1918. Jako porucznik pilot Armii generała Hallera byłem przydzielony do francuskiej eskadry lotniczej 39. Po dwóch miesiącach operacyjnych byliśmy w uzupełnieniu. Od kilku dni siedziałem beczynnie w bazie. Przyjechałem tu po samolot, ekwipunek osobisty i nowy przydział. Parę dni tak przeszło, aż wszystkie formalności zostały załatwione i byłem gotów do odlotu następnego ranka.

Wcześniej udałem się na odpoczynek, aby o świcie być przy samolocie. Pewnie już była jedenasta godzina wieczór, kiedy zjawił się adiutant

¹ **Jerzy Rudlicki** (1893–1977), polski konstruktor lotniczy, w 1910 r. zbudował pierwszy szybowiec. Podczas I wojny światowej w lotnictwie rosyjskim; wstąpił do I Korpusu gen. J. Dowbór-Muśnickiego, a następnie do Armii Polskiej gen. J. Hallera. Po wojnie główny konstruktor lubelskiej wytwórni Plage & Laśkiewicz (później LWS). W 1929 opatentował usterzenie motylkowe. Podczas II wojny światowej we Francji, Wielkiej Brytanii i USA, gdzie pozostał, pracując jako konstruktor w zakładach Republic. Spoczywa na polskim cmentarzu w Doylestown (amerykańskiej Częstochowie). Szerzej o życiu i osiągnięciach inżynierskich Rudlickiego zob.: W. Czajka, *Jerzy Rudlicki, Konstruktor zapomniany?*, „Annales UMCS”, t. LX, Lublin 2005.

² Pisownię uwspółcześniono. Zob. też: J. Rudlicki, *O Andrzeju Małkowskim*, Kraków 1993.

i oznajmił mi, że mój przydział został odroczone i mam się zaraz zgłosić do kancelarii. Nie wiedziałem, czy się cieszyć, czy martwić.

W kilka minut byłem gotów. Pokazano mi telegram, który mnie od dwóch dni szuka: „Porucznik Jerzy Rudlicki – Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych Armii gen. J. Hallera zapytuje: kiedy ostatni raz porucznik był w Odessie, czy zna dobrze okolice?”. Odpowiedziałem, że urodziłem się w Odessie, znam w okolicy bliższej i dalszej wszystkie zakątki, i że w Odessie byłem ostatni raz w 1917. Byłem zaniepokojony, co znaczy ten telegram. Czyżby zła jakaś wiadomość od rodziców?

Wreszcie zmęczony domysłami usnąłem. Następnego rana czekały na mnie papiery wyjazdowe do Paryża.

Zameldowałem się w sztabie Armii gen. Hallera. Otrzymałem tymczasowy przydział do „wydziału organizacyjnego” i zamieszkałem w małym pokoiku gościnnym przy kasynie oficerskim na Bois de Boulogne. Zajęciem moim było zaznajomienie się z szeregiem instrukcji i regulaminami, schematami raportów i kilkoma schematami szyfrów, ale o Odessie ani słowa. Było jednak coś, czego nie wiedziałem, bo zacząłem studiować doniesienia z poszczególnych grup Polaków z południowej Rosji. Pamiętam, był Oczków, Chersoń, Akerman na Besarabii i wreszcie kiedyś, Odessa.

Była załączona długa lista nazwisk oficerów i szeregowych, szukałem kogoś znajomego – może mój ojciec gdzieś tu jest – ale niestety nikogo ze znajomych nie znalazłem. Miałem wrażenie, że mam zająć się segregowaniem papierów tego typu, aż któregoś dnia adiutant osobisty generała kpt. Orłowski telefonuje, że mam się zameldować.

Kiedy wszedłem do gabinetu generała, był tam już jakiś porucznik średniego wzrostu, mocno zbudowany, różowe policzki, blondyn strzyżony na szczołkę, który mi się tak przyglądał, jakby chciał wiedzieć co tam w środku siedzi. Widać był ciekawy, co to ja jestem za jeden.

Zameldowałem się. Generał, wskazując na mnie, powiedział: „To jest właśnie por. Jerzy Rudlicki. Będziecie przez jakiś czas razem mieszkać, abyście się mogli wzajemnie poznać. Musicie sobie wzajemnie pomagać i ze sobą współpracować”.

Zwracając się do mnie, rzekł: „To jest porucznik Andrzej Małkowski, z którym będziesz pracował na nowym miejscu przydziału. Szczegółów dowiedzieć się z instrukcji w swoim czasie. Zameldujcie się u majora Malinowskiego”.

Dowiedzieliśmy się, że jesteśmy przydzieleni jako oficerowie do specjalnych zleceń, do jednej z armii poza Francją. Major zobowiązał nas do zachowania tajemnicy. Tegoż dnia byliśmy razem w Biurze Informacyjnym

Sztabu Francuskiego. Mieliśmy tam otrzymać instrukcje w formie wykładów, miało to trwać przez kilka dni. Mój towarzysz, por. Małkowski, był Polakiem-Kanadyjczykiem (tak zrozumiałem, ale nie mogłem pogodzić z tym faktem, że mówił bardzo ładną polszczyzną, bez żadnego akcentu. Podobno ja ciągnąłem wówczas z rosyjska, tak mi oznajmił).

Nie przeszkodziło to naszej przyjaźni, żyliśmy się szybko. W Armii gen. Hallera byli Polacy prawie z całego świata. Nie było jednak żadnych trudności w porozumiewaniu się ani jakiegoś wyróżniania jednych przez drugich, po prostu wszyscy byli Polacy.

Pamiętam, jak jeszcze w obozie w Sille-le-Guillome, przez który wszyscy musieli przejść, odbyła się taka rozmowa: „Panie poruczniku, od jak dawna pan tu jest?” – „Pardon” – je vous ne comprend pas” (przepraszam, ja nie rozumiem) – mój francuski był wystarczający, aby się porozumieć. Pytam następnego po francusku. „Ye” odpowiada, i coś tam przez nos po angielsku – Amerykanin! Trzeci uśmiechnięty nie czeka, aż go zapytam. Dla uniknięcia nieporozumienia oznajmia: „Ja rodziłem się w Aschabadzie, ale ja nastojaszczy Polak”.

Dowódca obozu, pułkownik, doskonale określił: „Serdeczne to wszystko mołojcy, jeden w jednego prawdziwe Kozaki!” (sam pułkownik urodził się nad Donem, oczywiście ożeniony „na Polce i miał trzy cudne doczki”).

Porucznik Małkowski przeniósł się do mego pokoiku – mieliśmy dość miejsca w kasynie. Był to piękny pałacyk jakiegoś bardzo zamożnego Hiszpana. Na piętrze była wspaniale urządzona biblioteka zaopatrzona w piękną kolekcję dzieł francuskich, angielskich, hiszpańskich i niemieckich. Porucznik Małkowski tam przesiadywał, pisał, notował, i trudno go było stamtąd wyciągnąć. Było tam również pianino. Wygrywałem cygańskie romanse i francuskie szlagiery, no i oczywiście dla Małkowskiego musiałem grać: „Za jakie czary, twój uśmiech miły, ma tyle siły, ach! powiedz mi!”.

Trudno było rozruszać por. Małkowskiego. Wciąż coś pisał, miałem wrażenie, że pisze pamiętniki czy jakieś bardzo długie listy.

* * *

Dziesiątego stycznia 1919 zostaliśmy wezwani do generała Hallera. Przywitał nas bardzo serdecznie i po chwili rzekł: „Moi chłopcy, otrzymacie przydział do dowództwa armii gen. Francheta d’Esperey jako oficerowie do specjalnych zadań. Z Konstantynopola udacie się do Odessy”. – Serce zabiło mi gwałtownie. – „Stamtąd, jeżeli będzie potrzeba, będziecie mieli możliwość korzystania z samolotu. Władze francuskie zapewniły współpracę. O wszystkim dowiedzieć się z instrukcji, chcę tylko Wam powiedzieć, i to

dobrze zapamiętajcie, że pragnę, aby wszyscy możliwie Polacy w południowej Rosji wycofali się na północny zachód – możliwie najkrótszą drogą. Przypuszczam, że przez Besarabię i Rumunię do Małopolski wschodniej. Należy unikać wszelkich niepotrzebnych starć z Rosjanami. Polska poniosła zbyt wielkie straty i nie wolno nam stracić lekkomyślnie bodaj jednego człowieka. Będą tam Polacy z różnych dzielnic Rosji, w niektórych pozostały tylko imię i serce polskie. Ci na pewno nie mieli nawet możliwości poznania swej ojczystej mowy. Powtarzam: to wszystko są Polacy i Ojczyzna na nich czeka, i są Jej potrzebni. Wierzę, że pragniecie spełnić wasze zadanie jak najlepiej. Niech Bóg was ma w swej opiece”.

Może to było tylko wrażenie, ale zdawało mi się, że generał był równie wzruszony jak i my. To nie generał Polskich Sił Zbrojnych przemawiał do nas, to był symbol jedności Polaków, to był człowiek o wielkim sercu i ojcowiskim umiłowaniu młodzieży.

Otrzymaaliśmy zalakowane instrukcje, które mieliśmy otworzyć w obecności wojskowego komendanta na statku. Wyjeżdżaliśmy do Marsylii. Mieliśmy cały dzień do dyspozycji i zaczęliśmy robić ostatnie zakupy. Z Francji wyjeżdżaliśmy na dobre.

Znałem Paryż doskonale. Kupowaliśmy wszystko, co się dało, dla rodziny. Ja miałem ojca, matkę i trzy siostry. Por. Małkowski pod pewnymi względami był skryty i uważał, że jego prywatne życie należy do niego. Mieliśmy sporo pieniędzy i kupowaliśmy z zapalem. Ja miałem również swoje skarby, zdjęcia z Syberii i Charbina, gdzie formowaliśmy pierwszą grupę 28 ochotników. Miałem ciekawe dokumenty, które pozwoliły mi, Marianowi Wojewódzkiemu (z Wilna) i Orzechowskiemu (pół-Serb, pół-Polak) dokonać misji przewiezienia kuriera ambasady francuskiej w Piotrogradzie i Serbskiej Królewskiej Misji z Piotrogradu do Charbina. Por. Małkowski miał też skarby: mnóstwo zeszytów i książek.

Mieliśmy możliwość kupienia niezbędnych rzeczy w kantynie amerykańskiej. Ja rzuciłem się na kupowanie prezentów. Por. Małkowski tymczasem zbierał stos scyzoryków, łyżek i widelców składanych, torebek z apteczkami, chyba z tuzin kieszonkowych busoli, trzy torby z brezentu z pasami, ale jak chciał kupić polową łopatkę – zaprotestowałem!

Był zażenowany i widziałem, że chce, abym go zrozumiał, że te rzeczy są mu potrzebne:

– To są cudowne wzory dla moich chłopców.

Pytam:

– Czy ma pan aż tyle dzieci?

– O! Tak, ja mam bardzo dużo, bardzo dużo dzieci!

To nie był żart, widziałem, że mówi o kimś, kogo miłował całym swoim sercem. Nie mówił o tym, bo się bał, że może nie wszyscy to rozumieją, wolał więc dotąd o tych swoich chłopcach milczeć. Toteż, kiedy zdecydował się na kupno ogromnego rewolweru kowbojskiego typu Colt z pasem – nie protestowałem i kupiłem sobie identyczny.

W ostatecznym wyniku nasz bagaż przedstawiał się bardzo okazale. Na strychu kasyna był skład amerykańskich waliz. Amerykańscy ochotnicy przyjeżdżali zaopatrzeni w tak wielką ilość rzeczy, że nigdy nie mogli zabrać ze sobą trzeciej części. Mogliśmy sobie wybrać hermetyczne (nietonące) kufry z jakiegoś wówczas dla nas nieznanego materiału, plastiku, okute i zaopatrzone w zamki Yale. Wyjechaliśmy wieczorem. Zaciemniony Paryż znikł nam szybko i czuliśmy się zmęczeni.

Następnego dnia byliśmy w Marsylii. Komenda miasta zaopiekowała się nami i bagażami. Mieliśmy cały dzień do wieczora wolny od obowiązków. Marsylię znałem niezłe. Powędrowaliśmy do portu i tak na zwiedzaniu starych zakątków, po których chadzał Monte Christo, zeszło nam kilka godzin.

Byliśmy młodzi i stale głodni, zatrzymaliśmy się na śniadanie w restauracji pod obiecującą nazwą „Roastbeef” niedaleko portu. Podano nam coś do jedzenia i oczywiście wino – por. Małkowski nie pił i nie palił, twierdził, że doskonale się bez tych rzeczy obywa. Stolik nasz był przy oknie i mogliśmy oglądać charakterystyczne zabudowania pokryte czerwoną dachówką, ściany zarośnięte winem, a w oddali wznoszącą się górę ze słynnym kościołem Notre Dame de la Garde.

Piękny ten zabytek bardzo dawnej architektury był miejscem, gdzie marynarz czy rybak składał swe modlitwy, prosząc o opiekę czy dziękując za szczęśliwy powrót. Skierowaliśmy się tam po krętych uliczkach, aż wreszcie byliśmy na wysokości dominującej nad miastem i portem. Był piękny słoneczny dzień, ale wewnątrz kościoła był tak ciemny, że mieliśmy wrażenie wejścia do podziemi. Na całej przestrzeni kościoła, tuż nad głowami modlących się, wisiała niezliczona ilość modeli statków, łodzi i żaglowców poświęconych przed spuszczeniem na morze. Modlących się było bardzo dużo, żołnierzy, marynarzy i kobiet przeważnie w żalobie.

Obaj zdawaliśmy sobie sprawę z zadania, jakie nas czeka. Toteż obaj mieliśmy o co prosić w naszej modlitwie przed daleką i nieznaną drogą. Niedaleko od nas klęczał jakiś staruszek oparty o ramię młodej kobiety, która zasłoniwszy twarz chustką, szlochała. W głębi gdzieś dalej ktoś modlił się na głos. Porucznik Małkowski, pochylony, oparłszy czoło na dłoń, gorąco się modlił. Wszyscy klęczeli, tylko opodał stał żołnierz na kulach.

Nie wiem, jak długo tam byliśmy; w zagłębieniu stary zegar w formie kapliczki wydzwonił trzy razy jakimś dalekim, przyciszonym głosem. Było mi jakoś ciężko, usiłowałem opanować się, ale po policzkach stoczyły się łzy same. Pomyślałem: może to zapach świec woskowych, może ten starsuszek czy żołnierz na kulach, nie mogłem znaleźć wytłumaczenia. Czas było wstać.

Za mną wyszedł i por. Małkowski. Woleliśmy sobie w oczy nie patrzeć. Szliśmy schodami w milczeniu. Małe uliczki pełne ruchu i zgiełku mówiły o życiu i o tym, że za parę godzin będziemy gdzieś daleko na morzu.

O oznaczonej godzinie zabrał nas samochód i o szóstej byliśmy przed bramą z wysokich sztachet, za którymi widzieliśmy wielki statek. Przed nami była spora kolejka, więc mieliśmy czas przyjrzeć się, jak unosiły się w powietrze wielkie skrzynie, samochody i wyładowywane siatki i gdzieś ginęły wewnątrz okrętu. Nie przypuszczałem, że będzie tak dużo cywilnych pasażerów, nawet spora grupa dzieci, jakby jakaś szkoła czy ochronka. Dowiedzieliśmy się, że to Serbowie z rodzinami, robotnicy, powracali do Salonik tym pierwszym bodaj okrętem w stronę Konstantynopola.

Przyszła nasza kolejka i już jesteśmy przy kładce prowadzącej na pokład. Ciekawe, że w tak poważnych chwilach przychodzą głupstwa do głowy: zbliżając się do kładki, zaczepiłem się kieszenią o jakieś okucie skrzyni i nie mogłem się odczepić. Pomyślałem – może ta skrzynia coś wie? Czegóż nie chce mnie puścić? Por. Małkowski z dużą torbą z brezentu przez ramię i w swym przydługim szynelu niecierpliwie czekał na mnie. Teraz na niego kolejka, on jest w kłopotcie, bo chodząc po równym, płaszcz ostatecznie, choć „konnoartyleryjski”, nie przeszkadzał, ale na tej pochylonej kładce – po prostu dramat. Fałdy włożą pomiędzy nogi i ani rusz. Nadepnął raz i drugi, zirytował się, zebrał fałdy, uniósł je do góry i maszerował, niewiele widząc, dokąd idzie. Widać płaszcz i ta moja skrzynia były w znowie.

Jakiś oficer marynarki spotkał nas i zaprowadził na górny pokład do kancelarii. Tam starszy – bogatszy w złote paski oficer sprawdził nasze nazwiska, sprawdził pieczęcie na kopertach i poprosił, abyśmy je otworzyli. Porównał ze swoimi notatkami i wydał nam numer kabiny i miejsc przy stole. W naszych kopertach było tyle drobnutko pisanego, że przyjęliśmy wszystko na wiarę, zabraliśmy wypłacone nam pieniądze i gotowi byliśmy zejść, gdy inny bardziej obsyty paskami oficer, pewnie „wodny generał” (a w rzeczywistości kapitan) oznajmił, że nadesłany pakiet pieniężny, który będzie jechał z nami i który mamy doręczyć według instrukcji – jest w pokoiku, przed którym stoi marynarz (z pomponem na głowie i karabinem w rękę). Od tego wszystkiego kręciło się nam w głowach.

Otrzymaliśmy jakieś diety w różnobarwnych papierkach dolarowych, frankach i „plastrach” czy piastrach, oraz ze sporą garścią dwudziesto-frankówek w srebrze.

Okręt był wielki, atlantycki, starszego rocznika... Nazywała się ta łajba „CHAOUIA”, kompanii Paquet. Kabina nasza była bliżej przodu okrętu na dolnym pokładzie – była to część przeznaczona dla pasażerów drugiej klasy.

Zajęliśmy nasze miejsca. W małej kabince były dwa miejsca – łoża jedno nad drugim. Małkowski zajął dolne, bo on „konna artyleria”, ja jako lotnik – górne. Było duszno i ciasno.

Mocno wytarta odchylana umywalka, taborety i wieszadła. Przy każdym z łożek na ścianie zawieszono pasy ratunkowe. Wgramoliłem się do siebie, stuknąwszy głową w sufit, stwierdziłem, że jest krótko i wąsko, ale za to... twardo. Spojrzałem na ten ratunkowy pas. Obsyty w brezent starego typu korkowy pas z nazwą okrętu i dużych rozmiarów numer, w którym dwa zera jak dwoje oczu zezowały na mnie, a szeroka biała taśma w poprzek dzieląca go wyglądała, jakby kto wyszczerzył zęby. Odwróciłem tę paskudną głębę do ściany. Widząc to, por. Małkowski zapytał, czy już mam zamiar ubrać się w ten pas. Dodał: „Bo ja to nie będę ruszał tego świństwa”. Daj Boże, żeby nie było potrzeba, ale zdaje się, że noszenie przy sobie pasa jest konieczne według przepisu!

Jako oficerowie mieliśmy zarezerwowane miejsca przy stole w pierwszej klasie. Okręt wciąż ładowali, gwizdali, dzwonili, i marynarze biegali dookoła, jakby się wprawiali do zawodów. Gong oznajmił porę wieczery. Nasz stół był na osiem osób, takich stołów było kilkanaście. Moje nazwisko było z brzegu, obok starszawa, ale przystojna pani w brylantach (Rosjanka), dalej kapitan Rumun z buzią jak malina i w galowym mundurze, następnie oficer Francuz, który spoglądał nieufnie na Rumuna i ruszał wąsami i ustami jakby chciał plunąć – widocznie miał taki „tik”.

Po przeciwnej stronie siedziała naprzeciwko pułkownika francuskiego jego małżonka, cicha i speszona, dalej ciocia rumuńskiego kapitana, ogromna w kształtach i bardzo wystrojona, naprzeciwko Rosjanki siedział jakiś cywil, i naprzeciw mnie – por. Małkowski.

W szybkim tempie przedstawiliśmy się wzajemnie i odstuknąwszy obcasami oraz wycalłowawszy rączki pań, rozpoznałem chwałic pogodę, księżyc jak latarnię nad hotelem, i w ogóle wszystko, co się dało. Tego wymagał dobry ton.

Pani Rumunka nie bardzo mogła się usadowić w obracającym fotelu, była jakaś niespokojna i zapytała: czy już kolysze? Wszyscy staraliśmy się ją

przekonać, że jeszcze nie, ale widocznie miała lepsze informacje, bo wyszła ku uciesze siostrzeńca, który nalał i wypił dużą szklanicę wina.

Moja sąsiadka westchnęła i zapytała:

– A wy gołubczik kuda?

Trochę za stara dla mnie, ale ten „gołubczik” trafił mi do przekonania. Dowiedziałem się, że po wielkich trudach otrzymała zezwolenie na wyjazd. Jechała do Moskwy, bo „toska po rodzinie, rodztwiennik i imienie” (tęsknota za ojczyzną, krewni i majątek) – na nią czekają. Dodałem, że zapomniała o bolszewikach, którzy na nią czekają z największym utęsknieniem. Opowiedziałem w kilku słowach, jak tam wyglądało rok temu, kiedy wymordowano jednego dnia wszystkie szkoły oficerskie, i jak w Moskwie na dworcu kolejowym dziewczyna szesnastoletnia mnie i innych skazała na podróż w nieznaną, i jak się cudem uratowałem. Słuchała, kiwała głową, ale „toska po rodzinie” – pan rozumie?

Wszyscy się rozgadali, tylko pan cywil nic nie mówił, zmieniając wciąż okulary, jakby się chciał pokazać, ile tych szkieł ma. Por. Małkowski siedział cicho i cierpliwie, aż zapytał:

– Czy tu się tylko siedzi, czy też się je czasami?

Wreszcie moja sąsiadka oznajmiła:

– Niesut podnos (niosą tacę).

Na co por. Małkowski zaniepokojony zapytał:

– Komu pod nos? – ale przestało go to interesować, gdy zobaczył tacę wypełnioną jadem. Na brak apetytu nie mogliśmy się skarżyć, choć wstawaliśmy syci, jednak obaj stwierdziliśmy z żalem, że zmarnowała się porcja lodów nieobecnej przy stole rumuńskiej cici...

Pasażerowie porozchodzili się i bardzo mało widać było spacerujących czy czekających na odjazd. Było po jedenastej, kiedy podniesiono trapy – zejścia.

Wyglądało, że wszystko gotowe i możemy wyruszyć, ale coś stało na przeszkodzie. Maszyna sapała, pompowała wodę, drżała całym okrętem i widocznie nabierało się tyle pary, że wszystko syczało. Syczał przy kominie gwizdek przytłumionym głosem, syczał jakiś kran, złącze rury przy burcie gdzie staliśmy, i nawet kapitan, idąc z młodszym oficerem, syczał na niego...

Na coś czekaliśmy. Już zbliżała się dwunasta, kiedy zobaczyliśmy idących w naszym kierunku rumuńskiego siostrzeńca z cicią.

Okazało się, że i rumuńskie cicie wszystko wiedzą.

– Przecież dziś jest trzynastego i żaden przyzwoity marynarz w morze nie wyjedzie...

Nie wiem, czy to fantazja, czy tak rzeczywiście było. Fakt, że minuta po dwunastej, bez dzwonek, gwizdek czy sygnałów, cicho „Chaouia” zaczęła się odsuwać od brzegu ciągniona przez holownik. Po chwili zaszumiały maszyny – i odpływaliśmy.

Zapomniałem dodać, że zaraz po kolacji wszyscy pasażerowie w pasach zostali postawieni przed łodziami – na wypadek gdyby zaszła potrzeba... - lepiej nie. Instruktor monotonnym, bezbarwnym głosem tłumaczył, że trzeba pasy nosić przy sobie i w wypadku alarmu nie zważać na strój tylko wkładać pas i czekać przy swojej łodzi... Mówił tak, jakby sam nie wierzył, że to, co mówi, ma sens. Ja włożyłem pas na mundur. Nie było bardzo wygodnie, ale znośnie. Por. Małkowski włożył pas na ten długi szynel i widziałem, że się ledwie ruszał. Rozmawialiśmy na ten temat – i odpowiedział, abym się odczepił: „Oczywiście, oczywiście”.

W naszej kabinie było duszno i gorąco. I również coś syczało. Z wentylatora szło prawie gorące powietrze, i nie mogliśmy znaleźć, czym i jak go zamknąć. Na moim piętrze u wezgowia przechodziła gorąca rura, która od czasu do czasu dawała znać o sobie.

Por. Małkowski poukładał swoje rzeczy w tak misterne kwadraciki, jakby robił wystawę w sklepie. Miał długą po kostki nocną koszulę. Pomyślałem, że też – „konnoartyleryjską”. Widział, że krytycznie spoglądam na jego koszulę, i zapytał, czy wybieram się na bal kostiumowy. Miałem na sobie flanelową amerykańską pidżamę w duże znaki zapytania. Byliśmy podnieceni, ale w dobrych humorach. Dłuższa chwila ciszy... – wiedziałem, że jeszcze mój towarzysz nie śpi. Z góry widziałem, że obejrzał jakąś fotografię, schował do torby i wyciągnął się na swoim łóżku. Słyszę szept:

– Czy pan śpi?

– Nie wiem – odpowiedziałem.

– Jak się pan dowie, to proszę powiedzieć.

W tej chwili rura u mego wezgowia odpowiada:

„Klik! Klik!” – Małkowski szeptem:

– Za dużo pan tego makaronu się napchał! I wina pan wypił za dwóch Rumunów.

– Panie! To nie u mnie, to ślepiej kiszce pani „Chaouia”...

Milczenie.

– Co pan chciał zapytać?

Por. Małkowski odpowiada:

– Dobranoc.

Pachniało nagrzaną farbą, prześcieradło i poduszka jakby wilgotne pachniały marsylskim mydłem, pewnie z „rybą” albo „słońcem”... jak u Mamy w Odessie. I znowu rura: „Klik! Klik!”. Miałem rację...

I jak zwykle przez całe moje życie, według babci Muszyńskiej nauki. Trzy „Zdrowaś Mario”, trzy „Ojczy nasz” i „Boże litościwy Panie! Dziękuję Ci za życie, które dałeś mi tak piękne, i za to żeś uchronił mnie od grzechu, a jeżeli popełniłem – to wybaczone. Amen”.

Oczy się zamknęły.

* * *

Następnego ranka obudziłem się wcześniej – por. Małkowski był już ubrany i coś pisał. Byliśmy wyspani, wypoczęci i w doskonałych humorach. Po pierwszym śniadaniu zaczęliśmy zwiedzać statek i przyglądać się pasażerom.

W pierwszej klasie było sporo wyższych oficerów sztabowych, jacyś belgijscy dygnitarze, grupa cywilnych z Francusko-Azjatyckiego Banku z grubszym zapasem gotówki, którzy jechali do Konstantynopola, wojskowi doktorzy z grupą pielęgniarek, kilku Amerykanów i Anglików oraz Australijczycy, którzy trzymali się z daleka od wszystkich – podobno wracali do swego kraju. Było dużo kobiet – żon oficerów.

W drugiej i trzeciej klasie – bardzo dużo Serbów z rodzinami, Greków, jacyś Arabowie. Z tej grupy zwracał uwagę na siebie reporter – wielki mężczyzna, rudy, piegowaty i w ubraniu, jakby odbił się o pomalowaną kratę w więzieniu. Jak my, spędzał on większą część dnia w pierwszej klasie i wszystkich znał, i uprzejmie się kłaniał nawet nam – tak długo, aż dowiedział się, że jesteśmy Polakami. Wówczas przestał nas widywać... Nie był Rosjaninem, ale doskonale władał tym językiem.

Jadalnie były prawie bez przerwy zaludnione zmianami pasażerów i ruch na pokładach był podobny do ruchu na głównej ulicy w dzień przedświąteczny. Wszędzie pełno dzieci.

Okręt miał bibliotekę-czytelnię – ku radości Małkowskiego – przesiadywał on tam, przepisywał biuletyny wywieszane co parę godzin i miał szybko szereg znajomych. Na górnym pokładzie była palarnia, niemożliwie zawsze zakopcona i cuchnąca „trującym gazem”, jak twierdził Małkowski. Była tam też „pijawka” – tak nazwał por. Małkowski coś w rodzaju baru z galerią międzynarodowych trunków. Meble były tu bardzo zużyte, zniszczone, jakies kanapy pokryte skórą. Tu zawsze siedziało kilku graczy z przyboczną świtą kibiców.

Pogoda była słoneczna, ale styczniowe zimno dawało o sobie znać i nawet mały wiaterek był jakiś przenikliwy.

Widocznie zwracaliśmy na siebie uwagę. Ja raczej wysoki, w czarnym mundurze lotnika, w amerykańskich, ciężkich, „trench-boot’ach”, w żółtej skórzanej kurtce do kolan i czarnej rogatywce. Por. Małkowski znacznie niższy, jasny blondyn, w niebieskim mundurze, nogi w owijaczach i bardzo – powiedziałbym – przesadnie długim szynelu. Nazywałem szynel ten „konno-artyleryjski”. Nie pamiętam, do jakiej broni należał por. Małkowski. Miał być moim obserwatorem, więc przyczepiliśmy na jego mundurze z braku odznaki polskiej – skrzydełko obserwatora amerykańskiego czy kanadyjskiego.

Okręt był wielki, wysoko na masztach miał gniazda obserwatorów, a ponadto kilka kominów, zdaje się, że trzy, i szereg pięter z mnóstwem korytarzy i zaułków bez wyjścia, w których trudno się było połapać, w jaką stronę idą, czy do przodu, czy do tyłu. Łatwo się było zgubić w tym labiryncie.

Nie bardzo zdawaliśmy sobie (pasażerowie) sprawę z tego, że wojna jeszcze trwa, że tylko Turcja poddała się zaledwie kilka tygodni temu, i że wciąż groziły łodzie podwodne niemieckie i austriackie. Piękne słońce, jasne bez chmur niebo i spokojne, prawie bez fal, morze – nie usposabiały nas do czujności. Pomimo przepisu mało kto chodził z pasem ratunkowym, który był wielki, ciężki i niewygodny do noszenia. Toteż tu i ówdzie leżały po kilka, zapomniane czy zostawione czasowo przez kogoś. Dzieci robiły sobie z nich mosty, ogrodzenia i zabawę. Popołudniem tegoż dnia już prawie nikt pasa przy sobie nie miał. Obiecanego alarmu ćwiczebnego nie było do wieczora.

Rumuńska ciocia była doskonale poinformowana, i przy kolacji oznajmiła nam, że jutro będziemy przepływali koło Messyny, kto wie, może nawet zajedziemy do portu... przypomniałem sobie, że gdy miałem lat 15, to znaczy w r. 1908, było w Messynie trzęsienie ziemi, które zniszczyło miasto doszczętnie i zbieraliśmy w Odessie zapomogi i ubrania dla ofiar tej katastrofy. Ciekawe było, jak obecnie to miasto wygląda?

Po kolacji nie bardzo chętnie zeszedliśmy do naszej kabiny z błędziem po ciemnych korytarzach – widocznie zaciemnienie wojenne statku stwarzało duże trudności. Niebieskie lampki prawie że nie dawały światła i ludzie wpadali na siebie przy każdej okazji.

W naszej kabynie było ciasno, duszno i bardzo gorąco. Małe okienko było zamknięte żelazną tarczą zaplombowaną, z dużym napisem ostrzegającym, że nie wolno otwierać czy starać się coś wyrzucić, bo to może być znakiem dla nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej. Niezastosowanie się do tego polecenia grozi pasażerom więzieniem.

Podczas dnia często rozchodziliśmy się i znowu schodziliśmy się razem, więc teraz przed spaniem mieliśmy możliwość opowiedzieć swoje wrażenia.

Rumuński oficer z cicią spędzał wojnę w Paryżu i Nicei, gdzie podobno mieli własną willę. Coś często wspominali Ploeshti i nafciany przemysł. Obecnie wracali do swego kraju i cieszyli się, że będą mogli zobaczyć Bukareszt. Byli bardzo zamożni i pani cicia uśmiechnięta i gadatliwa wszystkim się interesowała i wszystko wiedziała. Moja sąsiadka Rosjanka, bardzo przystojna i miła, pięknie grała na pianinie i miała miły głos. Było koło niej zawsze tłoczno. Kiedyś tylko raz dopisało mi szczęście i zaszczyt, bo zaśpiewała zwrotkę dla mnie, lotnika:

*Lotczyki dołżny byt' painki
i primierno postupat'
Rano lożyts'ia bańki
Rano utriczkom wstawat'.*

(Lotnicy powinni być jak grzeczne dzieci,
Zachowywać się przykładnie.
Wcześniej iść „baj-baj”
I wcześniej rankiem wstawać).

„Dostęp” do tej pięknej pani miałem tylko przy obiedzie czy kolacji. Przy sąsiednim stole panowie musieli siedzieć bokiem, żeby ją móc obserwować. Przy każdym spojrzeniu uśmiechali się, lykając niepożyte mięso czy dogryzając kurze udo. Nie było to bardzo elegancko, ale nie chcieli jej stracić z oczu nawet podczas jedzenia. Ci moi sąsiedzi rzucali w moim kierunku groźne spojrzenia, kiedy widzieli, jak moja sąsiadka, prosząc o sól, brała ją razem z moją ręką i przez chwilę ją trzymała. Widziałem, że dostawali febry, co i mnie się udzielało w znacznym stopniu, bowiem rączki były wypielęgowane, delikatne i ciepłe...

Por. Małkowski ostrzegał mnie:

– Panie, to wróg w spódnicy, chytry zacząjony i doświadczony...

Dodałem:

– ... przyjemnie pachnący pudrem i słodkimi perfumami.

– No! Niech pan uważa – mówił – żeby pan od tego wachania nie dostał kataru!

Por. Małkowski trzymał się z daleka od niewiast, ja byłbym może i „z bliska”, gdyby mnie nie spychali konkurenci.

Rumun doskonale mówił po francusku, starał się bawić zażenowaną panią pułkownikową, z czego cicia wyraźnie była niezadowolona i odpowiadała za pułkownikową... nie tak jak chciał siostrzeniec.

Sąsiad por. Małkowskiego, „okularnik”, trzymał szeroko łokcie i wciąż go szturchał. Powtarzało się to często, aż wreszcie Małkowski prosił mnie, abym tego pana zapytał, czego ten pan do porucznika Małkowskiego ma taką złość? I czego w ogóle chce? Ten sąsiad nic nie chciał, tylko następną porcję. Za każdym daniem zmieniał okulary. Był też niedaleko naszego stołu sąsiad, ogromny mężczyzna, jakiś południowiec czy wschodni typ. Śmiał się głośno „z zachłystem” i wyglądało, że się zaraz uduśi. Zwracał na siebie uwagę, klepał każdego przechodzącego boya z tacą, był ordynarny i niesympatyczny.

Była też zadowolona para – młody oficer z żoną, wciąż wpatrzony w siebie. Przy naszym stoliku orzekliśmy, że to podróż poślubna. Rumuńska cicia rzuciła okiem i powiedziała, że od razu widać. Por. Małkowski zapytał: „Gdzie?”

Kilku angielskich oficerów trzymało się razem. Sztywno stali blisko siebie. Mówili, nie ruszając ustami i puszczając sobie w nos kłęby dymu z fajek przez zęby.

Cała ta wielka gromada ludzi, różnobarwna i ruchliwa mało nas obchodziła. Z por. Małkowskim dzieliliśmy się wrażeniami i gubili w domysłach, co nas czeka w Odessie? Opowiadałem o tym mieście i jego okolicach, znałem je doskonale. Interesował się opowiadaniem o stepach Chersońszczyzny i Mołdawii, Podolem, gdzie miałem dwie siostry, a także o wielkiej i doskonale zorganizowanej kolonii polskiej w Odessie.

Już pierwszego wieczoru zdecydowaliśmy prosić o przeniesienie nas do innej kabiny, położonej nie tak daleko i głęboko. Mieliśmy ważny argument, bo nasza łódź ratunkowa była w końcu okrętu, a my w przodzie. Po dniu pełnym wrażeń udaliśmy się na spoczynek i pomimo gorąca oraz zaduchu – usnęliśmy szybko. Pewnie było po jedenastej godzinie, kiedy obudził mnie krzyk Małkowskiego. Zapaliłem światło – stał twarzą do mnie i krzyczał:

– Szczury, wszędzie szczury łażą po mnie! – i trzepał po sobie rękoma. Zimny dreszcz przeleciał po mnie i chwyciłem go za ramiona. Trząśłem, wreszcie oprzytomniał i był speszony:

– Śniło mi się coś tak strasznego i obrzydliwego... to ten gorąc i zaduch. Nic podobnego nigdy mi się nie przytrafiło...

Nasza rozmowa i pewnie krzyk rozbudził sąsiadów niezadowolonych i coś tam wykrzykujących. Nie gasiłem światła i leżąc na gorze, może

zartem mówiłem, że lepiej niech te szczury nie wylażą, bo szczury na pokładzie oznaczały katastrofę. Na wszelki wypadek poradziłem mieć pas ratunkowy na widoku.

– Ja się tego nie boję... Ja nie utonę.

Zapytałem, czy pływa, odpowiedział, że o tyle, o ile, ale da sobie jakoś radę... Powiedziałem, że ja osobiście wody się nie boję, wyrosłem nad brzegiem morza i byłem parę razy w kłopotcie. Zacząłem opowiadać, jak toniliśmy z kolegami na łodzi własnego wyrobu, ale usłyszałem ciche chrapanie – por. Małkowski spał. Nie gasiłem światła, nie mogłem usnąć, wszystko mnie bolało od tej twardej kojki-łóżka.

Przypomniała mi się burza na statku w drodze do Poti nad brzegiem Morza Czarnego. Pomyślałem: gdyby ten alarm tak teraz, zaraz – nie jestem pewny, czy byśmy wydostali się z tej dziury. Czym więcej myślałem, tym większy strach mnie ogarniał. Błądziłem myślą po tych zaułkach, korytarzach, i gubiłem się, na którym zakręcie są schody, gdzie jest wyjście z jakiejś platformy. Wszystko mi się plątało i myliło. Myślałem, że może lepiej nie spać, przeczekać do rana, może dyżurować na zmianę, ubrać się i posiedzieć na górnym pokładzie bodaj w palarni... Zmęczony widocznie rozmyślaniami, usnąłem.

* * *

Obudziłem się 15 stycznia rano, byłem w kabinie sam. Porucznika nie było i rad byłem, że ta noc minęła. Jakoś te szczury przy dziennym świetle nie były takie straszne jak ubiegłej nocy. Znalazłem porucznika Małkowskiego. „Już po śniadaniu?” – zdziwiłem się, bo wiedziałem, że nie jadł, to nie była nasza kolejka, a może?

Pogoda była prześliczna, słoneczna i okręt sunął jak po szklanej płycie. Por. Małkowski czuł się źle. Widziałem, że był jakiś nieswój, nie bardzo słuchał czy raczej słyszał, co do niego mówią. Byłem zaniepokojony.

Pytałem, czy źle się czuje, odpowiedział, że nic mu nie jest, tylko go głowa boli, widocznie od tego gorąca w kabinie.

Prawie siłą zaciągnąłem go na śniadanie. Zjadł jak zwykle dobrze, a po śniadaniu namówiłem go, abyśmy wypili coś mocniejszego na „bruderschaft”. Zdziwiony na mnie patrzył, ale nie wypadało odmówić. Mrugnąłem do Indochińczyka, który obsługiwał za barem, i dostaliśmy dwa porządne kieliszki „z trzema gwiazdkami”. Jak przystoi, wypiliśmy, kaszłąc i łapiąc świeże powietrze, uścisnęliśmy się serdecznie i wyszliśmy na pokład. Humor poprawił się i nawet rumieniec, który zawsze był widoczny na świeżej twarzy porucznika, był taki wiosenny, że pozazdrościłaby go panna.

O śnie nie wspominaliśmy, byłem rad, że pewnie zapomniał zupełnie. Złapaliśmy szybko młodszego oficera z załogi „Chaouia” i prosiliśmy go o zmianę kabiny. Bardzo nas przeproszał i mówił, że to na pewno pomyłka i że to załatwi, nawet sobie wszystko zanotował, tylko prosił o cierpliwość.

Nasze zainteresowanie się zwiększyło i zaczęliśmy łączyć z jednego końca statku w drugi. Na samym czubie okrętu było coś w rodzaju balkonu, zbudowane z grubych długich belek, na których stała wysunięta nad morze armatka. Tam też było dwóch marynarzy artylerzystów stale dyżurujących. Identyczna platforma z armatką była i w tylnej części okrętu.

Wracaliśmy jakimś nieznanym korytarzem. Jakiś otwór bez drzwi, z którego buchało gorąco i dym spalonego smaru. Maszyna stukała w takt i głęboko w ciemności widzieliśmy jej pracę w biegu. Musieliśmy się odsunąć, aby dać przejście człowiekowi – tylko szeroko otwarte oczy, błyszczące białka oczu i białe zęby dawały to poznać, reszta to był „strach”. Twarz miał w czarnym smarze czy pyłe węgla, był tylko w spodniach, strumienie potu spływały po ramionach. Przeszedł i znikł gdzieś.

– Wiesz – mówił Małkowski – ludzkość robi wynalazki, nawet taki potwór jak ten statek, a w stosunku do ludzi? Weź tego, co przeszedł. Czy my możemy narzekać na naszą kabinę? Tu dopiero jest prawdziwe piekło. Czyż naprawdę nie można zrobić tak maszynowni, aby ludzie mogli żyć, a nie męczyć się?

Szliśmy dalej. Mówiliśmy o postępie i jego przedziwnych formach oraz niedorzecznościach. Tak doszliśmy do innego przedziału, gdzie był ruch i biegano kilkunastu ludzi w białych fartuchach. Pachniało pieczonym mięsem i cebulą oraz świeżym chlebem. Długie stoły zastawione tacami wypełnionymi mięsem, jarzynami i stosami talerzy. Wielkie miedziane kotły dymiły obiecująco, dodając apetytu do zbliżającego się obiadu. Nie wyobrażaliśmy sobie, że aż tylu ludzi i rondli potrzeba, aby w końcowym wyniku dostać mizerny kotlecik ze szpinakiem!

Po drugim śniadaniu por. Małkowski widocznie nie czuł się dobrze, zeszedł do kabiny. Zapowiedział, że rezygnuje z kolacji i idzie spać. Jeszcze był cały dzień przed nami, ale może lepiej, jak się prześpi po takiej niespokojnej poprzedniej nocy. Obiecał, że zażyje aspirynę i w ogóle starał się mnie przekonać, że wszystko jest w porządku. Po kilku godzinach wyszedł na chwilę, ale nie czekał na zapowiedzianą wyspę z aktywnym wulkanem Stromboli.

Kiedy ujrzałem na widnokręgu ten wspaniały dymiący stożek wyrzucający kłęby dymu co minutę, poleciałem po Małkowskiego. Bardzo niechętnie wyszedł i jakby się trochę rozruszał. Miałem wrażenie, że nie choroba czy

ból głowy mu dolega, lecz coś innego leży na sercu. Chciałem mu pomoc, ale nie wiedziałem jak. Porozmawiał z kimś i zniknął.

Czas leciał szybko i zbliżał się wieczór. Coraz mniej ludzi było na pokładzie. Chodząc, czekałem na przejazd przez cieśninę w nadziei zobaczenia Messyny. Było późno, koło jedenastej znalazłem się w pustej palarni na górnym pokładzie. Stolik zastawiony szachami nierozegranej partii. Siadłem, aby zrobić jakiegoś „gambita”, ale jakoś nic z tego nie wychodziło. Słyszę czyjeś kroki. Przechodzi marynarz, więc pytam, jak daleko do Messyny.

– A właśnie jest już na sygnale. – Nie wiem, co to znaczy, ale udałem, że tego mi tylko właśnie było potrzeba do szczęścia, tego sygnału. Wyszedłem, było zimno. Po chwili oczy się przyzwyczyły i wystarczyło światło księżyca, aby widzieć bardzo daleko, ale do Messyny jeszcze pewnie kawał drogi.

Aby lepiej widzieć, pospieszyłem na dziób okrętu. Tam już siedziało kilku mężczyzn na wysuniętym balkonie, mieli spuszczone nogi nad wodą.

To już przesada, pomyślałem. I po co? A gdyby na przykład statek wpadł na minę? Lepiej o tym nie myśleć!

Wpatrzyłem się w przestrzeń. Gwiazdy odbijały się w gładzi morza, i odbłaski księżyca tworzyły jakby ścieżkę gdzieś bez końca. Ale czego ja tu stoję? Dyżurni przestępują z nogi na nogę z zimna. Pomyślałem: Po co ja tu się pętam? Co by się stało, gdyby statek wpadł na minę? – Idiota! – odpowiadam – Zawsze musisz popsuć wszystko, nawet widok... Ale przecież widok nie ma, po prostu czarno i tyle. Umówmy się panie R., pan po prostu ma stracha!... Ja? Stracha? Skończony idiota! Żadnego stracha nie mam. Tylko nie ma najmniejszego sensu tu stać i tak sam. Oczywiście, że to nawet nie po koleżeńsku. Muszę wyciągnąć Małkowskiego, pewnie nie darowałby mi, gdybym go nie uprzedził, że zbliżamy się do Messyny. Powiem mu, że zajedziemy do Messyny, to się skusi.

Tak rozmawiając ze sobą, doszedłem do naszej kabiny. Por. Małkowski nie spał, siedział i coś pisał. Był w koszuli ze względu na gorąco.

– Już jesteśmy prawdopodobnie w cieśninie i pewnie zajedziemy do portu. Szybko włóż byle co na siebie, i chodź. Naprawdę warto zobaczyć, prędko się taka okazja nie zdarzy.

A Małkowski:

– E, nie pójdę, tam pewnie nic nie widać.

– Chodź, zobaczysz, że nie pożałujesz. Nie bądź uparty!

– Właśnie jestem, i zostanę!

Chciałem jeszcze coś powiedzieć, ale zrobił taki ruch ręką, który znać czył kategorię „nie”. Samemu nie bardzo chciało się iść, ale nie wypadało zostać. Wyszedłem z kabiny. Było pusto i ciemno. Gdzieniedzie

ciemnoniebieskie światelko na zakręcie korytarza, przy wyjściu na pokład, znów inny korytarz i mało światła. Pomyślałem: A jak np. bezpieczniki główne się przepalą? Kto znajdzie wyjście w tym labiryncie? Kto znajdzie te schody, co prowadzą na pokład? Psia krew! – zawsze jakieś głupstwo musi wejść do głowy. Bezbezpieczniki nie są na to, żeby pękały! I zresztą co to mnie obchodzi?!

Tak doszedłem do tylnej części okrętu, do naszej jadalni z pustymi stolami i obracanymi fotelami. Siadłem. Jak tu czekać beczynnie? Wiem, umyję ręce. Nie potrzebuję, ale zawsze warto, na zapas.

W końcu wielkiej sali, to znaczy już na skraju tylnej części okrętu, były dwa korytarzyki. W końcu jednego były ciężko okute mosiądzem drzwi z napisem „Messieurs”. Otworzyłem i oświetliło mnie silne światło. Biała mała kabinka. Zamknąłem i zacząłem myć ręce, przyglądając się w lustrze nieogolonej twarzy, gdy stało się coś dziwnego.

Rozległ się jakby przytłumiony huk, jakby okręt potknął się, czy najechał na skałę – pomyślałem. Do drzwi – a drzwi ani rusz.

Coś krzyknąłem, jeszcze raz – nic nie działa. Jestem w pułapce, a podłoga tak jakoś dziwnie wibruje, że trudno ustać. Pochyliła ściana niedaleko – oparłem się nogami i pod naciskiem, drzwi widocznie wypaczone wyleciały, a ja – za nimi.

Kiedy byłem w sali jadalnej, jeszcze sypały się gdzieś szklanki i jakieś szkło. Było pusto. Biegnę do Małkowskiego przez korytarz, a tu prąd powietrza w przeciwnym kierunku tak silny, że nie mogę się poruszać. Światło zaczęło migać i jakby przysiadło, straciło na sile, żarówki dawały go słabo. Zgasną... Na górę prędzej, inną drogą! Po dziwnie pochylonych, wibrujących schodach wybiegłem na pokład, gdy „Chaouia” niskim, ochryplym głosem ryczała jakby o ratunek.

Na pokładzie wszystkie światła paliły się jaskrawo. Tyle światel, tyle lamp, jak pewnie na żadnej uroczystości. Na schodkach spotkało mnie kilka osób w białym. Nie dali przejść, zepchnęli mnie z powrotem na pokład. Znów kilka, jeszcze dwie, tam pięć i już jest tłum.

Popychali się, krzyczeli, nawoływali... Jakies lamente, płacze, ktoś upadł i nie może się podnieść, tratują go... Straszny jest tłum w panice, w beznadziejnej walce o życie, bez rozumu, pozbawiony sentymentów, walczy o siebie i tylko o swoje życie...

Okręt tonie! Czyż Cyganka w Odessie nie miała racji? Gdy wyjeżdżałem na wojnę, usłyszałem: „Strzeż się wody – jest przeciw tobie. – Woda wokół ciebie” – przypomniałem sobie. Zdjąłem skórzaną kurtkę, złożyłem i rzuciłem komuś pod nogi, żal mi jej było. Widzę – ktoś zdejmuję

buty, ja też zacząłem rozsznurowywać wysokie, ciężkie trench-booty, dałem spokój. Ktoś krzyczy:

– Qui command? Qui command?!...!

Ani jednego marynarza.

Stoję przy drugiej łodzi od tyłu górnego pokładu. Nie wiem, kto mnie tu przyprowadził, jestem tu od chwili, gdy wybiegłem ze schodów:

– Małkowski! Małkowski! Małkowski! – krzyczę. Tak jakby on, ale nie, to ktoś inny pędzi w koszuli, potyka się. Jakaś kobieta z dzieckiem na ręce, dziewczynka w koszulinie z pasem – pyta wszystkich, co z tym robić... O Boże, gdzież rodzice! Pomóc jej... w tej chwili ten wschodni typ, co się tak ohydnie śmiał „z zachłystem”, już wyciąga rękę do dziewczynki – aby jej pomóc. O! Nie! Wyrwał jej pas i zniknął. Coś ścisnęło mi gardło i ordynarnie po rosyjsku zakląłem. Patrzę, tuż blisko ta młoda zakochana para w poślubnej podróży. Słyszę gdzieś strzał, i jeszcze jeden. To straszne. Zrobiło się nieznośnie ciasno. Podłoga trzęsła się jakby coraz silniej i zdecydowanie chyliła ku przodowi. Ktoś krzyknął:

– Do sznurów! Mężczyźni, do sznurów! – stałem tuż przy haku, ale sznury były cienkie, i grube, splątane. Obejrzałem się i poznałem pasażera, który jadał przy naszym stole. To ten sam, co zmieniał tyle razy okulary. Był bez okularów i spokojnie ciągnął linę. Coś szarpnąłem, urwało się jak nitka, wypadł jakiś kołek i lina biegnie w górę, a łódź zaczyna się opuszczać. Za mną linę trzymają inni mężczyźni. Słyszę głos tego samego sąsiada, co tak się rozpychał łokciami. „Okularnik” nasz krzyczał głośno i wyraźnie:

– Les dames et les enfants en avant! (Kobiety i dzieci – najpierw).

Usłuchali, rozsunęli się i wyszły niewiasty i dzieci, i ta z dzieckiem na ręku – jej nigdy przedtem nie widziałem. Łódź opuszcza się powoli. Krzyczą: „prędeży!”. Gdzieś niedaleko jakaś walka, biją się. W tej chwili gdy łódź swoją burtą równała się do burty statku, wyskoczył jak spod ziemi marynarz, jedyny, którego widziałem, wskoczył na burtę i już stoi na czubie łodzi krzycząc:

– Attention! Attention! (Uwaga! Uwaga!)

Był tylko w marynarce i berecie z pomponem. Trzymał za linę idącą od bloku. Lina, którą trzymałem, przechodziła pod moje prawe ramię i piekiła w dłonie. Gdzie Małkowski? Pewnie biegnie, pewnie jest tu gdzieś. Krzyczę:

– Małkowski! Małkowski.

Wszyscy coś krzyczą. Nie wiem skąd, tuż za moim ramieniem stanęła moja sąsiadka Rosjanka z rozwianymi włosami, w nocnej koszuli, bez ratunkowego pasa, chwyciła mnie za ramię i krzyczy:

– Radi Boga, czto dielat’? (Na litość boską, co robić?)

– Nic nie robić, tylko niech pani wejdzie na te dwa słupki od wiązania sznurów, trzyma się mego ramienia i skoczy do łodzi.

Łódź była nieco niżej burty okrętu. Moja sąsiadka zgrabnie skoczyła na słupki, poręcz statku i jakby się zachwiała. Była naprzeciwko łodzi ratunkowej, gdzie stał marynarz, była w powietrzu – gdy... marynarz z całej siły uderzył ją w twarz. Tylko krzyknęła i znikła w przepaści między łodzią ratunkową i statkiem. Coś krzyknąłem, coś jakby ścisnęło mi boleśnie serce i brakło mi tchu. To był szalaniec – zniszczyć go, zamordować!

A co będzie – pomyślałem – ze mną? Skoczę do wody – czy będzie dla mnie miejsce?

Łódź posuwała się w dół, wreszcie znikła z oczu. W tejże chwili mężczyźni rozgarnęli kobiety i skaczą w to miejsce, gdzie była łódź. Jeden drugiemu na głowę. Łódź już przepelniona – jest daleko, tam gdzieś nad wodą. Spojrzałem, i w tej chwili spostrzegłem, że bliższa do tyłu łódź jest już na wodzie, ale jeszcze uczepiona liną, i że zbliża się do obracającej śruby okrętu – trzask jak w sieczkarni i widzę lecące w powietrzu kawałki. To będzie i z naszą – pomyślałem.

Pewnie pomyśleli i inni, bo puścili liny, a ja zaczepiony prawym ramieniem wyleciałem w górę pod sam blok. Spojrzałem: nasza łódź wypełniona z czubem posuwała się w tym samym kierunku co pierwsza, po której już nie było śladu. Zaraz upadnę, nie utrzymam się tak długo. Muszę skoczyć – aby dalej. Zrobiłem jakiś ruch nogami i kolumna, na której był zawieszony blok, poruszyła się, wyrzucając mnie jak z procy. Spadałem w czarną otchłań i wpadłem w pozycji siedzącej – nie wiem, czy do zimnej, czy do gorącej wody. Czułem dotkliwy ból w całym ciele, chwycił mnie jakiś spazm, byłem pod wodą. Zacząłem płynąć do góry, a czuję, że wciąż idę głębiej. Jeszcze, jeszcze do góry i wreszcie czuję, że ciśnienie spada i jestem blisko powierzchni. Raptem czuję sufit nad głową i ścianę. Krzyknąłem z przerażenia. Napiwszy się wody, oprzytomniałem. Pływałem dobrze, zawsze z otwartymi oczami pod wodą. Odbiłem się od tego sufitu nogami, i chwyciwszy za brzeg ściany byłem na zewnątrz tej pułapki. Była to wielka skrzynia na śmieci z przodu okrętu wyrzucona widocznie wybuchem i pływała dnem do góry. Było na niej tłoczno; ci, co chcieli się na nią dostać, chwyтали za nogi innych, stojących. Tamci znów spychali przybyszów i sami spadali do wody.

Odbiłem się od tej tragicznej skrzyni. Pod ciężarem ludzi tonęła powoli.

„Chaouia” tonęła także – nie było ratunku.

Przednia część statku była głęboko pod wodą, grona ludzi obwieszały obie strony masztów, liny i drabinki linowe masztów. Tylna część okrętu wysoko uniesiona w powietrze, śruby, obracając się powoli, bez sensu biły o wodę jak umierający motyl. Światła naraz zgasły, było jednak jasno od światła księżyca.

Tyle ludzi w wodzie, co chwila spod wody wynurza się głowa, straszne szeroko otwarte oczy, z ust bucha woda, ręce chwytają powietrze nad wodą. I już głowa ginie, a za nią ręce – tonie. To samo z lewej i z prawej strony... Oby być dalej od tych strasznych ludzi.

Tuż przy samej mojej twarzy spod wody wyskoczyła tak maska. Usta otwarte, z których buchnęła woda prosto w moje oczy. Ryknąłem i już byłem sam. Opodal może metr czy dwa, płynęła jakaś kobieta z rozpuszczonymi włosami. Spokojnie płynęła i wołała:

– A moi! A moi! (Do mnie! Ratunku!)

Wołała, kiedy tuż za nią wyloniła się jakaś męska głowa i w górę podniesione ręce. W tej chwili jakbym zamarł: widzę – chwycił ją za włosy i kobieta wyciągnęła do mnie ręce. Krzykiem rozpaczony był jej wołanie, nie wiem, dlaczego moja ręka wyciągnęła się ku niej... Chwyciła ją kurczowo, potem za ramię i za mój pasek, który przechodził przez ramię do okucia na pasku za plecami, tak zwany „pas koalicyjny”. Jeszcze chwila i wszyscy troje znikamy pod wodą. Pamiętam, chwyciłem co siły pełną pierś powietrza.

Parę błysków powierzchni wody, i ciemność.

Przykro się przyznać – byłem okrutny. Gdybym ją miał przed sobą, potrafiłbym ją udusić, odgryźć palce, którymi mnie trzymała, lecz była gdzieś daleko, za plecami. Czulem, że wciąż idziemy głębiej. Oderwać pas! Oderwać pas! – pomyślałem, zahaczyłem prawą ręką pasek na piersi i szarpnąłem z całej siły.

Pasek był mocniejszy, ale całe powietrze z moich płuc wyleciało jednym tchem. Byłem teraz ciężki jak kamień, teraz tonę. Już nigdy nie zobaczę światła!

Ale co to? Jestem znów sam, sam, nikt mnie nie trzyma. Widocznie kobieta chciała się wyzwolić od mężczyzny, który ja trzymał za włosy, i sama mnie puściła.

Jak strasznie pracowałem rękoma, aby wypłynąć! To był trud ponad moje siły, nie wiem, skąd się jeszcze znalazły. Jeszcze trochę, już widzę światło powierzchni wody... O Boże! Wypłynąłem! Z jaką siłą powietrze wdarło się do moich płuc! Z jakimś gwizdem, i raz jeszcze. W oczach kręgi jakichś dziwnych światła, jakieś czerwone koła... Aby nie zemdleć – myślałem

– zachować spokój... Płynąłem; raczej stałem na miejscu. Mniej już było koło mnie ludzi.

Ciemna „Chaouia”, pochylona jeszcze bardziej do przodu, jakby zdrząła całym ciałem agonii, jakby serce wielkie żelazne i jeszcze gorące pękło i wzniosł się wysoko w powietrze słup pary, wody, ognia, rozpalonych kawałków żelaza. Powoli obracając się, „Chaouia” stanęła prawie pionowo i coraz szybciej szła w głębinę. Jeszcze jeden wielki lament, krzyk beznadziejnej rozpaczony i wszystko ucichło, zamarło.

Tylko światełko zapaliło się na wodzie, gdzie „Chaouia” zatoniła.

Migało to światełko jakby znakami Morse’a. Woda stała się biała jak mleko i szumiąca jak szampan – to powietrze ze statku rozbijało się na drobne cząstki. Wir odśrodkowy – miałem wrażenie, że na miejscu „Chaouia” było tak białe, jakby tam było nawet wyżej.

Podczas wybuchu kotłów leciały w powietrze wszelkiego rodzaju przedmioty. Niedaleko mnie wypłynęła jak igła długa belka, pewnie z pokładu i pokręciwszy się, legła... to dla mnie! Byłem blisko i chwyciłem za jej koniec. Tak trudno jednak było mi się na nią wgramolić...

Przy świetle księżyca zobaczyłem na moim zegarku godzinę 12 minut 4. Ledwo westchnąłem, jak ujrzałem jakieś błyszczące oczy. Pies! Wielkie psisko płynął i jakby chciał powiedzieć: „Ty jesteś człowiek – mój pan i przyjaciel. Ratuj moje psie życie – dla ciebie ono nic niewarte, ale ja chcę żyć, nawet jak pies”...

– Precz – wyrwało mi się z ust. Krzyknąłem, jak potrafiłem brutalnie. Pies, jakby zdziwiony nieoczekiwaną odpowiedzią, nie zbliżył się więcej, zawrócił i gdzieś znikł w ciemności.

Niedługo byłem sam. Słyszę jakiś głos męski, lament, błaganie:

– Ratuj, oddam ci wszystkie moje bogactwa, zabierz wszystkie, co posiadam, daj mi nadzieję, że wyżyję. Ty już się uratowałeś. Pomóż mi, daj mi choć potrzymać się za belkę! – Był w samej koszuli.

Drugi koniec belki był wolny, więc tłumaczę, że jest chwiejna jak korek na wodzie, niech będzie ostrożny, bo ja jestem też wyczerpany. Nic nie słuchał, tylko zawodził. Jedną ręką jak wiosłem starałem się skierować przeciwny koniec belki, aby mógł za nią chwycić. Po chwili dopłynął, wciąż lamentując. Chwycił silnie, łapczywie, o mało nie spadłem, ale utrzymałem się. Słyszę – chwilę zamilkł... i zaczął się śmiać dzikim diabelskim szlochaniem, i znów śmiech i skowyt. Czyżby był obłąkany?

W tej chwili zobaczyliśmy jaskrawą linię wzbijającą się niebo i za chwilę rozpadającą się w gwiazdy szerokim wachlarzem. Zgasły iskry i gdzieś daleko zawisło światło.

– Krzycz ratunku! – komenderuje mój gość. – Krzycz głośno!

Krzycliśmy razem, ale to nie miało sensu. Głos zamierał na ustach tuż przy samej wodzie. Światło powoli malało i zgasło, tylko księżyc pozostał. Zrozumiałem, że to kuter czy jakiś mały statek płynie, ale bardzo powoli. Miałem wrażenie, że idzie w naszym kierunku, ale szedł jakąś krzywą linią, jakby zatoczył koło i minął nas. Zawrócił i znów minął. Mój pasażer z obietnic przeszedł na groźby, krzyczał, że jest pułkownikiem, że mnie odda pod sąd, bo nie krzyczę. Sam już ten biedak nie miał głosu, tylko szeroko otwierał usta i coś bulgotał... Bałem się go – może to nie człowiek? Może ja jestem nieprzytomny?

Znów rakietą, znów nadzieja i znów odpłynęła gdzieś ta nadzieja w przeciwnym kierunku. Mój gość z drugiego końca belki szalał. Nie zdążyłem zrozumieć, co mówi: coś, że umiera, że chce się, gdy belka drgnęła i wyrzuciła się. Znowu jestem w wodzie i nie wiem, czy się tym razem wydostanę. Ręce ruszały się tak powoli, puściłem nogi – buty ciągnęły w dół.

Wisiałem zahaczony jednym ramieniem. Bardzo powoli sięgnąłem drugą ręką, jeszcze jeden wysiłek i cał za całem zdobywam swoje dawne miejsce. Byłem jakiś inny. Coś szalało we mnie, jakaś burza złości i nienawiści. Pragnąłem zemsty. Pragnąłem, żeby wypłynął, żebym mógł mu powiedzieć:

„Toń, sukinsynie! Toń, drugi raz będziesz mnie słuchał” – lecz nie wypłynął. Było mi tak okrutnie zimno, byłem umierający, ale przytomny. Jakieś myśli błądziły po głowie. Leżałem oparty brodą na pięści, aby nie pić wody. Czekałem, ale on nie wypłynął. Ja jednak jeszcze żyję – myślałem – może to modlitwy Matki? Pamiętam, jak w kościele zawsze klęczałem koło niej i trzymałem obrazek świętego Jerzego. Zawsze ze strachem przyglądałem się otwartej paszczy smoka, który był na tym obrazku. Ten Francuz, co utonął – to ten smok... obu jednakowo się bałem, obaj jednakowo, i smok, i on – otwierali pyski szeroko i byli źli.

Nie wiem, który raz zbliżał się ten mały stateczek. Słyszałem nawet kroki ludzi, widziałem jak mała łódeczka odpłynęła i skierowała się do czegoś ciemnego w wodzie pomiędzy mną i statkiem. Tam zatrzymał się wioślarz na chwilę, podniósł to coś do samej twarzy i powoli opuścił z powrotem do wody.

Płynął w moim kierunku! Ratunek nareszcie! Krzyknę! Ale – nie mam głosu. Jak mu dać znać, że żyję? Przecież inaczej może mnie zostawić jak tamtego.

Już był przy mnie. Złapał za kołnierz i podniósł w górę, trzymałem belkę, nie mogłem rozewrzeć rąk. Klął po jakimś – słyszałem. Patrzył mi w oczy, ale nie mogłem ruszyć powieką. Byłem pewien, że ja już nie żyję...

* * *

Przytomność przychodziła powoli. Zacząłem coś słyszeć, jakiś szum, jakieś syczenie wody. Zacząłem odczuwać gorąco. Było mi tak błogo... Otworzyłem oczy. Leżałem twarzą do góry. Nade mną jakaś kratka i gwiazdziste niebo. Może to studnia i ja patrzę w dół? „Chaouia”? Utonęła. Ja gdzieś jestem. Gdzieś jestem, ale nie wiem gdzie. W tym momencie widzę, że po tej kracie nad głową idą jakieś nogi, błysk, huk i wybuch!

Zerwałem się na równe nogi. Już teraz nie skoczę do wody – to nie wybuch tylko jeszcze jedna rakietka. Ostatnia.

Ktoś leżał obok, przelazłem przez niego i jestem u wejścia do kotłowni, gdzie nas złożono na kratkach żelaznych nad kotłem. To woda syczała, ociekając z naszych ubrań. W drzwiach spotkałem marynarza, uśmiechnął się, wyjął swego papierosa z ust, wetknął mi w usta i znikł. Zaciągnąłem się parę razy i ledwom dobiegł do burty tego trawlera. Straszna ilość wody buchnęła mi z ust. Chwila – i jestem tak świeży i przytomny, jakby nic się nie stało. Tylko byłem mokry.

Robiło się jasno, daleko było widać kreskę lądu. Powoli posuwaliśmy się w kierunku Messyny. Gdzie por. Małkowski? Czyżby tylko ta garstka ludzi uratowana? W tak piękną spokojną pogodę?

Trawler „Daghestan”, tak się nazywał ten bohaterzki stateczek z irlandzka żałogą, wracał po 48 godzinach pracy na morzu i zobaczył „Chaouię” tonącą. Wołała „Daghestan” o pomoc. Odpowiedź odmowna!

„Bo łódź podwodna rozstawiła miny, mogą być jeszcze inne niewyłowione”.

Zwróciłem uwagę na marynarza z karabinem przy małych drzwiczkach na samym czubie trawlera. Cóżby tam mogło być? Marynarz stał niewzruszony, a do oczu skakał mu jakiś jakby pomylony. Okazało się, że to był kucharz z „Chaouia”, który pragnął zarżnąć kapitana i kilku uratowanych oficerów z „Chaouii”. Jako pierwsi dopłynęli na jedynej łodzi do „Daghestanu” i z miejsca zostali przez kapitana „Daghestanu” zaaresztowani.

Zacząłem szukać Małkowskiego. W kotłowni było kilka osób – może tam. Schodzę po drabince i żelaznych kratkach. Ktoś głośno się modli. To on! Zbliżam się, ktoś kucając i dygocąc, głośno się modli po polsku. Głos nieznamy, ale pytam: – Małkowski?!

To „coś” ruszyło się jak worek, podnosi się i staje przede mną, patrząc mi w oczy.

– Panie! Może pan spotkał czy widział... – nie skończyłem, a ten ktoś odpowiada:

– Nieceet, ja russkij oficer.

Świtało.

W przedniej części statku, na platformie czy jakby podwyższeniu, leżał rozciągnięty wielki brezent. Podniosłem krawędź. Leżało kilka osób, ale nie znalazłem żadnej. Podniosłem z drugiej strony i przy samym brzegu ku memu przerażeniu widzę moją sąsiadkę Rosjankę. Leży na wznak jakby uśmiechnięta. Oczy miała otwarte, patrzyła w niebo. Jakże strasznie mi było żal. To ona, trzymając się mego ramienia, schodziła do łodzi i została strącona. Jakbym słyszał jej głos: „Gołubczik, wy jeszcze sowsiem rebionok!” (Gołębku, ty jeszcze jesteś całkiem dziecko!).

Kiedyś w Odessie stara niania Łusza mówiła mi, że jak człowiek umrze, to trzeba mu zamknąć oczy, aby już na ten świat nie patrzył. Trzeba mu zamknąć oczy i położyć dwie monety po pięć kopiejek: „Wielki byłby grzech, gdybyś tej przysługi umarłemu nie zrobił” – mówiła stara niania Łusza.

Było już dość jasno. Zimne powieki i ręce mi drżały, czy ze zmęczenia czy z trwogi, jaka mnie opanowała. Bałem się ręce odjąć, żeby oczu nie otworzyła. Powoli ręce odjąłem. Twarz spokojna, bez uśmiechu, oczy zamknięte. Łzy leciały mi po policzkach. Tę moją modlitwę Bóg słyszał na pewno... Ostrożnie przykryłem brezentem zmarłą.

* * *

Pośrodku trawlera była dobudówka, w której kapitan Irlandczyk, rybak z zawodu, robił opatrunki.

Po przerwie w moim myśleniu, czy w moim życiu, zacząłem zastanawiać się i rozumieć tę straszną tragedię, jaka rozegrała się w ciągu kilku minut. W kilka minut znikły z powierzchni wszystkie te ludzkie ambicje, dążenia, bogactwa, różnice poziomów socjalnych, tak ważne, może nawet „decydujące” postanowienia polityczne i manewry dyplomatyczne. Francusko-Azjatycki Bank z wielkim ładunkiem złota i papierów pięknie drukowanych – to, co ludzie często stawiali ponad wszystko – pieniądze – znikło w otchłani zimnego morza i gdzieś leży na dnie.

To, co było żywe tu, co widzę, jest tylko resztką znikomą z tej wielkiej grupy ludzi udających się pierwszym statkiem po zawieszeniu broni z Turcją.

To nie byli ludzie, którzy jechali dla przyjemności. Każdy miał jakieś ważne powody, jakieś ważne zadania do wykonania. Wszystko się skończyło w kilka minut. Tak mało my ludzie znaczymy, takie wielkie nic. To wszystko wydaje się nam potężne i wspaniałe – jest niczym. Nieznane drogi, którymi dążymy. Nieznane i wielkie panują siły wyższe ponad

wszystko. Nieubłagane, kruszące i sprawiedliwe. Nic nie potrafi zatrzymać tego, co stać się musi, jak nie potrafi cofnąć chwili, która minęła, minęła na zawsze.

Ta wielka żelazna skrzynia, nazwijmy: wspaniała statek „Chaouia”, co była wielkim pływającym miastem, leży gdzieś na dnie (...).

Moje papiery, jakie znalazłem w ubraniu, były rozłożone i już suche. Podobno spałem dwie doby. Ubranie było wciąż wilgotne, ale je włożyłem i wyszedłem na ulicę. Dziwnie mi się jakoś chodziło po tej ziemi. Towarzyszyla mi „moja” pielęgniarka... Koniecznie trzymała mnie pod rękę, choć doskonale by się bez tego obeszło. Szliśmy przez uliczki, ludzie przystawali, oglądali się, niektórzy kłaniali. Paradowaliśmy, milcząc, bo ona ani słowa po francusku, a ja tyleż po włosku, jednak rozumieliśmy się doskonale. Ja dumny, że ona taka śliczna, a ona dumna, że ja jeszcze taki mokry... Coś słyszałem, mówili: „afundato... piroskafe” czy coś w tym rodzaju, w każdym razie prawie „bohater”...³ Duża ilość statków stała na kotwicach – żaden nie wyszedł w morze na nasz ratunek!

Przez konsula zacząłem robić dochodzenie i poszukiwania. Lista uratowanych nie była duża. Lista w trupiarniach Messyny i okolicznych miasteczek była ogromna. Następnego dnia szalała burza. Fale waliły w molo.

Dostałem przewodnika i zacząłem kolejno objeżdżać wszystkie trupiarnie. Straszny to był widok. Dużo osób było nie do rozpoznania. W małej wiosce morze wyrzuciło tego, co wyrwał dziecku pas ratunkowy – straszne zabrał ze sobą sumienie...

Po powrocie zastałem telegram z Paryża w hoteliku – odpowiedź na moje raporty.

* * *

W małym kościele przepelnionym ludnością dzwony dzwoniły jak zwykle przy wyprowadzaniu ciała na cmentarz. Trumien było bardzo dużo. Ksiądz odczytał długą listę osób, które straciły życie w tej katastrofie. Było też imię: Liogotenente del Armata Polacca Andrzej Małkowski. Cześć jego pamięci!

³ Powyższy fragment tłumaczy początek przywiezionej przez Władysława Zamoyskiego legendy, powstałej zapewne nie bez udziału sycylijskiego wina i bogatej fantazji, zresztą życzliwej wobec obu Polaków. Według niej Małkowski miał zginąć, odstąpiwszy swa kajutę I klasy Serbce z 7 dziećmi (niemożliwe, skoro mieli z Rudlickim wspólną kabinę II klasy), to znów miejsce w łodzi ratunkowej, a Jerzy Rudlicki miał dopłynąć do odległego o 3 km lądu i zaalarmować rybaków na pomoc tonącym.

Wracałem do domu brzegiem. Fale szumiały i rozbijały się o skały. Tu i ówdzie ludzie starali się coś wyciągnąć z wody – to jakiś gałgan, to puszkę, to inny przedmiot. Łowili, co morze wyrzuca na brzeg po katastrofie.

Spotkałem palacza z trawlera „Daghestan”, tego, co mnie wyratował. Nazywał się Murphy. Zapytałem: jak wiedział, że jeszcze żyję?

Uśmiechnął się i powiedział:

– Jak pan wyciąga tyle ryb z morza co ja, to będzie pan rozróżniał, która żywa, a która zdechła. Jeszcze nie miał pan białych oczu.

Pan Murphy został kilka miesięcy potem udekorowany polskim odznaczeniem przez generała Józefa Hallera.

* * *

Pewnego dnia spotkałem u konsula w Messynie rumuńskiego oficera. Ucieszył się, widząc mnie. Zapytałem go, jak się uratował? „Cudem!” – odpowiedział. A co się stało z cocią? – Starał się zrobić bardzo zasmuconą minę, ale jakoś mu się nie udawało.

* * *

Wszędzie pytałem zdrowych, chorych, rannych z „Chaouia” rozbitków, czy kto przypadkiem nie widział por. Małkowskiego. Tylko jeden człowiek twierdził, że go widział, jak wychodził z kabiny w długiej koszuli i długim palcie, niosącego pas ratunkowy w rękę. Inny pasażer, który był w pobliżu tej części „Chaouia”, twierdził, że wybuch czterech min związanych razem (podobno to był taki system) był tak gwałtowny, że wszyscy tam zostali zabici.

* * *

Przed wyjazdem do Rzymu w drodze do Paryża chodziłem po Messynie. Niedaleko hoteliku dobiegł mnie wielki wilczur i szalał z radości, skakał, liżał po rękach i twarzy. Byliśmy więcej niż przyjaciółmi. Wstyd mi trochę było, że byłem tak brutalny, ale pies mądry i rozumiał, że bywa tak czasami, kiedy nie tylko pies, ale i człowiek nie jest sobą i gotów gryźć. Kupiłem mu śliczną obrozę z napisem „Messina”. Mieszkał ze mną w hoteliku i kiedy „rozmawialiśmy” ze sobą, pytałem go:

– Jakaś ty mnie znalazł, powiedz – jak?

Łasił się i cieszył. Widocznie podobało mu się to słowo, więc został nazwany „Jak”. Zabrałem go ze sobą i zostawiłem w ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie.

Wojciech Hausner

„HUFCE POLSKIE” 1944–1947 – PO PIERWSZE NIEPODLEGŁOŚĆ

Działające przez cały okres wojny niezależnie od Szarych Szeregów Hufce Polskie (HP) były konspiracyjną kontynuacją myśli ruchu narodowego w harcerstwie. Twórcy Hufców Polskich i ideowi przewodnicy, m.in. Stanisław Sedlaczek i Henryk Glass, byli równocześnie przeciwni angażowaniu harcerstwa w działania o charakterze partyjno-politycznym. Wobec zagrożeń, jakie otaczały młodych ludzi w warunkach niemieckiej okupacji, Hufce Polskie starały się koncentrować przede wszystkim na sprawach wychowania, uważając że nie jest rolą harcerstwa prowadzenie walki zbrojnej. Nie przeszkodziło to Hufcom Polskim oddać kwiat swoich harcerzy do batalionu „Gustaw” w czasie Powstania Warszawskiego.

Wejście armii sowieckiej, a za nią NKWD, na ziemie polskie było jednoznacznie odebrane jako kolejna okupacja. Doświadczenia wspomnianych wyżej instruktorów nie pozwalały mieć złudzeń co do antypolskiego charakteru nowej władzy. Drużynowy 8 WDH phm. Stefan Gloeh pisał w swoim pamiętniku:

To byloby straszne, stokroć gorsze nastalyby czasy od obecnych, poniewaz sądzę, że zwolenników reżimu bolszewickiego będzie więcej niż volksdeuschów i wszystkich innych – deutschów razem wziętych¹.

Przed ogłoszeniem kapitulacji Powstania Warszawskiego dowódca kompanii harcerskiej batalionu „Gustaw” i Naczelnik Hufców Polskich

¹ G. Ciura, *Harcerstwo Polskie („Hufce Polskie”) 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 93.

hm. Witold Sawicki ps. „Tolek”² na kwaterze przy ul. Mokotowskiej 41 na cieniutkiej bibułce podyktował Jerzemu Świdierskiemu ps. „Lubicz” (ur. 1929) rozkaz określający zadania HP.

Wśród zadań aktualnych na pierwszym miejscu wymieniono nawiązanie zerwanych kontaktów z członkami HP i organizowanie struktur HP. Założono, że będzie odtwarzana Chorągiew Warszawska, a także inne „Chorągwie Dzielnicowe”. Sawicki jako ważne zadanie dostrzegał powstrzymanie się od tworzenia „prywatnego harcerstwa w Dzielnicach”, co jak rozumiał, mogło nastąpić przy braku kontaktu. Starsi harcerze mieli tworzyć zastępy zastępowych, dalej miały istnieć zastępy drużynowych. Drużyny i hufce miały przyjmować tradycyjne nazwy. Zgodnie z dotychczasową filozofią działania HP punktem odniesienia miały być realizowane próby na stopnie i sprawności. Przywracanie „ducha harcerskiego” miało odbywać się w pracy zastępów i drużyn skupionej dla starszych harcerzy wokół ideologii, a dla harcerzy młodszych wokół technik harcerskich. Wśród szczegółowych zadań Naczelnik HP zalecał pogadanki, „propagandę powstaniową”, odbudowę prasy harcerskiej, przygotowanie do ewentualności rozproszenia i wywiezienia. Hufce Polskie miały nadal pozostawać w konspiracji wobec Niemców i Sowietów, w ścisłym kontakcie z NOW, NSZ i AK³.

„Lubiczowi” udało się wyjść z Warszawy, a po pobycie w obozie przejściowym w Pruszkowie zamieszkał wraz z rodzicami w Podkowie Leśnej. Z Warszawy wyostał się również jezuita o. hm. Tomasz Rostworowski⁴, który przebywał w domu zakonnym w Walendowie. Jemu „Lubicz” przekazał rozkaz „Tolka”. Zgodnie z tym rozkazem rozpoczęto odtwarzanie drużyn. W Podkowie powstał kadrowy zastęp złożony z harceerek i harcerzy Hufców Polskich i Szarych Szeregów. Z niego wyrastała 2 Warszawska Drużyna Harcerzy. Drużyna organizowała m.in. opłatek i kolędowanie

² **Witold Sawicki**, „Jerzy”, „Andrzej” (1904–1973), uczestnik wojny 1920 r.; absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, 1928 doktor prawa, adwokat; 1916 harcerz 2 WDH, potem harcmistrz, członek Głównej Kwatery Męskiej ZHP; od 1942 Naczelnik HP, ppor. w batalionie „Gustaw”; więziony przez UB 1945–1947, 1952; pracował na KUL-u 1947–1952, w Bibliotece Narodowej 1952–1955, od 1956 wykładał ponownie na KUL-u i w UMCS, 1966 kierownik Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa UMCS.

³ J. Świdierski, *Harcerze 1944–56. Najmłodszy w Powstaniu Warszawskim, drugiej konspiracji i więzieniach bezpieczeństwa*, Warszawa 2005, s. 155–156.

⁴ **O. Tomasz Rostworowski SJ** (1904–1974), harcmistrz (1937); muzyk, społecznik, pisarz, publicysta; 1917 drużynowy 2 Lubelskiej Drużyny Harcerzy; 1923 w Zakonie Jezuitów, nauczyciel w gimnazjach jezuitów w Wilnie, Lublinie i Lwowie; w czasie wojny kapelan NOW i HP; organizator warszawskich struktur HP po 1945 r.; więziony 1945–1956; 1963–1974 współtwórca, redaktor i kierownik sekcji polskiej Radia Watykan.

dla chorych i rannych. Równocześnie w okolicy organizowały się komórki Stronnictwa Narodowego. Pojawiły się pisma podziemne, m.in. „Warszawski Głos Narodowy” i „Szaniec”. Harcerze 2 WDH uczestniczyli w ich kolportażu. Zbierali i magazynowali również pozostawioną w styczniu 1945 r. przez Niemców broń. Przez gry terenowe przygotowywali się do poważnych akcji. W porozumieniu z hm. W. Sawickim, hm. A. Tretiakiem i hm. Janem Majewskim ps. „Łużyca” 9 kwietnia 1945 r. przeprowadzono akcję wyniesienia broni i amunicji z magazynów pilnowanych przez żołnierzy sowieckich w Karolinie, w rejonie Lasów Młochowskich. Broń trafiła do żołnierzy Narodowej Organizacji Wojskowej.

Odtwarzaną od jesieni 1944 r. Chorągwią Warszawską Harcerzy (wspólną dla Hufców Polskich i Szarych Szeregów) kierował o. Rostworowski, równocześnie duszpasterz akademicki. Podobne próby podejmowano na poziomie hufców, m.in. na Pradze. Prawdopodobnie tam działał phm. Sylwester Rak⁵, który był w HP, był w NSZ, a równocześnie pełnił funkcję drużynowego w reprezentacyjnym chórze ZHP kierowanym przez hm. W. Skoraczewskiego. Raka aresztowano 30 kwietnia 1952 r., skazano w listopadzie r. 1954, a więzienie opuścił w maju 1956 r.⁶

W maju 1945 r. „Lubicz” ze swoją drużyną postanowił – jak to sam określił – „wniknąć” w ZHP. Komendantem Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy ZHP został wtedy hm. Ludwik Rymarz z 42 WDH, co budziło nadzieję, a także tworzyło nić zaufania. Na początku roku szkolnego 1945/1946 J. Świdierski opracował zachęcającą do służby Ojczyźnie i włączenia się do pracy harcerskiej ulotkę, którą powielił i rozprowadził wśród kolegów.

Jedno jest pewne – musi być powszechna i prawdziwa Demokracja, nie można swoich poglądów zacieśniać. Jeśli ja myślę w dany sposób, to ktoś inny może myśleć inaczej. Walki partyjne muszą w Polsce ustać, zaniknąć. Nie można tracić sił, energii, a zwłaszcza życia na walki wewnętrzne między Polakami (...) Trzeba dążyć do porozumienia, powinniśmy wspólnie pracować dla dobra Państwa i Narodu.

Zaraz po ogłoszeniu tego programu „pokojoywej pracy organicznej” na drużynę HP w Podkowie Leśnej spadły aresztowania i represje. Świdierski został zatrzymany w październiku we Wrocławiu pod zarzutem

⁵ **Sylwester Rak** „Rakowski”, „Szary”, podharcmistrz, ur. 1919; 1930 37 WDH, 9 ŻWDH; w HP 137 Mazowiecka DH im. Zawiszy Czarnego; więziony 1952–1956.

⁶ J. Świdierski, *Harcerze 1944–56...*, op. cit., s. 97.

przygotowywania ucieczki na Zachód. Szybko go zwolniono, a następnie aresztowano ponownie. Przetrzymano go w więzieniu UB na ulicy Koszykowej, a potem na Mokotowie. W Warszawie zatrzymano jeszcze H. Sadkowską i K. Eychlera⁷, w Łodzi W. Sawickiego, w Krakowie Z. Rymar i ks. M. Oleksego SJ. Aresztowania dotknęły harcerki i harcerzy na Śląsku, Mazowszu, Białostocczyźnie, w Wielkopolsce. Większość aresztowanych była więziona od 16 grudnia 1945 r. do 4 lipca 1946 r. w Gdańsku⁸.

Miejscem pobytu władz Hufców Polskich po powstaniu był Kraków. Tutaj, w szpitalu, zmarł 26 listopada 1945 r. wiceprzewodniczący HP Mirosław Sawicki. W ówczesnych zebraniach Naczelnictwa uczestniczyli:

hm. Witold Sawicki,

hm. Zofia Rymar (komendantka Chorągwi Krakowskiej HP)⁹,

p hm. Jan Chmielnikowski,

hm. Halina Sadkowska¹⁰,

ks. Mieczysław Oleksy SJ.

W. Muszyński wymienia jeszcze ks. Mizgę¹¹.

Właśnie w Krakowie po powrocie z oflagu mieszkał Sawicki. Naczelnictwo bardzo krytycznie oceniało nowy ZHP jako komunistyczną przybudówkę, którą zamierzano przekształcić w sowiecki „komsomol”. Nie widziano możliwości jawnej i legalnej realizacji programu Hufców Polskich. Takie przekonanie leżało u podłoża decyzji o odbudowie struktur¹².

Wiele światła na stanowisko Hufców wobec ZHP rzuca treść ulotki:

⁷ Krzysztof Eychler, ur. 1928; harcerz 2 WDH; prawnik, filozof, teolog.

⁸ J. Świdorski „Lubicz”, *Hufce Polskie. Druga konspiracja harcerska. Wspomnienia*, www.free.art.pl/podkova.magazyn/nr44/harcerze.htm; *idem*, *Harcerze 1944–56... op. cit.*, s. 54.

⁹ Zofia Rymar „Marta” (1913–1995), harcmistrzyni, nauczycielka; 1923 harcerka 6 KDH-ek; 1930–1937 studiowała fizykę i matematykę na UJ; członek Sodalitacji Mariańskiej Akademickiej; w czasie wojny zaangażowana w tajnym nauczaniu; 1940 komendantka Krakowskiej Chorągwi Harcerki HP; 1945 nadal w HP i równocześnie zastępczyni hufcowej II Hufca Harcerki w Krakowie i drużynowa 16 KDH-ek; 1945–1946 więziona przez UB; 1957–1959 w komendzie Chorągwi Krakowskiej ZHP, 1956–1960 drużynowa 4 KDH i 8 KDH; pracowała w Technikum Energetycznym; odznaczona orderem „Pro Ecclesia et Pontifice”.

¹⁰ Halina Sadkowska „Teresa” (1895–1961) harcmistrzyni (1940); lekarz-stomatolog, studia socjologiczne w Wyższej Szkole Nauk Społecznych i Politycznych; 1924–1937 asystentka prof. L. Krzywickiego; 1936 przewodnicząca KPH 2 WDH; 1941 Naczelniczka Harcerki HP; uczestniczyła w rozmowach HP i „Szarych Szeregów”; 1944 aresztowana, więziona na Pawiaku, a potem w obozie w Ravensbrück, gdzie była w drużynie „Mury”; 1945–1947 więziona przez UB; 1950 wróciła do praktyki dentystycznej, działała w samorządzie lekarskim.

¹¹ W.J. Muszyński, *Harcerstwo Polskie*, www.pms.gower.pl/nszsz/teksty/nsha25.htm, 2006.

¹² G. Ciura, *op. cit.*, s. 115, 20, 37.

Nowa organizacja [ZHP] ma na celu: zdekonspirowanie i zarejestrowanie najczynniejszych elementów wśród młodzieży polskiej i przygotowanie kadr do agitacji komunistycznej (...) Pozorna swoboda wychowania harcerskiego nie powinna nas ludzić. Odstraszający przykład to los harcerzy na Kresach Wschodnich, gdzie byli tropieni i niszczeni już w 1939 r. NKWD dobrze pamięta tradycję walki przeciw bolszewizmowi w 1919/20 r. i jego współpracę z AK (...) W odpowiednim momencie będzie wywierany nacisk o zmianę przekonań, nastąpią aresztowania, wobec których patriotycznie nastawiona starszyzna będzie bezradna¹³.

Był członkiem Kręgu św. Jerzego, hm. Andrzej Tretiak¹⁴, został komendantem Chorągwi Warszawskiej. Organizował młodzieżowe oddziały NZW. Po jego aresztowaniu we wrześniu 1945 r. prokurator żądał kary śmierci. Więzienie Tretiak opuścił dopiero w r. 1956. Obowiązki komendanta chorągwi przejął p hm. Maciej Nasierowski. Struktury Hufców Polskich działały w południowej części Warszawy (Krzysztof Eychler), w Leśnej Podkowie, w Błoni i na terenie Gimnazjum im. T. Reytana¹⁵. Harcerzem 2 WDH był p hm. Andrzej Zaorski¹⁶. Aresztowany w październiku 1945 r., po ciężkim śledztwie został skazany na 5 lat więzienia¹⁷.

Pod komendanturą hm. Zofii Rymarowej pracowała Chorągiew Krakowska. Prowadzono pracę w Częstochowie (Genowefa Godlewska i córka Zofii Kossak Anna Szatkowska), w Łodzi (Teresa Bogdanowicz), Opolu, Rzeszowie (ks. Has) i Zakopanem. Kontynuując myśl o pracy wychowawczej, cały wysiłek skupiono na tworzeniu drużyn. Dla ich bezpieczeństwa w czerwcu 1945 r. na terenie Krakowa i Warszawy rozpoczęto akcję legalizacji poprzez koła PCK.

Kiedy jesienią 1945 r. do ZHP włączyło się środowisko dawnych instruktorów, zaczęło się również zmieniać nastawienie do Hufców Polskich. W długiej perspektywie czasu za ryzykowną uważano konspiracyjną pracę młodszych roczników dziewcząt i chłopców. Jeszcze latem 1945 r.,

¹³ *Ibidem*, s. 118.

¹⁴ Andrzej Tretiak (1914–1979); harcmistrz; komendant Hufca ZHP Wola, członek Kręgu św. Jerzego; absolwent SGH; 1945 komendant Chorągwi Warszawskiej HP; więziony 1945–1956; pracował w handlu zagranicznym.

¹⁵ G. Ciura, *op. cit.*, s. 116.

¹⁶ Andrzej Zaorski, ur. 1923, podharcmistrz, harcerz 2 WDH; dr medycyny, chirurg; żołnierz Związku Jaszczurczego i Narodowych Sił Zbrojnych; w powojennej konspiracji członek „Organizacji Polskiej”.

¹⁷ G. Ciura, *op. cit.*, s. 53.

w Krakowie wstępne rozmowy przeprowadziła Z. Rymar. ZHP nie chciał uznać stopni instruktorskich uzyskanych w Hufcach Polskich¹⁸. Z. Rymar i ks. M. Oleksy spotkali się nawet w tej sprawie z delegatką GK ZHP. Bez efektu¹⁹.

Ks. Mieczysław Oleksy SJ, pełniąc funkcję w Hufcach Polskich, był równocześnie kapelanem Komendy Krakowskiej Chorągwi Harcererek ZHP. W jego apelu z 29 września 1945 r. skierowanym do drużynowych widać kierunek wpływania idei HP na struktury ZHP. Podkreślał, że harcerstwo to nie zabawa, jak może sądzić ktoś z zewnątrz. Zawsze aktualne, żywe i prawdziwe zasady streszczają się w hasle „Służba Bogu i Polsce”. Ks. Oleksy zwracał uwagę, że służba Bogu musi być „ustawicznym czynem”, a „nie zewnętrzną paradą”.

Jesteśmy Polakami, szcycimy się tym głośno i słusznie potępiamy folksdojczyerów narodowych wszelkiego typu, musimy potępić folksdojczyerstwo i na niwie harcerskiej i na niwie religijnej. Pozostaje dla nas alternatywa. Albo podnosimy hasła harcerstwa, jakie ono głosiło od początku swego na ziemiach naszego istnienia, albo robimy z niego jakąś namiastkę, która trąci stęchlizną i martwością ducha²⁰.

Inne warunki panowały na terenie Lwowa. Tam Hufce Polskie działały w ramach organizacji NIE. Hm. Zygmunt Kleszczyński²¹, komendant Chorągwi Lwowskiej Hufców Polskich, był komendantem rejonu I Dzielnicy Wschodniej Organizacji NIE. Tadeusz Kryszowski (1912–1997), nauczyciel, zastępca komendanta Chorągwi Lwowskiej Hufców Polskich, został aresztowany 20 sierpnia 1944 r. i skazany na 12 lat łagru. Do Polski powrócił w grudniu 1955 r.²²

Sowieckie porządki zmusiły Polaków do masowego opuszczenia miasta. 8 września 1946 r. na Jasnej Górze lwowscy harcerze Hufców Polskich zdecydowali o zakończeniu konspiracji²³. Oczywiście przebywając na Śląsku lwowskie środowisko dawnej chorągwi Hufców Polskich spotykało się nadal. W 1949 r. UB – prowadząc SAR [sprawę agenturalnego

¹⁸ *Ibidem*, s. 119.

¹⁹ J. Świdorski, *Harcerze 1944–56...*, *op. cit.*, s. 53.

²⁰ Ks. M. Oleksy SJ, *Apel*, „Czuwajmy”, październik 1986, nr 10, s. 13.

²¹ **Zygmunt Kleszczyński** (1906–1986); harcmistrz, prawnik, członek komendy Lwowskiej Chorągwi Harcerzy ZHP, a w czasie wojny HP.

²² G. Ciura, *op. cit.*, s. 65.

²³ *Ibidem*, s. 117.

rozpracowania] „Podziemni” – dokonało aresztowań w Bytomiu, Gliwicach, Opolu i Wrocławiu. Zatrzymania nastąpiły m.in. w czasie spotkań rekolekcyjnych u OO. Dominikanów. W następnym roku na procesie w Katowicach sądzono 11 osób, wśród nich dominikanina o. phm. Władysława Kielara (ur. 1912) i hm. Zygmunta Kleszczyńskiego. Zapadły wyroki od pół roku do 2 lat więzienia²⁴. Kleszczyński 2,5 roku spędził w więzieniu w Strzelcach Opolskich²⁵. W związku z aresztowaniami i procesem na Śląsku zatrzymano i osądzono o. T. Rostworowskiego hm. Otrzymał wyrok 12 lat więzienia. Inni, młodszy, trafili do obozu w Jaworznie.

Starsza młodzież Hufców Polskich stawiała na współpracę z Narodowym Zjednoczeniem Wojskowym. W czerwcu 1945 r. Komenda Główna NZW wydała regulamin dla Oddziałów Pomocniczych Hufców Polskich, w oparciu o który miała być prowadzona m.in. akcja dywersyjna²⁶. „Mały sabotaż” Hufców Polskich to były przede wszystkim napisy na murach: „Komuna wróg Boga i Narodu”, „Hitler + Stalin = dwaj bandyci”, „Katyń = Oświęcim”, „PPR – Płatne Pacholki Rosji”²⁷.

We wrześniu 1945 r. odbyło się ostatnie zebranie Naczelnictwa. Pracowały drużyny, czasem całe środowiska, natomiast zamierała aktywność struktur organizacyjnych. W grudniu 1945 komunistyczny aparat bezpieczeństwa dokonał aresztowań czołowych instruktorów HP: W. Sawickiego w Łodzi, H. Sadkowskiej, K. Eychlera i J. Świdorskiego w Warszawie oraz ks. M. Oleksego i Z. Rymarowej w Krakowie. Wszyscy trafili do więzienia mokotowskiego²⁸.

Początkowo władze nie miały jasnej koncepcji, jak wykorzystać fakt aresztowania Naczelnictwa Hufców Polskich. Dopiero 27 maja 1946 r. Julia Brystygirowa, pisząc do Naczelnika Wydziału Śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego mjr. Józefa Różańskiego, zaproponowała, aby przygotować proces Hufców Polskich w powiązaniu z wystąpieniami młodzieży harcerskiej w Szczecinie i podczas obchodów 3 Maja²⁹.

Proces odbył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 20–24 lutego 1947 r. Oskarżonym przedstawiono zarzuty z art. 1 – utworzenie związku mającego na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego – i art. 4 – wyrabianie, przechowywanie, nabywanie

²⁴ *Ibidem*, s. 121–122.

²⁵ *Ibidem*, s. 65.

²⁶ *Ibidem*, s. 119.

²⁷ *Ibidem*, s. 70.

²⁸ *Ibidem*, s. 120.

²⁹ *Ibidem*, s. 120–121.

bronii, co było zagrożone karą śmierci – Dekretu o Ochronie Państwa z dn. 30 października 1944 r. W. Sawicki jeszcze podczas śledztwa pomniejszał rolę i aktywność Hufców Polskich pod niemiecką okupacją. Do dzisiaj taka nieprawdziwa opinia upowszechniona przez komunistów pokutuje wśród historyków harcerstwa. Wszystkich skazano na kary więzienia: W. Sawicki dostał 8 lat, J. Świdorski i H. Sadkowska – 3 lata, K. Eychler – 1 rok. Objęła ich amnestia z lutego 1947 r.³⁰ 30 kwietnia 1947 r. odbyła się ponowna rozprawa. Sawickiego skazano na dwukrotną karę 5 lat więzienia i również na podstawie amnestii został zwolniony³¹.

W. Sawicki wyszedł z więzienia w maju 1947 r. Podjął pracę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W maju 1952 r. został ponownie aresztowany. Do pracy naukowej powrócił dopiero po r. 1956³².

Rozbicie Naczelnictwa HP sprawiło, że przestała istnieć ogólnopolska struktura. Znaczna część środowisk HP próbowała działać jeszcze w ZHP. Istniały jeszcze przez pewien czas takie, które pozostawały w konspiracji i były kolejno rozbijane przez UB. Do nich należał Kraków.

22 marca 1947 r. Wydział „B” WUBP w Krakowie zdobył dokument adresowany do Marii Piskorz mieszkającej z Wandą Gąsiorowską. Piskorz była studentką Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z dokumentu wynikało, że Hufce Polskie działają jeszcze w Krakowie, Bytomiu, Gliwicach, Poznaniu, Bydgoszczy i Opolu. Znajdowało się tam szereg szczegółowych informacji, m.in. że w Krakowie kasą HP zajmuje się Otylia, a student Tadeusz kontaktuje się z Gąsiorowską, która prowadziła sekretariat HP; że w Bytomiu jest 45 członków z „Wujaszkiem”, „Sarenką”, w Gliwicach z „Jagienką”, a w Opolu „Stokrotką” jako osobami prawdopodobnie kierującymi harcerską pracą konspiracyjną. Mając na uwadze, że HP wciągają młodzież „kterykalną”, UB postanowił wprowadzić do tego środowiska agenta. Założono sprawę agenturalnego opracowania (rozpracowania) „Matros”. Wkrótce wpłynęły kolejne informacje z Wydziału „B”: pochodzący z Mielca prof. Antoni Sierpowski (ur. 1897) jest członkiem „Rady Pedagogicznej” HP; 2 kwietnia w Krakowie odbyło się posiedzenie RP HP; prof. Duda – podharc mistrz, b. drużynowy 8 KDH i kierownik Wydziału Gospodarczego męskiej Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP – kieruje sprawami organizacyjnymi HP i zatwierdza drużyny i utrzymuje kontakty z phm. Stanisławem Walawenderem oraz Rymarówną i Ignarek z żeńskiej

³⁰ *Ibidem*, s. 121.

³¹ J. Świdorski, *Harcerze 1944–56...*, *op. cit.*, s. 25.

³² G. Ciura, *op. cit.*, s. 20.

Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP; koleżanka Marii Piskorz z Wrocławia, Teresa Wasiuczyńska, jest zapewne członkiem HP; O. Sylwester (nie ustalono zakonu) na posiadanej maszynie do pisania pisze dla Gąsiorowskiej blankiety do zaświadczeń harcerskich. Te strzępy informacji zdają się potwierdzać realizację przez HP koncepcji włączania się w oficjalne struktury przy zachowaniu konspiracyjnych kontaktów³³.

W raporcie z pierwszej połowy maja 1947 r. do Warszawy płynie informacja, że do sprawy wprowadzono agenta o pseudonimie „Soplica”. Był to instruktor harcerski w stopniu podharc mistrza, student I roku Wydziału Chemii UJ. Dla UB był pożyteczny, bo z ocen Urzędu wynikało, że uchodził wśród kolegów za „reakcjonistę i Londyńczyka”. W wyniku prowadzonej przez niego obserwacji Gąsiorowskiej trafiono na Sierpowskiego. W czerwcu w SAR „Matros” pojawił się agent o pseudonimie „Dan”, podharc mistrz z Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP. Pod koniec 1948 r. SAR „Matros” została przejęta przez zastępcę Naczelnika Wydziału – stała się zapewne dla WUBP priorytetem³⁴. W 1949 r. w związku z przejmowaniem przez komunistów struktur ZHP aparat bezpieczeństwa ustalał także listy byłych członków HP i werbował informatorów. W toku prowadzonej sprawy UB ustalił, że HP działające w Krakowie i na Śląsku to kontynuacja wojennej pracy we Lwowie. W aktach sprawy pisze się o „Lwowskim Harcerstwie Polskim”. Działania UB w Krakowie mogły być powiązane ze sprawami ks. Kielara i Kleszczyńskiego. Maria Piskorz została w 1950 (lub 1951) r. skazana na półtora roku więzienia. Zatrzymano także Teresę Gąsiorowską, Danutę Pichetę (ur. 1924), Stanisława Dustanowskiego (ur. 1928), Annę Kosińską (ur. 1928)³⁵.

Po 1956 r. „Hufce Polskie” i idee wychowawcze ruchu narodowe były skutecznie wypierane ze świadomości Polaków. Glass, Sedlaczek, Sawicki nie zostawali patronami drużyn. Wspomnienie Kręgu św. Jerzego budziło niepokój. Pierwsze publikacje ukazały się po r. 1989, a i tak nadal jest to dziewiczy obszar badań historycznych.

(grudzień 2004–styczeń 2007)

³³ AIPN Kraków, sygn. 056/2 t.4, k.47,52,56.

³⁴ AIPN Kraków, sygn. 056/2 t.4, k.65,67,68,95,273:Raporty i sprawozdania okresowe sekcji IV Wydziału V WUBP za okresy 1.05–15.05.1947, 15.06–30.06.1947, 1.12–31.12.1948.

³⁵ AIPN Kraków, sygn. 056/2 t.4, k.427–429: „Sprawozdanie z pracy Sekcji IV Wyzd. V WUBP w Krakowie za m-c sierpień 1951”.

Katarzyna Onderka

**O PIELGRZYMCE RUCHU HARCERSKIEGO
Z KRAKOWA DO RZYMU PO 25 LATACH
(29.08 – 15.09.1984 KRAKÓW – WŁOCHY – GNIEZNO)**

- 29.08 Kraków – Chyżne – Budapeszt
- 30.08 Budapeszt – Nagyakanizsa
- 31.08 Nagyakanizsa – Jugosławia – Werona
- 1.09 Werona – jez. Garda – Werona
- 2.09 Werona – Trydent – Werona
- 3.09 Werona – Mantua – Bolonia – San Marino – Loreto
- 4.09 Loreto – Asyż – Rzym
- 5.09 Rzym
- 6.09 Rzym – Castel Gandolfo – Rzym
- 7.09 Rzym – Monte Cassino – Neapol – Pompea
- 8.09 Pompea – Neapol – Rzym – pod Florencją
- 9.08 Florencja – Werona
- 10.09 Werona – Wenecja – Werona
- 11.09 Werona – Nagyakanizsa
- 12.09 Nagyakanizsa – Budapeszt
- 13.09 Budapeszt – Kraków
- 14.09 Gniezno
- 15.09 Częstochowa

Dzień 1.

O 4.00 Msza św. u św. Wojciecha. Jedziemy dwoma autobusami. Nasz – prawie w całości „śródmiejski”¹ i młody. Na granicy czeskiej mały przegląd zawartości plecaków – czujemy się nieprzyjemnie. Wieczorem niespodzianka na campingu: nie trzeba rozbijać namiotów, czekają na nas

¹ Czyli złożony z instruktorów drużyn ówczesnego Hufca ZHP Kraków-Śródmieście.

wygodne domki. Potem – Budapeszt *by night*. Nasz „najlepszy” zastęp (3+7 KDH: Śledź, Jasiu, Kangur, Robert, Jajo, Pito, Jacuś oraz ja²) zwiedza Basztę Rybacką i plac Moskwa.

Dzień 2.

Kolejny dzień podróży. Zanim jednak wsiadamy do autobusów, mamy dwie godziny na ewentualne zakupy lub zwiedzanie. Mamy okazję porównać komunę węgierską z czechosłowacką i rumuńską³. Wnioski futurystyczne⁴. Nocujemy jeszcze na ziemi węgierskiej, w Nagyakanizsa, znowu w domkach. Wieczorem Msza św. i kominek z ładną gawędą dha Parzyńskiego.

Dzień 3.

Po śniadaniu wpadamy na chwilę do kościoła. Ze wzruszeniem oglądamy tablicę poświęconą Janowi Pawłowi II. Jest nie tylko portret – jest nasza flaga. Podobno Matka Boża jest także Królową Węgier.

Mijamy kolejne granice. Jugosławia to piękny kraj. Zwłaszcza góry w Słowenii zrobiły na nas duże wrażenie (Alpy Julijskie). Postój pod „Jamą” w Postojnie. Z grotty wieje chłodem i tajemnicą. Wieczorem przekraczamy najważniejszą granicę. Oczy są pierwszym zwiastunem radości – widzimy napis ITALIA.

Czeka już na nas Józio Mizera, czekają przyjaciele w Weronie. Późną nocą – powitanie, Msza św., kolacja i kominek. Gospodarz – don Mario – wita nas ze wzruszającą serdecznością i szacunkiem, jako Polaków, katolików i harcerzy.

Dzień 4.

Zwiedzamy Weronę. Bazylika św. Zenona – miejsce wyświęcenia na biskupa św. Wojciecha, kościół Bernardynów z cudowną muzyką, balkon Julii, circus. Budzimy sensację mundurami⁵. Spotykamy niezwykle życzliwą

²To znaczy: Marcin Ślęzak, Jan Guśpiel, Marek Gorgoń, Robert Kudyba, Bogusław Onderka, Krzysztof Malak, Jacek Kostrzewa i Katarzyna Cyankiewicz.

³W lipcu tego roku harcerze 3 KDH wędrowali po rumuńskich Fogaraszach, stąd to porównanie.

⁴Nie przeczuwaliśmy jednak, że ustrój w Polsce zmieni się tak szybko, wszak zaledwie miesiąc po naszym powrocie paroksyzm nienawiści ze strony władzy doprowadził do śmierci księdza Jerzego Popiełuszki...

⁵Ujawniłszy je oczywiście dopiero we Włoszech. Nad prawą kieszenią mieliśmy biało-czerwoną wstążkę, jak teraz ZHR, więc z daleka prezentowaliśmy narodowość.

nam grupę Niemców, skautów włoskich (w cywilu, niestety), Polaka („to moje polskie dziecko, a to moja włoska żona; wróć, jak skończy się burza”), starszą panią („Polonia – w górę!”). Piękne miasto. Niektórzy druchowie pamiętają, że taki dobrobyt bywał w Warszawie, Krakowie. 50 lat temu...

Dzień 5.

Bajkowe krajobrazy w drodze do pięknego Trento. Tego się nie da opisać. Dolomity są po prostu cudowne. Zwiedzamy cichy, pusty Trydent. Miasto słynnego soboru, miasto, w którym panował siostrzeniec Jagielly, książę mazowiecki Aleksander⁶. Na zamku – jego rezydencji – dumny orzeł.

Powrotna droga wiedzie malowniczo położoną nad wielkim jeziorem szosą wydrążoną w skałach. Mocne wrażenia. Obserwujemy *dolce vitae*. Śmierdzi pieniędzmi.

Kąpiel w jeziorze i jajecznicza z chlebem. Wieczorem kominek śpiewający. Najgłośniej: polsko-włoska *Czarna Madonna*.

Dzień 6.

Długa, męcząca podróż w gorącym autobusie. W Mantui *change money* i Wergiliusz. W Bolonii św. Dominik i katedra. W San Marino – cudny widok i kapitalizm. W Loreto – zmęczenie. Wreszcie noc pod gołym niebem, na deskach. A Adriatyk niedaleko.

Dzień 7.

(...) Po Mszy św. w „Domku” Loretańskim jedziemy do Asyżu. To miejsce zachwyca mnie najbardziej spośród dotąd poznanych. Urocze wąskie uliczki pełne kwiatów i średniowiecza. Miasto św. Franciszka – miasto miłości.

Wieczorem przybyliśmy do Rzymu. Noclegi zapewniły nam SS. Kapucynki. To znaczy kawałek podłogi i jeden prysznic na wszystkich. Ale Bóg zapłać i za to.

Dzień 8.

Dziś audyencja generalna na Placu św. Piotra. Wielkie wzruszenie. Atmosfera niezwykła – mimo różnojęzycznej gwary czuje się jedność katolicką i ogromną SOLIDARNOŚĆ. Papież wita się z nami i pozdrawia

⁶Aleksander (1400–1444), syn Siemowita IV i siostry Władysława Jagielly Aleksandry, był od 1425 r. biskupem trydenckim i władcą tego państwa biskupiego.

„grupę instruktorów harcerskich z Krakowa”. Jest nas garstka, ale czujemy się silni, jesteśmy przecież reprezentacją Harcerstwa. Polacy, Włosi, Hiszpanie (skauci), Japonki – wszyscy patrzą na nas z dużą życzliwością. Papież przemawia po włosku, francusku, niemiecku, angielsku, węgiersku, czesku, polsku, japońsku. Jest bardzo zmęczony, ale uśmiechnięty. I kochany, jak zawsze.

Po południu wspólnie zwiedzamy Rzym – jest to okrutnie męczące, ale Regina Pacis dla mnie wystarczy, żeby trudy stały się nieważne. Zwiedzamy bazylikę (św. Piotra, Matki Bożej Większej oraz św. Jana na Lateranie), Kapitol, plac Wenecki. To dziwne, ale tu czuję się jak w Krakowie!

Wieczorem długo ćwiczymy śpiew. Bo wiemy już – spotkamy się z NIM jutro. Trudno w to uwierzyć. Wszystko załatwił o. Józef Mizera, kapucyn. Kochany człowiek.

Dzień 9.

Przed południem: klusem przez Rzym, czyli: Bazylika św. Piotra dokładniej, widok z kopuły, Muzea Watykańskie, Kaplica Sykstyńska, Via della Consigliazione i Zamek św. Anioła.

Po południu: przygotowania.

Wieczorem: **OGNIŚKO Z OJCEM ŚWIĘTYM**⁷. W Castel Gandolfo wita nas uroczy krajobraz – jezioro, góry i cudowny zachód słońca. Czekaemy w kręgu zdenerwowani, niespokojni – jak będzie? Czy mu czasu nie zmarnujemy?

Było tak, że teraz opisać nie umiem. Mówił długo, że mu z nami dobrze. Przyjął z radością nasze dary: kapliczkę i wiosło, które wręczyłam z Grzesiem i Heniem. Śpiewaliśmy. Błogosławił Harcerstwo...

Dzień 10.

Po Mszy św. u Matki Boskiej Częstochowskiej pomknęliśmy w kierunku Monte Cassino. Cudne góry i nagły poryw patriotyzmu (to już trzeci

⁷ Dokładny opis tego wydarzenia, a także tekst gawędy Jana Pawła II można znaleźć w: Z. Peszkowski, *Harcerskie spotkania z Ojcem Świętym*, Warszawa 1991; por. także B. Leonhard, D.M. Orczykowski, *Opowieść dwóch pororców*, Wrocław 1995.

⁸ Symbol męczeńskiej śmierci św. Wojciecha.

⁹ Grzegorzem Kolarskim i Henrykiem Baniowskim.

¹⁰ „Więc przekazuję to pozdrowienie i błogosławieństwo wszystkim harcerzom w Polsce, równocześnie życząc im, ażeby Prawo Harcerskie, całe Prawo Harcerskie – i to zwięzłe »czuwaj« – pozostało słowem wywoławczym tego, co jest dobre i szlachetne w naszych dziejach i w naszych duszach – a zwłaszcza w naszej młodzieży”.

polски cmentarz, który oglądamy, po Bolonii i Loreto) sprawił, że byliśmy bardzo poruszeni. Druga Msza św. wśród białych krzyży zakończona *Makami* była niesamowitym przeżyciem¹¹.

Kres dnia zastał nas w Pompei. Wezuwiusz nie dymił.

Dzień 11.

„Czuwajcie, bo nie znacie dnia ani godziny”. Ruiny Pompei piękne i niesamowite. Dzisiejsze miasto brzydkie i krzykliwe, oprócz pięknego kościoła (Bazylika Matki Bożej Różańcowej), w którym oglądają nas Italiani w czasie Mszy. Potem – kąpiel w Zatoce Neapolitańskiej, na plaży tak brudnej, że trudno było wytrzymać. I znowu pędem do Rzymu, do Józia, który miał dla nas zdjęcia. One uświadomiły nam, że to nie był sen.

Nocleg „pod chmurką”, niedaleko Florencji. Bardzo zimna noc.

Dzień 12.

Zwiedzamy Florencję. Szczególnie piękna jest Duomo – katedra. Uroczę uliczki budzą zachwyty, choć nie taki jak Asyż.

Nasz pielgrzymkowy zastęp we Florencji. Stoją od lewej: Jan Guśpiel, Robert Kudyba, Katarzyna Cyankiewicz, Bogusław Onderka, Krzysztof Malak, Jacek Kostrzewa; poniżej od lewej: Marcin Ślęzak i Marek Gorgoń.



¹¹ Brakowało mi wtedy bardzo o. Adama Studzińskiego, który zęgnal nas przed wyjazdem pod kościołem Kapucynów w Krakowie. Miał się z nami spotkać we Włoszech, ale się nie udało...

Wieczorem jesteśmy już w Weronie, gdzie odbywa się włoskie wesele i chwilowo nie ma dla nas miejsca w gospodzie.

Dzień 13.

Dziś Wenecja – pływające miasto. Nadmiar wrażeń sprawia, że całe wielokrotnie opisywane piękno tego miasta nie dociera do mnie. Ostatnie zakupy. Basilica di San Marco i okrutny deszcz, więc nasze mundury szybko zmieniają barwę.

W Weronie czeka nas spotkanie ze skautami. Przychodzą bardzo licznie, umundurowani tylko w różnobarwne chusty. Jacuś musi przeciwstawić swój kunszt ośmiu gitarom! Włosi grają i śpiewają po prostu anielsko. Jedna pieśń, o górach, które są jak raj, budzi nasz szczególny podziw. Miły i braterski wieczór.

Dzień 14.

Już wracamy. Wzruszające pożegnanie z don Mario i siostrami – „naszymi dobrodziejami” – jak słusznie mówi o. Dominik i już zbliżamy się do ojczyzny. (...)

Granice minęliśmy bezproblemowo. Rzut oka na uroki jugosłowiańskich Alp – i już jesteśmy w „naszym obozie”.

Dzień 15.

Budapeszt – kupujemy i oglądamy. Niestety – już jesień.

Dzień 16.

Znowu granica – tym razem „bratnia”. W CSRS stoimy 5 godzin z powodu niegroźnego na szczęście wypadku. Około 22.30 witamy Kraków.

Zamieszczone powyżej zapiski prowadziłam na gorąco, podczas pielgrzymki w 1984 roku. Ponieważ wkrótce minie ćwierć wieku od pamiętnego ogniska w Castel Gandolfo, warto przypomnieć okoliczności, w jakich do niego doszło. Może współczesnym drużynom, wędrującym bez przeszkód nie tylko po Europie, spodoba się pomysł powtórzenia naszej ówczesnej trasy w jakże odmiennych realiach...

Gospodarz ogniska czeka w Watykanie.

Wojciech Hausner

„SZKOŁA OJCA ADAMA”

Duszpasterstwo harcerek kształtowało się od początku lat 80. XX w., w sposób naturalny stopniowo wzbogacając swoją formację religijną i społeczną o pomysły, potrzeby i oczekiwania zarówno środowisk harcerek, jak i duszpasterzy.

W dniu 18 kwietnia 1982 r. o. Adam Studziński OP¹, o. Józef Mizera OFM (a wg Bolesława Leonharda – o. Dominik Orczykowski OFM) i ks. Andrzej Pełka SJ² – dominikanin, kapucyn i jezuita – w obecności przeora dominikanów odprawili pierwszą w kościele św. Idziego harcerek Mszę św. Harcerska „dziewiątka” i cotygodniowe spotkania na stałe wzbogaciły krajobraz Krakowa. Pod kościołem Św. Idziego stał pierwszy ołtarz procesji Bożego Ciała, a dyskusje w dominikańskich krągach czy okazjonalne formacyjne spotkania w refektarzu konsolidowały środowisko

¹ O. gen. hm. Adam Studziński OP, ur. 1911 w Strzemienu, zm. 2008 w Krakowie; w Krakowie ukończył gimnazjum; 1928 wstąpił do zakonu OO. Dominikanów; we Lwowie i w Warszawie odbył studia filozoficzno-teologiczne; 1937 z rąk ks. bp. Eugeniusza Baziaka przyjął we Lwowie święcenia kapłańskie; po 17 września 1939 r. przedostał się na Węgry gdzie wśród internowanych żołnierzy prowadził pracę duszpasterską; potem dotarł do Palestyny; 1942 proboszcz 2. Brygady Człogów, z 4. Pułkiem Pancernym „Skorpion” odbył kampanię włoską, brał udział w bitwie pod Monte Cassino; 1947 powrócił do Polski; 1952–58 proboszcz w Warszawie, potem w dominikańskim klasztorze w Krakowie; 1970 ukończył konserwację dzieł sztuki na krakowskiej ASP; odznaczony Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Monte Cassino, Brytyjską Gwiazdą za Wojnę, Gwiazdą Afryki, Gwiazdą Italii, Defence Medal; 2006 z rąk Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego otrzymał nominację do stopnia generała brygady.

² Ks. Andrzej Pełka SJ, ur. 1951 w Gliwicach; po święceniach kapłańskich 1980–1982 w Krakowie, 1983 we Wrocławiu, 1984–1986 w Rudzie Śląskiej; 1986–1994 pracował w Chicago wśród Polonii amerykańskiej, niosąc posługę rodzinom, młodzieży i harcerstwu; 1994–2003 w Krakowie, odpowiadał za męską bursę ks. Kuznowicza, a następnie zajmował się powołaniami; od 2003 pracuje w parafii Chrystusa Zbawiciela w Atenach.

instruktorskie. Dzięki pracy o. Adama – konserwatora sztuki – w klasztorze OO. Dominikanów została odkryta i przystosowana do spotkań „krypta harcerska”. Ojciec Adam wśród twórców duszpasterstwa – obok siebie – wymieniał o. Dominika Orczykowskiego OFM³ i ks. Andrzeja Pelkę SJ, a w grupie współpracujących duszpasterzy byli ks. Ryszard Honkisz⁴ i ks. Stanisław Galuszka.

W latach 1982–1983 koncepcję duszpasterstwa harcerskiego zarysował w swoich tekstach i wystąpieniach o. Adam Studziński OP. O. Norbert Paciora OCist.⁵ nazwał ją w r. 1996 „Szkołą Ojca Adama”⁶. O. Adam w 1985 r. tłumaczył:

Na początku było uprzedzenie do naszego działania, do duszpasterstwa. Dopiero nasz ruch częściowo zmienił negatywną opinię o harcerstwie [współczesnym – WH]. Teraz już księża wiedzą, że część harcerzy trzyma się wiernie tradycji (...) Na skutek zaistnienia duszpasterstw stosunek księży do harcerstwa uległ zmianie (...) Dzieje się tak dlatego, że Kościół ma prawo zabiegać o opiekę duchową nad ochrzczonymi (...) Przecież nikt, kto wstępuje do ZHP, nie wyrzeka się swojej wiary (...) Gdyby przez

³ **O. Dominik Orczykowski OFM hm.**, ur. 1928 w Drohobyczu; uczęszczał do szkoły w Drohobyczu (do 1941), potem w Męcinie i Limanowej; 1945 przystąpił do zakonu kapucynów w Sędziszowie Małopolskim, 1948 zdał maturę w Liceum XX. Misjonarzy w Krakowie, potem odbył Studium Filozoficzno-Teologiczne OO. Kapucynów, a w 1954 otrzymał święcenia kapłańskie; jako kapelan pracował w Sędziszowie, Bytomiu, Gorzowie Wlkp., Nowej Soli, Bolkowie, Krośnie, Polczynie, Walczu, Tenczynie, Rozwadowie, Krakowie, Wrocławiu; od 1962 wielokrotny uczestnik szybowcowych mistrzostw Polski i mistrzostw świata; kapelan szybowników.

⁴ **Ks. Ryszard Honkisz phm.** ur. 1957 w Kobiernicach; wikary w parafii św. Józefa w Krakowie-Podgórzu, św. Mikołaja, Matki Bożej Matki Kościoła w Krakowie-Prądniku Białym, zastępca dyrektora Wydawnictwa Diecezjalnego św. Stanisława, obecnie proboszcz parafii św. Jakuba Apostoła w Więclawicach Starych obok podkrakowskich Michałowic, animator tamtejszego życia społecznego i kulturalnego; 1985 asystent kościelny „Czuwajmy”, sekretarz Krajowego Duszpasterstwa Harcerki i harcerzy; organizator harcerskich obozów kłeryckich; skarbnik Parafialnego Klubu Sportowego „Jakub”; 2006 otrzymał wyróżnienie w konkursie o Nagrodę Województwa Małopolskiego im. Mariana Korneckiego za troskę o zabytkowy XVIII-wieczny drewniany kościół św. Jakuba Apostoła.

⁵ **O. Norbert Paciora OCist. hm.**, 1981 był wśród kapelanów niosących posługę strajkującym robotnikom kombinatu w Krakowie-Nowej Hucie po wprowadzeniu stanu wojennego; 1983 duszpasterz harcerski przy kościele św. Bartłomieja w Krakowie-Mogile; przeor OO. Cystersów na os. Szklane Domy, kierował Liceum Ogólnokształcącym św. Bernarda; zaangażowany w działalność kapelanów ZHR.

⁶ O. Norbert Paciora, *Krajowe Duszpasterstwo Harcerki i Harcerzy 1981–1989*, „Kwartalnik Historyczny ZHR”, 1996, nr 3–4.

przynależność do ZHP trzeba było przyjąć ateizm, to katolikowi nie wolno byłoby do niego należeć⁷.

O. Adam, jako kapelan i żołnierz spod Monte Cassino, już pod koniec lat 70. miał bliski kontakt z harcerskim środowiskiem szczepu „Czerwone Maki”, z Krakowa-Nowej Huty. Według o. Norberta Paciory OCist. na „Szkołę Ojca Adama” złożyły się trzy elementy:

1. interwencja etosem chrześcijańskim i harcerskim jednocześnie w odpowiednich momentach pracy harcerskiej,
2. gawędziarski styl rozważań,
3. materiały opracowane dla duszpasterzy i kłeryków.

O. Adam Studziński OP był autorem „Wytycznych do pracy duszpasterskiej wśród harcerzy” i „Zadań duszpasterza harcerzy”⁸. Prawdopodobnie to on pierwotnie używał określenia „duszpasterstwo dla harcerki i harcerzy”. Punktem wyjścia było uznanie dla wartości wychowawczych harcerstwa i przekonanie o konieczności poszukiwania wszystkich sposobów dojścia do „młodej duszy”. Ojciec Adam wskazywał na potrzebę obecności Kościoła w harcerstwie. Z historii harcerstwa wyciągał wniosek, że kapłan musi znaleźć swoje w nim miejsce. Uważał, że duszpasterz powinien poznać harcerstwo, a najlepiej można to zrobić, odpowiednio przygotowując kłeryków w seminariach. Historia harcerstwa, metodyka pracy harcerskiej, życie obozowe, treści Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, stopnie harcerskie – to był ogólnie zarysowany zakres tego przygotowania. Sam w seminariach wygłaszał konferencje na temat wychowania harcerskiego i duszpasterstwa. Jeździł również z wykładami na organizowane od r. 1987 obozy dla kłeryków-harcerzy. Kapłani mogli odprawiać okazjonalne Msze św.; mogli stawać się harcerzami, biorąc czynny udział w życiu grupy harcerskiej; mogli również stawać się opiekunami i przyjaciółmi harcerstwa. Pojawiały się porównania do pracy parafialnej. Rozwój duszpasterstw harcerskich był praktyczną realizacją tych myśli o. Adama. Szczególnym podsumowaniem jego prac były spisane w 13 rozdziałach „Problemy pracy duszpasterskiej wśród harcerki i harcerzy”. O. Adam zamierzał je zaprezentować na spotkaniu duszpasterzy w Zakopanem

⁷ A. Zagórski (właśc. Bogdan Żero), *Rozmowa z Ojcem Adamem*, „Czuwajmy” [lipiec 1985, nr 3].

⁸ O. A. Studziński, *Duszpasterstwo harcerzy*, b.m.w., 1984.

w r. 1988, ale – jak sam wspominał – wobec krytyki działalności duszpasterstwa wycofał się z tego zamiaru.⁹

W latach 80. nie udało się ściśle związać drużyn harcerskich z parafiami. W koncepcji o. Adama proboszcz miał być odpowiedzialny za zapewnienie opieki religijnej harcerzom, i to proboszcz miał zlecać duszpasterzowanie przygotowanemu do tego kapłanowi. „Harcerskie kościoły” raczej odciągały zaangażowane środowiska od ich macierzystych parafii. Do wyjątków zaliczyć można było m.in. Trzebinę, Garwolin czy gdańską Morenę. Duszpasterstwo harcerskie przy parafii Bożego Ciała na gdańskim osiedlu Morena było ściśle związane ze szczerem „Morena”. W Garwolinie w oparciu o miejscową parafię działało środowisko harcerskie poza ZHP, a połowa harcerzy w duszpasterstwie była poza ZHP. W Trzebini działała harcerska Apostolska Grupa „Betania”.

O. Adam Studziński OP dostrzegał zasadniczy cel i osiągnięcia harcerskiego duszpasterstwa.

W pracy duszpasterskiej wśród harcerzy chodzi o uświadomienie im ich przynależności do katolicyzmu, aby ta świadomość była żywa. Chodzi o pokazywanie im prawdy i uczenie ich jej, bo przecież harcerze muszą żyć prawdą. Jakie mamy osiągnięcia? Wśród ogółu harcerzy nastąpił rozwój odwagi (odwaga jest z prawdą ściśle związana). Nie obawiają się już przychodzić do kościoła. Wytworzyło się poczucie jedności w wierze. To się widzi szczególnie przy uroczystościach. Nie obserwujemy już obawy przed pokazywaniem się na nich w mundurach¹⁰.

O tym, że trwała dyskusja o kształcie harcerskiego duszpasterstwa, świadczy refleksja ks. Krzysztofa Bojko¹¹, który pisząc o spotkaniu duszpasterzy w maju 1987 r. w Krakowie, zauważył starcie dwóch koncepcji:

⁹ O. płk hm. A. Studziński OP, *Wspomnienia kapelana Pułku 4 Pancernego „Skorpion” spod Monte Cassino*, Kraków 1998.

¹⁰ O. A. Studziński, *Duszpasterstwo...*, *op. cit.*

¹¹ **Ks. dr Krzysztof Bojko hm.**, ur. 1963, proboszcz w parafii w Białej – diecezja legnicka, katecheta, diecezjalny duszpasterz Środowisk Kresowych; w latach 1986–1988 przewodniczący Rady Porozumienia Kręgów Klerycznych, 1989 – współzałożyciel ZHR na Dolnym Śląsku, 1992 – kapelan Głównej Kwatery Harcerzy, 1993–1995 członek Rady Naczelnej i Naczelnictwa ZHR, pełniący obowiązki Kapelana Naczelnego ZHR, od 1989 Hufcowy Dolnośląskiego Hufca Harcerzy „Gniazdo” im. Bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego, przewodniczący Komisji Instruktorskiej Dolnośląskiej Chorągwi Harcerzy, drużynowy; autor prac: *Podręcznik Duszpasterza Harcerskiego* (1993), *Działalność Duchowieństwa Katolickiego w ZHP w latach 1921–1939* (doktorat), licznych artykułów o tematyce ideowej w harcerstwie i historycznych.

1. tradycjonalistycznej, wychodzącej od dawnego „kapelanatu”,
2. posoborowej, budowanej na idei duszpasterza wykorzystującego apostołat świeckich¹².

O. Adam Studziński OP tak w r. 1984 określał miejsce i zadania kapelana:

(...) kapelan harcerzy szuka dróg do duszy młodzieży, aby jej wskazać, jak ma kształtować swoje życie, jak ma zaspokajając swoje pragnienia prawdy, piękna i miłości, by one odpowiadały jej godności i dawały zadowolenie w dążeniu do tych ideałów i w dzieleniu się nimi z innymi ludźmi. Kapelan ma pomagać harcerzom do rozwoju w nich prawidłowego ducha harcerskiego, by byli dobrymi obywatelami swojej ojczyzny, a przede wszystkim dobrymi katolikami w warunkach aktualnych ich życia¹³.

Ks. Kazimierz Nycz¹⁴ podkreślał, że wszechstronne wychowanie to również wychowanie religijne. Stąd harcerstwo od początku miało również religijny charakter. Pomocą w kształtowaniu takiej postawy służył kapelan. Współcześnie harcerze jako ludzie wierzący mają takie same potrzeby. Ks. Nycz uważał, że to Kościół powinien dać harcerzom duszpasterza – znającego („czującego”) harcerstwo, inspirującego kadrę i krytycznego wobec założeń harcerstwa, umożliwiającego uczestnictwo w uroczystościach parafialnych¹⁵.

Za tym szło przekonanie budowane na fundamentalnym założeniu harcerstwa – w zastępstwie i drużynie harcerskiej dokonuje się kształtowanie charakteru młodego człowieka.

Za zadanie szczególnie ważne dla duszpasterstwa harcerskiego uznaliśmy potrzebę kształtowania osobowości młodych harcerek i harcerzy, zwłaszcza

¹² Ks. dr K. Bojko, „Pamiętnik 1987”, mps.

¹³ O. A. Studziński, *Duszpasterstwo...*, *op. cit.*, s. 10.

¹⁴ **Ks. abp Kazimierz Nycz**, ur. 1950 w Starej Wsi; doktor katechetyki (KUL, 1981); ukończył Liceum Ogólnokształcące w Czechowicach-Dziedzicach (1967) i Wydział Teologiczny PAT (1973); 1973 święcenia kapłańskie; wikary w Jaworznie-Szczakowej i Raciborowicach; 1981–1986 wizytator katechetyczny krakowskiej Kurii Metropolitalnej; 1986–1987 wicerektor Seminarium Duchownego w Krakowie; 1988 biskup pomocniczy krakowski; biskup ordynariusz diecezji koszański-kołobrzelskiej; 2008 arcybiskup metropolita warszawski; od 1996 członek Komisji Wychowania Episkopatu Polski; 1997 przewodniczący Rady Fundacji Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach; zob. W. Tyrański, *Kto jest kim w Krakowie*, Kraków 2000, s. 242.

¹⁵ Ks. K. Nycz, *W poszukiwaniu modelu duszpasterstwa*, „Czuwajmy” październik 1985, [nr 6].

zaś drużynowych (...) Przyjęliśmy, że (...) budowanemu przez nas duszpasterstwu nie mogą być obojętne sprawy otaczającego nas świata. Założyliśmy dalej, że duszpasterz harcerski nie powinien się stać rywalem dla autorytetu drużynowego¹⁶.

To drużynowi i pracujący z nimi w podstawowych środowiskach (szczępach, hufcach) instruktorzy widzieli konieczność łączenia harcerskiego „mikroklimatu” z pracą religijną. Pojawiała się argumentacja uzasadniająca dla Kościoła potrzebę harcerskiego duszpasterstwa – to harcerz może być „apostolem Jezusa Chrystusa”, to skaut jest „zwiadowcą na drodze do Boga”. Niestety, jak zauważał w r. 1987 katowicki duszpasterz ks. Stefan Czermiński¹⁷, problemem jest „niedowład organizacyjny i duchowy harcerstwa”, którego przejawem było m.in. ograniczanie aktywności wielu osób do uczestnictwa w harcerskiej Mszy świętej¹⁸.

Sumując różne motywacje, oceny, indywidualne i środowiskowe potrzeby, można posłużyć się fragmentem relacji ze słupskiego duszpasterstwa. Jego działalność rozpoczął ks. hm. Wiktor Panecki¹⁹ odpowiadając wiosną 1987 r. w kościele św. Maksymiliana Kolbego pierwsze w Słupsku harcerskie Msze św. Duszpasterstwo harcerskie musiało wypełniać poważną lukę w wychowaniu.

¹⁶ I. Smół, *Dziesięć lat – i co dalej?*, „Harmel. Duszpasterstwo Harcerek i Harcerzy Grodu Przemysława” [1991], nr 12.

¹⁷ **Ks. Stefan Czermiński**, ur. 1952 w Katowicach, święcenia kapłańskie przyjął w 1978 r.; w październiku 1981 r., pracując jako wikary w parafii św. Józefa w Katowicach-Józefowcu, rozpoczął organizację katowickiego Duszpasterstwa Harcerek i Harcerzy Diecezji Katowickiej (DHiHDK); pierwszą z cyklu comiesięcznych msz św. harcerską zorganizował 6.12.1981 w swojej parafii; od wiosny 1982 miesięczne msze św. harcerskie odprawiane są w drewnianym kościółku pw. św. Michała w katowickim Parku Kościuszki; 1982 harcerz 111 KDH im. K. K. Baczyńskiego z LXVIII Szczepu im. Czwartaków w Katowicach, na biwaku 114 KDH na Hali Boraczej złożył Przyrzeczenie Harcerskie; jesienią 1982 wykluczony z ZHP za „działalność pozastatutową”; do 1987 pierwszy po wojnie, oficjalnie powołany na mocy dekretu ks. bp. katowickiego Herberta Bednorza kapelan harcerstwa śląskiego; studia w Paryżu i Rzymie; 1983–1986 prowadził Harcerskie Obozy Rekolekcyjne (HOR); 1983–1985 z jego inicjatywy ukazywał się miesięcznik „Harcerski Krzyż”; proboszcz parafii MB Wspomożenia Wiernych w Katowicach-Zarzeczu, ponadto popularny spowiednik młodzieży i studentów; informacja Adama Turuli, 9.09.2008.

¹⁸ *Nielatwy chleb kapelana* (z ks. Stefanem Czermińskim, diecezjalnym duszpasterzem harcerzy z Katowic, rozmawia Aleksander Wesolowski), „Czuwajmy”, marzec-kwiecień 1987, nr 3–4, s. 9–10.

¹⁹ **Ks. Wiktor Panecki hm.**, ur. 1915 w Przemysłu, zm. 2001 w Słupsku; przed 1939 związany z harcerstwem przemyskim; 1967–1995 kapelan SS. Klarysek, 1972 notariusz kurialny diecezji kołobrzesko-koszalińskiej, 1979 prepozyt kapituły katedralnej; 1986 twórca duszpasterstwa harcerskiego w Słupsku.

Istnieje rzeczywista potrzeba duszpasterstwa dla harcerek i harcerzy. Utwierdziły nas w tym przekonaniu... mamy i babcie, prowadzące kilkuletnie zuchy na Mszę. Szybko okazało się, jak wiele jest do nadrobienia nie tylko w zakresie uzupełniania harcerstwa o wartości religijne, ale także w dziedzinie... harcerstwa. Wielu po prostu nigdy nie przeżyło prawdziwego harcerstwa: „napięcia ideowego”, radości ze służby bliźnim, codziennej, rzetelnej pracy nad sobą, braterstwa, atmosfery ogniska i obozu²⁰.

W pracy duszpasterzy w warunkach początku lat 80. potrzebna była wymiana myśli. Latem 1982 r. o. Adam Studziński OP, o. Dominik Orczykowski OFM i ks. Andrzej Pełka SJ wystąpili z inicjatywą spotkania. Odbędzie się ono 30 sierpnia w jezuickim kościele św. Barbary w Krakowie z udziałem wyżej wymienionych oraz grupy krakowskich instruktorów, kleryków z Lublina i Ołtarzewa, ks. Stefana Czermińskiego, ks. Mieczysława Adamczyka i ks. Kwiatkowskiego (o. Adam pisze tylko o 3 inicjatorach i 4 klerykach). Rozmowa toczyła się wokół zarysowanych przez o. Dominika duszpasterskich wskazówek do służby Bogu. O. Dominik spełniał początkowo funkcję organizacyjną, stąd dwa miesiące później to on występował jako zapraszający do Ołtarzewa. O. Adam przedstawił referat „Wartości wychowawcze harcerstwa i wskazania dla duchowieństwa”, który wcześniej został powielony i przesłany m.in. do Poznania, Katowic i Wrocławia. Wpłynęło to zapewne na obecność aż 19 księży i 15 kleryków. Sformułowano postulat systematycznego kształcenia kleryków w zakresie idei i metody pracy harcerskiej. Postanowiono również, że spotkania (czy też zloty) duszpasterzy będą odbywały się w rytmie półrocznym, a zapraszani będą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych diecezji. Mogło to zdynamizować rozwój duszpasterstw, a także tworzyło perspektywę udziału kapłanów będących poza harcerskimi środowiskami²¹.

Wobec rosnącej liczby harcerskich środowisk oczekujących posługi duszpasterskiej, coraz większej liczby kościołów i diecezjalnych duszpasterstw, a także księży przygotowanych do pracy harcerskiej pojawiła się potrzeba ogólnopolskiego zorganizowania harcerskiego duszpasterstwa. Taki postulat sformułowali na swoim spotkaniu w czerwcu 1984 r. harcerzy duszpasterze. Starania o uzyskanie wsparcia Episkopatu Polski

²⁰ [...], *Najtrudniejszy pierwszy rok*, „Czuwajmy”, maj 1989, nr 5.

²¹ O. D. Orczykowski OFM, *Początki duszpasterstwa harcerskiego*, „Kwartalnik Historyczny ZHR”, maj 1996, nr 3–4.

podjął o. A. Studziński OP. Rozmawiał on w Warszawie z ks. bp. Władysławem Miziołkiem m.in. na temat powiązania duszpasterstwa harcerskiego z duszpasterstwem młodzieży w poszczególnych kuriach biskupich²². Prowadzono też inne rozmowy. Po uroczystościach w Szczawie latem 1984 r. i spotkaniu harcerzy z Prymasem Polski zapadła decyzja o utworzeniu Krajowego Duszpasterstwa Harcerzek i Harcerzy pod opieką ks. bp. Kazimierza Górnego²³.

²² O. A. Studziński, *Wspomnienia...*, *op. cit.*

²³ **Ks. bp. Kazimierz Górny**, ur. w 1937 w Lubieniu, sufragan krakowski, biskup rzeszowski. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1960 r., wikariusz w Bielsku-Białej i Krakowie, proboszcz i dziekan w Oświęcimiu, w dniu 26 października 1985 r. został mianowany biskupem tytularnym Petusa oraz biskupem pomocniczym w archidiecezji krakowskiej. Sakrę biskupią otrzymał 6 I 1985 r. z rąk papieża Jana Pawła II. W związku z reorganizacją podziału terytorialnego Kościoła katolickiego w Polsce, 25 III 1992 r. został przeniesiony do nowo powstałej diecezji rzeszowskiej i mianowany jej ordynariuszem. Był opiekunem Duszpasterstwa Harcerzek i Harcerzy z ramienia Episkopatu. Zob.: P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 1965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.

Adam Turula

MOJA OSTATNIA „PROFILAKTYCZNA”... ROZMOWA Z SB

Nie jest łatwo powracać do przykrych wspomnień po 20 latach, tym bardziej gdy dotyczą własnej osoby. Gdy przegląda się materiały SB na mój temat z tamtego czasu, nieodparcie nasuwa się refleksja o absurdalność intensywnym zaangażowaniu „bezpieki” w rozpracowywanie katowickiego Duszpasterstwa Harcerskiego (DH) i kontrolę nad jego strukturami. Kierowałem organizacyjnie DH jako tzw. „Świecki Szef” od 1984 r., razem z kapelanami – ks. Stefanem Czermińskim¹ i ks. Markiem Szkudło². Działania SB nasiliły się szczególnie wiosną 1987 r., gdy znane już były szczegóły kolejnej pielgrzymki Papieża do Ojczyzny.

¹ **Ks. Stefan Czermiński**, ur. 1952 w Katowicach, święcenia kapłańskie przyjął w 1978 r.; w październiku 1981 r., pracując jako wikary w parafii św. Józefa w Katowicach-Józefowcu, rozpoczął organizację katowickiego Duszpasterstwa Harcerzek i Harcerzy Diecezji Katowickiej (DH i HDK); pierwszą z cyklu comiesięcznych msz św. harcerską zorganizował 6.12.1981 w swojej parafii; od wiosny 1982 miesięczne msze św. harcerskie odprawiane są w drewnianym kościółku pw. św. Michała w katowickim parku Kościuszki; 1982 harcerz 111 KDH im. K. K. Baczyńskiego z LXVIII Szczepu im. Czwartaków w Katowicach, na biwaku 114 KDH na Hali Boraczej złożył Przysiężenie Harcerskie; jesienią 1982 wykluczony z ZHP za „działalność pozastatutową”; do 1987 pierwszy po wojnie, oficjalnie powołany na mocy dekretu ks. bp. katowickiego Herberta Bednorza kapelan harcerstwa śląskiego; studia w Paryżu i Rzymie; 1983–1986 prowadził Harcerskie Obozy Rekolekcyjne (HOR); 1983–1985 z jego inicjatywy ukazywał się miesięcznik „Harcerski Krzyż”; proboszcz parafii MB Wspomożenia Wiernych w Katowicach-Zarzeczu, ponadto popularny spowiednik młodzieży i studentów.

² **Ks. Marek Szkudło**, ur. 1952 w Tychach-Cielmicach; święcenia kapłańskie przyjął 23.03.1978; 1987–1991 drugi – po ks. Stefanie Czermińskim – kapelan Duszpasterstwa Harcerzek i Harcerzy Diecezji Katowickiej; współorganizował harcerskie rekolekcje wielkopostne, Harcerski Obóz Rekolekcyjny (HOR '87 „Buki”) w Studzienniczym k. Augustowa, odprawiał comiesięczne msze św. harcerskie w drewnianym kościele św. Michała w katowickim parku Kościuszki; wspierał wydawanie i kolportaż wydawnictw podziemnych; następcą ks. M. Szkudło jest „wychowanek” Duszpasterstwa Harcerskiego – harcerz z Knurowa, ks. Piotr Płonka.

Po doświadczeniach „Białej Służby” w r. 1983 było dla nas oczywiste, że nie może nas zabraknąć i tym razem. Ruszyły kursy pierwszej pomocy, rozpoczęliśmy tworzenie patroli samarytańskich. Na przełomie kwietnia i maja kilkudziesięciu harcerzy i instruktorów katowickiego DH – pod wodzą phm. Ewy Urbańczyk (szczepowej-lidera niejawnego Ruchu Harcerskiego w Katowicach) – spotkało się na Stecówce k. Koniakowa (w latach 80. stałego miejsca imprez sylwestrowych katowickiego DH). Zorganizowany tam bieg terenowy, uwieczniony zresztą przeze mnie na taśmie filmowej, był dla nas pierwszym testem sprawdzającym przygotowanie do „Białej Służby ’87”. Nie zabrakło ćwiczeń z pierwszej pomocy, transportu poszkodowanych i zachowania w tłumie pielgrzymów. Wyniki biegu były na tyle zachęcające, że zdecydowaliśmy się na kolejny sprawdzian – już w realiach prawdziwego tłumu pielgrzymów. Okazją do tego była – organizowana zawsze w ostatnią niedzielę maja – stanowa pielgrzymka mężczyzn do sanktuarium Matki Bożej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich. To już była prawdziwa służba wśród ponad stu tysięcy pielgrzymów zgromadzonych na piekarskiej kalwarii. Harcerze – systematycznie goszczący w Piekarach na tej pielgrzymce – tym razem aktywnie nieśli pomoc wszystkim potrzebującym. Jak pokazała praktyka (widać to też na taśmie filmowej) interwencji nie było zbyt wiele, ale pomagano kilkakrotnie – transportując na noszach omdlałych pielgrzymów, udzielając pierwszej pomocy potrzebującym – najczęściej w użyciu był lyk wody z kilkoma kroplami cardiamid-coffeiny. Po tym wydarzeniu nabraliśmy sprężystości i pewności – wiedzieliśmy, że jesteśmy gotowi do papieskiej „Białej Służby”.

Na łamach „Gościa Niedzielnego” podjęliśmy próbę umieszczenia informacji na temat harcerskich patroli sanitarnych przygotowujących się do BS ’87. Tekst odrzucono, powołując się na art. 2 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31.07.1981, który mówił, że „korzystając z wolności słowa i druku w publikacjach i widowiskach nie można (...) nawoływać do popełnienia przestępstwa lub je pochwalać, a także rozpowszechniać treści oczywiście stanowiące przestępstwo”. W ten sposób cenzura sklasyfikowała BS ’87 jako działania przestępcze – czego nie odważyła się orzec nawet SB.

Kilka dni po powrocie z pielgrzymki piekarskiej otrzymałem od SB wezwanie do „Pentagonu” – jak nazywaliśmy wówczas siedzibę Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Katowicach. Potężny gmach – chyba największy w kraju po siedzibie Komendy Głównej Milicji w Warszawie – budził zawsze w nas strach i respekt. Jednak w r. 1987 ja – podobnie jak kilkudziesięciu harcerzy i instruktorów – byłem już po kilku latach stałej

inwigilacji i wielu przesłuchaniach – więc wezwanie to nie zrobiło na mnie specjalnego wrażenia. Zbiegło się ono z podanym przez partyjne media komunikatem, że przed przyjazdem Papieża do Polski, w celu zapewnienia spokojnego i godnego jej przebiegu, niezmaconego antysocjalistycznymi demonstracjami, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeprowadzi w całym kraju profilaktyczne rozmowy wyjaśniająco-ostrzegawcze z – jeśli mnie pamięć nie myli – ok. 5 tysiącami uczestników opozycji antysocjalistycznej. Mieli być oni ostrzeżeni, że wykorzystanie pielgrzymki do celów antysocjalistycznych spotka się ze stanowczą reakcją władzy.

Nie ukrywam, że znalazłem się w tak wąskim i elitarnym gronie – razem z weteranami podziemnej „Solidarności” i opozycji demokratycznej – bardzo mnie podbudowało... Znaczący, władza docenia moją pracę w DH – pomyślałem – i poczułem się szczególnie „dowartościowany”... Z naszego grona wezwano jeszcze kilku najbardziej znanych instruktorów – jak pamiętam, Ewę Urbańczyk i Pawła Wieczorka³.

Swoje wezwanie otrzymałem na dzień 4 czerwca 1987 r. Było to równo dwa lata przed zwycięskimi wyborami czerwcowymi do Sejmu kontraktowego. Jak zwykle w takich sytuacjach, o fakcie wezwania poinformowałem naszego kapelana, którym wówczas był ks. Marek Szkudło. Tuż przed stawieniem się w gmachu WUSW zostałem też przyjęty przez opiekującego się DH z ramienia katowickiej Kurii Diecezjalnej ks. bp. sufragana Janusza Zimniaka. Pobłogosławił mnie i pokrzepił, prosząc, by po zakończeniu spotkania z SB zrelacjonować mu je osobiście, by mógł tę wiedzę wykorzystać w rozmowach z władzami. Tak też potem zrobiłem.

Rozmowę ze mną prowadził jeden z esbeckich „opiekunów” DH – kpt. Jerzy Nowak. „Pracował” nad nami już od czterech lat, kiedy to doszło do rozbitcia seminarium instruktorskiego DH w harcówce na Giszowcu (20 XI 1983 r.). Od tej pory w naszym kościółku św. Michała (w katowickim parku Kościuszki) Nowak był częstym gościem... Czasem nawet – dla niepoznaki – wrzucił swój (służbowy?) grosz na tacę...

Znaliśmy go już dobrze – lekko szpakowaty, nieco krępy, sprawiający wrażenie „misiowatego” – podczas rozmów i przesłuchań naszych harcerzy i instruktorów grał najczęściej rolę gliny „dobrego i dobrodusznego”.

³ **Paweł Wieczorek**, harcmistrz; ur. 1955 w Piekarach Śląskich; dziennikarz, pisarz; 1980 przewodniczący KIHAM Katowice, członek Rady Porozumienia KIHAM, wydawał niezależnego „Harcera Śląskiego”; 1983 szef katowickiego „szczepu” Ruchu Harcerskiego, usunięty z ZHP; 1989 członek Rady Naczelnej ZHR; pracował m.in. w „Świecie Młodych”, w miesięcznikach „Na Tropie” i „Harcerstwo”, w tygodniku „Gość Niedzielnny”; był krótko rzecznikiem prasowym wojewody śląskiego; autor m.in. *Zielonego straszyla*, *Pięciu Zielonych*, *Wzgórza Rosiczki*.

Tak było i tym razem... Ponieważ spotkaliśmy się już jako starzy znajomi, wypytywał o studia, sesję egzaminacyjną. Zaproponował herbatę i zaczął wypytywać o udział harcerzy z katowickiego DH w pielgrzymce papieskiej. Zastrzegł od razu, że to nie żadne przesłuchanie, ale przed wizytą Papieża chciałby porozmawiać, ponieważ będziemy... współdziałać! Nieco zdębiałem – choć w gruncie rzeczy specjalnie mnie to nie zdziwiło. Swoiste poczucie humoru naszych esbeków często nie opuszczało... Wielokrotnie podczas wcześniejszych przesłuchań udawali zdziwienie naszą niechęcią do współpracy z nimi:

– *Przecież my – podobnie jak wy – chcemy zreformowania harcerstwa, jego zmiany – musimy sobie pomagać w tym wspólnym celu...*

Jakoś jednak w to nie wierzyliśmy i nigdy nam z nimi nie było po drodze. Również tym razem kpt. Nowak pospieszył z wyjaśnieniem zasad naszego „współdziałania”:

– *Wie pan, panie Adamie – bo my też – podobnie jak wy – podczas pielgrzymki papieża będziemy pełnili służbę... Tyle że my z trochę innych pobudek ideologicznych... no, wie pan – jak w Trzech muszkietierach – wprawdzie wszyscy służyli królowi, ale byli muszkietierowie i ludzie kardynała... [nie powiedział jednak, kogo tu z kim porównuje... SB do muszkietierów czy do tych od Richelieu? – A.T.] W związku z tym mamy do Was prośbę... Z Katowic do Tarnowa, na zabezpieczenie, wyjedzie grupa naszych funkcjonariuszy – wiecie, musimy chronić Papieża przed terrorystami... – gdy spotkamy się gdzieś w trakcie uroczystości, to proszę – nie pokazujcie nas palcami, bo my jesteśmy tajni... Mam żal do pani Ewy Urbańczyk, która gdy w zeszłym roku, we wrześniu, oglądaliśmy obozowisko rozbite pod wieżą spadochronową w parku Kościuszki – zwołała swoich harcerzy i pokazywała nas palcem, informując głośno: „patrzcie, tak wyglądają panowie z SB”.*

Prawdę mówiąc, nie wiedziałem, kpi czy o drogę pyta, ale rozbawiło mnie to bardzo – esbek robił wrażenie zatroskanego i rozmawiał bardzo pojednawczo. W ich oczach miałem od kilku lat opinię „fanatyka”, który aktywnie działa z własnej inicjatywy w DH i „nawet w chłodne dni potrafi stawiać się na mszę harcerską w krótkich spodenkach mundurowych” (to autentyczny cytat z mojej teczki, jaką prowadziła mi SB). Wiedziałem więc, że ten dialog to zasłona dymna przed zasadniczymi tematami ich zainteresowań – gdzie się wybieramy na Papieża, co będziemy robić, czy pojedziemy i najważniejsze – ilu nas będzie! Na pytania odpowiadałem lakonicznie i zdawkowo, jeśli mówiłem konkretnie, to nic ponad to, co ogłaszane było oficjalnie na mszach harcerskich. Kpt. Nowak nie krył niezadowolenia, kończąc rozmowę ostrzeżeniem, by nie angażować się w żadne

demonstracje polityczne podczas papieskich uroczystości. Ponieważ nic bardziej antysocjalistycznego niż udział w „BS '87” w Tarnowie i w Gdańsku nie planowaliśmy – obiecałem, że na pewno będziemy uważać...

Kolejnym tematem był zbliżający się w sierpniu kolejny, piąty już – harcerski Obóz Rekolekcyjny (HOR), jaki organizowało katowickie DH od 1983 r. Poinformowałem Nowaka, że odbędzie się, ale nie wiadomo gdzie, bo mamy problemy z lokalizacją i najprawdopodobniej zdecydujemy się na jakiś ośrodek „oazowy” w Beskidach... Oczywiście miejsce HOR-u było już ustalone od roku – spodobało nam się wtedy Studzienniczne k. Augustowa, gdzie byliśmy z obozem w r. 1986. Jak zwykle jednak miejsce lokalizacji trzymaliśmy w ścisłej tajemnicy do ostatniej chwili. Wiedzieliśmy, że harcerze, którzy decydowali się z nami wyjechać na „nielegalny” HOR, nie robili tego ze względu na lokalizację, więc tę informację można było podać w ostatniej chwili. Tak też się działo. Dopiero w chwili wyjazdu do skrzynki pocztowej na peronie wrzucane były listy do wszystkich rodziców z adresem obozowiska. Sposób prosty, ale SB nigdy naszych obozów nie nękała – choć chciała...

Rozstaliśmy się bardzo spokojnie... To było moje ostatnie wezwanie przez SB.

Po kilkunastu latach, gdy do moich rąk trafiła założona mi przez SB teczka o kryptonimie „Ministrant” – mogłem oczami bezpieki dopisać sobie pointę tej rozmowy... We wnioskach, jakie przelożony kpt. Nowaka – M. Smreczak – sporządził, znalazły się m.in. następujące sugestie:

- przekazać tow. Umińskiemu [to jeden esbeków opiekujących się studentami – A.T.] terminy egzaminów A. Turuli celem podjęcia działań zmierzających do usunięcia z uczelni (UŚI) w/w i tym samym ograniczenia jego kontaktów w środowisku akademickim.
- poprzez osobowe źródła informacji pozostające na kontakcie Sek.III-C poddać A. Turulę kontroli operacyjnej w Gdańsku i Tarnowie.
- ustalić poprzez KS „BS” [Kontakt Służbowy – A.T.] miejsce obozu DH w br. Oraz uczestników, celem wytypowania i opracowania ewentualnego kandydata na TW” [Tajnego Współpracownika – A.T.].

Gdy czytałem notatkę, zaskoczył mnie naprawdę tylko wniosek SB o usunięcie z uczelni. Chociaż podczas studiów liczyłem się z taką możliwością, nigdy nie dotarły do mnie żadne niepokojące sygnały. W chwili składania przez SB wniosku, byłem na rok przed końcem studiów (na kierunku historia, specjalizacja nauczycielska) i obroną pracy dyplomowej...

Być może poprzestano tylko na planach, nie chcąc drażnić opiekującej się nami katowickiej Kurii Diecezjalnej...

Jak okazało się również z mojejteczki – SB dokładniejsze informacje nt. organizacji „BS '87” czerpała z... naszej korespondencji. W r. 1987 miałem bowiem już od 2 lat założony podsłuch telefoniczny i prowadzoną kontrolę korespondencji. Dlatego zanim rozsyłane przez centralę DH oficjalne materiały przedpielgrzymkowe o spotkaniu harcerzy w Tarnowie trafiły w moje ręce, były studiowane przez SB. Świadczy o tym notatka sporządzona 06.06.1987 przez M. Smreczaka z katowickiej SB – „dotycząca informacji przekazanych przez technikę operacyjną na temat udziału DH w obchodach w Tarnowie z udziałem papieża. do sprawy krypt. „MINI-STRANT” [pisownia jak w oryginale].

I znów – podobnie jak po notatce z rozmowy ze mną – M. Smreczak (Inspektor Sekcji III-C Wydziału III-1 katowickiej SB) – sporządził interesujące wnioski:

- z informacją zapoznać tow. Nowaka udającego się służbowo do Tarnowa.
- informacje dot. programu harcerzy w Tarnowie przekazać w zadaniach osobowym źródłem informacji, które udają się do Tarnowa, celem operacyjnego rozpoznania grupy z naszego województwa.

Niestety, z notatki z 11.06.1987 dowiadujemy się, że ww. materiały Nowakowi nie na wiele się przydały i efekty jego misji były słabe:

TAJNE SPEC.ZNACZ.

Egz.poj.

NOTATKA SŁUŻBOWA

dot. uczestnictwa A.Turuli w obchodach
w Tarnowie z udziałem papieża.

W dniu 11.06.1987 po powrocie z operacyjnego zabezpieczenia obchodów w Tarnowie z udziałem papieża – kpt.J.Nowak poinformował mnie, iż w obchodach tych uczestniczył Adam TURULA działając w tzw.”białych służbach.

Uczestnicy z Katowic nosili opaski rozpoznawcze (w kolorze im przydzielonych rejonów) w kolorze czarnym.

Grupa z Katowic z której kpt.J.Nowak rozpoznał tylko A.TURULĘ uczestniczyła w dn.07.06.10 w mszy świętej z udziałem Jana Pawła II. Ponadto

harcerze Ci umundurowani działali w następujących służbach: sanitarnych, noszowych i samarytańskich.

M.Smreczak (Inspektor Sekcji III-C Wydziału III-1 katowickiej SB)

Oczywiście delegacja katowickiego DH pełniła też podobną służbę podczas spotkania Papieża z młodzieżą na Westerplatte oraz podczas mszy dla świata pracy na gdańskiej Morenie. Wspomnienia tamtych chwil były ciągle żywe, ale lektura akt SB każe na tamte wydarzenia spojrzeć nieco inaczej. Pełniąc wówczas zwykłą harcerską służbę – wywiedzioną w najprostszy sposób z Prawa i Przrzeczenia Harcerskiego – chcieliśmy oczywiście także zmieniać Polskę. Nie zdawaliśmy sobie jednak sprawy, z jak wielkim zaangażowaniem inwigilowała nas katowicka SB. Tylko moją osobą – „Świeckiego Szefa” katowickiego DH – w latach 1983–1989 zajmowało się 18 (sic!) TW (tajnych współpracowników), KS (kontakty służbowe) i OZI (osobowe źródła informacji). Mimo tego zainteresowania i „opieki” ze strony SB – katowickie DH bez przeszkód dotrwało do chwili odzyskania niepodległości. Dla mnie jest to szczególnie satysfakcją. Wytrzymało też próbę czasu i – jak dawniej – w 600-letnim, drewnianym kościele św. Michała w parku Kościuszki, nieopodal historycznej Wieży Spadochronowej co miesiąc spotykają się na mszach harcerskich nasi następcy – druhnny i druhowie... I co miesiąc płyną słowa *Modlitwy harcerskiej*... I co miesiąc płyną przrzeczenia –

*Nie zgaśnie tej przyjaźni zar, co połączyła nas,
Nie pozwolimy, by ją stał nieubłagany czas.
Kto raz przyjaźni poznał moc – nie będzie trwonil słów,
Przy innym ogniu, w innej noc – do zobaczenia znów...*

Wojciech Hausner

**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
(ROK ZAŁOŻENIA 1918)
W LATACH 1989–1992 – KALENDARZ WYDARZEŃ**

Październik 1988

Obradująca w Zakopanem Rada Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej (RHR) przyjęła uchwałę, w której negatywnie oceniono sytuację w ZHP, postulując rozwiązanie powstałej w r. 1956 organizacji oraz reaktywowanie ZHP wywodzącego się z tradycji lat 1918–1945. Związek mógłby oprzeć się na etyce chrześcijańskiej, społecznej kadrze instruktorskiej, a także nawiązać niezwłocznie współpracę z ZHP p.g.K. i zgłosić akces do WOSM.

Październik i listopad 1988

Krakowskie środowiska RHR stają na czele oficjalnych struktur Hufców ZHP – Kraków-Krowodrza (hm. Wojciech Hausner) i Kraków-Śródmieście (hm. Kazimierz Wiatr). Podobnie stało się w Zakopanem (hm. Piotr Bąk) i Opolu (hm. Jerzy Mika).

3 I 1989

W Ośrodku Kultury „Krakowska Kuźnica” odbyło się spotkanie instruktorów RHR z komendą krakowskiej chorągwi ZHP i środowiskiem związanym z ówczesnym ruchem przyjaciół harcerstwa, głównie powiązanym z władzami i PZPR.

14 I 1989

Na X Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Chorągwi Krakowskiej ZHP instruktorzy związani z RHR wydają oświadczenie, deklarując podjęcie kroków zmierzających „do utworzenia własnej struktury”, a nawet „wyjścia poza Związek”.

12 II 1989

Na spotkaniu grupy 51 instruktorów w Warszawie koncepcja reaktywowania ZHP przedstawiona przez hm. Jerzego Parzyńskiego nie znalazła wystarczającej akceptacji.

23 II 1989

Krakowscy instruktorzy RHR uzgodnili, że na spotkaniu założycielskim ZHR będzie przedstawiony postulat odbudowy dawnego ZHP.

25 II 1989

W Warszawie zapadła ostateczna decyzja o tworzeniu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Instruktorzy krakowscy próbują nawiązać do uchwały Rady RHR z jesieni 1988 r.

19 III 1989

Zbiórka instruktorów w Krakowie – zapadła decyzja o reaktywowaniu ZHP założonego w r. 1918 w oparciu o Statut z r. 1936. Aktu reaktywowania dokonali przedwojenni harcerze i instruktorzy. Podpisy złożyli m.in. hm. Jerzy Parzyński, phm. Maria Szymańska, hm. Ryszard Stefański, hm. Ada Stefańska, hm. Zdzisław Pajor, Janina Ignaszek, hm. Stanisław Millan, hm. Janusz Andrusikiewicz, phm. Stanisław Rybicki, phm. Andrzej Majewski, Stanisław Miroszewski, Anna Dulęba-Stec, hm. Barbara Pajor, hm. Władysław Zawisłak, hm. Jadwiga Stolarczyk, hm. Tadeusz Świąder, hm. Bogusław Molenda. Podstawą był brak aktu prawnego rozwiązującego przedwojenny ZHP, uchwała Zjazdu Łódzkiego z r. 1956 o zmianie nazwy OHPL na ZHP oraz rozporządzenie Rady Ministrów z 2.07.1959 w sprawie nadania ZHP powstałemu na zjeździe w Łodzi statusu stowarzyszenia wyższej użyteczności. Krakowska Konferencja Instruktorska przekształciła się w Zjazd Okręgu. Wybrano tymczasowy Zarząd Okręgu Małopolskiego (przewodniczący ZO hm. Krzysztof Krzyżanowski, komendantka chorągwi harceerek hm. Małgorzata Rohleder, komendant chorągwi harcerzy hm. Ryszard Wcisło) i 8 delegatów do ogólnopolskiego Komitetu Odrodzenia ZHP (r.z.1918), mającego sprawować funkcje tymczasowych władz naczelnych (phm. Janina Awłas, hm. W. Hausner, hm. Krzysztof Heilman, hm. J. Parzyński, hm. Wiesława Stojek, hm. K. Wiatr, hm. Teresa Wilk, hm. Zbigniew Wilk).

3 V 1989

Pierwsza publiczna prezentacja krakowskich środowisk tworzących struktury ZHP (r.z.1918) – apel na Błoniach, przemarsz ulicami Krakowa, udział we Mszy św. w Katedrze na Wawelu.

28 V 1989

Komitet Odrodzenia ZHP (r.z.1918) poszerzył swój skład o przedstawicieli Opola, Wrocławia, Lublina i Zakopanego, a następnie przekształcił się w Tymczasową Naczelną Radę Harcerską w składzie: phm. J. Awłas (Kraków-Podgórze), hm. P. Bąk (Zakopane), hm. Jarosław Cichoń (Gliwice), hm. W. Hausner (Kraków-Krowodrza), hm. K. Heilman (Kraków-Śródmieście), ks. phm. Ryszard Honkisz (Kraków), hm. Jerzy Komorowski (Wrocław), hm. Jerzy Mika (Opole), hm. J. Parzyński (Kraków-Śródmieście), hm. W. Stojek (Kraków-Śródmieście), hm. K. Wiatr (Kraków-Śródmieście), hm. T. Wilk (Kraków-Krowodrza), hm. Z. Wilk (Kraków-Krowodrza). Obradujący w Dolinie Kluczwydy koło Krakowa KO ZHP (r.z.1918) dokonał wyboru hm. K. Wiatra na funkcję Przewodniczącego.

Czerwiec 1989

W numerze 1–2 „Biuletynu Informacyjnego KO ZHP (r.z.1918)” ogłoszony został regulamin sprawności 50-lecia Szarych Szeregów.

12 VI 1989

KO ZHP (r.z.1918) powołał pełnomocników ds. Organizacji Harceerek, ds. Organizacji Harcerzy i ds. Organizacji Przyjaciół Harcerstwa – odpowiednio hm. Teresę Żelazny, hm. W. Hausnera, phm. Marcina Ślęzaka. T. Żelazny i M. Ślęzak zostali dokooptowani do składu KO ZHP (r.z.1918).

14 VI 1989

W Krakowie odbyły się spotkania Naczelnika ZHP i członków GK ZHP z Komendami Hufców miasta Krakowa tworzonymi przez instruktorów uczestniczących w ZHP (r.z.1918).

22–29 VII 1989

Instruktorzy ZHP (r.z.1918) zorganizowali pobyt dzieci polskich ze Wschodu w Polsce. 50 osób ze Lwowa i Mościsk przebywało na kolonii Lasów Państwowych, a następnie było goszczonych przez harcerzy z Krakowa.

Sierpień 1989

Przewodniczący ZHP (r.z.1918) hm. K. Wiatr uczestniczył w Światowym Kursie-Obozie Kształcenia ZHP p.g.K. w Wlk. Brytanii (obok hm. Marka Gajdzińskiego, zastępcy Naczelnika ZHR).

Wrzesień–październik 1989

Rady Hufców Kraków-Krowodrza i Kraków-Śródmieście podjęły uchwały o wystąpieniu z ZHP. ZHP opuścili również pojedyncze szczepy i drużyny z Nowej Huty i Podgórze. Powstały hufce harcerek i harcerzy ZHP (r.z.1918) oraz Małopolska Chorągiew Harcerek i Małopolska Chorągiew Harcerzy. Zaczęły powstawać środowiska samodzielnych drużyn i hufce w Zakopanem, Niepołomicach, Opolu, Łodzi, Lublinie, Sępólnie Krajeńskim, Ostrzeszowie i Mielcu.

2 IX 1989

KO ZHP (r.z.1918) wydał oświadczenie popierające wysiłki rządu Tadeusza Mazowieckiego w tworzeniu podstaw wolności i demokracji.

23–24 IX 1989

W Warszawie, na brzegu Wisły, odbył się Zlot 50-lecia Szarych Szeregów organizowany przez ZHP (r.z.1918), z udziałem blisko 700 harcerek i harcerzy. Komendantem Zlotu był hm. W. Hausner, Komendantem Obozu Harcerzy hm. Remigiusz Bochenek, a Komendantką Obozu Harcerek phm. Anna Kaczmarz. Uczestnicy Zlotu brali udział w oficjalnych uroczystościach. Spotkanie Szarych Szeregów i zlot organizowany przez ZHR odbywał się równolegle w Wesolej.

24 IX 1989

KO ZHP (r.z.1918) uzupełnił swój skład o hm. Małgorzatę Rohleder i hm. Ryszarda Wcisło, komendantów chorągwi małopolskich. W skład GKH-ek zostały powołane hm. T. Wilk i phm. J. Awłas.

Wrzesień–listopad 1989

Władze ZHP (r.z.1918) – jeszcze jako Komitet Odrodzenia ZHP (r.z.1918) – skierowały do rządu, Sejmu i Senatu kolejne dokumenty: „Memoriał w sprawie Harcerstwa” (10 IX, 9 X), „Przywrócenie Związku Harcerstwa Polskiego – propozycja działań” (3 XI). W pierwszych z nich postulowano rozwiązanie ZHP, w ostatnim – powstałym po szeregu rozmów z przedstawicielami rządu i Kościoła – powołanie Społecznej Rady

ZHP, Komisji Zjazdowej z udziałem instruktorów niezależnych oraz do prowadzenie do Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu.

7 X 1989

Na funkcję Sekretarza Generalnego wybrano hm. Z. Wilka. W skład KO (TNRH) ZHP (r.z.1918) zostali włączeni hm. T. Żelazny i phm. M. Ślęzak. Na funkcje Naczelniczki Harcerek, Naczelnika Harcerzy i członka Naczelnictwa wybrano odpowiednio dotychczasowych pełnomocników: T. Żelazny, W. Hausnera, M. Ślęzaka.

15 X 1989

Szefem GKH został mianowany phm. Piotr Hausner. Hufcowymi w Krakowie zostali mianowani: Hufca Kraków I – phm. Maciej Kurzyniec, Hufca Kraków II – hm. Dariusz Kuszczak, Hufca Kraków IV – phm. Dariusz Waligórski, Hufca Kraków V – pwd. Wojciech Pabian. Na listę drużyn zostały wpisane pierwsze drużyny harcerzy w Mielcu.

27 X 1989

Naczelnictwo ustanowiło Okręg Małopolski oraz Obwody ZHP (r.z.1918) Śródmieście, Krowodrza, Podgórze w Krakowie, Niepołomice i Zakopane. Rzecznikiem prasowym został mianowany hm. Jerzy Bukowski, a Szefem Biura Naczelnictwa hm. Tadeusz Żelazny. Zatwierdzono tymczasowe instrukcje w sprawie działania okręgu, obwodu, szczepu, komendy chorągwi, hufca oraz regulaminy drużyn.

11 XI 1989

Naczelnictwo ogłosiło Pogotowie Zimowe Harcerek i Harcerzy. Naczelniczka Harcerek zatwierdziła redakcję pisma dla instruktorek „Rzeka”: hm. T. Wilk (redaktor naczelny), hm. Magdalena Furmańska, pwd. Magdalena Folc, pwd. Celina Gućwa, pwd. Dorota Heliasz. Powołane zostały hufce harcerek: Kraków Śródmieście I (pwd. Agnieszka Węgrzyn), Kraków Śródmieście II (pwd. Katarzyna Kupiec), Kraków Śródmieście III (phm. Klaudia Olszewska-Jakubek), Kraków Śródmieście IV (hm. Katarzyna Ryblewska), Kraków Krowodrza I (pwd. Kinga Brożek), Kraków Krowodrza II (pwd. Marta Hausner), Kraków Nowa Huta (phm. Elżbieta Stępień), Kraków Podgórze (phm. Ewa Żuławska), Tatrzański (phm. Joanna Nawieśniak). Powołany został Tatrzański Hufiec Harcerzy (pwd. Janusz Pazdur). Drużyna Harcerzy z Miesznej została wpisana na listę drużyn.

3 XII 1989

Ze składu TNRH ustąpiła hm. W. Stojek, natomiast członkiem Rady został hm. Piotr Szczypiński z Warszawy. Skarbnikiem został hm. Henryk Baniowski, a członkiem Naczelnictwa hm. P. Szczypiński.

8–10 XII 1989

Konferencja przedstawicieli ZHP (r.z.1918) i ZHP p.g.K. w Payerbach, w Austrii z udziałem: hm. J. Parzyńskiego, hm. Wojciecha Wróblewskiego, hm. Z. Wilka, hm. K. Wiatra, hm. W. Hausnera i hm. J. Bukowskiego ze strony ZHP (r.z.1918) oraz hm. Stanisława Berkiety, hm. Kazimierza Stepana i hm. Jacka Bernasińskiego ze strony ZHP p.g.K. Przyjęto wspólne stanowisko: „w aktualnej sytuacji w Polsce najważniejszym wspólnym zadaniem jest odbudowanie autentycznego Związku Harcerstwa Polskiego w kraju, wywodzącego swoją działalność ze Statutu z 1936 r., wiernego tradycjom Służby Bogu, Polsce i bliźniemu, a wolnego od wpływu komunistycznej nomenklatury”. Efektem tego spotkania było również wydelegowanie oficjalnych przedstawicieli ZHP p.g.K. do KKO ZHP (ks. hm. Zdzisław Peszkowski, hm. Zofia Florczak).

13 XII 1989

Powołany został Hufiec Harcerzy Kraków VI (Nowa Huta) z pwd. Witoldem Wiążeńskim jako hufcowym.

16 XII 1989

Po liście hm. Stanisława Broniewskiego-Orszy z 16 XI 89, na spotkaniu na Politechnice Warszawskiej powstał Krajowy Komitet Odrodzenia ZHP. Przewodniczącym KKO ZHP został S. Broniewski, a w składzie Prezydium znaleźli się: hm. Z. Florczak, ks. hm. Zdzisław Peszkowski, Władysław Findeisen, hm. Anna Dydzińska-Paszkowska, hm. Jan Sielicki, ks. hm. Stanisław Paliński, Olga Krzyżanowska, hm. Wiesław Paluszynski, hm. Andrzej Suchocki, hm. K. Wiatr, hm. W. Wróblewski. Poparcie dla KKO ZHP wyraził ZHP (r.z.1918), natomiast odmienne stanowisko – mimo włączenia się kilku instruktorów – zajął ZHR. KKO ZHP wezwał do odrodzenia ZHP w oparciu o Statut z r. 1936, a drużyny i instruktorów do tworzenia Obwodowych i Okręgowych Komitetów Odrodzenia ZHP. Koordynować ich pracę miała Komisja Wykonawcza w składzie: hm. W. Hausner (przewodniczący), hm. T. Żelazny, hm. Aleksander Motąła, hm. Grzegorz Nowik, hm. Maria Więckowska-Malcowa, hm. Andrzej Mazur.

21 XII 1989

Naczelniczka Harcerek i Naczelnik Harcerzy organizują w Krakowie, po raz pierwszy w Polsce, przyjęcie Betlejemskiego Światła Pokoju od skautów austriackich.

23 XII 1989

Naczelnictwo ZHP (r.z.1918) wezwało harcerzy do włączenia się do akcji pomocy dla walczącej o wolność Rumunii.

1 I 1990

Naczelnictwo ustanowiło Obwód w Ostrzeszowie. Przewodniczącymi Zarządów Obwodów zostali: Kraków-Śródmieście – hm. Stanisław Krawczyński, Kraków-Krowodrza – hm. Lech Stachura, Kraków-Podgórze – hm. T. Żelazny, Zakopane – hm. P. Bąk, Ostrzeszów – hm. Stanisław Stawski.

6–7 I 1990

W Krakowie odbyła się I Konferencja Harcistrzowska Głównej Kwatery Harcerzy. Wprowadzeniem do dyskusji były gawędy hm. W. Hausnera „Sylwetka Harcistrza” i hm. M. Kudasiewicza „System stopni instruktorskich”.

16 I 1990

W miejsce Hufca Harcerek Kraków Śródmieście IV powstały dwa nowe hufce: Kraków Śródmieście IV (pwd. Anetta Herdzina) i Kraków Śródmieście V (pwd. Maria Kuczma). Powołane zostały hufce harcerek Łódź (pwd. Anna Lorentowicz) i Mielec (phm. Renata Dzieszko). Na liście drużyn wpisane zostały drużyny w Suwałkach, Łodzi, Aleksandrowie Łódzkim, Toruniu, Koźuchowie, Sępólnie Krajeńskim, Świebodzinie. Powołano hufce harcerzy w Nowym Targu (phm. Adam Jachymiak) i Łodzi (phm. Adama Komorowski).

28 I 1990

Członkami TNRH (która przestała używać nazwy Komitet Odrodzenia ZHP–1918) zostają hm. S. Stawski (Ostrzeszów) i pwd. Ireneusz Dzieszko (Mielec). Ze składu TNRH ustąpił hm. J. Parzyński (Kraków).

18 II 1990

W Katedrze Warszawskiej została przez ks. abpa B. Dąbrowskiego odprawiona Msza św. w intencji Harcerstwa. Uczestniczyła w niej reprezentacja ZHP (r.z.1918) z różnych zakątków Polski.

22 II 1990

Powołany został Hufiec Harcerzy w Mielcu (pwd. I. Dzieszko), w składzie: 1 MDH, 14 MDHs „Hades” im. S. Sosabowskiego, 80 MDH, 81 MDH „Ostoja”, 44 MDH. W skład Hufca Harcerzy Łódź wchodzi: 26 ŁDH, ŁDZ „Leśne Skrzaty”, ŁDZ, 28 ŁDH im. A. Olbromskiego, 35 ŁDHs im. S. Sosabowskiego, 106 ŁDZ im. Zawiszy Czarnego. Na listę drużyn harcerzy wpisano drużyny w Brzozowie i Stawiszynie.

1 III 1990

Grupa instruktorów warszawskiego Hufca ZHP Praga-Południe zajęła i okupowała siedzibę władz ZHP przy ul. Konopnickiej 6 w Warszawie, wzywając Prezydium KKO ZHP do występowania w ich imieniu. W wyniku rozmów i podpisanego 5 III 90 porozumienia powołano Społeczną Radę ZHP i Komisję Zjazdową. Gwarantem umowy miało być MEN. 7 IV 1990 przewodniczącym Rady wybrano prof. Janusza Orkiszę hm. W trzy miesiące później władze ZHP podważyły porozumienie, negując zarówno ordynację wyborczą przygotowaną przez Komisję Zjazdową (w jej pracach uczestniczyli instruktorzy ZHP r.z.1918 hm. K. Wiatr, hm. W. Hausner, hm. J. Mika, hm. M. Rohleder, hm. T. Wilk, a jako obserwator z ZHR hm. Jan Pastwa), jak i uchwały Rady Społecznej ZHP.

15 V 1990

Ks. hm. Adam Studziński OP został wybrany Naczelnym Kapelanem, wchodząc w skład TNRH.

23 V 1990

Z funkcji Naczelniczki Harcererek zrezygnowała hm. T. Żelazny. TNRH w dniu 29 IX 1990 jako pełniącą obowiązki Naczelniczki powołała hm. M. Rohleder.

14 VI 1990

Powołany został Hufiec Harcerzy Lublin z hufcowym hm. Tomaszem Urbanem. Przewodniczącym Kręgu Starszoharcerskiego „Baszta” w Dubiecku został pwd. Adam Klimczyk

15 VII 1990

Nad jez. Wąchabno odbyło się spotkanie Naczelnictw ZHP (r.z.1918) i ZHR. Rozmawiano m.in. o koncepcji odbycia Walnego Zjazdu ZHP zwołanego przez niezależne organizacje harcerskie w kraju i ZHP p.g.K. Kolejne spotkania 11.08 i 25.08.1990 nie potwierdziły woli realizacji takiego scenariusza przez ZHR.

1 VIII 1990

Na listę drużyn harcerzy została wpisana drużyna w Inowrocławiu.

Wrzesień 1990

Po obozach do ZHP (r.z.1918) przystępują drużyny i instruktorzy z Jarosławia, Kalisza, Kielc, Ostrołeki, Orelca, Gliwic, Inowrocławia, Myślenic, Gdowa, Olkusza. W następnych miesiącach w oparciu środowiska z warszawskiej Pragi powstały Mazowiecka Chorągiew Harcererek i Mazowiecka Chorągiew Harcerzy.

1 IX 1990

Do składu TNRH zostają włączeni hm. T. Urban (Lublin) i phm. A. Komorowski (Łódź).

29 IX 1990

TNRH wybrała do swojego składu phm. Leszka Szymkowiaka z Kożuchowa.

13 X 1990

Na spotkaniu duszpasterzy harcerskich w Warszawie uznano hm. R. Wcisło ogólnopolskim szefem „Białej Służby '91”. Planowany w sierpniu w Olsztynie k/Częstochowy zlot został przez ZHP (r.z.1918) zgłoszony jako pielgrzymka do Komitetu Organizacyjnego VI Światowego Dnia Młodzieży.

19–20 X 1990

XII Adastra – Światowa Konferencja Instruktorów Harcerskich w Windsorze k/Londynu z udziałem przedstawicielek odbudowywanej w ZHP (r.z.1918) Organizacji Harcererek – hm. M. Rohleder i hm. T. Wilk.

23 X 1990

Prezydium KKO ZHP w swoim oświadczeniu stwierdziło, że „na przygotowywany obecnie Zjazd oficjalnego ZHP nie mamy wpływu”. Zwrócono się do instruktorów i harcerzy starszych, aby w pełni realizowali ideały służby Bogu, Polsce i bliźniemu dla dobra wychowanków. Podkreślono znaczenie pełnej realizacji zapisów Statutu z 1936 r., która dziś „jest istotnym wkładem w odrodzenie Harcerstwa” – dlatego – jak napisano w oświadczeniu – „z nadzieją patrzymy na kontynuatora ZHP założonego w 1918 r.”.

4 XI 1990

TNRH poszerzyła swój skład o hm. Pawła Lecha i phm. Annę Kanię z Warszawy. Wiceprzewodniczącym ZHP (r.z.1918) został hm. P. Szczypiński.

11 XI 1990

Członkiem TNRH został phm. Marcin Jędrzejewski z Warszawy. Powołano Mazowiecką Chorągiew harcerzy z phm. M. Jędrzejewskim jako komendantem, z drużynami z Warszawy, Ostrołęki, Olsztyna, Kętrzyna, Kielc i Wschodnią Chorągiew Harcerzy z hm. T. Urbanem. Powołano Hufce Harcerzy: Warszawa-Grochów z hufcowym pwd. Jerzym Olszewskim, Warszawa-Saska Kępa z phm. Arkadiuszem Lenickim, Warszawa-Wawer Wielki z phm. Dariuszem Wiercińskim. Hm. T. Urbana na funkcji hufcowego Hufca Harcerzy Lublin zastąpił pwd. Marek Urban, a pwd. J. Pazdura na funkcji hufcowego Tatrzańskiego Hufca Harcerzy – phm. Piotr Orkisz. Powołano Lubuski Związek Drużyn w Kożuchowie, Świebodzinie i Ołoboku z phm. L. Szymkowiakiem, Aleksandrowski Związek Drużyn z pwd. Ryszardem Kazimierczakiem.

19–21 XI 1990

Wizyta przedstawicieli WOSM i WAGGGS w Polsce – spotkania z instruktorami i instruktorkami oraz Naczelnictwem ZHP (r.z.1918).

1–2 XII 1990

W Warszawie odbyła się pierwsza część XVIII Walnego Zjazdu ZHP założonego w r. 1918. Zjazd wybrał NRH, która na funkcję Przewodniczącego wybrała hm. W. Hausnera. W składzie NRH z wyboru znaleźli się: phm. Piotr Augustyniak (Kraków), hm. Henryk Baniowski (Kraków), hm. P. Bąk (Zakopane), phm. Marcin Boroszko (Warszawa), phm. Krzysztof

Bronka (Sępólno Krajeńskie), hm. J. Cichoń (Gliwice), hm. Renata Dzieszko (Mielec), hm. W. Hausner (Kraków), hm. K. Heilman (Kraków), phm. A. Komorowski (Łódź), hm. J. Komorowski (Wrocław), hm. Leszek Krzywda (Bochnia), phm. Maria Kuczma (Poznań), hm. Urszula Kret (Kraków), hm. Paweł Lech (Warszawa), hm. J. Mika (Opole), phm. Mirosław Pilch (Brzozów), hm. M. Rohleder (Kraków), hm. S. Stawski (Ostrzeszów), phm. M. Ślęzak (Kraków), hm. T. Urban (Rzeszów), hm. R. Wcisło (Kraków), hm. K. Wiatr (Kraków).

15 XII 1990

Na posiedzeniu w Krakowie NRH dokonała wyboru Naczelnictwa w składzie: wiceprzewodniczący hm. K. Wiatr i hm. P. Lech, Naczelniczka Harcerek hm. M. Rohleder, Naczelnik Harcerzy hm. R. Wcisło, Skarbnik Generalny hm. H. Baniowski, Naczelny Kapelan ks. hm. A. Studziński OP, członkowie Naczelnictwa hm. R. Dzieszko i phm. M. Ślęzak. NRH powołała także zespół do rozmów z ZHR i POH: hm. W. Hausner, hm. U. Kret, phm. M. Ślęzak, phm. M. Boroszko, hm. R. Dzieszko, pwd. I. Dzieszko, hm. T. Urban.

16 XII 1990

Przewodniczący ZHP (r.z.1918) spotkał się z wiceprzewodniczącymi ZHR. Uzgodniono podjęcie wspólnych przygotowań Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa i „Białej Służby” oraz powołanie – po spotkaniu z ks. bp. K. Górnym 20.12.1991 – wspólnych dla ZHR, ZHP (r.z.1918), POH SHK „Zawisza” sztabu i komendy zlotu.

31 XII 1990

Na koniec r. 1990 struktura ZHP (r.z.1918) przedstawiała się następująco: Okręg Małopolski z obwodami Kraków-Śródmieście, Kraków-Krowodrza, Kraków-Nowa Huta, Kraków-Podgórze, Niepołomice, Bochnia-Brzesko, Tatrzańskim (Zakopane, Nowy Targ) oraz środowiskami samodzielnymi w Tarnowie, Tuchowie, Dobczycach, Myślenicach, Olkusz, Jaworznie, Skawie; Okręg Zachodni z obwodami Ostrzeszów, Łódź, Opole oraz środowiskami samodzielnymi w Kaliszu, Stawiszynie, Zielonej Górze, Świebodzinie, Kożuchowie, Żarach, Ołoboku, Inowrocławiu, Sępólnie Krajeńskim; Okręg Mazowiecki z obwodem Warszawa-Praga Południe oraz środowiskami samodzielnymi w Ostrołęce, Kielcach, Olsztynie i Kętrzynie; obwód w Mielcu oraz samodzielne środowiska w Lublinie, Dubiecku, Jarosławiu, Rzeszowie, Brzozowie, Orelcu, Grabownicy,

Końskich. Organizację Harcerzek tworzyły: Chorągiew Małopolska z 10 hufcami, Chorągiew Mazowiecka z 4 hufcami, 3 hufce samodzielne i 15 samodzielnych drużyn.

5 I 1991

Na spotkaniu przedstawiciele ZHP (r.z.1918), ZHR i SHK „Zawisza” powierzono hm. Wiesławowi Jasińskiemu (ZHR) przewodniczenie Komitetowi Organizacyjnemu Zlotu w Olsztynie.

6 I 1991

Na rzecznika prasowego Naczelnictwo powołało phm. M. Boroszko z Warszawy.

13 I 1991

Komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcerzek ogłosiła Pogotowie Instruktorów i Harcerzek w związku z tragicznymi wydarzeniami na Litwie.

15 I 1991

Naczelnik Harcerzy mianował hm. Krzysztofa Pawlusia kierownikiem Wydziału Wychowania, Obozów i Wizytacji GKH-y, a phm. Marcina Tatarę komendantem Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

27 I 1991

Naczelnictwo przyjęło „Regulamin działacza harcerskiego”, potwierdzając zarazem zamiar budowy trzeciego pionu w ZHP (r.z.1918) – Organizacji Przyjaciół Harcerstwa. Powołany został również Okręg Wschodni ZHP (r.z.1918) z przewodniczącym Zarządu pwd. Stanisławem Cymą. Zapadła decyzja o przystąpieniu ZHP (r.z.1918) do Komisji Porozumiewawczej Organizacji Harcerskich tworzonej przez ZHR, POH i SHK „Zawisza”. Powołano na funkcje Komisarki Zagranicznej hm. Annę Zachwieję i Komisarza Zagranicznego hm. Wojciecha Kolkę (do 23.10.1991).

16 II 1991

Pierwsze spotkanie zespołów roboczych ZHR i ZHP (r.z.1918) analizujące możliwości zjednoczenia obu organizacji. Na kolejnym spotkaniu 10 marca osiągnięto zbieżność stanowisk we wszystkich sprawach poza nazwą zjednoczonej organizacji i miejscem Naczelnego Kapelana.

22 II 1991

Obowiązki hufcowego Podkarpackiego Hufca Harcerzy od pwd. Przemysława Krawczaka przejął pwd. Bartłomiej Gębarowski.

Marzec 1991

Powołana została Zachodnia Chorągiew Harcerzy z siedzibą w Ostrzeszowie i hm. S. Stawskim jako komendantem.

8 III 1991

Przewodniczący ZHR, ZHP (r.z.1918), POH, SHK i ZHP spotkali się z ministrem edukacji narodowej prof. R. Głębockim.

15–17 III 1991

W Krakowie odbyła się III (XVIII) Konferencja Programowa Organizacji Harcerzek. Gościem konferencji były m.in. hm. Z. Florczak, Naczelniczka dawnej Organizacji Harcerzek, i hm. Halina Śledziwska z ZHP p.g.K.

20 III 1991

W Okręgu Zachodnim powołano Obwód Kaliski z przewodniczącym hm. Bogdanem Szkudlarkiem.

25 III 1991

Na spotkaniu u ks. kardynała J. Glempa Prymasa Polski uzgodniono, że przedstawiciel ZHP wejdzie w skład Komitetu Organizacyjnego Zlotu, a hm. A. Motała (ZHR) będzie jego komendantem. Tymczasem 27.04.1991 ZHP postanowił zorganizować samodzielnie zlot w Pająku k/Częstochowy.

Powołany został Hufiec Harcerzy w Ostrzeszowie z hufcowym hm. Antonim Cieplakiem. Pwd. Michał Sternicki zastąpił phm. Tomasza Parke na funkcji hufcowego Hufca Zuchów Kraków VII.

Kwiecień 1991

Zostały powołane w Organizacji Harcerzek dwie nowe chorągwie: Wschodnia i Zachodnia.

7 IV 1991

Na spotkaniu Komisji Porozumiewawczej Organizacji Harcerskich (KPOH) w Koninie określono warunki rozmów z ZHP: zgodność praktyki

działania z zasadami ruchu skautowego; realizacja Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, szczególnie w pracy instruktorów; urealnienie stanu ilościowego; przyjęcie oficjalnego stanowiska wobec powojennej przeszłości. Do Komisji jako obserwatora przyjęto NKI „Leśna Szkoła” z Gdańska.

21 IV 1991

Namiestniczką Zuchów w GKH-ek została hm. W. Stojek. Powołana została Wschodnia Chorągiew Harcerk z phm. R. Dziesko jako komendantką w składzie: Hufiec Harcerk i Zuchów w Mielcu, 40 DH w Kielcach, 1 DH w Brzozowie, 28 DH w Końskiem i 1 DH w Grabownicy. Komendantką Małopolskiej Chorągwi Harcerk została mianowana hm. U. Kret. Powołana została Zachodnia Chorągiew Harcerk z pwd. Anną Lorentowicz jako komendantką w składzie: Hufiec Harcerk i Zuchów w Opolu, Hufiec Harcerk i Zuchów w Łodzi, 9 DH, 13 DH i próbna DH w Ostrzeszowie, 4 DH w Żarach, 313 DZ w Świebodzinie, 3 DH w Zielonej Górze, 7 DH w Kożuchowie. Powołany został Ostrzeszowski Hufiec Harcerk i Zuchów z phm. Krystyną Sikorą jako hufcową, Lubuski Hufiec Harcerk i Zuchów, Podkarpacki Hufiec Harcerk i Zuchów, Lubelski Hufiec Harcerk i Zuchów. Nastąpiły zmiany na funkcjach hufcowych hufców Kraków-Podgórze, Kraków-Śródmieście 2, Warszawa-Wawer odpowiednio: pwd. Agnieszka Imielek zastąpiła phm. Ewę Millan-Żuławską, pwd. Monika Bożek – phm. Katarzynę Kupiec, pwd. Dagmara Polińska-Malenta – phm. Małgorzatę Oleszczuk.

26 IV–2 V 1991

Przewodniczący ZHP (r.z.1918) hm. W. Hausner i wiceprzewodniczący ZHR hm. A. Motąła byli gośćmi Naczelnictwa ZHP p.g.K. w Londynie. Naczelnictwo ZHP p.g.K. przyjęło stanowisko sprzeciwiające się tworzeniu federacji w kraju przy jednoczesnym poparciu dla pomysłu tworzenia „rady porozumienia międzyorganizacyjnego”.

27 IV 1991

Kierowany przez hm. J. Cichonia zespół ds. opracowania prób stopni harcerzy zorganizował konferencję instruktorską, na której dyskutowano nad projektami prób. Wkrótce zostały one zatwierdzone i wydane w formie książeczki „Stopnie Harcerzy”.

10 V 1991

Powstała Warszawska Konfederacja ZHR i ZHP (r.z.1918).

25 V 1991

Z funkcji Szefa GKH-y został odwołany phm. P. Hausner.

Czerwiec 1991

Spotkanie przedstawicieli ZHP p.g.K., ZHP, ZHR (hm. J. Pastwa, hm. Ewa Urbańczyk) i ZHP r.z.1918 (hm. R. Wcisło) z władzami WOSM w Genewie. Sformułowano notatkę o „środkach budowy zaufania”. W konsekwencji tych rozmów i późniejszego spotkania przewodniczących wymienionych organizacji utworzono 6 X 1991 tzw. Stałą Grupę Roboczą, która bez widocznych efektów do wiosny 1992 r. spotykała się kilkakrotnie.

Środowiska ZHP (r.z.1918) organizowały „Białą Służbę” i uczestniczyły w niej: w Koszalinie – z Kożuchowa i Hufca „Dęby”; w Rzeszowie – z Okręgu wschodniego i Krakowa; w Kielcach – z Kielc, Opola i Warszawy; w Białymstoku, Łomży i Warszawie – z Warszawy.

3 VI 1991

Do ZHP (r.z.1918) został przyjęty Hufiec Harcerzy „Dęby” organizowany w środowiskach salezjańskich z hufcowym ks. phm. Zbigniewem Formellą. Phm. A. Lenickiego na funkcji hufcowego Hufca Harcerzy Warszawa-Saska Kępa zastąpił phm. Marcin Staniszewski.

12 VI 1991

Na kolejnym spotkaniu KPOH SHK „Zawisza” przyjęło status obserwatora.

16 VI 1991

Obradujące w Warszawie rady naczelne ZHP (r.z.1918) i ZHR „wyraziły wolę zjednoczenia”. Ze składu NRH ustąpił hm. K. Heilman (Kraków).

22–24 VI 1991

Na zaproszenie WOSM w Genewie odbyło się spotkanie przedstawicieli ZHR, ZHP (r.z.1918), ZHP p.g.K. i ZHP. Wątpliwości co do intencji WOSM wzbudziła notatka, z której wynikało, że uznano zmiany w ZHP za podstawę do wspólnej dyskusji.

28 VI 1991

W Okręgu Wschodnim powołano Obwód Podkarpacki z przewodniczącą Ewą Nykiel, a w Okręgu Małopolskim Obwód Olkuski z przewodniczącym hm. Eugeniuszem Forsysem.

4–18 VIII 1991

Po raz pierwszy od Jamboree w Vogelenzang w r. 1937 oficjalna delegacja Polski uczestniczyła w światowym Jamboree. Do Korei Południowej wyjechała 7-osobowa delegacja złożona z harcerzy ZHP, ZHR i ZHP (r.z.1918).

8–18 VIII 1991

III Jubileuszowy Zlot 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie k/Częstochowy współorganizowany przez ZHR, ZHP p.g.K., ZHP (r.z.1918) i SHK „Zawisza” z udziałem skautów z Francji i Włoch, Litwy, Łotwy i Ukrainy, a także reprezentacji polskiego harcerstwa ze Wschodu i Zachodu. W komendzie zlotu pracowali następujący instruktorzy ZHP (r.z.1918): hm. R. Wcisło – zastępca komendanta, hm. Janusz Marewicz – kwatermistrz, hm. M. Gorgoń – oboźny, hm. J. Cichoń – szef transportu, hm. K. Pawluś – szef „Białej Służby”, hm. Marek Jędrzejowski – szef Biura Zlotu, hm. Jan Warysz – skarbnik, hm. Barbara Pajor i hm. Bolesław Leonhard – szefowie służby medycznej.

31 VIII 1991

W Krakowie odbyła się I Konferencja Programowa Naczelnictwa i Głównych Kwater „Dialog–Spotkanie–Wspólnota” poświęcona m.in. kształceniu kadry, aktualnym problemom ruchu harcerskiego i stosowaniu systemu zastępowych w kierowaniu organizacją.

11 IX 1991

Na funkcję Szefa GKH-y został powołany hm. M. Jędrzejowski.

14 IX 1991

Na posiedzeniu w Krakowie ze składu NRH ustąpił hm. P. Bąk (Zakopane), a powołana została phm. Alicja Komorowska (Łódź). NRH nie przyjęła propozycji ZHR, aby zjednoczona organizacja nazywała się „ZHR” przy zachowaniu ciągłości prawnej ZHP (r.z.1918).

15 IX 1991

GKH-ek zatwierdziła instrukcje szczegółowe w sprawie realizacji prób na stopień podharcemistrzyni i przewodniczki oraz zasady kształcenia instruktorek.

20–23 IX 1991

Hm. A. Zachwieja i hm. M. Gorgoń wzięli udział w Forum Komisarzy i Komisarek Zagranicznych Regionu Europejskiego WOSM i WAGGGS w Vari (Grecja).

22 IX i 6 X 1991

W Warszawie odbyły się spotkania przedstawicieli ZHR, ZHP p.g.K., ZHP (r.z.1918) i ZHP. Do Grupy Roboczej delegowano hm. K. Wiatra i hm. P. Lecha.

28 IX 1991

Wspólne posiedzenie rad naczelnych ZHR i ZHP (r.z.1918). Przyjęto uchwałę o zawieszeniu decyzji w sprawie zwołania nadzwyczajnych zjazdów poświęconych zjednoczeniu obu organizacji. Zobowiązano Naczelnictwa i Główne Kwatery do kontynuowania współpracy metodycznej i programowej.

Październik 1991

Na spotkaniu hm. Ewy Brachy i hm. Katarzyny Podolskiej (ZHR) z hm. M. Rohleder i hm. W. Stojek określono plan współpracy organizacji harcerek ZHR i ZHP (r.z.1918).

5–6 X 1991

W Warszawie z okazji Dnia Polskiej Harcerki odbyła się zbiórka zastępów instruktorskich.

6 X 1991

Phm. A. Herdzinę na funkcji hufcowej Hufca Zuchów Kraków-Śródmieście 4 zastąpiła pwd. Renata Repetowska; pwd. Ludmiłę Madeję na funkcji hufcowej Hufca Zuchów Kraków-Krowodrza 2 zastąpiła pwd. Izabela Lankosz; phm. M. Kuczmę na funkcji hufcowej Hufca Zuchów Kraków-Śródmieście 1 zastąpiła pwd. Agata Janik. Pwd. Monika Kała została mianowana hufcową Lubuskiego Hufca Harcerek i Zuchów. Phm. R. Dzieszko na funkcji hufcowej Mieleckiego Hufca Harcerek i Zuchów zastąpiła pwd. Magdalena Opiela.

18 X 1991

Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił decyzję o wpisie ZHP (r.z.1918) do rejestru stowarzyszeń (pismo do Naczelnictwa dotarło 11 XII 1991).

Z późniejszej korespondencji z Ministerstwem Sprawiedliwości wynikało, że rewizja nadzwyczajna nie może być wniesiona, ponieważ sprawa nie zakończyła się w trybie instancyjnym. Tymczasem ani Sąd Apelacyjny, ani Sąd Wojewódzki nie podjęły decyzji wykonawczych. W czerwcu 1992 poprzez adres GK ZHP (sic!) dotarło pismo Sądu Wojewódzkiego kończące sprawę.

Naczelnik Harcerzy odwołał z funkcji hufcowego Hufca Harcerzy Kraków V pwd. Marcina Piszczka i zawiesił phm. Adama Jachymiaka na funkcji hufcowego Podhalańskiego Hufca Harcerzy.

23 X 1991

Na funkcji Komisarza Zagranicznego hm. W. Kolkę zastąpił phm. Piotr Augustyniak.

27 X 1991

Obowiązki hufcowej Hufca Harcerzy Kraków-Krowodrza 1 przejęła phm. A. Kaczmarz.

8–10 XI 1991

Delegacja ZHP (r.z.1918) – hm. A. Zachwieja, hm. R. Wcisło, phm. P. Augustyniak – wzięła udział w konferencji ICCS (Międzynarodowej Konferencji Skautów Katolickich) „Życie i głoszenie Ewangelii dzisiaj” w Essen.

9–10 XI 1991

Przedstawiciele ZHP (r.z.1918) uczestniczyli w Zjeździe Programowo-Metodycznym Organizacji Harcerzy ZHR w Wesołej k/Warszawy.

11 XI 1991

W Organizacji Harcerzy pwd. Marek Stypiński zastąpił pwd. J. Olszewskiego na funkcji hufcowego Hufca Harcerzy Warszawa-Grochów; phm. Dariusz Grzesiak – hm. A. Cieplaka na funkcji hufcowego Hufca Harcerzy Ostrzeszów; phm. Paweł Stach – phm. P. Augustyniaka na funkcji hufcowego Hufca Harcerzy Kraków III. Naczelnictwo powołało Pomorski Obwód „Dęby” z Bogusławem Znańcem jako przewodniczącym.

20 XI 1991

Naczelnictwo ZHP (r.z.1918) przyjęło „Regulamin Kapelanów i Duszpasterzy” i powołało Obwód Warszawa-Mokotów, mianując przewodniczącym jego zarządu pwd. Piotra Nowakowskiego. Phm. Jerzy

Koszarny zastąpił hm. S. Stawskiego na funkcji przewodniczącego zarządu Obwodu Ostrzeszów.

23 XI 1991

NRH na posiedzeniu w Mielcu zwolniła ze swojego składu na własną prośbę hm. Marię Żychowską (Tarnów) i phm. M. Pilcha (Brzozów) dokonując wyboru w ich miejsce ks. phm. Zbigniewa Formellę (Szczecin) i phm. Miłosza Śliwińskiego (Jarosław). NRH zatwierdziła „Regulamin Naczelnej Rady Harcerskiej”.

28 XI–1 XII 1991

W Oleśnicy odbyło się organizowane przez WAGGGS szkolenie „Training for Trainers” z udziałem 7 instruktoerek ZHP (r.z.1918).

4 XII 1991

W Okręgu Mazowieckim powołano Obwód Warszawa-Mokotów.

31 XII 1991

Na koniec roku struktura ZHP (r.z.1918) przedstawiała się następująco:

Okręg Małopolski z obwodami Kraków-Śródmieście, Kraków-Krowodrza, Kraków-Nowa Huta, Kraków-Podgórze, Niepołomice, Bochnia-Brzesko, Tatrzańskim (Zakopane, Nowy Targ), Olkusz (Olkusz, Jaworzno) i środowiskami samodzielnymi (Myślenice, Dobczyce, Skawa, Tarnów, Tuchów, Mieszna, Bielsko-Biała); Okręg Zachodni z obwodami Ostrzeszów (Ostrzeszów, Siedlików, Kobyła Góra, Rogoszyce), Łódź (Łódź, Aleksandrów Łódzki, Piotrków Trybunalski), Opole (Opole, Bytom), Kalisz (Kalisz, Stawiszyn), Pomorskim „Dęby” (Szczecin, Łąd, Kutno, Reda, Rumia, Kościerzyna, Nowogódek Pomorski, Słupsk, Lubrza) i środowiskami samodzielnymi (Sępólno Krajeńskie, Inowrocław, Swarzędz, Ołobok, Żary, Zielona Góra, Kożuchów, Świebodzin, Brzeg); Okręg Mazowiecki z obwodami Warszawa-Praga Południe i Warszawa-Mokotów; Okręg Wschodni z obwodami Mielec (Mielec, Kielce, Rozwadów), Podkarpackim (Dubiecko, Jarosław, Rzeszów, Brzozów, Orelec, Grabownica, Końskie) i środowiskiem w Lublinie.

Styczeń 1992

Ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Urzędowych ZHP-1918” (do 3.10.1992 wydano 10 numerów).

W nakładzie 5000 egzemplarzy nakładem GKH-y ZHP (r.z.1918) wydane zostały „Stopnie Harcerzy” w opracowaniu J. Cichonia, M. Gorgonia i Łukasza Węsierskiego.

Ukazują się pisma lokalne: „Watra” w Ostrzeszowie, „Kresy” w Dubiecku redagowane przez Krąg Starszoharcerski „Baszta” oraz „Instruktor Mokotowa” w Warszawie.

12 I 1992

II (XXI) Walny Zjazd Okręgu Małopolskiego – przewodniczącym Zarządu wybrano hm. Tadeusza Twardosza, komendantką chorągwi harcerek hm. U. Kret, komendantem chorągwi harcerzy phm. M. Tatarę, przewodniczącym komisji rewizyjnej został hm. Marek Sikora, a przewodniczącym Sądu Harcerskiego hm. Ł. Węsierski.

16 I 1992

W rozkazie Naczelnictwa czytamy m.in.

Naczelniczka Harcerzek w swoim rozkazie wydanym na Boże Narodzenie wezwała do budowy DOMU – miejsca wspólnego dla rodziny, dla ludzi zagubionych w obecnej rzeczywistości, dla ludzi zachłystujących się dalekim od człowieka liberalizmem, dla ubogich, bezdomnych i samotnych. Każda drużyna i hufiec powinny stać się radosnym harcerskim DOMEM. Zbliży się czas zimowych wakacji – instruktorzy i harcerze, instruktorki i harcerki powinni spojrzeć poza podwórko własnych drużyn i własnych zimowisk, zorganizować zajęcia także dla tych, którzy nigdzie nie wyjadą. To także jest wyraz naszej wierności ideałom Prawa i Przrzeczenia Harcerskiego. Budowa domowej wspólnoty to także udział w przebudowie struktur Państwa Polskiego.

Naczelniczka Harcerzek powołała w Chorągwi Zachodniej Wielkopolski Hufiec Harcerzek i Zuchów na terenie Swarzędza, Poznania, Kalisza z hufcową phm. Anną Szukdlarek. Hufcową Hufca Warszawa-Mokotów została phm. Monika Niezabitowska-Nowakowska.

18–19 I 1992

W Krakowie odbyła się ogólnopolska odprawa hufcowych i szefów środowisk Organizacji Harcerzy. Naczelnik hm. R. Wcisło i zastępca naczelnika hm. M. Gorgoń prowadzili spotkanie omawiające m.in. zasady współpracy GKH-y z komendami chorągwi i hufcami, regulaminy i instrukcje, rolę hufcowego w pracy z drużynowymi.

W Warszawie GKH-ek ZHP (r.z.1918) spotkała się z GKH-ek ZHR.

W różnych terminach odbyły się spotkania referentek chorągwi harcerek ds. starszozyny, zuchów, harcerek i wędrowniczek.

26 I–8 II 1992

W Gliczarowie Górnym na Podhalu Wydział Starszozyny GKH-y przeprowadził kurs podharcemistrzowski.

Luty 1992

Do Ministra Sprawiedliwości został skierowany wniosek o rewizję nadzyczajną w sprawie wpisu do rejestru stowarzyszeń ZHP (r.z.1918).

1–2 II 1992

Komisarz Zagraniczny phm. P. Augustyniak uczestniczył w posiedzeniu Prezydium ICCS w Rzymie, na którym dokonano oceny udziału w spotkaniu z Ojcem Świętym w Częstochowie oraz w Złocie 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie.

8 II 1992

Wiceprzewodniczący ZHR hm. A. Motala i hm. J. Pastwa uczestniczyli w posiedzeniu Naczelnictwa ZHP (r.z.1918).

20 II 1992

Główną Kwaterę Harcerzy tworzyli: hm. R. Wcisło – Naczelnik Harcerzy, hm. M. Gorgoń – zastępca Naczelnika ds. Programowo-Metodycznych, hm. M. Kudasiewicz – kierownik Wydziału Starszozyny, hm. M. Jędrzejowski – szef GKH, hm. K. Pawluś – kierownik Wydziału Obozów i Wizytacji, hm. J. Cichoń – szef zespołu drużyn w Wydziale Programowo-Metodycznym, phm. P. Augustyniak – Komisarz Zagraniczny.

Organizację Harcerzy tworzyły 4 chorągwie: Małopolska z 9 hufcami i 1 związkiem drużyn; Mazowiecka z 4 hufcami i 1 związkiem drużyn; Wschodnia z 3 hufcami; Zachodnia z 3 hufcami i 3 związkami drużyn; oraz samodzielny Hufiec Harcerzy „Dęby”.

22 II 1992

Przewodniczący ZHP (r.z.1918) hm. W. Hausner i wiceprzewodniczący hm. P. Lech spotkali się z Naczelnictwem ZHR. Dyskutowano nad aktualnym stanem współpracy obu organizacji.

29 II 1992

W Łodzi obradowała NRH, która upoważniła Naczelnictwo ZHP (r.z.1918) do podejmowania decyzji prowadzących do połączenia z ZHR.

1–22 III 1992

Seria rozmów i spotkań ZHR i ZHP (r.z.1918), w wyniku których obie organizacje przedstawiły następujące stanowiska: ZHP (r.z.1918) – wstępna zgoda na nazwę ZHR, ale musi to być zjednoczenie organizacji (a nie wstąpienie jednej do drugiej) oraz stworzenie możliwości kontynuowania sprawy sądowej o nazwę ZHP wspieranej przez wspólną organizację; ZHR – zostaje utrzymana ciągłość prawna ZHR; następuje zmiana struktury okręgów, instruktorzy i drużyny ZHP (r.z.1918) stają się członkami ZHR bez weryfikacji.

2–7 III 1992

W Polsce przebywali przedstawiciele światowych organizacji skautowych – D. Benard z WOSM i R. Dunn z WAGGGS. Zostali oni przyjęci przez ZHP (r.z.1918) w Krakowie i przez ZHR w Warszawie i Olsztynie, a także spotkali się z Przewodniczącymi ZHR, ZHP p.g.K. i ZHP (r.z.1918). Zarysowano wtedy projekt ankiety (lustracji) weryfikującej stan i poziom pracy organizacji harcerskich w Polsce w kontekście ich ewentualnego przyjęcia do struktur światowych. D. Benard i R. Dunn zwrócili uwagę na potrzebę stworzenia w Polsce na okres przejściowy ok. 5 lat federacji składającej się z „dwóch skrzydeł” – ZHR/ZHP (r.z.1918) i ZHP.

7–8 III 1992

Zbiórka Hufcowych Harcerzek w Warszawie. Omawiano na niej stopnie harcerzek, problemy wychowania religijnego w drużynie i obozów drużyn.

Hufcową Podkarpackiego Hufca Harcerzek i Zuchów została pwd. Małgorzata Sura.

9 III 1992

Przewodniczący i wiceprzewodniczący ZHP (r.z.1918) spotkali się z Ministrem Sprawiedliwości Zbigniewem Dyką, przedstawiając problem sądowego sporu o nazwę ZHP.

21 III 1992

Naczelnik rozwiązał Hufiec Harcerzy Lublin, zwalniając z funkcji hufcowego pwd. M. Urbana.

Powołany został Hufiec Harcerzy Kraków VIII z hufcowym Marcinem Szafranem w składzie: 5 KDH „Huragan”, 5 KDH „Piorun”, 10 KDH, 19 KLDH „Polskie Ptaki”, 19 KLDH „Czarne Sokoly” i 40 KDH „Barykada”.

Hm. Janusz Grdeń zastąpił pwd. I. Dzieszko na funkcji hufcowego Hufca Harcerzy Mielec, a pwd. A. Klimczyk pwd. B. Gębarowskiego na funkcji hufcowego Podkarpackiego Hufca Harcerzy.

21–26 III 1992

ZHP (r.z.1918) był reprezentowany przez phm. M. Kuczmę na spotkaniu „Rozwój duchowy w skautingu”, które odbyło się w Wenecji.

26 III 1992

Naczelnictwo przyjęło treść Obietnicy i Prawa Zucha oraz „Regulamin Kręgów Starszego Harcerstwa”.

Na podstawie arkuszy „Raport '91” Naczelnictwo informowało, że w strukturach ZHP (r.z.1918) działały następujące szczepy: „Puszcza” w Kaliszu ze szczepową Moniką Piechowicz, „Brzask” w Krakowie z phm. Dagmarą Hojny, „Fioletowa Trójka” w Krakowie z pwd. Tomaszem Pabianem, „Koliba” w Krakowie z hm. Piotrem Bielakiem i „Watra” w Ostrzeszowie z hm. S. Stawskim. Oczywiście było ich wiele więcej, ale nie wszystkie dopełniły formalności rejestracyjnych.

23 IV 1992 lista szczepów została uzupełniona o: szczep 7 WDHiz w Warszawie z Arkadiuszem Kuranowskim, szczep 22 WDHiz „Watra” w Warszawie z pwd. Rafałem Michalskim, szczep 28 WDH w Warszawie z pwd. Jarosławem Gajewskim, szczep 44 i 295 WDHiz w Warszawie z pwd. Jackiem Żochowskim, szczep 49 WDHiz w Warszawie z pwd. Robertem Przychodzeniem, szczep 50 WDHiz „Parzenica” w Warszawie z pwd. Michałem Lewickim, szczep 145 WDHiz w Warszawie z phm. Mirosławem Marczewskim, szczep 265 WDHiz „Daraba” w Warszawie z pwd. Hubertem Zalewskim, szczep 20 WDHiz w Warszawie z pwd. Bartoszem Krassowskim.

28 III 1992

W Krakowie odbyła się II Konferencja Programowa Naczelnictwa i Głównych Kwater „Dialog – Spotkanie – Wspólnota”, na temat wychowania religijnego. Wygłoszono 6 referatów: phm. Wojciecha Pabiana o podstawowych zasadach i kierunkach wychowania harcerskiego, hm. M. Jędrzejowskiego o miejscu wychowania religijnego w wychowaniu

harcerskim, hm. R. Dzieszko o roli drużynowego i drużynowej oraz kapełana w wychowaniu religijnym, hm. J. Cichonia o formach zajęć wpływających na rozwój duchowy młodzieży harcerskiej, hm. R. Wcisło o kształtowaniu postaw instruktorskich, sylwetce instruktora i formach pracy nad jego rozwojem duchowym.

29 III 1992

Obradująca w Łodzi NRH zatwierdziła tekst Obietnicy i Prawa Zucha. NRH upoważniła Naczelnictwo do podejmowania decyzji prowadzących do połączenia ZHR i ZHP (r.z.1918), uznając, że „sprawa nazwy zjednoczonej organizacji nie powinna stanąć na przeszkodzie”.

Kwiecień 1992

W numerze 4 „Wiadomości Urzędowych” opublikowano „Raport’91”. Organizacja Harcerki liczyła 39 drużyn w 5 hufcach w Chorągwi Zachodniej, 45 drużyn w 5 hufcach w Chorągwi Mazowieckiej, 17 drużyn w 2 hufcach w Chorągwi Wschodniej i 100 drużyn w 11 hufcach w Chorągwi Małopolskiej – 4159 harcerki i 147 instruktorek. Organizacja Harcerzy to było 45 drużyn w 11 hufcach i związkach drużyn w Chorągwi Zachodniej, 47 drużyn w 5 hufcach i związkach drużyn w Chorągwi Mazowieckiej, 19 drużyn w 3 hufcach w Chorągwi Wschodniej i 79 drużyn w 18 hufcach i związkach drużyn w Chorągwi Małopolskiej – 4090 harcerzy i 262 instruktorów.

4–5 IV 1992

W Warszawie odbyła się wspólna z ZHR konferencja programowa na temat wędrowników. W tym samym czasie spotkały się drużynowe drużyn wędrowniczek.

Do składu GKH-ek została powołana hm. Agnieszka Rutkowska.

11 IV 1992

W Rzeszowie Naczelnictwo oraz harcerki i harcerze Okręgu Wschodniego wzięły udział w ingresie biskupa ordynariusza rzeszowskiego ks. Kazimierza Górnego, od 1985 r. Krajowego Duszpasterza Harcerki i Harcerzy.

12 IV i 1 V 1992

Obradująca w Krakowie i w Warszawie NRH przyjęła uchwały w związku z dokumentami opracowanymi przez zespół roboczy ZHR i ZHP

(r.z.1918). Według NRH należało w nich dokonać takich zmian, aby było to rzeczywiste zjednoczenie dwóch równoprawnych organizacji zachowujące dorobek każdej z nich, aby można było kontynuować działania dotyczące rozstrzygnięcia ciągłości prawnej przedwojennego ZHP, a przede wszystkim, aby to zjednoczenie tworzyło perspektywę dalszych rozstrzygnięć o kształcie ruchu harcerskiego w Polsce.

12 IV 1992

NRH powołała do swojego składu p hm. Małgorzatę Szymańską z Krakowa, a w skład Naczelnictwa hm. J. Cichonia z Gliwic i hm. A. Komorowskiego z Łodzi.

13–15 IV 1992

Kurs drużynowych wędrowniczek z udziałem dziewcząt z Zakopanego, Bytomia, Łodzi, Tuchowa, Nowego Targu i Krakowa.

23 IV 1992

Halina Piątkiewicz zastąpiła na funkcji przewodniczącego zarządu Obwodu Kaliskiego hm. B. Szkudlarka.

26 IV 1992

GKH-ek po półtorarocznej pracy zatwierdziła regulamin stopni harcerki.

27 IV 1992

Naczelnik Harcerzy powołał – w wyniku reorganizacji salezjańskiego Hufca Harcerzy „Dęby” – Północną Chorągiew Harcerzy z siedzibą w Aleksandrowie Kujawskim. Komendantem chorągwi został ks. p hm. Z. Formella. W skład Chorągwi Północnej weszły: Hufiec Harcerzy „Wybrzeże” z siedzibą w Rumii (1 Redzka DH, 6 i 8 Szczecińska DH, 9 Rumska DH, 13 Słupska DH, 23 Kościerzyńska DH i 5 Lubrzańska DH) z hufcowym pwd. Zbigniewem Dziubichem, Hufiec Harcerzy „Dęby” z siedzibą w Łądzie (2 Krąg Starszych Harcerzy Gromada Łąd, 4 Łądzka DH, 16 Aleksandrowska DH oraz dotychczasowe środowiska Zachodniej Chorągwi Harcerzy w Inowrocławiu i Sępólnie Krajeńskim) z hufcowym pwd. Tomaszem Kościelnym, Hufiec Harcerzy „Pojezierze” z siedzibą w Łądzie (2 Krąg Starszych Harcerzy Gromada Kutno, 11 Suwalska DH, 12 Warszawska DH, 14 Sokołowska DH, 15 Głowska DH, 17 Łódzka DH) z hufcowym pwd. Piotrem Głowskim.

Maj 1992

„Wiadomości Urzędowe” odnotowują ukazanie się kolejnych numerów czasopism: „18-nastki. Gazety Jakubowskiej” (red. nac. phm. Jerzy „Kolec” Olszewski), „Instruktora Mokotowa” (red. nac. pwd. Magda Karowska), „Skauta” (red. nac. hm. B. Leonhard), „Harcerki” (A. Głód, K. Onderka, K. Raczkowska, J. Kawalec, B. Minorowicz, A. Zachwieja), „Zuchmistrzynie” (hm. W. Stojek, hm. U. Kret, hm. L. Tarnawski).

3 V 1992

Naczelnik Harcerzy nadał Honorowe Członkostwo ZHP (r.z.1918) Władysławowi Zubkowi z Kielc, urodzonemu w r. 1903 skautowi z 1916 r., który w 1918 r. złożył Przyrzeczenie Harcerskie, kierownikowi drużyny w Krzemieńcu, legionście, żołnierzowi 1939 r. i AK, więzionemu przez Gestapo, prześladowanemu przez UB i SB i na podstawie niecodziennej próby życia mianował Harcerzem Rzeczypospolitej.

Komendantką Mazowieckiej Chorągwi harcerek została hm. Anna Ptaszek-Kania.

Drużyna harcerek ze Swarzędza przejęła sztandar przedwojennej drużyny harcerek.

15 V 1992

Z funkcji komendanta Małopolskiej Chorągwi Harcerzy zrezygnował phm. M. Tatara. Tymczasowo zastąpił go phm. Robert Kawalko. 17 VI 1992 komendantem chorągwi został phm. Krzysztof Wójtowicz.

15–17 V 1992

Krakowska „Szara Siódemka” zorganizowała w Gorcach X Zlot Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej.

16–17 V 1992

Spotkanie hufcowych harcerek w Krakowie poświęcone było zuchom. Rozmawiano o pracy z kadrą zuchową, formach współpracy drużyn zuchów i harcerek oraz o metodyce. Hufcowe uczestniczyły w zbiorce 5 KDZ „Słoneczna Gromada” (drużynowa pwd. Anna Wierzewska). Spotkanie przygotowały hm. W. Stojek, pwd. I. Lankosz, pwd. A. Janik, pwd. Dorothea Jamny.

21 V 1992

Przewodniczący ZHP (r.z.1918) hm. W. Hausner, przewodniczący ZHR hm. T. Strzembosz i przewodniczący ZHP hm. S. Mirowski uczestniczyli w spotkaniu Rady Krajowej Duszpasterstwa Harcerek i Harcerzy.

22–25 V 1992

Harcerki z Hufca Harcerek Łódź z phm. Iwoną Komorowską, reprezentując Polskę, wzięły udział w Zlocie Skautek Brytyjskich Okręgu North Avon.

23 V 1992

Naczelnictwo ZHP (r.z.1918) powołało pierwsze trzy Kręgi Starszego Harcerstwa, w Krakowie i w Warszawie – 265 Warszawską Gromadę Włoczęgów „Płaj”, Krąg Seniorów Harcerstwa Borkowskiego „Stara Brać” i Klerycki Krąg Harcerski „Orla Gromada”. Zatwierdzono „Regulamin Sztandarów”.

23–24 V 1992

Na Konferencji Harcmistrzów w Warszawie omówiono osiągnięcia wychowawcze, metodyczne i programowe Organizacji Harcerzy, rolę starszyny w przenoszeniu dorobku ZHP (r.z.1918) w procesie jednoczenia z ZHR oraz dokonano oceny modelu kształcenia instruktorów, kształcenia drużynowych i kształcenia starszyny. Konferencję prowadzili hm. M. Kudasiewicz i hm. M. Gorgoń.

24–29 V 1992

W Helsingborg w południowej Szwecji odbyła się VII Konferencja Regionu Europejskiego WOSM i WAGGGS. Na konferencji tej powołano wspólny dla skautów i skautek Komitet Europejski. ZHP (r.z.1918) reprezentowali hm. R. Wcisło i hm. A. Zachwieja.

30 V–12 VI 1992

Podczas kilku spotkań, konsultacji i wymiany kolejnych projektów wstępnie zaakceptowano zaproponowaną przez Przewodniczącego ZHP (r.z.1918) hm. W. Hausnera zmianę uzgodnionych w marcu–kwietniu dokumentów dotyczących zjednoczenia. W pracach tych uczestniczyli: ze strony ZHP (r.z.1918) – hm. K. Wiatr, hm. P. Lech, hm. W. Hausner; ze strony ZHR – hm. Krzysztof Stanowski, hm. Ryszard Brykowski, hm. T. Strzembosz, hm. J. Pastwa.

14 VI 1992

Rada Naczelna ZHR przyjęła uchwałę akceptującą „Przebieg i terminarz zjednoczenia” wg projektu W. Hausnera.

21 VI 1992

Naczelna Rada Harcerska ZHP (r.z.1918) przyjęła szereg uchwał – analogicznych do uchwał Rady Naczelnej ZHR – pozwalających odbyć w dniach 2–4.10.1992 drugą część XVIII Walnego Zjazdu ZHP oraz zjednoczeniowego Nadzwyczajnego Zjazdu ZHR. Zaakceptowano też projekty uchwał, które będą materiałem do prac październikowego Zjazdu, m.in. uchwały Walnego Zjazdu o połączeniu z ZHR i w sprawie wykonania tej uchwały. Delegaci na zjazd ZHP (r.z.1918) mieli stać się uczestnikami zjazdu ZHR, a w okresie przejściowym władze ZHR miały mieć podwójny skład z dwoma współprzewodniczącymi. W specjalnym numerze „Wiadomości Urzędowych” opublikowane zostały projekty wszystkich dokumentów przyszłego zjazdu.

W składzie NRH phm. Tomasz Sibora z Inowrocławia zastąpił ks. phm. Z. Formellę z Aleksandrowa Kujawskiego, który pozostaje członkiem Rady z urzędu jako komendant chorągwi.

Naczelnictwo powołało Obwód Jarosławski z phm. Edwardem Płocicą jako przewodniczącym zarządu, a do rejestru kręgów starszego harcerstwa wpisało Harcerski Krąg Taternicki „Szatra” w Myślenicach z ciągłością działania od 11 listopada 1990.

27 VI 1992

Skarbnikiem GKH-y został mianowany hm. Łukasz Węsierski.

28 VI 1992

W uzupełnieniu listy szczepów Naczelnictwo informowało o następujących działających w Krakowie szczepach: „Zielona Trójka” ze szczepowym phm. Piotrem Janeckim, „Leśni Ludzie” z pwd. Łukaszem Bieńkowskim, „Szara 7” z pwd. Wojciechem Ziajką, „Uroczysko” z phm. Jarosławem Snopkiem, „Czarna 13” z phm. Michałem Palczewskim, „Słowiki” z pwd. Mirandą Gołębiowską, „Zielony Szczep” z pwd. Robertem Kowalówem, „Huragan” z pwd. Dariuszem Derebeckim, „Dąbie” z phm. Zbigniewem Woźniakiem, „Wagabundy” z phm. R. Kawalko, „Puszcza” z pwd. Agnieszką Dorosz. Drugą część listy ogłoszono 2 X 1992. W Krakowie działały jeszcze następujące szczepy: „Altowianie” z phm. K. Wójtowiczem, 5 KDH „Wichry” z pwd. Marcinem Wnętkiem, „Huragan 28” z phm. A. Kaczmarz,

„Żbiczka Gromada” z pwd. Markiem Słońskim, 19 KLDH „Srebrzyste Pta-ki” z hm. Aleksandrem Wcisło, „Arkona” z pwd. Iwo Wrońskim, 19 KLDH „Gwiazdzisty Szlak” z phm. Kingą Raczkowską. Natomiast w Niepołomicach szczep harcerzy „Puszcza” z phm. Ryszardem Zielonką i szczep harcerek „Puszcza” z pwd. Celiną Wojas.

Lipiec 1992

Przy wsparciu Tatrzańskiego Hufca Harcerzy (P. Orkisz) i Obwodu Tatrzańskiego (hm. P. Bąk) ZHP (r.z.1918) w Kirach odbył się organizowany przez GKH ZHP p.g.K. Kurs Drużynowych Wędrowników.

8 VII 1992

Z grona starszyny na wieczną wartę odszedł hm. Henryk Węciek, instruktor Zachodniej Chorągwi Harcerzy, dawny hufcowy w Ostrzeszowie.

18–25 VII 1992

Grupa harcerek z Tatrzańskiego Hufca Harcerzy z phm. Aleksandrą Narkiewicz brała udział w Międzynarodowym Obozie Neptune '92 w Walii.

26 VII 1992

Naczelnictwo powołało Obwód Lubuski na terenie Kożuchowa, Żar, Zielonej Góry, Świebodzina z phm. L. Szymkowiakiem jako przewodniczącym zarządu obwodu.

27 VII–8 VIII 1992

Sześciuosobowa reprezentacja ZHP (r.z.1918) wzięła udział w 9th World Moot (Światowym Zlocie Wędrowników) w Szwajcarii. Komentantem wyprawy był phm. Jacek Gęsiak.

31 VII 1992

Naczelnik Harcerzy powołał Lubuski Hufiec Harcerzy z siedzibą Kożuchowie w składzie: 7 DH „Pohikeri” w Kożuchowie, 13 DH „Sten” w Świebodzinie, DH „Jaguar” w Świebodzinie, DH „Sten” w Lubrzy, DH „Happy Land” w Żarach i 7 DZ „Zielone Orzeszki” w Kożuchowie. Hufcowym mianowany został phm. L. Szymkowiak.

1 VIII 1992

Przewodniczący ZHP (r.z.1918) skierował list do kuratorów oświaty i wychowania oraz dyrektorów szkół.

20–26 VIII 1992

W schronisku 7 KDH „Bene” pod Turbaczem odbył się pierwszy kurs drużynowych wędrowników. Komendantem kursu był hm. M. Ślęzak.

27–31 VIII 1992

Zlot Wędrowników na Ziemi Bojków. Komendantem zlotu z udziałem 150 osób był hm. M. Gorgoń, a jego organizatorem Główne Kwatery Harcerzy ZHP (r.z.1918) i ZHR.

12 IX 1992

Nastąpiły zmiany na funkcjach hufcowych: w Hufcu Harcerów Kraków-Śródmieście pwd. M. Bożek zastąpiła phm. Sylwia Kruk; w Hufcu Harcerów Warszawa-Grochów phm. Magdalenę Dominiak – pwd. Katarzyna Tutak; w Hufcu Harcerów i Zuchów Warszawa-Mokotów phm. M. Nowakowską – phm. Aleksandra Bartkowiak.

10 IX 1992

Hm. J. Cichoń został mianowany kierownikiem Wydziału Harcerzy GKH, phm. Maciej Pietraszyk – kierownikiem Wydziału Zuchów GKH, hm. M. Gorgoń – kierownikiem Wydziału Wędrowników GKH.

27 IX 1992

Powołane zostały hufce harcerzy:

– w Chorągwi Małopolskiej, Kraków IX w składzie – 7 KDH im. T. Reytana, 7 KWDH im. M. Stankiewicza, 7 KDH „Czerwone Berety”, 7 KDH „Desantowcy”, 7 KDH „Komandosi”, z hufcowym pwd. Wojciechem Jarząbczykiem; Podbeskidzki w składzie – 1 Skawińska DH, 1 Skoczowska DH, 1 Tuchowska DH, 2 Dobczycka DH, 2 Bocheńska DH „Nie”, 2 Myślenicka DH, 3 Brzeska DH, 7 Brzeska DH, DH im. A. Małkowskiego w Miesznej, z hufcowym phm. R. Kawalko; Niepołomicki w składzie – 1 NDH „Watra”, 2 NDH „Leśni Ludzie”, 3 NDH „Niepołomni”, 3 NDZ „Białe Wilczki”, 1 Podłęska DH „Globtroterzy”, z hufcowym phm. R. Zielonką; Olkusi w składzie – 1 Kadrowa ODH, 1 Sławkowska DH, 2 Sławkowska DH, Bukowieńska DH, Wolbromska DH, 23 Jaworznicka DH, z hufcowym hm. Ryszardem Kowalem;

– w Chorągwi Północnej, Inowrocławski w składzie – 5 IDH, Gromada Zuchowa „Szare Wilczęta”, 17 IDH, Gromada Zuchowa „Czarne Wilczęta”, 2 IDH (wędrownicza), 5 Bydgoska DH (wędrownicza), z hufcowym phm. T. Siburą. W Hufcu Harcerzy (wędrowników) Kraków I phm.

Przemko Kwinta zastąpił hm. M. Ślęzaka, a w Hufcu Harcerzy Kraków IV phm. Iwo Wroński zastąpił phm. D. Waligórskiego.

30 IX 1992

Naczelnictwo zatwierdziło „Regulamin drużyny wędrowników (wędrowniczek)”. Powołany został Krąg Harcerzy Starszych „Mafeking” w Łądzie n/Wartą z ciągłością działania od r. 1987 z pwd. Andrzejem Jaworskim jako przewodniczącym.

W skład GKH-ek powołane zostały: hm. U. Kret i hm. R. Dzieszko. Naczelniczka jako oznakę ruchu wędrowniczego wprowadziła naramiennik z trzema płomieniami, nadając prawo jego noszenia hm. A. Rutkowskiej wraz z przywilejem dalszego nadawania i upoważniania kolejnych instruktorek.

Na terenie Bochni, Brzeska, Niepołomic i okolic powołany został Niepołomicki Hufiec Harcerów i Zuchów z phm. Dorotą Klimą jako hufcową. Anna Boroszko zastąpiła na funkcji hufcowej Hufca Harcerów Warszawa-Saska Kępa phm. Monikę Wojtkowską.

Październik 1992

Organizację Harcerów tworzyły 4 chorągwie: Małopolska z 11 hufcami i hm. Urszulą Kret jako komendantką; Mazowiecka z 5 hufcami i hm. A. Ptaszek; Zachodnia z 5 hufcami i hm. M. Kuczma; Wschodnia z 3 hufcami i hm. R. Dzieszko.

Organizację Harcerzy tworzyło 5 chorągwi: Małopolska z 12 hufcami, jednym środowiskiem i phm. K. Wójtowiczem jako komendantem; Mazowiecka z 4 hufcami, 1 związkiem drużyn i hm. M. Jędrzejewskim; Północna z 3 hufcami i ks. phm. Z. Formellą; Wschodnia z 2 hufcami i hm. T. Urbanem; Zachodnia z 4 hufcami, 1 związkiem drużyn, 3 środowiskami i hm. S. Stawskim.

2 X 1992

NRH zwolniła ze swojego składu hm. L. Krzywdę (Bochnia), phm. M. Boroszko (Warszawa) i hm. T. Urbana (Rzeszów). Ten ostatni pozostał członkiem Rady z urzędu jako komendant chorągwi. Do składu Rady powołani zostali hm. M. Jędrzejewski (Kraków), hm. Iwona Kamińska (Warszawa) i hm. A. Rutkowska (Warszawa). NRH przyjęła rezygnację z funkcji Naczelniczki Harcerów hm. M. Rohleder, którą zastąpiła hm. M. Kuczma. Równocześnie, po rezygnacji hm. R. Dzieszko, wybrano hm. M. Rohleder na funkcję członka Naczelnictwa.

Z dniem 1.09.1992 powołano Harcerskie Biuro Historyczne, którego organizację zlecono hm. J. Komorowskiemu. Kapelanami okręgów zostali mianowani: Okręgu Zachodniego ks. phm. Janusz Popławski, Okręgu Małopolskiego ks. hm. Norbert Paciora.

3 X 1992

W Warszawie, na Uniwersytecie Warszawskim, odbyły się jednocześnie dwa zjazdy: Walny Zjazd ZHP założonego w r. 1918 i Zjazd ZHR. Przyjmując wynegocjowane wcześniej uchwały, obydwie zjazdy podjęły decyzję o zjednoczeniu ZHP (r.z.1918) i ZHR. Podczas wspólnego nadzwyczajnego zjazdu ZHR przyjęto uchwały, które ustaliły pracę Związku na okres przejściowy, do wiosny 1993 r. i zjazdu zwyczajnego ZHR. Pracą organizacji kierowało dwóch Przewodniczących – hm. T. Strzembosz i hm. W. Hausner, dwóch Naczelników Harcerzy – hm. Tomasz Maracewicz i hm. R. Wcisło, dwie Naczelniczki Harcerek – hm. E. Bracha i hm. M. Kuczma oraz Naczelnictwo i Rada Naczelna w podwojonych składach.

Pelagia Lewińska-Tepicht

O ALINIE KLECZEWSKIEJ-DZIEWANOWSKIEJ – WSPOMNIENIE¹

Alinę Kleczewską² poznałam w latach 1930–1931 w końcowym okresie moich studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Płaszczyzną naszego kontaktu była starszoharcerska drużyna młodzieży z wyższych szkół krakowskich pn. „Watra”. Uczestnictwo w niej walnie zaważyło na moim życiu duchowym, poglądach politycznych, a wreszcie karierze życiowej i losach rodzinnych.

Właśnie „Watra” stała się ośrodkiem nawiązania przyjaźni także z Aliną Kleczewską, ale w tym okresie nasze kontakty trwały niedługo, niemniej wtedy właśnie były najbardziej bliskie i zrodziły naszą przyjaźń równą końcowych czasów, kiedy to, mieszkając już w Warszawie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, obydwie osiadłyśmy na statusie emerytek.

¹ Tekst udostępniony przez Bolesława Leonharda.

² **Alina Kleczewska hm.**, ur. 1911 Stanisławów, zm. 1972 Warszawa, pedagog, komendantka Krakowskiej Chorągwi Harcerek 1935–1937, 1945–1949; w gimnazjum w Bochni wstąpiła do harcerstwa; ukończyła filologię polską na UJ; drużynowa Żeńskiej Drużyny Akademickiej „Watra” 1932; współpracowała z Wydziałem Kształcenia GKH-ek i Wydziałem Programowym NRH, uczestniczyła w konferencjach na Buczu; kierowniczka kursu i internatu w Szkole Pracy Społecznej w Cieszynie 1937–1938, kierowniczka „Gniazda Tatrzańskiego” w Kościelisku 1938–1940, drużynowa drużyny instruktorskiej dla Zakopanego i Nowego Targu; w czasie wojny łączniczka ZWZ, uniknęła aresztowania przez Gestapo dzięki pomocy oddziału „Ognia”; od 1943 w Krakowie; drużynowa Drużyny Drużynowych im. Jagi Falkowskiej; założyła Dom Dziecka w Kościelisku, powołała fundusz samopomocy instruktorek im. hm. F. Kasprzykówny i hm. J. Orłowiczówny; współzałożycielka Składnicy Harcerskiej; w 1949, wobec połączenia struktur harcerek i harcerzy ZHP, zrezygnowała z funkcji i wyjechała do Warszawy, gdzie pracowała jako wykładowca TURiL oraz kierownik gabinetu metodycznego Pałacu Młodzieży; 1956 przewodnicząca Komisji Wydawniczej NRH ZHP; po przeniesieniu na emeryturę w 1968 włączyła się w akcję przeciwko wprowadzeniu Karty Nauczyciela; zob. *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. I, red. J. Wojtycza, Warszawa 2006, s. 91–93.

Między tymi epokami, od r. 1931–1932 po lata sześćdziesiąte, nasze kontakty były nieciągłe – uzależnione okolicznościami losowymi życia a także różnymi okresami, w których dzieliły nas różnice przyjętych społeczno-politycznych pozycji.

Uważam za celowe wspomnieć o działalności drużyny „Watra”, gdyż obok samych studiów uczestnictwo w jej pracach znaczyło wiele dla intelektualnego życia pewnego środowiska studenckiego UJ. Działalność „Watry” rozwijała się zasadniczo w trzech kierunkach: samokształcenie przede wszystkim poprzez referaty i dyskusje, praca społeczna oraz różne formy współżycia z przyrodą i wycieczki w grupie, obozy pod namiotami, obozy wędrownie, nawet kilkunastodniowe. Tematyka referatów dotyczyła różnych dziedzin: filozofii, etyki, spraw politycznych, społecznych i rzadziej gospodarczych. Były także wieczory poetyckie poświęcone ważnym datom historycznym.

Niektóre zebrania odbywały się wspólnie, obu drużyn tatrzańskich: żeńskiej i męskiej. Jedno z nich utkwiło mi w pamięci, a poświęcone było sprawom gospodarczym, ale główny spór skoncentrował się na roli Żydów w aktualnej ekonomice państwa. Znane wówczas zawołanie: „Wasze ulice, nasze kamienice” i „Swoj po swoje” przekształciły dyskusję w spór na płaszczyźnie społeczno-politycznej i moralnej. Tendencje nacjonalistyczno-antysemickie (a był to okres organizowania się bojówek dla pikietowania sklepów właścicieli – Żydów, napadów chuligańskich na przechodniów i innych wybryków nacjonalistycznych) starły się z odmiennymi poglądami wyrażającymi ból i oburzenie na brutalne chamstwo i ograniczenie polityczne przeciwników.

Przewodniczącą zebrania ks. Luzar³ – hufcowy krakowski [właśc. komendant Chorągwi Harcerzy – WH] – temperował gorący nastrój wśród dyskutantów, sam przychylając się do stanowiska przeciwników antysemityzmu.

³ **Ks. Marian Luzar hm.**, ur. 1895 Czarna Wieś, zm. 1939 Równe, komendant Krakowskiej Chorągwi Harcerzy 1927–1930, Naczelny Kapelan ZHP 1931–1939; w 1912 wstąpił do skautingu, plutonowy w 2 Kr.Dr.Sk.; w 1914 ukończył Gimnazjum św. Jacka, 1915–1919 studiował teologię na UJ; wikary w Niegowici 1919–1924, gdzie założył kilka wiejskich drużyn harcerskich i konny oddział harcerski oraz prywatną szkołę dla harcerzy; katecheta w Trzebini 1924, gdzie utworzył hufiec harcerski, zakładając m.in. „Czarną Jedynekę”, drużynę instruktorską „Znicz” i KPH; z jego inicjatywy zbudowano w Trzebini harcerski Dom Ludowy; jako Naczelny Kapelan ZHP wydawał „Biuletyn Działu Duszpasterskiego”; organizował kursy i obozy letnie dla kleryków w seminariach duchownych; członek Rady Starszego Harcerstwa 1933; naczelny kapelan Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego w Spale 1935; zginął we wrześniu 1939 r. podczas bombardowania pociągu z amunicją, kiedy spowiadał ranego żołnierza; zob. *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. I, *op. cit.*, s.118–120.

Pamiętam również mój referat, jaki wygłosiłam innego czasu w tym środowisku, będący refleksją nad książką (nazwiska autora dziś nie pamiętam) na temat małżeństw na próbę. Dyskusja była niezwykle ożywiła, gdyż oczywiście dla dziewcząt wchodzących w życie sprawy rodziny były naturalnie bliskie.

W takim właśnie środowisku ścierały się poglądy, wyrażające niekiedy skrajnie sprzeczne stanowiska, wygłaszane nawet z pasją, nie zakłócały jednak kontaktów osobistych. Oczywiście na płaszczyźnie poglądów i postaw, stopnie więzi między ludźmi także krystalizowały się różnie. Zawiązana przyjaźń z Aliną była wynikiem tej właśnie krystalizacji, i przetrwała aż po schyłek naszego życia. Moje poglądy lewicujące nie różniły jej ze mną, gdyż pewnie nie była od nich zbyt odległa.

Komendantką Żeńskiej Chorągwi Harcerskiej Krakowskiej była w tym czasie [1930–1931 – WH] Fela Kasprzykówna⁴, która systematycznie zbierała u siebie instruktorki na „herbatkę”. Jej postawie prawdziwie tolerancyjnej zawdzięczałyśmy tę atmosferę intelektualnej swobody w dopracowywaniu się własnych poglądów.

Ważną częścią działalności drużyny „Watra” była zainicjowana praca społeczna w dwóch kierunkach: opieka nad młodzieżą bezdomną i praca oświatowa w wojsku.

Zetknięcie się z młodzieżą pozbawioną domów rodzinnych, autentycznie mieszkającą na Plantach i dworcach kolejowych, wprowadziło nas w środowisko społeczne dotychczas nam nieznanie, a wraz z tym kontaktem lawinowo pojawiły się problemy polityczne, społeczne, gospodarcze i moralne: rozwarstwienie społeczne, bezrobocie, nędza, rola i charakter państwa, system wartości. Nasze możliwości pomocy tym dzieciom były ograniczone; niemniej usiłowaliśmy ułatwić im zdobycie zawodu, rozbudzić zainteresowania, przybliżyć ich do książki. Młodzież ta garnęła się do nas, niektórzy z nich nawet okazywali przywiązanie i odwiedzali nas w mieszkaniach ku przerażeniu niekiedy właścicieli mieszkań.

Ale naprawdę to my zawdzięczałyśmy tej młodzieży uzupełnienie studiów uniwersyteckich i wykształtowanie światopoglądu.

⁴ **Felicja Kasprzykówna hm.**, ur. 1894 Sambor, zm. 1942; nauczycielka; w harcerstwie od 1912, drużynowa w Samborze 1913; komendantka Krakowskiej Chorągwi Harcerki 1923 i 1930, zastępczyni Komendantki 1928, 1931–1933, 1938; obożna I Złotu Starszyny w Kielpinach, 1930; członkini NRH 1933–1934; członkini Zarządu Oddziału ZHP w Krakowie 1924–1927, 1935–1939; Srebrny Krzyż Zasługi 1935; Odznaka 25-lecia 1936; zob. B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001.

Praca w wojsku natomiast pod kierownictwem i opieką Polskiego Białego Krzyża polegała na prowadzeniu świetlic w koszarach, bibliotek, nauczaniu analfabetów⁵, organizowaniu wycieczek do obiektów zabytkowych, muzeów, teatru itp., ośrodków ważnych dla wykształcenia kulturalnego młodych ludzi, odbywających czynną służbę wojskową.

W takich okolicznościach zaprzyjaźniłam się z Aliną. Współgrałyśmy w poglądach, dzieliłyśmy się wrażeniami z lektur, bywałyśmy u siebie. Wspólnie przygotowujemy się do egzaminu z historii Polski, którego termin składania był dowolnie wybrany w ramach czteroletnich studiów na Wydziale Polonistyki. Podkreślam ten fakt, gdyż Alina młodsza ode mnie była początkującą studentką, podczas gdy ja kończyłam studia.

Poznałam jej uroczą matkę i ciotkę, których Alina – jedynaczka – była pupilem. Jej poczucie humoru, dowcip i szczerzy śmiech wносиła pogodę i nadawały kontaktom powab młodzieńczej beztrioski. Jakże wówczas wszystkie kłopoty codziennego bytowania, trudnego pod względem warunków materialnych, nie były ważne.

Urzekala ciepłem w stosunkach koleżeńskich. Niemniej Alina, reagując na poglądy niezgodne z jej rozumowaniem i postępowanie niecierpiące z uznawanymi przez nią wartościami moralnymi, potrafiła ostro replikować i wybuchnąć z pasją.

Obca jej była postawa wygodnego kunktatorstwa.

Z tego okresu chciałabym przytoczyć dwa wydarzenia charakterystyczne dla Aliny i mojej z nią przyjaźni. Jedno zabawne – dotyczące mojego przygotowania do wzięcia udziału w balu Akademii Górniczej. W Krakowie bal ten był uważany za jeden z najelegantszych. Alina, uważając, że dla studentki kończącej studia należy się przeżycie udziału w takim balu – tym bardziej, że byłam zaproszona przez chłopca, wybrańca właśnie ze środowiska tatrzańskiego, który jak się okazało, dopiero cztery lata później został moim mężem.

Alina włożyła ogromny wysiłek, aby mój strój i wygląd nie odbiegały od elegancji środowiska owego balu. Poznosiła różne, często wypożyczone u znajomych akcesoria do mojego stroju balowego. Pod jej opiekuńczym okiem wyprowadził mnie z mieszkania mój kawaler.

Tego się nie zapomina nawet po przeszło pół wieku. Inne wydarzenie – raczej z pogranicza tragedii. Wybierałyśmy się z Aliną do udziału w letnim obozie naszej „Watry” gdzieś w górach. Alina uważała, że musimy dla obrony

⁵ Wg P. Lewińskiej: ogółem 23,1% do 10 r. życia, w tym w mieście 12,2%, na wsi 27,6%, w województwach wschodnich 41%, w tym w mieście 15,6%, na wsi 45,5%.

mieć jakąś broń palną. Przyniosła mi mały kaliber rewolweru, aby w jednostce wojskowej, w której prowadziłam świetlicę, naprawiono go i dobrano naboje. Żołnierze wykonali zamówienie, o które prosiłam. Pewnego dnia przyszła do mnie Alina, aby przejąć zdatną już do użytku broń wraz z osobną paczką naboji. Siedziałyśmy naprzeciw siebie. Wyciągnęłam rewolwer i nacisnęłam spust, nie spodziewając się, że broń jest nabita. Padł strzał – kula uderzyła w poręcz fotela, na którym siedziała Alina, i rykoszetem uderzyła w przeciwległą ścianę; skamieniałyśmy obydwie. Powstał rwetes w mieszkaniu. Przybiegła rodzina właścicielki mieszkania na czele z gospodarzem, a my otępiale musiałyśmy przede wszystkim uspokajać przerażonych współmieszkańców. Po opadłej fali zamieszania wpadłyśmy sobie w ramiona.

Matka Aliny nigdy nie dowiedziała się o tym wypadku.

Przeżycie to, jakkolwiek dla mnie wstrząsające, nigdy niezapomniane, ogromnie związało mnie z Aliną, a przyjaźń utrwaliła się na zawsze.

Zapowiedziany obóz pod namiotami naszej żeńskiej „Watry” został zorganizowany w rejonie Karpat Zachodnich we wsi Glinka w gminie Ujsoly. Teren obozu został wybrany w znacznej odległości od większych osiedli. Z jednej strony odcięty od szosy górskim potokiem, a z drugiej – osłonięty przez zalesione wzgórza. Rozległa polana, idealna dla życia się z przyrodą. Warunki dla egzystencji w niej ludzi, oni sami musieli sobie je stworzyć. Wszystkie już byliśmy dorosłe, zaawansowane w studiach, a niektóre z nas na ich ukończeniu. Dziewczęta w pełni rozkwitu i sił, chłonne życia, tryskające humorem.

Niemniej rozłożenie dużych namiotów wieloosobowych (wypożyczonych z wojska), budowanie urządzeń dla normalnego życia jak np. prycze, stoły, kuchnie polowe, latryny itp. wymagały od nas sporo wysiłku fizycznego i nie były łatwe.

Komendantką obozu była Maryla Wojtalik, drużynowa „Watry”, nieodczuwalna jako władza, więc same, uczestniczki, czułyśmy się odpowiedzialne za warunki egzystencji i w ogóle całość życia w obozie.

Pełna demokracja, a autorytet zdobywało się postawą i tym, co każda z nas reprezentowała w zbiorowości. Z własnej inicjatywy i spontanicznie organizowałyśmy prace przy urządzeniu obozu, programowałyśmy przedsięwzięcia społeczne i kulturalne również dla ludności sąsiedniej wsi. Oczywiście, sąsiedzi uczestniczyli masowo w naszych wieczornych ogniskach, które wówczas poza kościołem były jedynym kulturalnym przeżyciem.

Programy ognisk, które trzeba przyjmować jako widowiska, poza śpiewami, gawędami, recytacjami poezji wzbogacone zostały przedstawieniami teatru tak zwanego samorodnego.

Alina celowała w układaniu koncepcji sztuki, mającej być zagrana, doborze aktorek, przygotowaniu akcesoriów i kostiumów. Żyła po prostu teatrem, który tworzyła. Kondensacja emocji twórczej przy tego rodzaju spektaklu jest niezwykła, gdyż poza szkicem – można powiedzieć – i myślą przewodnią sztuki treść scen poszczególnych tworzyli sami aktorzy na żywo, spontanicznie w toku widowiska.

Wyżywiali się twórcy teatru, aktorzy i widownia. Emocjonalne napięcie podnosiła sceneria: tło migotliwych płomieni ogniska, scena zamknięta czernią nocy, z której wylaniający się aktorzy nabierali cech zjaw.

Alina posiadała naturalny dar opiekuństwa w stosunku do otoczenia, co właśnie odczuwałyśmy w trudnych jednak fizycznie warunkach obozowych.

Spaliśmy z Aliną na sąsiadujących pryzkach. Cierpiałam wówczas na uparte bóle migrenowe głowy. Często w nocy czułam dotyk jej króliczej kamizelki, którą otulała mi głowę. Czuwała – była blisko. A jednak mimo tej bliskości Alina nie była wylewna ani w zwierzeniach, ani w objawianiu bezpośrednio swych uczuć. Była „równa”, jakbyśmy powiedzieli we współczesnym języku młodzieżowym.

Zespołu naszego w Glince nie opuszczał humor. Żarty, dowcipy, wierszyki obrazowały nasze stosunki i wyrażały wzajemne o sobie opinie. Na przykład pewnego dnia nad naszymi posłaniami znalazły się symbole cnót: Wiary, Miłości i Nadziei, drwiąc z „odznaczonych” przejawiających odwrotność postaw w stosunku do wartości związanych z tymi symbolami.

Alina często szukała samotności. Były to tak zwane godziny ciszy poobiedniej, kiedy oddalała się od gromady i gdzieś na wzgórzu pod drzewkiem odpoczywała lub pracowała nad przygotowaniem programu dla zajęć obozowych.

W programie zajęć na obozie była wycieczka na Baranią Górę do schroniska na szczycie w terminie nie do odłożenia, gdyż na określony czas umówione zostało spotkanie z obozem męskim „Watry”. Chłopcy obozowali kilkadziesiąt kilometrów od nas bez możliwości jakiegokolwiek kontaktu.

Projektowana wyprawa wypadła w dzień deszczowy przy gęstej mgłę i gliniastym rozmokłym gruncie. Warunki pogodowe nie odstraszyły pewnej części uczestniczek obozu od wyruszenia na wędrowkę. Pod stale siąpiącym deszczem dotarliśmy do stóp góry, której szczyt był celem wyprawy.

Stoki Baraniej Góry zamięły się w gęstwinę strumyków, których próby wymijania były beznadziejne. Zamiast rozległych widoków górskich przed oczyma przesuwały się nogi wyprzedzających uczestniczek, zwiariowanych turystek. Szczyt nie do wypatrzenia – tonął we mgłę.

Góra – matka rodzicielka, królowa polskich rzek, niby wulkan wyrzucała z siebie małe potoczki wody, które gdzieś tam w dole miały przekształcić się w zlewiska Wielek.

Przywlokliśmy się pod wieczór do schroniska zmoczone, zziębnięte, mało powabne i bez zainteresowania kimkolwiek i czymkolwiek – byleby się wysuszyć i spać.

Następnego dnia zjawili się nasi druhowie, a my nieco wypoczęte mogliśmy zademonstrować, poza głupotą naszą, no oczywiście hart oraz potwierdzić wierność umowom.

Perypetie i emocje obozowej przygody odżywają we wspomnieniach uczestniczek przy okazji spotkań i w korespondencjach aż do obecnych dni.

W toku zajęć obozowych nawiązałyśmy kontakty z mieszkańcami sąsiedniej wioski; zbierałyśmy informacje o życiu i pracy ludzi z okolicy. Wywiady, obserwacje ludzi i warunków ich egzystencji stanowiły ważny czynnik w naszej edukacji społeczno-politycznej. Wieś podgórska, której mieszkańcy nie mogli wyżywić się z posiadanych skrawków ziemi, bez perspektywy dodatkowego zarobku z braku przemysłu w tym rejonie, po prostu głodowała. Widziałyśmy młodzież będącą w naszym wieku niedorozwiniętą fizycznie, prawie skarłowaciałą.

Zaprzyjaźniony z nami tutejszy leśniczy organizował nam wycieczki do bardziej odległych części lasu, ułatwiał możliwości obserwacji życia zwierząt; między innymi wyprawił nas na nocne spotkanie z jeleniami na rykowisku. Przycupnięte w ciemności na tak zwanych ambonach – małych podwyżkach, zbudowanych z żerdzi i desek, doświadczałyśmy nie lada przeżyć.

Opowiadam o naszych wówczas przygodach obozowo-sportowych, gdyż były one naszym wspólnym doświadczeniem z epoki, która jest niepowtarzalna w życiu człowieka, i w której wydarzenia tworzą tkankę wiążącą ludzi ponad różnice poglądów i losów, jakie przychodzi im później przebywać.

Obóz w Glince był ostatnim mocnym wspólnym przeżyciem, akordem pięknym młodości górnej i chmurnej. Od tego okresu różne miejsca pracy zawodowej i nowe środowiska z tym związane rozluźniły moje kontakty z Aliną.

Z zaoferowanych mi przez Szkolne Kuratorium w Krakowie dwóch miejsc pracy wybrałam szkołę kierowaną przez Olę Małkowską w tak zwanym Dworku Cisowym w Sromowcach koło Czorsztyna.

W latach 1935–1939 funkcjonowała w Krakowie nieformalna grupa starszyny harcerskiej z obu komend Chorągwi, coś w rodzaju klubu

towarzysko-samokształceniowego. Zbieraliśmy się na zmianę w naszych mieszkaniach zawsze z pewnym programem, którego częścią najważniejszą był referat przygotowany przez kogoś z uczestników i oczywiście dyskusja. Spotkania w prywatnych domach przy herbatce, pełna swoboda wypowiedzi, zróżnicowanych światopoglądowo, żarty, anegdota, pogłębiały przyjaźń między nami, co zaowocowało w okresie okupacji, kiedy w sytuacji zagrożenia potrzebne było wsparcie komuś z nas. W pewnym okresie w spotkaniach tych brała udział Alina.

Wojna! Praca charytatywna, opieka nad jeńcami polskimi, więzionymi w obozach hitlerowskich, tajne nauczanie, praca polityczna, walka konspiracyjna z najeźdźcą, a potem więzienie i obóz koncentracyjny w Oświęcimiu rozdzieliły mnie z Aliną na lata. Spotkałyśmy się po moim powrocie do kraju w końcu 1945 r. w innej epoce i w innym świecie.

Od powrotu do kraju po wojnie osiedliłam się w Warszawie. Odwiedziłam Alinę, kiedy objęła funkcję Komendantki Chorągwi w Krakowie. Ale przeżycia wojenne, bolesne straty osobiste, które nie pozwoliły mi na powrót do Krakowa, różne kręgi ludzi, w jakich znalazłyśmy się, i wzajemne pozycje ideowo-polityczne zamroziły naszą dawną zażyłość. Nie zbliżyła nas również moja praca w Naczelnictwie ZHP w charakterze sekretarza generalnego w latach 1946–1949.

Dopiero w 1956 r., kiedy pracowałam w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, opuściwszy pracę w aparacie KC PZPR po wstrząsie spowodowanym rewelacjami referatu Chruszczowa o Stalinie, spotykałyśmy się z Aliną najczęściej w Pałacu Kultury w stołowce. Alina pracowała w Pałacu Młodzieży. Kierowała wówczas pracownią metodologiczną, od której faktycznie zależała programowa i metodyczna treść działalności tej placówki. Relacjonowała o problemach związanych z pracą swego działu, a także o kontrowersjach z dyrektorem tej placówki na temat koncepcji funkcjonowania tego typu pracy z młodzieżą.

Alina zachodziła do mojego gabinetu w Zarządzie TWP, opowiadała o swej córeczce Kasi, o rodzinie najbliższej: matce, ciotce – kobietach postarzałych, z którymi współżycie stało się niełatwe. Natomiast nigdy nie wracałyśmy wspomnieniami do przeszłości, nie zwierzałyśmy się z przeżyć okupacji hitlerowskiej i wydarzeń po moim aresztowaniu i wszystkiego, co potem nastąpiło. Tak samo i ona była zamknięta i nie zdradzała chęci zbliżenia mi swojej historii po opuszczeniu Krakowa w 1938 r., kiedy objęła kierownictwo prewatorium dla młodzieży w Kościelisku koło Zakopanego.

Oczywiście nasze milczenie na temat wspólnych przeżyć z etapu lat młodzieńczych, nie powiem beztróskich, i tych, co przyniosła wojna, tak

dalekich od aury, w jakiej się żyło do tego strasznego okresu – było uzasadnione.

Ciężej przeżyć wojennych, z których nie mogło i nie chciało się zwierzać, jakby zniweczył również całą przeszłość z właściwym jej stanem umysłu.

Treścią kontaktu pozostała więc tylko terażniejszość oderwana od wspólnoty podglebia duchowego i atmosfery, jakie kształtowały nas obie w przeszłości.

Symptomem charakterystycznym dla współżycia tego okresu był fakt, że nie bywałyśmy u siebie. Alina nie kwapiła się do zaproszenia mnie, a ja byłam ostrożna, aby się nie narzucać, chociaż chciało mi się zobaczyć jej dziecko i matkę, dla której zachowałam duży respekt. Takie charakter miały nasze wtedy związki; byliśmy sobie nie obce, ale jakby powiedzieć neutralne, co nie znaczy także obojętne.

Moja droga życiowa, proces rozwoju ideowego i politycznego, a w konsekwencji ukształtowany światopogląd stały się z ogólnymi wydarzeniami politycznymi w kraju w połowie lat pięćdziesiątych.

W kwietniu 1968 r. zostałam wykluczona z partii przez Komitet Zakładowy PZPR Polskiej Akademii Nauk, który uzasadnił decyzję, orzekając: „wyklucza się z... z powodu zajętego stanowiska niezgodnego z polityką Partii w ostatnich miesiącach”.

Moja opowieść o sobie o tyle się tłumaczy, o ile wyjaśnia ona moje stosunki z Aliną i jej postawą.

Po tym incydencie w partii, zadzwoniła niespodziewanie Alina. Zaskoczona zapytałam: „Co Cię skłoniło, aby do mnie zatelefonować?”. Odpowiedź prawie dosłowna: „Byłabym świnią, gdybym do Ciebie po tym fackie nie zadzwoniła”. Słowa „świnia” Alina autentycznie użyła. Od tego momentu pękły wszystkie zapory między nami.

Odtąd częste kontakty międzyrodzinne, nawiązana przyjaźń Aliny z moim drugim mężem, Jerzym Tępiczem, a także z naszym synem Stefanem i jej córką Kasią.

Muszę tutaj wybiec o parę lat naprzód. Niestety, Alina nie doczekała momentu, kiedy mogłaby się cieszyć razem ze mną, oglądając przyjazne życie naszych wnuków. Moje wnuki, dzieci Stefana, bliźniaki, Marianna i Łukasz – starsze od Jędrusia, syna Kasi, odwiedzają się i współgrają w zabawach w największej harmonii. Obie rodziny: Stefana i Kasi współżyją niemal więzią rodzinną, tym pełniejszą, iż bliskie są sobie pokoleniowo i przez zaangażowanie w ruch solidarnościowym.

Alina, znalazłszy się na emeryturze, okazała duży zmysł gospodarski w organizowaniu życia domowego dla siebie i córki przy warunkach

materiałnych wymagających zapobiegliwości i samodyscypliny. Nie opuszczała jej pogoda ducha, a podtrzymywane kontakty z różnymi środowiskami intelektualnymi pozwalały jej wieść bogate życie wewnętrzne. Dużo czytała, od niej poznawałam nowości wydawnicze. Córkę swoją wychowywała w pełnej tolerancji i w atmosferze rzeczywistego partnerstwa.

Pasja Kasi do uprawiania jazdy konnej, chociaż była kosztowna i napędzała Alinie lęku, to jednak z determinacją aprobowała ją. Z naszego współżycia z tego okresu chce mi się opowiedzieć zabawny incydent.

Pewnego razu umówiliśmy się, aby obejrzeć egzotyczny świat Warszawy – jarmark przy pl. Różyckiego. Poza ciekawością obejrzenia czegoś, co w opinii pewnej sfery społecznej warszawiaków było jakimś *curiosum*; nie miałyśmy żadnych specjalnych interesów. Spacerowałyśmy w nastroju pełnego luzu wśród kramików i tłumu handlujących. Oglądałyśmy ludzi i towary wystawione na sprzedaż, co przecież jest jakimś dokumentem ekonomiczno-socjologicznym. Oczywiście, pytałyśmy o ceny rzeczy, które mogłyby być przydatne i nam.

Przy jednym stoisku, jeśli tak można nazwać – rozłożony towar na papierach na bruku, zatrzymałyśmy się, a Alina podniosła leżącą tam bluzkę i zapytała o cenę. Po podaniu ceny przez sprzedawczynię, kobietę w starszym wieku, Alina wyjęła portfel bez słowa, chcąc tę bluzkę kupić. Wtedy sprzedawczyni popatrzyła na nas i zawołała: „O Boże! prawdziwe przedwojenne arystokratki”. Nie targowałyśmy się o cenę, a może i nasze obejście wywołało ten okrzyk. W każdym razie ubawiło nas niezmiernie. W nastroju żartów i śmiechu z siebie samych postanowiłyśmy zjeść obiad w lokalu, który by odpowiadał „byłym utytułowanym”. Niestety elegancka restauracja zaserwowała obiad, który poza ceną, był drwiną z „utytułowanych” gości. Często potem witałyśmy się, obdarzając się różnymi tytułami, zależnie od okoliczności.

W ostatnim okresie życia Aliny nie byłam w kraju. Została przyjaciółką moja z Kasią, córką Aliny, serdeczne współżycie naszych dzieci i wnuków.

Warszawa, listopad 1991 r.

Katarzyna Ryblewska-Marewicz

JAN RYBLEWSKI – HARCMISTRZ, KOMENDANT, ADWOKAT I FILATELISTA (1919–2007)

Jan Ryblewski urodził się 7 czerwca 1919 r. w Krakowie. Jego ojciec, również Jan, był uczestnikiem I wojny światowej, notariuszem w Krakowie i Tarnowie. Matką była Waleria z domu Kochan. Miał dwie siostry: Zofię Ryblewską-Cichońską, z wykształcenia lekarza pediatrę, mieszkającą i pracującą w Rawiczu, gdzie była wieloletnim ordynatorem oddziału pediatrycznego w szpitalu miejskim, oraz Marię Lasocką, pianistkę, wieloletniego wykładowcę w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej.

Do Szkoły Powszechnej im. J. Kochanowskiego chodził w Krakowie-Podgórzu, następnie naukę kontynuował (1929–1933) w III Gimnazjum Męskim im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie (obecnie II Liceum Ogólnokształcące), gdzie ukończył 4 klasy. Tam rozpoczął w 1929 r. swoją działalność harcerską, wstępując do 3 Gromady Zuchów (wilcząt) działającej przy krakowskiej Trójce, 3 KDH. Jego drużynowym był Władysław Ondraczek.

Następnie rodzina wyjechała do Tarnowa, gdzie ojciec prowadził samodzielnie kancelarię notarialną. Tam od 1933 r. kontynuował naukę w III Gimnazjum im. A. Mickiewicza (obecnie III Liceum Ogólnokształcące) oraz należał do działającej przy tym gimnazjum i liceum I Drużyny Harcerzy im. Zawiszy Czarnego, w której przeszedł wszystkie funkcje i zdobywał stopnie harcerskie do Harcerza Rzeczypospolitej włącznie, a także uzyskał przydomek „Czupurny Ryś”. Następnie w latach 1935–1936 (20 XII 1935–5 X 1936) był jej drużynowym. W 1936 r. w stopniu Harcerza Orlego został członkiem kadry kursu zastępowych. Uczestniczył w licznych obozach drużyny, Jubileuszowym Zlocie z okazji 25-lecia Harcerstwa Polskiego w Spale w lipcu 1935 r., a w 1937 r. w Jamboree w Vogelenzang w Holandii. Jako drużynowy prowadził: obóz I TDH im. Zawiszy

Czarnego w Dobrowlanach (1936), zimowisko w Głogoczowie (1936/37) oraz obóz wędrowny na trasie Zakopane – Tatry Wysokie – Kościelisko – Poronin (1937).

7 kwietnia 1937 r. zdał maturę w Tarnowie, wrócił z rodzicami do Krakowa i rozpoczął od 21 września 1937 r. studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, które kontynuował w czasie okupacji hitlerowskiej na tajnych kompletach Wydziału Prawa UJ. Równocześnie od 1 września 1937 r. do 31 grudnia 1940 r. odbywał praktykę notarialną w kancelarii ojca mieszczącej się w Krakowie, przy ul. Stolarskiej. Po odbyciu kursu instruktorskiego 10 października 1937 r. został mianowany podharcmistrzem.

Od 1937 r. był członkiem Krakowskiego Towarzystwa Filatelistycznego, a w czasie studiów – Bratniej Pomocy. W latach 1938–1939 drużynowy VII Krakowskiej Drużyny Harcerzy im. T. Rejtana – krakowskiej Szarej Siódemki przy I Gimnazjum i Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego. Równocześnie kierował Referatem Drużyn Komendy Hufca Harcerzy Kraków I. W 1938 r. był członkiem kadry kursu drużynowych w Folszu, prowadził obóz VII KDH w Roztoce Ryterskiej i zimowisko na Olczyk. Zakopanego. W latach 1938–1939 Ojciec był hufcowym Hufca Harcerzy Kraków–Wawel I oraz wchodził w skład Komendy Chorągwi Męskiej. W sierpniu 1939 został komendantem ostatniego kursu dla drużynowych w Sidzinie zakończonemu o tydzień wcześniej – 26 sierpnia 1939 r. – ze względu na narastające napięcie wojenne.

Jako jedyny niepowołany do wojska, został 6 sierpnia 1939 r. mianowany Komendantem Pogotowia Wojennego Harcerzy. 28 sierpnia 1939 r. wydał rozkaz zarządzający stan pogotowia dla harcerzy. Przed wkroczeniem Niemców do Krakowa zabezpieczył wraz z dh. Olgierdem Głębowiczem dokumenty: akta osobowe, rozkazy, archiwum, dzięki czemu nie mogły one zostać wykorzystane przez okupanta do przygotowania list aresztowań, oraz sprzęt Komendy Chorągwi Harcerzy. Przechowywał wszystko przez okres wojny we własnym mieszkaniu. Pogotowie jawnie pracowało do 3 września 1939 r., to jest do chwili opuszczenia miasta przez polskie władze cywilne i wojskowe. Harcerze codziennie pełnili różne służby, takie jak OPL-G, dyżury obserwacyjne, obsługa telefonów, pomoc wojsku, służby gońców. Po zajęciu Krakowa przez okupanta nastąpiła około trzytygodniowa przerwa w działalności harcerskiej. Wznowiono ją z początkiem października, kiedy to hm. Tadeusz Wąsowicz zaprosił do swojego mieszkania przy ul. Szlak 21 p hm. Jana Ryblewskiego i w obecności hm. Mariana Wierzbiańskiego omówiono działalność harcerzy. Zdecydowano wtedy o kontynuacji pracy harcerskiej w Krakowie. Do listopada 1939 r. Ojciec kierował działalnością

konspiracyjną na terenie Krakowskiej Chorągwi Harcerzy, którą przekazał następnie mianowanemu komendantem p hm. Stanisławowi Rączkowskiemu. W latach 1939–1942 był zastępcą Komendanta Krakowskiej Chorągwi Szarych Szeregów „Ul Smok”, równocześnie do 1941 r. kierując wspólnie z dh. O. Głębowiczem rejonem krakowskim Szarych Szeregów. Do aresztowania w kwietniu 1941 r. sprawował nadzór i utrzymywał łączność z Sz.Sz. w Tarnowie. Po dekonspiracji od kwietnia do czerwca 1941 r. przebywał w areszcie pod przybranym nazwiskiem „Rudzki”. Rodzinie udało się go wykupić z więzienia przy Montelupich. Później nie działał w Szarych Szeregach. W 1942 r. wstąpił do Armii Krajowej, ukończył szkołę podchorążych i został mianowany podporucznikiem. Był podchorążym 16 pp w AK Kraków Miasto odcinek III, służył pod dowództwem „Wacława” („Stanisława”), następnie „Miecza”, w I Kompanii dowodzonej przez Hieronima Weissa ps. „Szpada”. Czynn timer uczestniczył w akcjach dywersyjnych na terenie Krakowa i okolicy, brał też udział w pracach wywiadu i kontrwywiadu AK, do których oddelegowany był służbowo do 17 stycznia 1945 r. Od 1 stycznia 1941 r. do opuszczenia Krakowa przez Niemców pracował w zakładzie siodlarsko-rymarskim Piotra Nowaka w charakterze kierownika.

12 października 1945 r. ujawnił się przed Komisją Weryfikacyjną dla spraw AK okręg krakowski jako były członek Armii Krajowej. Zweryfikowany został do stopnia podporucznika ze starszeństwem od 1 stycznia 1945 r. Następnie Zarządzeniem Prezydenta RP z 2 marca 1950 r. potwierdzono jego stopień, a w niepodległej Rzeczypospolitej w 2003 r. został awansowany na kapitana.

Od 18 stycznia 1945 r. powrócił do czynnej pracy w ZHP. Został zastępcą Komendanta Chorągwi Harcerzy (woj. krakowskiego) oraz Kierownikiem Szkolenia Starszyny. Do pracy w odrodzonym harcerstwie dzięki niemu wróciło wielu harcerzy z Szarych Szeregów. 15 listopada 1946 r. mianowany został harcmistrzem. Od tego roku w ZHP poświęcił się wyłącznie kształceniu instruktorów i robił to do chwili rozwiązania Związku w 1947 r.

Po zakończeniu wojny ukończył studia prawnicze oraz pracował w kancelarii notarialnej ojca. Szykanowany przez komunistyczne władze za działalność w AK i odrodzonym harcerstwie został wyrzucony z Krakowa (mógł zamieszkać w odległości powyżej 100 km); zakazano mu też pracy w zawodzie prawnika. Od 1 września 1946 do 1 czerwca 1947 r. pracował w Białej Krakowskiej (obecnie Bielsko-Biała) u Leona Lasockiego jako kierownik; równocześnie odbywał praktykę, uzyskując uprawnienia mistrza tkackiego.

Jednocześnie rozwijał się filatelistycznie, ucząc się badać znaczki pocztowe u prof. Stanisława Miksteina. Działal w Polskim Towarzystwie Filatelistycznym w Krakowie, a następnie od 1950 r. w Polskim Związku Filatelistów.

W 1946 r. ożenił się z byłą harcerką Haliną Ziobrowską. W roku następnym zmarł mu ojciec, a władze zezwoliły na powrót do Krakowa i rozpoczęcie aplikacji sądowej. Był jeszcze dwukrotnie żonaty. Miał dwie córki: Małgorzatę Ryblewską-Gawor, historyka sztuki i Katarzynę Ryblewską-Marewicz, historyka.

W latach 1951–1953 odbywał aplikację adwokacką, 3 lipca 1953 r. zdał egzamin adwokacki i został uchwałą Wojewódzkiej Izby Adwokackiej wpisany na listę jej adwokatów z przydziałem do zespołu w Krakowie, ale znowu „interweniowały władze” i w ciągu 24 godzin przeniesiono go do Zespołu Adwokackiego nr 1 w Chrzanowie. Do Krakowa udało mu się powrócić dopiero w r. 1985; pracował w Zespole nr 3 przy ul. Floriańskiej do chwili przejścia na emeryturę w 1990 r.

Po wznowieniu pracy ZHP w 1956 r. wrócił do czynnej służby, obejmując funkcję Przewodniczącego Sądu Honorowego Chorągwi oraz Kierownika Referatu Osobowego. Był w latach 1957–1959 przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej Krakowskiej Chorągwi Harcerstwa. W 1960 r. z racji swojej działalności w Szarych Szeregach i AK oraz pracy w zawodzie adwokata został zmuszony wraz z innymi instruktorami do odejścia z Chorągwi. Po utworzeniu Stowarzyszenia Szarych Szeregów do chwili śmierci był jego członkiem. W ramach Stowarzyszenia współpracował z Krakowskim Szkolnym Ośrodkiem Sportowym noszącym imię Szarych Szeregów.

Od lat pięćdziesiątych aktywnie działał jako filatelista, badacz, publicysta, społecznik, i juror wystaw filatelistycznych. W Polskim Związku Filatelistów kolejno pełnił w funkcje: sekretarza (1950–1951), wiceprezesa (1951–1954), a przez czterdzieści lat Prezesa Zarządu Okręgu PZF w Krakowie (1954–1994) oraz Honorowego Prezesa ZO PZF w Krakowie. Jednocześnie we władzach ogólnopolskich Polskiego Związku Filatelistów w latach 1968–1977 był wiceprezesem Zarządu Głównego PZF, przez wiele lat przewodniczącym Głównego Kolegium Sędziów i Komisji Ekspertów ZG PZF. W 1981 r. uzyskał tytuł członka honorowego PZF. Był współorganizatorem Polskiej Akademii Filatelistycznej w 1992 r., współautorem monografii pt. *Krakowski ruch filatelistyczny 1893–1968*, autorem opracowań badawczych dotyczących tzw. „wydania krakowskiego” znaczków z 1919 r. Znany był jako światowej sławy ekspert w zakresie

polskich znaczków pocztowych – członek AIEP¹. Organizował liczne wystawy krajowe i międzynarodowe pod patronatem FIP². Najważniejsze z nich zorganizowane w Krakowie to ogólnopolska „600 lat Uniwersytetu Jagiellońskiego”, a także pięć wystaw o tematyce skautowej i harcerskiej w latach 1981–1991, których był inicjatorem, uświetnionych okolicznościowymi pamiątkami filatelistycznymi: kartkami pocztowymi, dodrukami i kasownikami. Jako międzynarodowy juror filatelistyczny sędziował m.in. na światowych wystawach: Poznań 1973 i 1993 r., Paryż 1975 r., Rzym 1985. Współorganizował filatelistyczną współpracę miast: „Kraków–Norymberga”, „Kraków–Bratysława”, „Kraków–Baku”.

Za swoją działalność odznaczony był m.in. Orderem Polonia Restituta, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Za udział w Wojnie Obronnej 1939, Krzyżem Armii Krajowej – Londyn, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Złotą Odznaką „Za zasługi dla polskiej filatelistyki”, Medalem „Za zasługi dla rozwoju publikacji filatelistycznych”, Krzyżem Za Zasługi dla ZHP, Rozetą-Mieczami do Krzyża Za Zasługi dla ZHP, Honorową Odznaką Przyjaciół Harcerstwa, Złotą Odznaką Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej.

Jan Ryblewski zmarł 19 października 2007 r. i został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Źródła:

- K. Jarzembowski, L. Kuprianowicz, *Harcistrzynie i Harcistrze Związku Harcerstwa Polskiego mianowani w latach 1920–1949*, Warszawa–Lublin 1999.
Leksykon harcerstwa, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 218.
 B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001.
 Archiwum Komisji Historycznej Krakowskiej Chorągwi ZHP, Rozkazy Komend Chorągwi 1922–1939 i 1945–1950.
 W. Sulowska-Ludwikowska, J. Wojtyca, zyciorys Jana Ryblewskiego, w posiadaniu autorki.
 H. Białek, M. Habowski, *Słownik Biograficzny Filatelistów Polskich*, PZF ZG 2000.
 Materiały i pamiątki rodzinne po Janie Ryblewskim.

¹ Association Internationale d'Expertes Philatéliques (Międzynarodowe Stowarzyszenie Ekspertów Filatelistycznych). Założona w 1956 r. organizacja, której celem jest m.in. koordynacja i wymiana doświadczeń odnośnie do ekspertyz i walki z fałszerstwami filatelistycznymi. Siedzibą stowarzyszenia jest Bazylea – przyp. red.

² Fédération Internationale de Philatélie (Międzynarodowa Federacja Filatelistyki). Założona w 1926 r. organizacja międzynarodowa zrzeszająca krajowe związki filatelistów, której celem jest m.in. inicjowanie badań i ochrona przed fałszerstwami, kształcenie i powoływanie sędziów na międzynarodowe wystawy znaczków. Pod patronatem FIP organizowane są światowe i międzynarodowe wystawy filatelistyczne. Siedzibą organizacji jest Zurych – przyp. aut.

O. Adam Studziński OP

WSPOMNIENIE DOBREGO ŻYCIA (FRAGMENTY)

Dom

Urodziłem się 2 czerwca 1911 roku w Strzemieniu w powiecie żółkiewskim, z ojca Adama i matki Józefy Sicińskiej. Rodzice moi przyjechali do Strzemienia ze Stanisławki, wsi sąsiedniej, czysto polskiej. Tu w Strzemieniu kupili sobie gospodarstwo wiejskie, dwa razy większe niż mieli w Stanisławce. Rodzina ojca spokrewniona była z Potyliczami, mieszkającymi na Piaskach koło Mostów Wielkich i na Karczemce oraz Hamplami z Wolicy i Białego Lasu koło Turynki, znanej z tego, że tam się urodził hetman Stanisław Żółkiewski. Po matce krewnymi byli Trojanowicze z Mostów Wielkich, Wieczorkowie ze Strzemienia, Sicińscy ze Stanisławki i wspomnianych Mostów Wielkich [s. 7].

Ogólnie rzecz biorąc współzycie obu narodowości do drugiej wojny światowej układało się nie najgorzej. W miarę jednak zbliżania się tej wojny stosunki między Polakami a Rusinami, w tym czasie już nazywający się Ukraińcami, zaczęły się coraz bardziej zaogniać [s. 10].

Kiedy więc Ukraińcy zaczęli nocami niszczyć godła (orły) państwowe, władze polskie odpowiadały represją w takiej formie, że Ukraińcy sami musieli wystawiać warty, aby do tego nie dochodziło. Współzycie Ukraińców z Polakami bardzo się popsuło. Minęły więc czasy, kiedy to na Boże Ciało w polskim kościele przychodziła procesja z cerkwi ukraińskiej, oczywiście z księdzem, a na Boże Ciało ruskie szła polska procesja do cerkwi. W święto Jordanu było to samo [s. 11].

Praca w domu była podzielona w ten sposób: najstarszy brat Jan, mający 13-14 lat, miał konie. Obrabiał dwa gospodarstwa: orał, zasiewał, zwoził z pól i jeździł na podwoły. Młodszy od niego brat, 11-letni Józef – pasł krowy. Siostra Teresa, młodsza od niego – pomagała mamie. Z kolei ja

miałem pilnować trzyletnią siostrę, od której byłem dwa lata starszy. Siostra jeszcze nie umiała założyć sobie na głowę chustki, więc musiałem to zrobić i mieć ją zawsze przy sobie, jak wszyscy znikali z domu [s. 21].

Na końcu roku szkolnego szło się do cerkwi w Reklińcu. Ksiądz polski na zakończenie roku nie przyjeżdżał, bo Polaków było mało. Na takie zakończenie roku czekało się z niecierpliwością, bo cała szkoła szła ścieżkami gęsiego przez łąki i między zagonami zbóż (...) Szkoła w Strzemieniu mieściła się w starym, dwuizbowym budynku, do którego dobudowano na przedłużeniu budynku jeszcze jedną klasę. Była to szkoła chyba dwuklasowa. Pierwsza i druga klasa uczyła się osobno, inne po dwie razem. Wyglądało to tak, że nauczyciel starał się połowę klasy zająć jednym przedmiotem, a drugą połowę drugim. Często jedna część pisała coś w zeszytach, a druga była przepytwana [s. 27].

Kapelan 4. Batalionu Czołgów

Po południu w Niedzielę Palmową odbyła się procesja katolicka z Betfage, z miejsca tradycyjnego, gdzie Chrystus Pan miał wsiąść na oślicę i dokonać swojego triumfalnego wjazdu do Jerozolimy. W procesji wzięło udział wielu Polaków, wojskowych z Latrun. Dla mnie było wielką nowością postępowanie w procesji w kapeluszach na głowie (...). W Wielkim Tygodniu brałem udział w ceremoniach w naszym kościele. We Wielki Piątek odbyła się droga krzyżowa Polaków. W czasie tej drogi niesiono duży drewniany krzyż, który kiedyś na pamiątkę miano zawieźć do Polski (...). Tradycyjny Grób Chrystusowy po polsku, urządziła Polonia w kościele Asumpcjonistów, gdzie odbywały się Msze św. dla Polaków w niedziele i święta. Przy grobie wojsko z Latrun trzymało straż. Procesja rezurekcyjna odbyła się w Wielką Sobotę po południu [s. 143].

Ta nominacja na p.o. Szefa II Brygady Czołgów ukazała się w rozkazie dziennym Brygady Nr 14 poz.4 i w rozkazie dziennym 4. Baonu Czołgów. Rozkaz dzienny 70 z dnia 29 VIII 1942 r. Punkt drugi tego rozkazu brzmiał: „Dowódca Brygady rozkazem dziennym nr 11 pkt. 4 powierzył do czasu wyznaczenia Szefa Duszpasterstwa Brygady, pełnienie tej funkcji ks. Studzińskiemu Adamowi, kapelanowi 4 Baonu” [s. 158].

Będąc w Teheranie, odwiedziłem Zdzisława Peszkowskiego w Pachtevi za Teheranem, gdzie przebywał w obozie harcerskim. Przez jakiś czas Z. Peszkowski, jako wachmistrz, podchorąży w 1. Pułku Ułanów Krechowickich, pełnił funkcję oficera oświatowego. Swoją rolę dobrze spełniał. Odkomenderowany został do młodzieży harcerskiej, bo tam brak było

wychowawców. Z nimi później wyjechał do Rodezji. Po wojnie wstąpił do seminarium w Orchard Lake w USA i tam otrzymał święcenia kapłańskie, a później został profesorem polonistyki w Orchard Lake w seminarium dla Polaków [s. 177].

W pewnym momencie, któreś z dział nie przedłużyło ognia i zaczęło bić we własną, posuwającą się do przodu, piechotę. Przerażenie – co będzie? Od razu okazały się skutki, bo sanitariusze zaczęli biec z noszami w rejon wybuchów pocisków artyleryjskich. Ćwiczenia szły dalej. Dają rozgrzeszenie na odległość [s. 198].

Monte Cassino

Wypowiadaliśmy nie tylko jego i mój oddział, ale i wszystkie oddziały stacjonujące w tym rejonie, które nie miały swych kapelanów. Istniał bowiem zwyczaj, że tego rodzaju oddziały były obsługiwane przez kapelanów innych oddziałów. Dobry i chwalebny ten zwyczaj zapewniał zatem wszystkim oddziałom obsługę pod względem duchowym nawet wtedy, gdy z Kurii nie było odpowiedniego zarządzenia w tej sprawie. Kapelan jednak musiał zawsze interesować się tym, jakie oddziały stoją w jego rejonie. Tak więc, przed bitwą o Monte Cassino żołnierz pod każdym względem był na wszystko przygotowany [s. 204].

W każdym razie, dwugodzinna jazda w piekielnym ogniu artyleryjskim i wśród ciągłych rozbłysków wybuchających pocisków, było czymś strasznym, wręcz nie do opisanego. Starłem się to wszystko przeżywać ze spokojem i z rezygnacją. Szukałem też otuchy w modlitwie, polecając siebie i innych Bogu, bo przecież jeżeli mnie było ciężko, to cóż dopiero drugim, którzy w tej chwili szli do ataku niczym nie osłonięci w tym samym ogniu. Pozostawanie jednak na wozie było w takiej sytuacji czymś uciążliwym [s. 224].

Wtedy właśnie przekonałem się, jak ważną rzeczą było noszenie przez kapelana koloratki. Po niej bowiem żołnierz poznawał kapelana z daleka i wskazywał na rannych w krzakach, prosząc, aby się nimi zająć. Odtąd nigdy nie miałem pokusy, aby ją zdejmować i celowo ją nosić, choć niektórzy kapelani uważali, że nie pasuje ona do zielonego munduru [s. 229].

Widok ten był niesamowity. Cały ten teren, aż do klasztoru włącznie, nosił na sobie ślady zmagania się strasznych sił. Wśród leją od bomb i rozrzuconych gęsto ich czerepów, dziwnie powyginanych, sterczały w górę tu i ówdzie kikuty wiekowych drzew, należnych do starego lasu dębowego.

Osmalone i odarte z gałęzi i wierzchołków, wznosiły one wyzywająco resztki gałęzi, jakby połamanych ramion, w niebo, przyzywając pomsty na wszystko, za swe pognębienie. Większość dębów leżała powalona na ziemi (...) przed oczami jedna wielka kupa gruzów. Wśród zwałów ścian i sufitów sterczą tu i ówdzie z gruzów nadbite i połamane figury świętych. Staram się uchwycić plan klasztoru i szukam śladów kościoła. Jest to rzecz niemożliwa dla tego, kto przedtem nie widział klasztoru, przynajmniej na fotografii. Krążąc po ruinach natrafiam na kaplicę św. Benedykta. Schodzi się do niej w dół po wielu schodach. Kaplica jest przebudowaną całą świętego. Pod gruzami ocalała w całości. Na ołtarzu jej stoją sterty puszek niemieckich. Widać, że służyła Niemcom za magazyn żywnościowy [s. 263].

Opuszczając teren klasztoru, wyciągnąłem ze żwiru i piasku czerwony ornat, który zabrałem ze sobą. To samo zrobiło i wielu żołnierzy. Uratowane w ten sposób paramenty, zbierano później po oddziałach i odsyłano do księży włoskich z prośbą, aby kiedyś po wojnie odesłali jej do klasztoru, jak wrócą do niego zakonnicy. Był to piękny czyn żołnierza polskiego dla historycznego miejsca, na którym tak się wykrwawili [s. 264].

Rozumie się, że to poczucie zadowolenia jeszcze wzrastało w miarę zacierania się bezpośrednich wrażeń przykrych po stracie kolegów i dowódców. Sam się o tym przekonałem, kiedy już po zakończeniu akcji na Piedimonte pojechałem do S.Michele ze Mszą św. na Zielone Święta. Była to pierwsza Msza św. w pułku od chwili wyruszenia jego na linię 5 maja. Zatem była to i jego Msza św. dziękczynna za zwycięstwo nad nieprzyjacielem i okrycie Pułku chwałą (...) W kazaniu okolicznościowym, które wygłosiłem, podkreśliłem wielkość chwili, którą przeżywali żołnierze, choć okupiona ona została bolesnymi stratami. Za zwycięstwo należy się im podziękować Bogu i prosić Go, aby ich nadal miał w swej opiece [s. 289].

Zderzenie z komunizmem

Z tym uprzedzeniem spotkałem się i u osób duchownych, w tym wypadku w klasztorze Dominikanów w Newcastle (...) Padały więc różne pytania, na które odpowiadałem zgodnie z prawdą, że nie jestem bez obawy, co mnie spotka, gdyż tam są Rosjanie – komuniści, a wiadomo kim oni są jako tacy, że działa tam NKWD. Na to oburzył się starszy ojciec, który wiele podróżował i znał świat. Chciał mnie przekonać, że ja mam mylne pojęcie o ludziach ze Związku Radzieckiego i jego administracji (...) Wobec tego

staruszek zwrócił się do swojego przeora z zapytaniem, czy ja mam rację w tych określeniach Moskali. Ten odpowiedział, że tak. Staruszek (...) wstał i wyszedł z sali. Przykro mi było, że wniosłem pewne zamieszanie we wspólnotę klasztoru, ale takiego zakłamania znieść nie mogłem, bo to wskazywało, jaki był nastrój wśród Anglików, nawet tych, którzy powinni wiedzieć coś więcej. Ale i oni wierzyli Churchillowi i prasie państwowej, a nas potępiali [s. 370].

W roku 1947/48 zostałem mianowany dyrektorem Małego Seminarium Diecezji Opolskiej w Gliwicach. Seminarium mieściło się w piętrowym gmachu przy placu Krakowskim (...) Z Gliwic jeździłem wielokrotnie do Katowic na rozprawę sądową w sprawie O. Pawła Kielara, który dostał się do więzienia za to, że po przyjeździe ze Lwowa urządził obóz harcerski, co oczywiście było zakazane, bo wszystkie organizacje istniejące dotychczas na wschodzie Polski zostały rozwiązane (...) Ostatnie słowo miał sam O. Paweł. Świetnie przemówił, podkreślając, że chciał młodzieży znajomej ze Lwowa tylko ułatwić na nowym miejscu spędzenie wakacji. Po takim przemówieniu wielu płakało. Ja sam byłem wzruszony i lzy miałem w oczach. Byłem pewny, że O. Paweł wyjdzie na wolność. Tymczasem prokurator zażądał dwóch lat więzienia. I tyleż dostał. Zasądzone zostały i dziewczęta z jego drużyny ku rozpaczy ich matek. Zrozumiałem wtedy, że sama sprawa i obrona nie mają znaczenia. Decydował sąd, który miał swoje cele, w tym wypadku cele partii komunistycznej i według tego postępował, aby sterroryzować niekomunistów i ich zniszczyć [s. 399].

Nieudana ucieczka i więzienie

Pewnego razu poinformował on [ks. Rembowski], że jest możliwość wyjazdu za granicę. Postanowiłem z tego skorzystać (...) Dostałem zawiadomienie, że wszystko zostało załatwione. Kiedy znowu pojechałem do Łodzi i wstąpiłem do znajomego księdza, sam raz pośrednik, będący Grekiem, wychodził od niego (...) Okazało się później, że ten Grek (...) był na usługach UB i on to wszystko organizował (...) Bez trudności zostaliśmy zgarnięci w Gdańsku, gdzieśmy się zebraли. Odwieziono nas do Łodzi, gdzie po krótkim przesłuchaniu na UB, umieszczono nas w więzieniu przy ulicy Sterlinga [s. 401–402].

Na pierwszej rozprawie dostałem 10 lat więzienia. Po roku na drugiej rozprawie, która od początku zaczęła się szczęśliwie, bo sędzia stary major

(...) nie bardzo liczył się z opinią prokuratora (...) Sąd zasądził mnie na półtora roku więzienia. Po odsiedzeniu którego, wróciłem do klasztoru w Krakowie [s. 403].

Dałem rozgrzeszenie alfabetem Morse'a skazanemu na śmierć. Poleciłem mu przez wypukanie, aby podszedł do okna i wzbudził w sobie żal za grzechy, a ja mu w tym czasie dam rozgrzeszenie, które zresztą głośno wypowiedziałem, bo w tym czasie był apel i ruch na korytarzu, trzaskanie drzwiami, więc było mieć nadzieję, że moja czynność nie zostanie zauważona. Okazało się potem, że go później ulaskawiono [s. 403].

Pracując przez miesiąc, pod koniec przesiadywanej kary więziennej, w kartoflarni, widziałem przez okno, że właśnie takiej młodzieży wpadało do więzienia dziennie do czterech grup, które były małe i miały jakiś tam pistolet, czy inną broń i to często zdezelowaną. I z tą młodzieżą obchodzono się, jak widać z tego, z całą bezwzględnością. Bardzo mi było żal tych młodzieńców, nad którymi nie miano litości [s. 404].

Nastawienie do mnie w więzieniu raczej było poprawne. Świadectwem tego może być to, że w czasie drugiego procesu sędzia kazał, jak wspomniałem, zawiadomić mnie, że Londyn nadał o mnie półgodzinną audycję. Kilka tygodni po drugiej rozprawie sądowej zostałem zwolniony z więzienia (...) W Krakowie nie zabawiłem długo i pojechałem do Poznania, skąd w 1952 roku przeniesiono mnie do Warszawy na proboszcza w nowo założonej parafii św. Dominika na Służewiu. Proboszczem byłem od 1952 do 1958 roku [s. 409].

Konserwator sztuki

Z Korbielowa przeniesiono mnie do Krakowa. Znalazszy się tu, zauważyłem w dawnej kwiaciarni klasztoru stopy obrazów, leżących byle jak na półkach, na których kiedyś stawiano kwiaty na zimę. Z powodu jednak podlewania kwiatów sala była zawilgocona. Chcąc ją zamienić w uczciwy skład obrazów, co było koniecznością, trzeba było najpierw salę uporządkować i osuszyć. W kwiaciarni znajdował się ołtarz św. Tomasza, usunięty z kaplicy kłeryckiej. Zajmował on kiedyś środek dużego obrazu, namalowanego na ścianie. Polichromia ta była znanego malarza Polityńskiego. Obraz ten przedstawiał opiekę Matki Bożej nad zakonem dominikańskim. Matka Boża osłaniała połamami swego płaszcza postacie świętych Dominikanów. Ołtarz, choć miał zabytkową predełę, usunięto z kaplicy w ramach posoborowej reformy. Ołtarz rozebrany na części

poskładałem na nowo i przenieśliem go do atrium, gdzie do dziś stoi i jest jego ozdobą. Potrzebuje jednak konserwacji, bo został pomalowany na białą [s. 421].

Po uporządkowaniu sali zabrałem się do usuwania dołem zmurszałych i odpadających tynków. I wtedy zacząłem znajdować różne rzeczy, kierując się w dużej mierze domysłem i analogią. To znaczy, że jeżeli tu mam okno, to ono powinno być zgodnie z symetrią w drugim miejscu po przeciwnej stronie. I to mi się udawało. Odnalazłem w ten sposób zamurowane okno z XIII wieku, z zachowanym w nim manswerkiem. Było to dla mnie dużym zaskoczeniem. Postanowiłem nie tylko zbić dołem zmurszałe tynki, ale w ogóle odsłonić wątek gotycki ścian. Nastąpiły dalsze odkrycia, przede wszystkim znalazłem w ścianie zachodniej schody średniowieczne, na które nic nie wskazywało, tylko same odgłosy, które powstawały przy wypukiwaniu muru [s. 422].

Skarbiec starałem się skończyć na milenium nasze, na 1966 rok. Wykułem też odpowiednią kratę do skarbcza, z datą chrztu Polski i przyjscia Dominikanów do Polski. W środku kraty widnieje orzeł na tle dzisiejszej mapy Polski. Orzeł jest bez korony dla upamiętnienia, że to milenium wypadło w czasie panowania u nas komunizmu. W skarbcu obniżyłem poziom aż do fundamentu, od którego zaczyna się ściana gotycka z cegły, o wiązaniu wendejskim. Sklepienie pierwotne było wyższe, czego ślady mamy we wspornikach, które nie mają nic wspólnego z obecnym sklepieniem [s. 422].

Przy porządkowaniu krypty pod refektarzem, dało się pokazać jego pierwotną formę sklepienia romańskiego, które jest jedynym przykładem w takich rozmiarach takiego sklepienia w Polsce. Jest przykładem sposobu budowania, sklepienia, bo się zachowały odbicia szczap, z których formowano sklepienie. Z ciekawszych i ważnych robót było odsłonięcie z tynku południowej ściany refektarza, co dało poznać budowę romańskiego kościoła, czas i jego budowę, bo od strony krużganków mur kamienny jest prawie przebudowany na skutek wstawiania w nim licznych epitafiów. W ścianie wschodniej refektarza odkryto okno z tzw. wałkami, między którymi znajdowała się kiedyś błona, przepuszczająca światło. Tego rodzaju wałki są jednym z dowodów, że budowla refektarza, dawnego kościoła romańskiego, może być z końca XII wieku, bo tego rodzaju okna spotyka się w tym czasie w Czechach [s. 423].

W Krakowie zaś wystąpiłem przeciw wyburzeniu ulicy Stolarskiej jak to planowały grupy miejskich architektów. Na miejscu sklepów z podcieniami na żelaznych kolumnach miał powstać teren dla parkowania samochodów,

albo przestrzeń wolna z klombem czy fontanną pośrodku i ławeczkami wypoczynkowymi naokoło [s. 428].

Spod pędzla mego wyszedł obraz Matki Bożej Różańcowej, znajdującej się nad furtą, wzorowany na poprzednim obrazie i portrecie O. Alana Zbikowskiego i O. Bertranda Czyrnka. Przeprowadziłem też konserwację obrazu Matki Boskiej w Borku Starym. Z konserwacji tego ostatniego obrazu bardzo się ucieszyłem, bo po zdjęciu przemalówki z szat Matki Bożej i Dzieciątka obraz otrzymał swoje precudne barwy. Wysoko ocenił moją pracę i rzeszowski konserwator. Przeprowadziłem też konserwację obrazu Matki Bożej Różańcowej w naszej kaplicy w Krakowie [s. 429].

Duszpasterskie tematy

Oto tematy, które poruszałem na Zlotach. Pierwszym był jak wspomniałem: Wartości wychowawcze harcerstwa i wskazania dla duchowieństwa. Ten temat omawiałem w trzech częściach. Jego tekst powieliłem i rozdałem głównym ośrodkom, m.in. w Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu – skąd najwięcej przyjechało księży na zebranie (...) Na kolejnych zebraniach poruszałem następujące zagadnienia: 1. harcerstwo rozpatrywane jako młodzieżowy ruch wychowawczy; 2. jaki powinien być stosunek kapłana do harcerstwa?; 3. zagadnienie harcerstwa w Polsce; 4. szkic programu pracy duszpasterskiej wśród harcerzy w ciągu roku; 5. duszpasterstwo harcerek i harcerzy; 6. projekt tematów na roczne konferencje; 7. sprawa kapelanów harcerzy i sprawa obecności katolików w harcerstwie; 8. uwagi o harcerstwie dla prowadzących katechezy; 9. możliwości pracy kapelanów w harcerstwie; 10. uwagi i stwierdzenia odnoszące się do życia harcerskiego. Podstawowym jednak referatem były: „Problemy pracy duszpasterskiej wśród harcerek i harcerzy” składające się z 13 rozdziałów, w których poruszyłem właściwie wszystkie zagadnienia aktualne w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, a więc: 1. Podstawa moralna warunkiem zwycięstwa dzisiejszej młodzieży; 2. Dlaczego nazwa Duszpasterstwo Harcerek i Harcerzy (HiH); 3. Powody powstania Duszpasterstwa Harcerek i Harcerzy (HiH); 4. Kierunek działania Duszpasterstwa HiH; 5. Model i sylwetka duszpasterza HiH; 6. Potrzeba zaangażowania harcerstwem każdej Kurii Diecezjalnej; 7. Rada Duszpasterska przy duszpasterzu HiH; 8. Potrzeba bliższego określenia pracy duszpasterskiej i jej podziały; 9. Podziały wewnętrzne w harcerstwie; 10. Sprawa spotkań duszpasterzy HiH i ich rodzaj; 11. Podział harcerstwa na męskie i żeńskie harcerstwo; 12. Stosunek duszpasterstwa do

Ruchu, jaki w tym czasie powstał i zagadnienie współpracy duszpasterzy z harcerzami należącymi do ZHP; 13. O metodzie działania harcerskiego w Duszpasterstwie Harcerskim [s. 495].

Od redakcji:

Ojca Adama pożegnaliśmy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w kwietniu 2008 roku. Zdążył opisać swoje życie we wspomnieniach na blisko 500 stronach (O. płk hm. A. Studziński OP, *Wspomnienia kapelana Pułku 4 Pancernego „Skorpion” spod Monte Cassino*, Kraków 1998). Ten powyższy skromny wybór kilku wypowiedzi jest jedynie zachętą do czytania wspomnień. Nie oddaje on całego życia, ale na łamach Rocznika będziemy powracać do różnych fragmentów wydarzeń historycznych, w których Ojciec Adam brał udział. Śródtytuły pochodzą od redakcji.

Michał Stasiak

Z DZIEJÓW HARCERSTWA ŁÓDZKIEGO. XV ŁÓDZKA DRUŻYNA HARCERZY IM. ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO W LATACH 1920–1939

Odzyskanie przez Polskę niepodległości umożliwiło swobodę działania ZHP. W Łodzi 11 listopada 1918 r. miał także swój tragiczny wymiar. W tym dniu zmobilizowani zostali starsi harcerze. Jeden z oddziałów harcerskich zaatakował Prezydium Policji. W czasie walki zginął Stefan Linka – harcerz z Gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia”¹. Łódzianie służyli także w powstałym w Warszawie Batalionie Harcerskim. Tylko przez chwilę trwała pokojowa działalność harcerstwa. Już latem 1920 r. dramatyczne wydarzenia wojny polsko-bolszewickiej zrodziły powstanie Pogotowia Wojennego Harcerek i Harcerzy. Mobilizacja młodzieży odbywała się w trudnych warunkach, bowiem był to czas wakacyjny i wielu młodych ludzi było poza miastem. W szeregach wojska znalazło się ogółem 9 000 harcerzy, a ok. 15 000 pełniło służbę pomocniczą na tyłach². Część harcerzy od sierpnia do października 1920 r. pełniła służbę wartowniczą przy magazynach inżynierjno-saperskich w Łodzi. Byli to m.in. założyciele XV Łódzkiej Drużyny Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego Tadeusz Pawlikowski i Jerzy Kamiński³.

¹ K. Jurek, „Związek Harcerstwa Polskiego w województwie łódzkim w okresie drugiej Rzeczypospolitej”, mps w Zakładzie Historii Politycznej Najnowszej Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych, pod kierownictwem doc. dr hab. Stefana Wojtkowiaka, Łódź 1989, s. 31; A. Jędrzejewska, A. Kozłowska, *Zginęli za Polskę 1918–1919. Stefan Linke, Kazimierz Thum, Stefan Jezierski – uczniowie Gimnazjum Polskiego Towarzystwa „Uczelnia” w Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 2006, tom LIII, s. 227–246.

² K. Jurek, *op. cit.*, s. 34, 35.

³ <http://xvldh.zhr.pl>

Od końca 1920 r. ZHP zaczął wracać na ścieżkę pokojowej działalności. Władze powróciły do porządkowania i reorganizacji struktur organizacyjnych.

Nie sposób pisać historię drużyny harcerskiej, nie poznając okoliczności, w jakich ona powstawała. Rok 1920 to rok trwania wojny polsko-bolszewickiej, której koronnym wydarzeniem była bitwa warszawska 13–25 sierpnia, zakończona polskim zwycięstwem nad Armią Czerwoną, był to także trzeci rok polskiej niepodległości. Czas plebiscytu na Warmii i Mazurach, podziału Śląska Cieszyńskiego na polski i czechosłowacki, wreszcie powstania Wolnego Miasta Gdańska z dniem 15 listopada. Premierami Polski byli wtedy kolejno: Leopold Skulski, Władysław Grabski i Wincenty Witos, Naczelnikiem Państwa Józef Piłsudski, Prezydentem Miasta Łodzi Aleksy Rzewski. Jednocześnie należy pamiętać, że powstanie drużyny zbiegło się w czasie z wprowadzaniem w Łodzi powszechnego i obowiązkowego nauczania⁴.

Korzeni XV Łódzkiej Drużyny Harcerzy należy doszukiwać się w innej łódzkiej drużynie, która działała przy Gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia”. Początki tej szkoły wiążą się z wydarzeniami okresu rewolucji 1905 r. w zaborze rosyjskim. Młodzież przystąpiła wtedy do bojkotu carskich gimnazjów. W Łodzi, podobnie jak w innych miastach Królestwa Polskiego, strajk wpłynął pobudzająco na inicjatywy społeczne mające na celu spolszczenie szkolnictwa. Otwarcie w r. 1906 Gimnazjum Polskiego utrzymanego przez Towarzystwo „Uczelnia” należało do najważniejszych osiągnięć w tym zakresie⁵.

Począwszy od r. szkolnego 1919/1920, było to Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika, zmiana statusu oznaczała, że była to pierwsza państwowa szkoła średnia na terenie Łodzi⁶. Jednocześnie w okresie międzywojennym Gimnazjum im. M. Kopernika opiekowało się Szkołą Powszechną nr 11, która znajdowała się przy ul. Konstantynowskiej 51⁷. Pomoc ta mogła polegać na udzielaniu korepetycji uczniom tej szkoły, prowadzeniu świetlicy dla jej wychowanków, a także wsparciu finansowym. Z tej szkoły rekrutowali się pierwsi członkowie „piętnastki”. Harcerze

⁴ Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego (dalej AUŁ), W. Dębowski, „Sprawa powszechnego nauczania w Łodzi w latach 1917–1921”, mps pracy doktorskiej pod kierunkiem E. Podgórskiej, Łódź 1967, s. 41.

⁵ W. Skorek, *Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika w Łodzi 1906–1986*, Łódź 1987, s. 7.

⁶ *Ibidem*, s. 7.

⁷ A. Sachadyniuk, *Kronika I Liceum im. M. Kopernika w Łodzi, 17.X.1906–17.X.1956*, Warszawa 1957, s. 39.

tworzący kadre XV ŁDH związani byli z działającą w gimnazjum 3 Łódzka Drużyną Harcerzy im. Romualda Traugutta.

Okoliczności powstania „trójki” należą do faktów mało znanych. Prawdopodobnie początki drużyny wiążą się z podejmowanymi próbami utworzenia na pół jawnej działalności harcerskiej. Korzenie 3 ŁDH im. R. Traugutta sięgają 1915 r. Jej założycielem był najprawdopodobniej Mieczysław Iwański. Swoją jawną działalność drużyna rozpoczęła wraz z legalizowaniem Stowarzyszenia „Skaut Polski” w Łodzi dnia 11 września 1916 r. W listopadzie 1916 przystąpiła do ZHP i od tego czasu występowała jako 3 Łódzka Drużyna Harcerzy im. R. Traugutta (wcześniej jako II ŁDH im. R. Traugutta)⁸.

W czasie I wojny światowej harcerze nie mogli urządzać wyjazdów harcerskich, ale pod pozorem obozów szkolnych udawało im się wyjeżdżać na dłuższy czas za miasto. W r. 1918 T. Pawlikowski był członkiem obozu w Kole nad Wartą. Uczestniczyło w nim 27 chłopców z Łodzi i 27 z Warszawy. Obóz odwiedził Naczelny Kapelan harcerski ks. Jan Mauersberger. Jego komendantem był Piotr Pawlikowski⁹.

Wszyscy starsi chłopcy byli wciągnięci w kurs instruktorski, którego celem było wychowanie zastępowych oraz zdobycie odpowiednich stopni harcerskich i sprawności. (...) Ja zupełnie dobrze opanowałem sztukę introligatorską. Miałem także kilka sprawności sanitarnych. Opiekowało się nami wtedy ziemiaństwo ziemi kolskiej, a szczególnie państwo Linke, których syn był uczniem naszego gimnazjum¹⁰.

Wyjazd ten był traumatycznym przeżyciem dla T. Pawlikowskiego, bowiem w nurtach Warty utonął jego brat Piotr Pawlikowski. Po nim komendę nad obozem objął A. Pawlikowski¹¹.

Częstą formą pracy drużyny dowodzonej przez P. Pawlikowskiego były ćwiczenia w lesie pod Konstantynowem. Odbywały się one późnym wieczorem. Pora i miejsce ćwiczeń były podyktowane tajnym charakterem organizacji skautowej w jej początkowym okresie działania¹². T. Pawlikowski

⁸ *Ibidem*, s. 235.

⁹ T. Pawlikowski, „Pamiętnik naukowca”, Łódź, s. 74 (maszynopis w zbiorach rodziny Pawlikowskich udostępniony autorowi).

¹⁰ *Ibidem*, s. 74.

¹¹ *Ibidem*, s. 75.

¹² *Ibidem*, s. 72; AUŁ, Prywatne Gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Łodzi (1891–1939), Organizacja Harcerska, Zebranie z dnia 7, 8 i 9 października 1917 r.

w swych wspomnieniach napisał także o odprawach „trójki”, jakie odbywały się w ich mieszkaniu na Starym Mieście przy ul. Lutomińskiej 11. W zakonspirowanych spotkaniach uczestniczyli dhowie zastępowi ([Tadeusz] Pągowski, Palkowski, Pogonowski), tworzący ówczesną kadrę 3 ŁDH. Marzeniem Tadeusza było przystąpienie do ruchu skautowego, by tak jak jego bracia przyczynić się do odzyskania przez Polskę Niepodległości.

W r. 1919 i 1920 harcerze tej drużyny uczestniczyli w walkach o granice, podczas których kilku z nich zginęło. Drużynowymi w tym czasie byli: Antoni Pawlikowski, Eryk Zieliński oraz Antoni Hermel. Lata 1922–1924 były najświetniejszym okresem rozwoju jej działania. W owym czasie 3 ŁDH pod komendą Lucjana Nowosielskiego, potem Wisławskiego i Miłodrowskiego, kształciła szeregi instruktorów harcerskich¹³.

W grudniu 1921 r. w „trójce” było 9 zastępów i 78 harcerzy¹⁴. W wakacje 1927 r. odbył się obóz w Małych Górkach, po nim młodzi harcerze zostali przydzieleni do XV drużyny im. A. Małkowskiego. W kwietniu 1928 r. drużynowym został Władysław Kujawski, który „rozkręcił” pracę w drużynie. W początkach lat 30. drużyna rozpoczęła intensywną współpracę z Korpusem Ochrony Pogranicza. Na terenach przygranicznych organizowane były obozy harcerskie, m.in. w r. 1931 w Mikołajewszczyźnie pod Stołpcami. „Wartość obozu podniosła wycieczka kilkudniowa do miejscowości Mickiewiczowskich”. Przebyto ogółem podczas wycieczki 250 km, z czego 100 km pieszo¹⁵.

W r. 1915 jako uczeń Gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia” do 3 ŁDH wstąpił Tadeusz Pawlikowski.

Byłem członkiem tej drużyny, w zastępie skupiającym uczniów klas I–III, zastępowym był Waław Broda. W zastępie bliżej poznałem Jurka Kamińskiego (...) poprzez harcerstwo poznałem także Stefana Styczyńskiego¹⁶.

Do gimnazjum uczęszczali także: Jan Szymański, Tadeusz Orziński¹⁷. Uczniowie ci stanowili kadrę XV ŁDH w chwili jej założenia i w latach późniejszych.

¹³ W. Skorek, *op. cit.*, s. 122.

¹⁴ Statystyki Chorągwi Łódzkiej ZHP (grudzień 1921) (w zbiorach G. i J. Broniewskich udostępnione autorowi).

¹⁵ W. Skorek, *op. cit.*, s. 123.

¹⁶ T. Pawlikowski, *op. cit.*, s. 71.

¹⁷ W znalezionych przeze mnie dokumentach dotyczących potwierdzenia odebrania świadectwa maturalnego T. Orziński występuje właśnie pod takim nazwiskiem. Podpisywał się zaś Orzyński

W czasie trwania I wojny światowej młody Tadeusz obserwował w pobliżu swego miejsca zamieszkania, jak część jego rówieśników nie grzeszyła częstą obecnością w szkole, zaś popołudniami swojego wolnego czasu nie spędzali na „godziwych zabawach”.

Tak w gimnazjum jak i w domu rodzinnym uczono nas szacunku do pracy i ludzi pracy. Nic więc dziwnego, że przyjaźniłem się z rówieśnikami (z bocznej oficyny przy ul. Lutomińskiej 11), którzy byli dziećmi robotników. Może właśnie dlatego w r. 1920 jesienią zorganizowałem drużynę, w której głównie byli chłopcy z rodzin robotniczych¹⁸.

Wtedy też wpadł on na pomysł, aby zorganizować ich w nieformalną grupę harcerzy. Grupa ta miała, jak sam T. Pawlikowski napisał, charakter przysposobienia do drużyny harcerskiej. Wciąż był za młody, aby oficjalnie prowadzić zastęp¹⁹. Prawo zakładania drużyny zastrzeżone było dla osób z odpowiednim przygotowaniem harcerskim, ale w praktyce – szczególnie w okresie I wojny światowej i zaraz po jej zakończeniu – zajmowali się tym entuzjaści. Warunkiem działania drużyny było uzyskanie akceptacji właściwej dla danego obszaru Komendy Chorągwi, która przesyłała wniosek o przyjęcie do ZHP do Głównej Kwatery. Nowa drużyna początkowo działała jako próbna i dopiero od oceny jej pracy zależało, czy stawała się w pełni harcerską²⁰.

Późną jesienią 1920 r. dh T. Pawlikowski dostał zgodę na przeprowadzenie zaciągu do nowo tworzącej się drużyny. Otrzymał ją najprawdopodobniej od ówczesnego hufcowego Józefa Janiczka. Z racji posiadanych kontaktów wybór padł na dwie szkoły. Szkołę Powszechną numer 15 mieszczącą się przy ul. Zielonej 32, gdzie zaciąg przeprowadził jej uczeń – Waław Kamiński, oraz Szkołę Powszechną nr 11, która mieściła się przy ul. Konstancyńskiej 51²¹, natomiast przy ul. Gdańskiej 29 drużyna

i jako taki widnieje w kronice drużyny z 20-lecia. Przyjmuję jednak, że podpis jest fonicznym przedstawieniem jego nazwiska, a prawdziwie nazywał się Orziński; AUŁ, Państwowe Gimnazjum Męskie im. Mikołaja Kopernika (1918–1939).

¹⁸ T. Pawlikowski, *op. cit.*, s. 80.

¹⁹ *Idem*, *Pierwsze dni drużyny XV*, „Nasze Hasło”, Łódź 1995, s. 14.

²⁰ K. Jurek, *op. cit.*, s. 68.

²¹ Publiczna Szkoła Powszechna nr 11 w Łodzi ul. Konstancyńska 51; Historia Szkoły Powszechnej nr 11 bardzo mocno wiąże się z historią harcerstwa łódzkiego. W r. 1882 kierownikiem dwuklasowej i trzyoddziałowej Szkoły Powszechnej nr 11 przy ul. Targowej został Bolesław Wocalewski. W r. 1893 szkoła zostaje przeniesiona do budynku przy ul. Konstancyńskiej 51. (Obecnie ulica Legionów, wcześniej Obrońców Stalingradu, jeszcze wcześniej 11 Listopada). Była

otrzymała lokal, który zagospodarowała na swoją harcówkę²². Tak po latach wspominał to T. Pawlikowski:

W r. 1920 w końcu listopada wraz z Jurkiem Kamińskim, Stefanem Styczyńskim, Józefem Skórą założyliśmy XV drużynę im. Andrzeja Małkowskiego. Drużyna ta różniła się od innych składem socjalnym, gdyż należeli do niej przeważnie chłopcy z rodzin robotniczych²³.

Pierwsze zastępy w „piętnastce” zajmowały się pracą rzemieślniczą i posiadały określone specjalizacje. I tak w 1920 r. w drużynie były zastępy: szewski, stolarski, introligatorski i krawiecki. Ich nazwy doskonale oddają, w czym specjalizowali się poszczególni członkowie zastępów. W ten sposób w „piętnastce” zorganizowano warsztaty rzemieślnicze, zaś swą pracą chłopcy zarabiali na własne harcerskie potrzeby²⁴.

Dnia 15 listopada 1920 r. T. Pawlikowski przyjmował raport od W. Kamińskiego, który meldował mu obecność 20–30 chłopców chętnych do wstąpienia w szeregi drużyny harcerskiej. Zebrani rekruci zostali podzieleni na dwa zastępy, a ich zastępowymi zostali S. Styczyński i J. Kamiński, następnie wysłuchali przemówienia drużynowego:

Harczerze! Jesteście członkami XV Drużyny Harcerskiej imienia Tadeusza Czackiego. Jestem pewien, że będziecie dobrymi harcerzami, a więc i dobrymi obywatelami naszej Ojczyzny. Celem harcerstwa jest dążenie do doskonałości. Pamiętajcie zawsze, że – jak mówił Czacki – „Ten tylko doskonałym nazwać się może, kto w drobnym ciele szlachetne nosi serce i ma zdolności dla Narodu przydatne”²⁵.

to wtedy szkoła męska z rosyjskim językiem wykładowym. Szkoła cieszyła się dobrą opinią, tzn. dobrze przygotowywała do egzaminów gimnazjalnych, miała wykształconą kadre nauczycielską i opiekę wychowawczą. W r. 1912 dyrektorem szkoły został Stanisław Musiatowicz, który objął tę funkcję po B. Wocalewskim (Kserokopia Kroniki Szkoły Powszechnej nr 11, s. 1–2 w zbiorach G. i J. Broniewskich). Szkołą tą – jak wspominałem, opiekowało się Gimnazjum im. M. Kopernika. Nic więc dziwnego, że właśnie tu powstała nowa drużyna. Niestety nie udało mi się odnaleźć informacji, od którego momentu i do kiedy gimnazjum sprawowało tę opiekę.

²² T. Pawlikowski, *Pierwsze dni...*, op. cit., s. 14; Przy ul. Gdańskiej 29 mieściła się Szkoła Powszechna nr 3 oraz nr 18. Niestety nie zachowały się żadne informacje na temat współpracy z tymi szkołami (Informator miasta Łodzi z kalendarzem na rok 1920).

²³ T. Pawlikowski, „Pamiętnik...”, op. cit., s. 91.

²⁴ Historia 15 Ł. Drużyny, s. 3 (Taki tytuł nosi przedwojenna kronika XV ŁDH będąca w zbiorach G. i J. Broniewskich, udostępniona autorowi).

²⁵ T. Pawlikowski, *Pierwsze dni...*, op. cit., s. 15.

W kronice drużyny z tego okresu można wyczytać, że 15 drużyna harcerzy im. Tadeusza Czackiego działa przy 15 Szkole Powszechnej i należała do II hufca²⁶, którego hufcowym był dh J. Janiczek²⁷, grupował on wszystkie nowo powstałe drużyny harcerskie w Łodzi. Drużynowym „piętnastki” został dh T. Pawlikowski, a jego przybocznym J. Kamiński²⁸.

Swój pierwszy lokal – harcówkę XV ŁDH otrzymała w końcu podwórza na ul. Gdańskiej 29²⁹. Tu przeważnie odbywały się zbiórki zastępów i drużyny. Nie oznaczało to, że część z nich nie była organizowana w szkołach, przy których „piętnastka” działała.

Obok harcówki mieszkał artysta plastyk pan Szymański, który podarował XV ŁDH popiersie Tadeusza Kościuszki³⁰. Z drużyną był też związany Józef Iwiński, który uczestniczył w jej obozach i zbiórkach. Bliski kontakt drużynowy utrzymywał z dhem Stefanem Kępczyńskim – jednym z ówczesnych instruktorów hufca łódzkiego³¹.

Dh Zenon Golec – żyjący do dziś szeregowy harcerz XV ŁDH z lat 20., oznajmił w rozmowie, że od 1919 r. działał w prowadzonym przez nauczyciela Baranowskiego przygotowawczym zastępie harcerskim w Szkole nr 11 przy ul. Konstytucyjnej 51. Nauczyciel ten organizował wycieczki i zajęcia dla 6 jej uczniów. Do XV ŁDH Z. Golec trafił w momencie kiedy ta powstawała, cały zastęp został wówczas przekazany pod opiekę T. Pawlikowskiego³².

W swoich wspomnieniach dh Jan Szymański napisał:

XV drużynę po raz pierwszy ujrzeliśmy jesienią 1921 r., kiedy przemaszewowała czwórkami, równym krokiem, z komendantem dhem Tadeuszem Pawlikowskim na czele – na zbiórkę hufca. Miejsce zbiórki zostało wtedy wyznaczone róg Targowej i Głównej – obok Wodnego Rynku. Drużyna swą postawą i stanem liczbowym zrobiła duże wrażenie (...) Pod koniec grudnia 1921 r. zostałem zaproszony do wzięcia udziału w zbiórce w lokalu

²⁶ W skład hufca wchodziły ponadto drużyny II, VI, IX i X; 15 grudnia 1918 r. został ustanowiony podział na III hufce, K. Jurek, op. cit., s. 208.

²⁷ Od września 1921 do marca/kwietnia 1923 był Komendantem Chorągwi Łódzkiej, *ibidem*, s. 196.

²⁸ Historia 15 Ł. Drużyny, op. cit., s. 4.

²⁹ Rozmowa przeprowadzona jesienią 2004 r. z Zenonem Golec (w posiadaniu autora).

³⁰ T. Pawlikowski, *Pierwsze dni...*, op. cit., s. 15.

³¹ *Idem*, „Pamiętnik...”, s. 93.

³² Rozmowa przeprowadzona jesienią 2004 r. z Zenonem Golec (w posiadaniu autora).

Szkoły nr 15 przy ul. Zielonej. (była to Wigilia drużyny) (...) Zaproszenie przyjmowałem jako harcerz III drużyny³³.

Na skutek decyzji ówczesnego hufcowego Zygmunta Kamińskiego³⁴ J. Szymański wraz z Eugeniuszem Sierocińskim zostali oddelegowani do prowadzenia zastępów harcerskich w „piętnastce”. J. Szymański funkcję zastępowego objął 9 kwietnia 1922 r. W drużynie działał do 15 lipca 1928 r., kiedy otrzymał powołanie do odbycia służby wojskowej³⁵.

W kwietniu 1922 r. nastąpiła zmiana drużynowego, T. Pawlikowskiemu, zastąpił J. Kamiński. Mimo tego pozostał on opiekunem drużyny i wspierał jej kadre w pracy. Okoliczności przekazania drużyny i powody tej decyzji są dziś niemożliwe do odtworzenia. Należy to uznać za naturalną kolej rzeczy.

We wrześniu 1922 r. w skład XV ŁDH wchodziły cztery zastępy, które swe nazwy przybrały od charakteru wykonywanej przez nie pracy rzemieślniczej: introligatorski, stolarski, szewski i zabawkarski. Za zdobyte fundusze ze sprzedaży produktów, które wytwarzały zastępy, drużyna organizowała obozy letnie. Zastępowymi w drużynie w tym czasie byli dhowie: S. Styczyński, J. Szymański, Kustos i Beška, a drużynowym J. Kamiński³⁶. Podczas cotygodniowych zbiórek chłopcy ćwiczyli tężyznę fizyczną i śpiew, organizowali też gry i zabawy. Każdy zastępowy musiał prowadzić starannie i systematycznie książkę pracy zastępu, która miała odzwierciedlać życie tej grupy. Aby zostać harcerzem „piętnastki”, należało złożyć zobowiązanie, które do dziś, w nieco zmienionej formie, obowiązuje:

Niniejszym zobowiązuję się postępować podług Prawa Harcerskiego, przychodzić na zbiórki (w razie nieprzybycia przysłać meldunek), słuchać rozkazów komendy, przed wystąpieniem załatwić wszystkie sprawy formalne³⁷.

Główne cele, jakie sobie wtedy drużynowy postawił do realizacji, były następujące: podniesienie poziomu wiedzy chłopców pod względem

³³ J. Szymański, *Jak zostałem zastępowym „Piętnastki”*, „Nasze Hasło”, Łódź 1995, s. 15.

³⁴ Profesor historii w I Gimnazjum im. M. Kopernika, jednocześnie hufcowy Przysposobienia Wojskowego, Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Łodzi (AUŁ, Nauczyciele, Akta personalne Z. Kamińskiego).

³⁵ J. Szymański, *op. cit.*, s. 16.

³⁶ Materiały Izby Pamięci i Historii Chorągwi Łódzkiej ZHP (dalej ChŁ ZHP), Tezka personalna nr 193, Książeczka służbowa Jana Szymańskiego.

³⁷ Historia 15 Ł. Drużyny, s. 9.

duchowym oraz z technik harcerskich jak m.in. terenoznawstwo, samarytanka, łączność itp. Chodziło o to, aby „małkowszczacy” zdobywali adekwatne do wieku stopnie i sprawności harcerskie; przygotowanie chłopców do kolonii. Głównie dzięki letniemu wypoczynkowi drużyna nabierała zgrania, sprawdzała swoje możliwości organizacyjne, wreszcie podczas obozu mogła najlepiej uzupełnić braki w wiedzy harcerskiej; stworzenie z izby drużyny miejsca, gdzie harcerze mogli się spotykać jak przyjaciele; przyczynienie się do rozwoju ogólnoludzkiego braterstwa, poprzez korespondowanie ze skautami innych krajów³⁸. Trudno dziś określić efektywność tego przedsięwzięcia. Cel zapewne słuszny, myślę, że miał uzmysławiać chłopcom, że oprócz nich są jeszcze inni skauci, którzy pracowali tak samo jak oni.

Według kroniki w 1923 r. drużyna zmieniła patrona z Tadeusza Czackiego na Andrzeja Małkowskiego³⁹ – „pierwszego harcerza Polski”⁴⁰. Twierdzą jednak, że zmieniła go jeszcze w pierwszym roku swojej działalności. W wydanych przez „Życie Harcerskie” Statystykach Chorągwi Łódzkiej ZHP z grudnia 1921 wynika, że prowadzona przez T. Pawlikowskiego drużyna miała numer XV, a jej patronem był już Andrzej Małkowski. W swoich wspomnieniach *Pierwsze dni drużyny* T. Pawlikowski napisał: „W tydzień potem [po pierwszej zbiórce, która odbyła się 15 listopada 1920 r.] zmieniono nazwę [drużyny] na XV Drużyna Harcerska im. Andrzeja Małkowskiego”⁴¹. Potwierdzają to także pieczęcie „piętnastki” widoczne w książeczce służbowej J. Szymańskiego.

We wrześniu 1923 r. kierownictwo nad XV ŁDH objął Stefan Styczyński, za jego kadencji rozpoczęto wydawanie pisemka drużyny „Nasze Hasło”⁴².

W swojej pracy na rok harcerski 1923/1924 za podstawowe cele drużyna postawiła sobie:

- zapoznanie się z historią skautingu i harcerstwa,
- posiadanie wiedzy na poziomie „Szkoły Harcerza”, np. jak udzielać pierwszej pomocy, jakie są oznakowania funkcji i stopni w ZHP, jak ułożyć i rozpalić ognisko oraz przygotować posiłek, jak zbudować szalasy itp.,

³⁸ *Ibidem*, s. 9.

³⁹ *Ibidem*, s. 11.

⁴⁰ Patrona tego w tym czasie w całej Polsce posiadało 17 drużyn harcerskich (K. Jurek, *op. cit.*, s. 341).

⁴¹ <http://xv.zhr.pl/85lat/wspomnienia/pawlikowskitadeusz.htm>

⁴² Zob. podrozdział poświęcony pisemku „Nasze Hasło” [w:] M. Stasiak, „Z dziejów harcerstwa polskiego w Łodzi. XV Łódzka Drużyna Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego 1920-1956”, mps w Katedrze Historii Najnowszej Polski, pod kierownictwem prof. dr hab. Marii Nartnowicz-Kot, Łódź 2007, s. 53–56

powstanie Koła Przyjaciół Harcerstwa.

W grudniu tego roku zmieniła się siedziba drużyny – została przeniesiona na ul. Konstantynowską 27. Wydaje się jednak, że lokal przy ul. Gdańskiej 29 nadal był w użytkowaniu. Świadczą o tym fotografie wykonane w r. 1924 i 1925 w harcówce oraz na dziedzińcu podwórka, a także wykaz drużyn Łódzkiego Hufca Harcerzy (LHH) z 1932 r.⁴³

Być może zmiana ta wynikała z przeniesienia siedziby Szkoły Powszechnej nr 3, która pomiędzy rokiem 1920⁴⁴ a 1928 została tam ulokowana⁴⁵. Trudno jest dziś cokolwiek napisać na temat współpracy ze szkołą przy ul. Konstantynowskiej 27, czy w ogóle takowa była. Może XV ŁDH korzystała jedynie z życzliwości jej kierowników: Franciszka Dolewskiego, a później Andrzeja Muznerowskiego, w celu posiadania na jej terenie własnej harcówki. A może była to próba zaczerpnięcia pracy w nowej szkole. Myślę, jednak, że skoro w kronice w 1920 r. i w późniejszych latach nie było żadnego zapisu na temat tej placówki, to XV ŁDH tam nie działała.

W styczniu 1924 r. po raz drugi drużynowym został T. Pawlikowski. Pod jego kierownictwem drużyna „powraca na właściwe tory działania”. Motto XV ŁDH na czas jego przewodzenia brzmiało: „lećmy i nie zaniżajmy lotów”⁴⁶. Brak informacji nie pozwolił określić, co było przyczyną powrotu T. Pawlikowskiego i czy był on spowodowany jakimś wewnętrznym kryzysem w „piętnastce”. Za cele wychowawcze, które należało poprawić w drużynie, uznał on: cierpliwość, energię w realizowaniu planów, stanowczość i szybkość działania. Miały one być realizowane do wakacji, poprzez: punktualność i obecność na zbiórkach drużyny, przeprowadzenie do 20 zbiórek i 10 wycieczek w drużynie. Wreszcie zainteresowanie rodziców i nauczycieli jej działalnością⁴⁷. Ten ostatni cel zapewne dotyczył rodziców nowo przyjętych do XV ŁDH harcerzy. Jednocześnie realizacja tych zadań miała pomóc „piętnastce” w wyjeździe na I Narodowy Zlot Harcerzy do Bielan pod Warszawą⁴⁸.

Dnia 4 maja 1924 r. odbyło się zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa przy drużynie, którego zadaniem było przygotowanie 30-dniowego obozu drużyny⁴⁹.

Dnia 21 grudnia 1924 r. drużyna zasiła się o nowy zastęp. Został on przyłączony do XV ŁDH na skutek rozwiązania drużyny prowadzonej przez dha Makowieckiego. Do „piętnastki” wstąpiło wtedy 12 harcerzy w wieku od 13 do 14 lat. Ich zastępowym został T. Orziński. Celem stało się wyszkolenie przejętych chłopców na zastępowych i odbudowanie drużyny, która miała zaistnieć w Szkole Powszechnej nr 11 na ul. Konstantynowskiej 51⁵⁰.

Po obozie 1925 r. kierownictwo nad XV ŁDH objął J. Szymański, przybocznym w drużynie został Roman Baraniecki, gospodarzem Z. Golec, sekretarzem Czesław Dobrowolski, a opiekunem pozostał T. Pawlikowski⁵¹.

Rok później, we wrześniu 1926, prowadzeniem „piętnastki” zajął się T. Orziński, jego przybocznym pozostał R. Baraniecki, który jednocześnie pełnił funkcję skarbnika i gospodarza, sekretarzem był Cz. Dobrowolski. Biblioteczką drużyny zajmował się Marian Bilecki⁵².

W r. 1928 drużyna została uznana za przygotowawczą⁵³. Drużynowym był wtedy Władysław Pater⁵⁴. We wrześniu 7 harcerzy z „piętnastki” wstąpiło do oddziału Przynależności Wojskowej⁵⁵. Od 1929 r. do 1931 r. to nie tylko okres kryzysu gospodarczego, ale też chudsze lata w działalności drużyny. W tym czasie nie odbywały się obozy, było to skutkiem częstych zmian kadrowych. Trudno dziś ustalić, jaki wpływ miał kryzys gospodarczy na pracę XV ŁDH. Mogę sądzić, że ograniczenie środków materialnych rodzin harcerzy w znacznym stopniu wpływało na pogorszenie jakości jej pracy. Wiele też zależało od zamożności drużynowego. Jeśli w jego rodzinie także zaistniał problem finansowy, to automatycznie przekładał się on na działalność. W r. 1929 drużynowym został Leszek Kosicki⁵⁶. Funkcję tę pełnił do 1930 r., kiedy przekazał ją R. Baranieckiemu (przyboczną drużynowych: J. Szymańskiego, T. Orzińskiego i W. Patera). Opiekunem drużyny został wtedy Waław Kabalski⁵⁷.

⁵⁰ Z drużyny, „Nasze Hasło” 1924, nr 11, s. 18.

⁵¹ Historia 15..., *op. cit.*, s. 65.

⁵² *Ibidem*, s. 67.

⁵³ Zaświadczenie z dnia 20 lutego 1928, *ibidem*, s. 71.

⁵⁴ „Nasze Hasło”, Łódź 1995, s. 62.

⁵⁵ Historia 15..., *op. cit.*, s. 75.

⁵⁶ Książeczka Służbowa Stanisława Sapoty (w zbiorach rodziny Nowickich, udostępniona autorowi).

⁵⁷ Historia 15..., *op. cit.*, s. 81–82.

⁴³ Historia 15 Ł. Drużyny, s. 32; AUŁ, Jednodniówka „Chrabąszcze”, Łódź, kwiecień 1932, s. 29.

⁴⁴ Informator miasta Łodzi z kalendarzem na rok 1920, s. 389.

⁴⁵ Spis szkół powszechnych i nauczycieli w Okręgu Szkolnym Łódzkim 1927/1928, Łódź 1928.

⁴⁶ Historia 15..., *op. cit.*, s. 33.

⁴⁷ S. Styczyński, *Co mamy zrobić przez najbliższe cztery miesiące?*, „Nasze Hasło” 1924, nr 4, s. 1–3.

⁴⁸ T. Pawlikowski, *Wiadomości zlotowe*, „Nasze Hasło” 1924, nr 4, s. 4.

⁴⁹ Historia 15..., *op. cit.*, s. 33–34.

Był taki zwyczaj, że w przypadku jakiejś tragedii, np. śmierci harcerza lub ważnej osoby w państwie czy instruktora, władze Związku zarządzały żałobę. Taki przypadek miał miejsce 23 września 1930 r., kiedy hufcowy Jan Szymański ogłosił żałobę w hufcu z powodu śmierci dhów Kliweckiego z XV ŁDH im. A. Małkowskiego oraz 3 harcerzy z innych drużyn⁵⁸. Trwała ona do 5 października 1930 r. W czasie trwania takiej żałoby harcerze zakładali na krzyżach czarne wstążeczki, a na sztandarach umieszczane były czarne wstęgi.

We wrześniu 1932 r. dotychczasowy przyboczny dh R. Baranieckiego Bronisław Szymkowski, stanął na czele „małkowszczaków”. W październiku tego roku szkoła, przy której działała XV ŁDH, zmieniła swoją siedzibę i przeniosła się do budynku przy al. 1 Maja 87/89⁵⁹. W listopadzie opracowany został plan pracy na rok 1933. W początku 1933 r. drużyna liczyła 32 harcerzy oraz 13-osobowy zastęp próbny. Dnia 15 stycznia przy „piętnastce” zorganizowano Gromadę Zuchów, której wodzem został dh Jerzy Wasiak. Jeszcze tego samego miesiąca reaktywowano Koło Przyjaciół Harcerstwa (KPH). W marcu obok Stanisława Sapoty przybocznym w drużynie został dh Maksymilian Kurzawa. W kwietniu odbył się okres próbny na stopień dla zastępu „Jastrzębi”. Głównym celem w pracy drużyny stały się przygotowania do Zlotu Chorągwi Łódzkiej⁶⁰. W dniach 1–15 sierpnia drużyny B. Szymkowski wziął udział w IV Międzynarodowym Zlocie „Jamboree” w Gödölo na Węgrzech⁶¹.

Z początkiem 1934 r. drużynowym XV ŁDH został dotychczasowy przyboczny B. Szymkowski dh S. Sapota HO⁶², jego pomocnikiem zaś mianowano Leona Popińskiego⁶³. Opiekunem drużyny pozostał W. Kabalski, później zastąpił go Jan Majkusiak⁶⁴. Byli to nauczyciele w Szkole Powszechnej nr 11⁶⁵. Rozkazem hufcowego ŁHH powołano przy XV ŁDH podkomisję stopnia wywiadowcy w składzie: S. Sapota HO, Henryk

⁵⁸ ChŁ ZHP, Teczka Rozkazów Komendanta Hufca Łódzkiego, Rozkaz L. 8/IX, Komendanta Hufca Męskiego w Łodzi Jana Szymańskiego, z dnia 20 września 1930.

⁵⁹ Szkoła Powszechna nr 11, przenosiny z ul. Konstantynowskiej 51; Kserokopia Kroniki Szkoły Powszechnej nr 11, s. 2 (prawdopodobnie pisanej po 1945 r.).

⁶⁰ Historia 15..., *op. cit.*, s. 81–82.

⁶¹ *Ibidem*, s. 113.

⁶² ChŁ ZHP, Teczka Rozkazów Komendanta Hufca Łódzkiego, Rozkaz L. 2, hufcowego M. Łętowskiego, z dnia 22 lutego 1934, Punkt 2. Mianowanie.

⁶³ ChŁ ZHP, Teczka Rozkazów Komendanta Hufca Łódzkiego, Rozkaz L. 3, hufcowego M. Łętowskiego, z dnia 28 marca 1934, Punkt 3. Mianowanie.

⁶⁴ Historia 15..., *op. cit.*, s. 115.

⁶⁵ Kserokopia Kroniki Szkoły Powszechnej nr 11, s. 2 (prawdopodobnie pisanej po 1945 r.).

Korpiak i Franciszek Kazimierski. W dniu 5 lutego 1934 r. hufcowy przyznał stopień cwiaka oraz sprawność mistrza do wszystkiego Franciszkowi Kwinkowskiemu⁶⁶.

W maju 1934 r. Komenda Chorągwi uruchomiła sprzedaż pocztówek harcerskich, z których dochód miał być przekazany na budowę stacji w Grotnikach. W akcję tę miały się włączyć wszystkie drużyny z Chorągwi⁶⁷. Za sprzedaż pocztówek „piętnastka” otrzymała pochwałę od hufcowego hm. M. Łętowskiego. Dystrybucja pocztówek odbyła się w Hellenowie⁶⁸. Za uzbierane na ten cel fundusze: „W czasie wakacji 1937 r. wybieraliśmy się kilkakrotnie w ramach niedzielnych czynów społecznych do budowy stacji harcerskiej w Grotnikach”⁶⁹.

Dnia 22 lutego 1934 r. „piętnastka” otrzymała kategorię „A” i zajęła III miejsce w hufcu⁷⁰. Jednocześnie „małkowszczacy” uczestniczyli w kursach: strzelniczym i terenoznawczym zorganizowanym przez hufiec. W drużynie rozwijał się sport strzelecki⁷¹. Chłopcy brali udział w wielu turniejach zarówno lokalnych, jak i ogólnopolskich.

W r. szkolnym 1934/1935 nastąpiła reorganizacja XV ŁDH, mianowicie została ona podzielona na dwa plutony. Pierwszy przy Szkole Powszechnej nr 11 z plutonowym Władysławem Szymańskim i drugi przy Szkole Powszechnej nr 15 z plutonowym Tadeuszem Urbańskim. Obaj dhowie zostali mianowani przybocznymi w drużynie⁷². Nad całością pracy czuwał S. Sapota. W grudniu 1934 r. hm. M. Łętowski odebrał Przyrzeczenie od 32 „małkowszczaków”⁷³. Było to wydarzenie doniosłe dla drużyny, ale przede wszystkim dla samych harcerzy. Po Przyrzeczeniu bowiem każdy z nich otrzymał krzyż harcerski.

⁶⁶ ChŁ ZHP, Teczka Rozkazów Komendanta Hufca Łódzkiego, Rozkaz L. 1/34, hufcowego M. Łętowskiego, z dnia 5 lutego 1934, Punkt 6. Przyznanie stopnia i sprawności.

⁶⁷ ChŁ ZHP, Teczka Rozkazów Komendanta Łódzkiej Chorągwi Harcerzy, Rozkaz L. 6 z dnia 26 maja 1934 punkt. 17. Sprzedaż pocztówek na budowę stacji.

⁶⁸ ChŁ ZHP, Teczka Rozkazów Komendanta Hufca Łódzkiego, Rozkaz L. 6 z dnia 3 października 1934, punkt. 8. Pochwały.

⁶⁹ J. Ambroziński, „Na zuchowej ścieżce”, Gdańsk, 26 marca 1979 r. (rękopis w zbiorach G. i J. Broniewskich).

⁷⁰ ChŁ ZHP, Teczka Rozkazów Komendanta Hufca Łódzkiego, Skategoryzowano 26 drużyn z Hufca Harcerzy w Łodzi. Tylko 5 drużyn uzyskało kategorię A, Rozkaz L. 2, hufcowego M. Łętowskiego, z dnia 22 lutego 1934, Punkt 3. Kwalifikacje drużyn.

⁷¹ Historia 15..., *op. cit.*, s. 116.

⁷² ChŁ ZHP, Teczka Rozkazów Komendanta Hufca Łódzkiego, Rozkaz L. 1/35, hufcowego M. Łętowskiego, z dnia 15 lutego 1935, Punkt 2. Urlopy i mianowania.

⁷³ Historia 15..., *op. cit.*, s. 121.

Na przełomie r. 1934 i 1935, tj. w dniach od 31 grudnia 1934 do 5 stycznia 1935 r., odbył się kurs zastępowych w Justynowie. W kursie wzięło udział 7 harcerzy, w tym 5 zastępowych. Został on zorganizowany w celu podniesienia poziomu wykształcenia zastępowych, przygotowania ich do należytego prowadzenia zastępów oraz zintegrowania z sobą⁷⁴.

W lutym 1935 r. z drużyny przeniesiono ćw. H. Korpiaka, który na czas urlopu do 20 kwietnia 1935 został pełniącym obowiązki drużynowego 24 Łódzkiej Drużyny Harcerzy im. Stacha Wolskiego⁷⁵. W ten sposób „małkowszczacy” przyczyniali się do rozwoju łódzkiego harcerstwa. Zapewne gdyby nie „transfery” do innych jednostek, mogły być one rozwiązywane.

15 września 1935 r., będąc po egzaminie maturalnym i ukończeniu Gimnazjum im. M. Kopernika⁷⁶, drużynę objął ćw. W. Szymański, jego przybocznymi zostali H. Korpiak, T. Urbański, a wodzem Gromady Zuchowej J. Ambroziński. S. Sapota zaś udał się do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Główny nacisk w pracy XV ŁDH kładziony był na przygotowanie rocznicy jej 15-lecia oraz poświęcenia sztandaru⁷⁷.

3 grudnia 1936 ponownie kierownictwo nad „piętnastką” objął S. Sapota⁷⁸, na funkcję przybocznego został mianowany dotychczasowy drużynowy oraz T. Urbański⁷⁹. Rok 1937 przynosi powtórny zmianę na tej funkcji. Wodzem został W. Szymański i był nim do chwili rozwiązania ZHP w listopadzie 1939 r. Swoimi przybocznymi mianował Alojzego Karasińskiego, Czesława Kmiecia i H. Korpiaka. 1 września 1938 r. S. Sapota objął funkcję pełniącego obowiązki szefa Kręgu Starszoharcerskiego przy XV ŁDH⁸⁰. W tym czasie drużyna organizowała dla zdobycia funduszy na akcję obozową wieczorki taneczne w klubie garnizonowym przy ul. Cmentarnej i w Towarzystwie Śpiewaczym im. S. Moniuszki przy ul. Ogrodowej 32⁸¹. Wieczorki te nie były tylko tanecznymi. Miały one także formy teatralne. Harcerze z drużyny wygłaszali różne skecze, monologi i wystawiali przedstawienia. „Na scenie rozwijane było prześcieradło, czyli

ekran. Od strony sceny rzucono na nie mocne światło, tak że grający za prześcieradłem „aktorzy” widziani byli w postaci cieni”⁸². We współpracy z Towarzystwem swoje wsparcie zapewne ofiarowali członkowie KPH, np. Helena Musiałowiczówna i Władysław Michałkiewicz, którzy byli aktywnymi działaczami „moniuszkowców”⁸³. Jednym z funkcjonujących w tym czasie zastępów był zastęp „Żubrów”. W jego skład wchodził: Cz. Kmieć – zastępowy, Czesław Pachulski, Leszek Różga⁸⁴, Janusz Kwiatkowski, Zdzisław Natkański, Roman Witkowski, Henryk Bartoszek, Zdzisław Wójcik, Jan Rączka, Jerzy Bergier i Tadeusz Maliszewski⁸⁵.

Brak kroniki z okresu 1935–1939 w znacznym stopniu utrudnił odwołanie funkcjonowania drużyny w tym czasie. Nie pozwalała to nam na przesłanie zmian strukturalnych „piętnastki”, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że nie uległy one jakimś zasadniczym zmianom.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 123.

⁷⁵ ChŁ ZHP, Teczka Rozkazów Komendanta Hufca Łódzkiego, Rozkaz L. 1/35, hufcowego M. Łętowskiego, z dnia 15 lutego 1935, Punkt 2. Urlopy i mianowania.

⁷⁶ D. Bilski, *Z dziejów Liceum im. M. Kopernika w Łodzi*, Łódź 1973, s. 156.

⁷⁷ Historia 15..., *op. cit.*, s. 133.

⁷⁸ ChŁ ZHP, Teczka Rozkazów Komendanta Hufca Łódzkiego, Rozkaz L. 3, hufcowego M. Łętowskiego z dnia 3 grudnia 1936, Punkt 1. Mianowania.

⁷⁹ Mowa o Władysławie Szymańskim i Henryku Korpiaku.

⁸⁰ „Nasze Hasło”, Łódź 1995, s. 63.

⁸¹ T. Maliszewski, „Wspomnienia”, s. 2 (maszynopis w zbiorach G. J. Broniewskich).

⁸² Z. Karasiński, „Wspomnienia”, s. 3, z dnia 9 stycznia 1981 r. (rękopis w zbiorach G. J. Broniewskich).

⁸³ *Stowarzyszenie Śpiewacze im. St. Moniuszki, 1894–1934*, krótki zarys historyczny stowarzyszenia za ostatnie dziesięć lat, b.r. i m. wyd., s. 26.

⁸⁴ Artysta plastyk.

⁸⁵ T. Maliszewski, *op. cit.*, s. 2.

Łukasz Hajduk

ZWIĄZEK HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ NAD JEZIOREM ROŻNOWSKIM

1. Gdańska Czarna Trzynastka Maryjna

Czuj czuj czuwaj czuwajmy, niechaj Pan będzie z nam. [...] Przez trzy tygodnie ten apel brzmiał na małej polance wśród rożnowskich lasów u stóp brzoźowego krzyża. Ognisko zapalone od jednej zapalki dogasało już wtedy purpurowo, ale można było jeszcze rozróżnić twarze – Pinezki, Borówki, Żyrafy, Ibisa, Orła i innych. Mundurki – zielone druhów, szare druhien, wokół szyi czarne chusty z naszytą niebieską lilią. Na piersi, między innymi cudowny medalik Najświętszej Maryi Panny, emblemat z cyfrą 13, niezwykle krzyż harcerski Czarnej Trzynastki Maryi z postacią Bogurodzicy wpisaną w lilię... w pełnym prawie mroku pod gwiazdami przez złączone dłonie stojących w kręgu przebiegała Iskra Przyjaźni. Dnie były naładowane zajęciami i wrażeniami, począwszy od porannego apelu i pierwszej aż do ostatniej modlitwy. Próby na stopnie, na sprawności obozowe, wycieczki w góry Nowosądeckizny, porządki, kąpiel przy rożnowskiej zaporze, przygotowanie liturgiczne do mszy świętej, nauka pieśni patriotycznych, kolejne dyżury zastępów w kuchni... Momentami wydawało mi się, że druh Biały Orzeł za dużo wymaga. Ale dawali jakoś radę, nawet „Dreptusie” czyli najmłodsi [...]¹

Opisany powyżej obóz Gdańskiej Czarnej Trzynastki Maryjnej rozpoczyna historię rożnowskiego ZHR-u. Trzy obozy gdańszczan w latach 1987–1991 na nowo – po działalności drużyny ZHP na przełomie lat

¹A. Holdur, „Skaut”, nr 4 z lutego 1988, Duszpasterstwo Harcerskie przy Parafii Bożego Ciała, Gdańsk-Morena.

pięćdziesiątych i sześćdziesiątych – zaszczyliły w mieszkańcach Rożnowa ducha harcerskiego. Harcerze znad morza nie byli członkami Związku Harcerstwa Polskiego. Stanowili niezależną drużynę przy Klubie Inteligencji Katolickiej.

Czarna 13 miała charakter drużyny maryjnej, kultywując jednocześnie tradycje Czarnej 13 Wileńskiej. Powstała przy Klubie Inteligencji Katolickiej w Gdańsku w latach osiemdziesiątych. Zastęp powstały przy KIK-u wziął udział w pierwszym Zjeździe Solidarności w Gdańsku-Oliwie. Z czasem zastęp przerodził się w Apostolat Harcerstwa Maryi. Mimo wybuchu stanu wojennego harcerskie środowisko maryjne charakteryzował dynamiczny rozwój. Ostatecznie powołana została „Czarna Trzynastka Maryi”, Drużyna Maryjna im. Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Po powstaniu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej Czarna 13 wstąpiła w jego szeregi. Zanim to jednak nastąpiło, miały miejsce wspomniane wcześniej obozy. Podczas trzeciego z nich, w 1991 r., Czarna 13 była już drużyną Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

Pierwszy z obozów rożnowskich (1987) odbył się dzięki staraniom ojca jednego z harcerzy Czarnej 13. Jeżdżąc na częste wizyty Elekrowni Wodnej w Rożnowie, załatwił on dla gdańskiej drużyny teren na obóz. Wykorzystano dwa budynki parafialne znajdujące się w dolince poniżej kościoła. Jeden z budynków do dzisiaj nazywany jest „starą harcówką”. W Rożnowie harcerze spotkali się z miłym przyjęciem. Zainteresowanie ich pracą wykazywali zwłaszcza: ks. Adam Ptak i p. Zygmunt Paruch. Nie pozostawał obojętny dla Bohdan Skonieczny, związany z dawnym rożnowskim ZHP. Ks. Ptak i Zygmunt Paruch, wzorując się na drużynie z Gdańska, jesienią 1991 r. zorganizowali zaciąg do drużyny harcerskiej. Już wcześniej, jak wspomina Zygmunt Paruch, miały miejsce rozmowy dotyczące utworzenia w Rożnowie drużyny harcerskiej. Zygmunt Paruch kilkakrotnie spotkał się z księdzem Ptakiem na plebani, by wreszcie jesienią 1991 r. podjąć decyzję o utworzeniu w Rożnowie drużyny harcerskiej. Pierwszy zaciąg nastąpił 5 października. Tak opisuje to kronika harcerska:

(5.10.1991) Pewnego razu, chyba to było w niedzielę 29.IX. usłyszeliśmy wiadomość o zorganizowaniu grupy harcerzy. 5.X.1991 r. odbyła się pierwsza zbiórka. W tym dniu spotkaliśmy się z księdzem proboszczem. Z powodu dużej ilości osób były pewne problemy z wyznaczeniem zastępów. Podzielono nas na 6 zastępów: 2 zastępy zuchów i 4 zastępy harcerzy. (12.10.1991) Na dzisiejszej zbiórce – pomimo już bardzo licznych

zastępów – przyjmowaliśmy jeszcze chętnych do służby w harcerstwie. Było trochę zamieszania, ale też bardzo wesoło. Mieliśmy oczywiście musztrę oraz inne zajęcia.[...]²

2. Początki ZHR w Rożnowie. Warszawskie Plemię Leśnych Ludzi

W 1992 r. w Rożnowie dwukrotnie gościli kolejni harcerze. Tym razem była to 1001 Warszawska Drużyna Harcerzy i Harcerzek Plemienia Leśnych Ludzi. Warszawiaczy odbyli w Rożnowie kurs zastępowych, włączając do swojej pracy czworo rożnowskich harcerzy – członków założonej kilka miesięcy wcześniej rożnowskiej drużyny³. Środowisko WDH 1001 było już wówczas zarejestrowane w strukturach niedawno powstałego ZHR⁴. Pan Zygmunt Paruch jeszcze przed powołaniem rożnowskiej drużyny nawiązał kontakt z druhami Krzysztofem Dobrzyńskim, założycielem 1001 WDH-y i WDH-ek. Tak opisuje to spotkanie druha Dobrzyńskiego: „przyszedł i mówi, że chce założyć drużynę w Rożnowie. Nie był nigdy w harcerstwie [...] uważa, że jest to działalność bardzo pożyteczna”⁵.

Warszawiacy przyjechali w lutym 1992 r. Ich przyjazd miał charakter czysto szkoleniowy. Dopiero druga, październikowa wizyta drużyny i druha Dobrzyńskich wiązała się z formalnym uporządkowaniem rożnowskiego ZHR. Tak wspomina to kronika harcerska:

W tym dniu odbyła się zbiórka z dhem Krzysztofem Dobrzyńskim i dhną Jolantą, którzy przyjechali do nas z Warszawy. Dh Paruch został mianowany naszym drużynowym. Przy płomieniach ogniska dh Krzysztof opowiadał o harcerstwie bardzo ciekawe rzeczy. Śpiewaliśmy piosenki. Zostaliśmy zaproszeni do Warszawy⁶.

10 października 1992 r. padł rozkaz budujący struktury istniejącej w Rożnowie drużyny. Rozkaz podpisał dh Krzysztof Dobrzyński. Kolejny rozkaz z dnia 23.10.1992 podpisany przed dha Zygmunta Parucha miał w tytule pełną nazwę rożnowskiej drużyny: 1001 Warszawskie Drużyny Harcerzy i Harcerzek Plemienia Leśnych Ludzi Drużyna Matki Boskiej

² Kronika harcerska drużyny rożnowskiej 1991–1995; Egzemplarz w posiadaniu autora.

³ Byli to: Katarzyna Kostilek, Dominik Kostilek, Marek Pawłowski i p. Ptak.

⁴ Oficjalnie ZHR powołany został na zjeździe w Warszawie 25 lutego 1989 r.

⁵ Wywiad z Krzysztofem i Jolantą Dobrzyńskimi.

⁶ Kronika harcerska drużyny rożnowskiej, *op. cit.*, wpis z dnia: 20.10.1992.

Bolesnej w Rożnowie. Tak po 12 latach komentuje ten fakt dh Krzysztof Dobrzyński.

Żeby być w zgodzie z przepisami organizacyjnymi, ze statutem i ze wszystkimi regulaminami, stwierdziliśmy, że [...] będzie to kolejna drużyna 1001 [...] to będzie czwarta drużyna, która będzie w Plemieniu [...] to była jedna z tych drużyn z siedzibą w Rożnowie. Pełniącym obowiązki drużynowego był Zygmunt Paruch. Wszystkie rozkazy związane z przyznawaniem stopni i krzyżowaniem starałem się uzgadniać z Zygmuntem⁷.

Nie należy jednak zapomnieć, że zanim padł rozkaz podpisany przez dha Dobrzyńskiego, rożnowska drużyna miała już za sobą rok pracy, obóz letni i wiele zbiórek. Wspomniany rozkaz był tylko formalnością, oficjalnym powołaniem drużynowego – Zygmunta Parucha – i przybocznych – Dominika Kostilka oraz Marka Pawłowskiego. Odpowiedzialnym za Koło Przyjaciół Harcerzy został mianowany dh Bohdan Skonieczny. Zastępowymi zostali: Agnieszka Pawłowska, Teresa Kostilek, Agnieszka Bugajska, Łukasz Jurczyk, Astanisz Górowski, Wojciech Gondek. Drużynową gromady zuchowej mianowana została Wanda Grzegorzek, przyboczną Katarzyna Pawłowska⁸.

Kiedy więc w Krakowie toczyły się spory pomiędzy ZHP (r.z.1918) i ZHR, a w Nowym Sączu Krąg Starszoharcerski próbował włączyć się w struktury ZHP (r.z.1918), w Rożnowie działała drużyna Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Zygmunt Paruch wspomina co prawda o wizycie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa zainteresowanych działającą przy kościele drużyną, ale wydarzenie to było mało znaczącym incydentem, niemającym większego wpływu na losy rożnowskich harcerzy. Musiało minąć 9 lat, zanim Okręg Małopolski ZHR dowiedział się o harcerkach i harcerzach z Rożnowa. Czy przez ten czas Drużyna Matki Boskiej Bolesnej działała nielegalnie? Na to pytanie trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź.

3. „ZHR Rożnów” – alternatywa dla młodzieży. Lata 1991–1999

Rożnowska drużyna ZHR była w opisywanych latach jedną z niewielu organizacji działających wśród dzieci i młodzieży Rożnowa. Służbę drużyny

⁷ Wywiad z Krzysztofem i Jolantą Dobrzyńskimi.

⁸ Zob. Książka Rozkazów 1992–2000, w posiadaniu autora.

opisują kroniki harcerskie. W swoich szeregach skupiała drużyna dzieci i młodzież ze szkoły podstawowej w Rożnowie oraz absolwentów tej szkoły. Drużyna cieszyła się również dużym poważaniem we wsi i w parafii. Jednym z założycieli był przecież sam ksiądz proboszcz oraz związany z dawnym ZHP dh Bohdan Skonieczny. W kolejnych latach w pracę harcerską włączali się też niektórzy nauczyciele (p. Krawczyk – nauczycielka religii, p. Prusak – nauczycielka języka polskiego) oraz inne osoby (p. Joanna Kozdrój, p. Anna Wolak). Dużym poważaniem cieszył się szef rożnowskiego środowiska dh Zygmunt Paruch (akolita, działacz społeczny). Dh Paruch zetknął się z harcerstwem jeszcze w szkole podstawowej. Uczęszczając do Technikum Elektrycznego w Nowym Sączu, również należał do drużyny. Jednak, jak wspomina, harcerstwo ze szkoły podstawowej i z czasów technikum było tworem czysto propagandowym. Duży wpływ na osobowość Zygmunta Parucha miały kontakty z ks. Franciszkiem Błachnickim oraz z założonym przez niego Ruchem Światło–Życie. Włączył się także w ruchy solidarnościowe w Nowym Sączu. Jak sam wspomina, największe znaczenie miało dla niego spotkanie ks. Popieluszki. Po ukończeniu technikum dostał się Zygmunt Paruch na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Jednak z powodów finansowych studia z teologii rozpoczął w Tarnowie. Późniejsza znajomość z dhem Kakareko oraz współpraca z ks. Ptakiem – proboszczem Rożnowa – zaowocowała powołaniem rożnowskiej drużyny.

We wrześniu 1992 r. drużynę odwiedził biskup diecezji tarnowskiej Władysław Bobowski: „Wyrażam wielką radość z powstania w Rożnowie drużyny ZHR, która za swą patronkę ma Matkę Bożą Bolesną. Dziękuję Ks. Proboszczowi, P. Zygmunтови i P. Bogdanowi za opiekę nad drużyną”⁹. Kolejne wydarzenia udowodniły, jak dobrą decyzją było powołanie w Rożnowie drużyny harcerskiej¹⁰.

⁹ Wpis bpa Władysława Bobowskiego do kroniki; Kronika harcerska drużyny rożnowskiej, *op. cit.*; wpis z dnia 19.09.1992.

¹⁰ Najważniejsze inicjatywy Drużyny Matki Bożej Bolesnej w latach 1991–1999: pierwsza zbiórka, powstanie drużyny (5.10.91), pierwsza Warta Honorowa przy grobie Pańskim (17.04.92), piesza pielgrzymka na Kozieniec (3.05.92), wycieczka autokarowa (Lipnica, Szczepanów, Zabawa, Tuchów), pierwszy obóz letni zorganizowany w Mszance k. Gorlic; wzięło w nim udział około 20 osób (14–21.08.92), wizyta ks. bpa Władysława Bobowskiego (19.09.92), wizyta Jolanty i Krzysztofa Dobrzyńskich, pierwszy rozkaz (10.10.92), wizyta w Warszawie, pierwsze Przychylenia (14–15.11.92), pierwsze jasełka wystawione w kościele (zima 92/93), obóz letni w Zbyszycach (sierpień 1993), pożegnanie proboszcza ks. Adama Ptaka (29.06.94), uczestnictwo we mszy świętej celebrowanej przez Ojca Świętego w Skoczowie (22.05.95), obóz letni – Szczawnica, uczestnictwo w Kongresie Misyjnym w Nowym Sączu (26.06.96), druga pielgrzymka na Kozieniec (7.06.96), obóz letni w Podlesiu (1–10.08.96), pierwsza z „listopadowych wypraw” na Jamną (11.11.96), biwak

Każdego roku odbywało się wiele zbiórek, gier dziennych i nocnych oraz prac polowych. Harcerze z Rożnowa pełnili służbę na różnych polach. O wzrostach i spadkach aktywności rożnowskiego środowiska świadczą także wpisy w Książce Rozkazów. W poszczególnych latach wydano ich następującą liczbę: 1992 – 4; 1993 – 7; 1994 – 4; 1995 – 0; 1996 – 6; 1997 – 5; 1998 – 11; 1999 – 10¹¹. Liczby te wskazują na zmienną aktywność drużyny. Widać wzrost aktywności w pierwszych latach, następnie spadek aż do całkowitej bierności w r. 1995. W roku tym założyciel i opiekun drużyny – dh Zygmunt Paruch – przekazał drużynę w ręce młodej kadry. Rok 1995 to rok, w którym drużynę przejmują najstarsze druhowie i drużyny. Zygmunt Paruch cały czas nadzorował pracę w drużynie, aż do 1997 r., kiedy funkcję p.o. drużynowego przejął Łukasz Hajduk (autor tej pracy, wówczas uczeń III LO w Nowym Sączu)¹². Nowa kadra rzucona na „głęboką wodę” na początku nie radziła sobie z prowadzeniem drużyny. Dlatego w 1995 r. nie padł żaden rozkaz, a w zapisach kronikarskich brakuje lat 1995–1996. Tak więc pierwsza faza rozwoju zakończyła się ponadrocznym zastojem. Od wiosny 1996 rozpoczęła się druga faza rozwoju. Lata 1998 i 1999 to bardzo dobry czas dla drużyny. Kulminacją drugiej fazy była rejestracja drużyny w małopolskim środowisku ZHR.

Patrząc na historię drużyny z Rożnowa pod kątem prawa, nie można pominąć faktu braku formalnej rejestracji środowiska. W latach 1991–1992 drużyna podlegała Warszawie. W latach późniejszych kontakt

zimowy w Gródku n. Dunajcem (3–4.02.97), uczestnictwo w Rajdzie Rowerowym Szlakami Zawiszy Czarnego (9–10.05.97), uczestnictwo w XXXII Rajdzie Rowerowym o Puchar Ziemi Sądeckiej (23–25.05.97), uczestnictwo we mszy świętej celebrowanej przez Ojca Świętego w Zakopanem z nieformalną Białą Służbą (6.06.97), rajd rowerowy do Szczawnicy (29.06–3.07.97), obóz letni w Łękach (21–29.07.97), wycieczka autokarowa: Częstochowa – Licheń - Gniezno – Niepokalanów (wrzesień 1997), czuwanie z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, zbiórka i rozkaz powołujący dha Łukasza Hajduka na pełniącego obowiązki drużynowego (11.11.97), biwak zimowy w Jelnej (26–29.01.98), rajd rowerowy do Zakopanego – Spisz, Słowacja (29.04–3.05.98), IV Rajd Rowerowy Szlakami Zawiszy Czarnego (14–15.05.98), XXXIII Rajd Rowerowy o Puchar Ziemi Sądeckiej (22–24.05.98), wycieczka autokarowa do Dukli, obóz letni w Muszynie (30.07–10.08.98), rajd rowerowy w Bieszczady (sierpień 1998), czuwanie z okazji rocznicy odzyskania niepodległości (11.11.98), biwak zimowy w Gładyszowie (1–4.02.99), wyprawa na Halę Łabowską (1–2.05.99), uczestnictwo we mszy świętej celebrowanej przez Ojca Świętego w Starym Sączu z nieformalną Białą Służbą (16.06.99), obóz letni w Krościenku n. Dunajcem (30.07–9.08.99), piesza wyprawa do Czarnego Potoku (10–12.09.99), wyprawa w Beskid Sądecki i Pieniny, czuwanie z okazji rocznicy odzyskania niepodległości (11.11.99), biwak zimowy w Zbudzdy (4–7.02.2000), wizyta „Szwarzaków” z 1001 WDH-y (6–12.02.2000).

¹¹ Zob. Książka Rozkazów ZHR Rożnów, 1992–2000.

¹² Zob. Rozkaz L/25/R z 11.11.1997; Książka..., *op. cit.*

z warszawskim ZHR został przerwany. Plemię Leśnych Ludzi przestało działać, reaktywowano je dopiero w 2000 r. Nikt nie przypuszczał wówczas, że w Rożnowie nadal działa drużyna, a jej członkowie noszą na pagonach numer „1001”. Do 1995 r. drużyną opiekował się Zygmunt Paruch. W latach 1995–1999 drużyna nie miała opiekuna. Nie działała przy parafii ani przy szkole. Kadra, w większości niepełnoletnia, złożona była z uczniów liceów. Na biwaki, rajdy i obozy zabierano rodziców. Brakowała jednak osób z uprawnieniami do tego typu działalności. Mimo to praca trwała nieprzerwanie. Młodzi ludzie popełnili wiele błędów, ale w rezultacie środowisko zarejestrowane zostało w Krakowie, a lata 1996–1999 to lata obfitujące w wiele ważnych wydarzeń, nowych inicjatyw. Były to lata rozwoju, a nie bierności czy cofania się. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie nieustanna pomoc dha Zygmunta Parucha i niektórych rodziców¹³. Drużyna cała czas stanowiła pewną alternatywę dla rożnowskiej młodzieży. Mimo że opisywane lata nie są bardzo odległe, trudno ocenić niektóre fakty. Dużym błędem młodych harcerzy był brak dbałości o archiwum drużyny. Wiele przeprowadzonych w drużynie akcji nie zostało odnotowanych. Brak jest ewidencji członków. Pozostały jedynie wspomnienia tych, którzy od 1991 r. pełnili służbę na „harcerskim szlaku”.

4. Rejestracja drużyny w małopolskich chorągwiach

W lutym 2000 r. rożnowska drużyna odbyła biwak zimowy w Zbludzy. Rozkaz kończący biwak jest jednocześnie ostatnim rozkazem w Księżce Rozkazów. W punkcie 2. powołane zostają nowe zastępy. Punkt 3. zawieszają ich działalność powyższych zastępów do odwołania: „Z dniem jutrzejszym to jest 8 II 2000 zawieszam działalność powyższych zastępów do odwołania”¹⁴. Rozkaz podpisał p.o. drużynowego dh Łukasz Hajduk. Drużyna liczyła wówczas 24 członków, 13 harcerki i 11 harcerzy. Jest to ostatni rozkaz 1001 Warszawskiej Drużyny Harcerki i Harcerzy Plemienia Leśnych Ludzi – Drużyny Matki Boskiej Bolesnej w Rożnowie.

Wiosna 2000 r. to bardzo ważny czas dla drużyny z Rożnowa. Drużynowy Łukasz Hajduk doprowadził do rejestracji drużyny. Obecnie za wcześniej jest na ocenę tego okresu. Od początku zdania harcerzy i harcerki były podzielone. Nie każdy okazywał entuzjazm związany z rejestracją

środowiska w Małopolskiej Chorągwi Harcerki i w Małopolskiej Chorągwi Harcerzy. Świadczą o tym słowa drużynowej rożnowskich harcerki w latach 2000–2003 p.wd. Beaty Łukasik: „Gdy byliśmy drużyną koedukacyjną, wszystko było o wiele prostsze, przynajmniej tak mnie i wielu innym osobom się wydawało. Teraz patrząc z perspektywy czasu, przyznaję, że się pomyliłam”¹⁵.

Skutkiem rejestracji był podział działającej od 9 lat koedukacyjnej drużyny na drużynę żeńską (1 RDH-ek) i drużynę męską (1 RDH-y). Drużynowym pozostał Łukasz Hajduk, funkcję drużynowej dziewcząt zaczęła pełnić Beata Łukasik¹⁶. Drużyna dziewcząt włączona została do Małopolskiego Hufca Harcerki „Buki”, którego hufcową do 2004 roku była dna Julia Górecka. Drużyna chłopców zasilila hufiec „Wierchy”, którego hufcowym do czasów rozwiązania hufca był dh Michał Zazula. Rozpoczął się kolejny rozdział historii rożnowskiego ZHR-u.

5. Działalność szczeptu „Pogórze”

Po podziale i zarejestrowaniu harcerki i harcerze z Rożnowa zaczęli powoli poznawać specyfikę małopolskiego ZHR-u. W Rożnowie zaczęły się pojawiać nowe formy i metody pracy. Kontakty z innymi środowiskami harcerskimi wpływały na budowanie się rożnowskiej tożsamości. Tak te czasy opisuje kronika harcerska: „W harcównce odwiedził nas bardzo ważny gość – komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy dh Piotr Popławski [...] W tym dniu wrażeń mieliśmy aż za nadto [...]”¹⁷; [...] 18–19 maja 2001 rok – to data kolejnego rowerowego sukcesu naszej... a raczej naszych drużyn”¹⁸.

Świadomość, że nie ma już jednej drużyny, nie przyszła tak od razu. Mimo upływu czasu niektórym trudno było pogodzić się z faktem, że w Rożnowie istnieją dwie drużyny – męska i żeńska.

Był to kolejny eksperyment naszych drużyn. Tym razem nie zwykle czuwanie, ale prawie teatralny spektakl¹⁹. „Pobudka o godz. 6:00 – dlaczego tak

¹⁵ Wywiad z dhną Beatą Łukasik, drużynową w latach 2000–2003.

¹⁶ Beata Łukasik w przeciągu roku zbudowała prężnie działającą drużynę z mocną kadrą, działającymi zastępami i leśną obrzędowością, drużyna zdobyła nazwę „Knieja”, dwie z druhen zdobyły stopnie instruktorskie, powstała również gromada zuchowa.

¹⁷ Kronika harcerska, *op. cit.*; wpis 4–6 maja 2001; biwak w Sławkowie.

¹⁸ *Ibidem*; wpis 18–19 maja 2001; rajd rowerowy.

¹⁹ *Ibidem*; wpis 11 listopada 2001.

¹³ Od 1997 r. w wielu rajdach i biwakach uczestniczył p. Henryk Hajduk.

¹⁴ Rozkaz L/50/R z 7.02.2000; Książka..., *op. cit.*

wcześniej?... Ano dlatego, że o godz. 8:00 już byliśmy w Aqua Parku. Miodzio – całe dwie godziny w Parku Wodnym. Te cudowne 250-metrowe zjeżdżalnie, te ścianki wspinaczkowe i to ciepłe jacuzzi. Cud, miód i orzeszki. Ale była jazda. No, nawet niektórym od tej jazdy potargały się kąpielówki²⁰.

Lata 2000–2002 pełne były interesujących inicjatyw²¹. Podczas różnych akcji następowała powolna integracja harcerzy i harcerek z Rożnowa ze środowiskiem małopolskim ZHR. W tym kontekście bardzo ważnym wydarzeniem były obchody Jubileuszu 10-lecia ZHR w Rożnowie. Impreza ta zgromadziła w Rożnowie ponad 100 osób z całej Polski (Warszawa, Lubliniec, Kraków, Nowy Sącz). Była to pierwsza impreza na tak dużą skalę. Rożnow odwiedziła wówczas państwo Dobrzyńscy, założyciele Plemienia Leśnych Ludzi. Obecny był dh Zygmunt Paruch, dh Skonieczny. Z Nowego Sącza przybyły harcerki z Kręgu Starszoharcerskiego – między innymi dhna Godfreyow i dhna Styczyńska. Byli także przedstawiciele krakowskiego ZHR-u. Kronika opisuje to wydarzenie w następujący sposób:

Ten wpis tak w zasadzie nie jest konieczny. Składają się bowiem na niego wszystkie wcześniejsze wpisy, które prowadzimy już 10 lat. To już sporo. [...] Po południu rozpoczął się apel jubileuszowy. Przed nim wszyscy uczestniczyliśmy we mszy św. koncelebrowanej przez naszego proboszcza i ks. kapelana Piotra Szaro. Po uroczystym apelu i licznych przemówieniach zapłonęła watra, przy której bawiliśmy się do późnej nocy [...] Trzeciego dnia zlotu w niedzielę po mszy św. apelem zakończyliśmy nasz zlot. Skończył się jubileusz – ale ZHR w Rożnowie trwa nadal i trwać będzie jeszcze długo²².

Jubileusz był jakby zwieńczeniem wstąpienia rożnowskiego środowiska do małopolskich Chorażwi. Był jednocześnie podkreśleniem pewnej odrębności. Pokazaniem, że rożnowski ZHR ma własne tradycje. Po

²⁰ *Ibidem*; wpis – biwak w Krakowie 2002.

²¹ Obóz letni w Borach Tucholskich (29.07–12.08.2000), wyprawa do Lipnicy Wielkiej i na Babią Górę (24–26.11.2000), biwak harcerek w Mstowie (05–08.02.2001), zimowe wędrownia po Beskidach chłopców (10–13.02.2001), biwak w Sławkowie (04–06.05.2001), rajd rowerowy do Lipnicy Murowanej (18–19.05.2001), „szalaowanie” – budowanie chat w lesie (27–28.06.2001), biwak dziewcząt na Bartkowej (28–29.06.2001), akcja zbierania borówek (czerwiec / lipiec 2001), kolonia w Kokotku (6–19.08.2001), jubileusz 10-lecia ZHR w Rożnowie (05–07.10.2001), biwak w Lipiu (07–08.12.2001), bal hufca (13–14.01.2002), biwak zimowy w Krakowie (luty 2002), II Zlot Małopolskiej Chorażwi Harcerzy w Będkowicach (03–05.2002), Rajd rowerowy na Jamną (maj 2002), Rajd rowerowy na Halę Łabowską (30.05–02.06.2002), Piknik (09.06.2002).

²² Kronika harcerska..., *op. cit.*, wpis z 05–07.10.2001 (zlot).

zakończeniu 10-lecia rozpoczęły się kolejne zmagania z tworzeniem własnego wizerunku.

Ważną innowacją było uczestnictwo harcerzy z Rożnowa w różnych kursach czy konferencjach programowych i metodycznych. Podnosiło to kwalifikację środowiska. Harcerze z Rożnowa, uczestnicząc w tego typu spotkaniach, poznawali nowe środowiska. Zdobyta wiedza pomagała natomiast w ocenie własnej pracy. W latach 1999–2004 odbyły się następujące kursy i szkolenia:

Data	Nazwa	Osoba
Sierpień 1999	Kurs metodyki harcerskiej „Promień”	Łukasz Hajduk
Wrzesień 2000	Zjazd metodyczny	Łukasz Hajduk
Sierpień 2001	Kurs drużynowych harcerek „Agricola”	Beata Łukasik
Lipiec 2001	Kurs Zuchmistrzowski	Łukasz Gondek
Lipiec 2001	Kurs Zuchmistrzowski	Anna Kuźma
Kwiecień 2002	Kurs Kwatermistrzowski	Łukasz Hajduk, Grażyna Salamon, Łukasz Gondek

Konsekwencją kursów było podwyższenie poziomu pracy. Po kursie zuchmistrzowskim drużna Anna Kuźma utworzyła w Rożnowie gromadę zuchową. Po kursie kwatermistrzowskim zaczęto w prawidłowy sposób prowadzić ksiązkę finansową. Po jednym z kursów środowisko rożnowskie nawiązało stałą współpracę z krakowskim szczeplem „Zielona 3”. W latach 2002–2004 harcerze i harcerki z Rożnowa wzięli udział w obozach organizowanych przez „Zieloną 3”. W r. 2002 gromada zuchowa z Rożnowa wyjechała na kolonię zuchową organizowaną przez ten szczeplem.

Kolejnym ważnym wydarzeniem dla harcerzy z Rożnowa było połączenie istniejących drużyn w szczeplem. Mówi o tym pismo z 29 maja 2002 r.:

W imieniu Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR z radością informuję, że na posiedzeniu w dniu 27 maja br. Zarząd Okręgu na podstawie „Regulaminu Szczepu ZHR” pozytywnie rozpatrzył wniosek środowiska harcerskiego w Rożnowie i powołał Małopolski Szczeplem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej „Pogórze”, w którego skład wejdą:

1 Rożnowska Drużyna Harcererek „Knieja”

1 Rożnowska Gromada Zuchowa „Zielony las” oraz

1 Rożnowska Drużyna Harcerzy.

Rozkaz podpisała hm. Małgorzata Szymańska HR. Połączenie to ułatwiło rożnowskim harcerzom wspólną pracę. Szczepowym został Łukasz Hajduk. Szczep to połączenie gospodarze jednostek działających na danym terenie. Rożnowskie drużyny jak przed rejestracją stworzyły jedną całość.

Mimo licznych sukcesów lata 2000–2004 wiążą się ze spadkiem liczby członków w rożnowskim ZHR. Zwłaszcza dotkliwy był przełom lat 2003 i 2004, kiedy załamały się struktury drużyn harcerzy i harcererek. Jedynie gromada zuchowa, nad którą opiekę przejęła dhna Anna Malisz, utrzymała swoją kondycję. Mówią drużyny Łukasz i Hajduk:

Kadra szczepu nie potrafiła już „zapanować” nad drużynami, tzn. byliśmy dla nich kolegami i koleżankami, a nie przełożonymi [...] ²³ Jedną z byłych drużyn tak ocenia ten czas: Uważam, że w czasie kiedy ja byłam harcerką, jakoś to wszystko lepiej działało. Ale wynikało to z faktu, że młodzież wtedy była bardziej chętna, do harcerstwa należało ok. 40 osób [...] Ludzie młodzi byli pełni bardzo ciekawych i zaskakujących pomysłów, każdy ciągle próbował wnieść do drużyny coś nowego. Niestety z czasem zapał wygasł, młodzież wyrosła, osoby najprężniej działające miały coraz mniej czasu, to wszystko spowodowało wykruszenie się wielu osób, no i pewnego rodzaju zastój w drużynie ²⁴.

W maju 2004 r. drużyna harcererek przekształcona została w patrol środowiskowy. Drużyna męska zmalała do zaledwie 6 członków. Od r. 2004 sytuacja zaczęła się pogarszać. Brakowało kadry, która podjęłaby się pełnienia funkcji wychowawczych (drużynowi, przybocznicy). Jednak mimo kłopotów osobowych rożnowskie harcerstwo w tym okresie przeżywało też swoje sukcesy. Niewątpliwie było to uczestnictwo w kursie „Agricola” dhny Natalii Bednarskiej i jej praca drużynowej w „odnowionej” drużynie harcererek oraz reaktywowanie gromady zuchowej, którego podjęła się dhna Ola Kwiatkowska. Udało się też urządzić nową harcówkę.

²³ Wywiad z dhną Beatą Łukasik.

²⁴ Wywiad z dhną Elżbietą Hajduk.

6. Perspektywy rozwoju szczepu „Pogórze”

„Szczerze mówiąc, nie widzę tego w kolorowych barwach” ²⁵ – odpowiada dhna Beata Łukasik na pytanie o perspektywy rozwoju szczepu „Pogórze”. Trudno wskazać drogę, którą obrać powinni rożnowscy harcerze. Do r. 2008 Wypróbowano już kilka możliwości. Nie powiodła się indywidualna praca z kadrami, ponieważ z roku na rok nie było z kim pracować. Część kadry wyjechała do pracy za granicę. Niektórzy zrezygnowali ze służby w szczepie w związku z rozpoczęciem studiów. Nie powiodły się też akcje zaciągowe. Spadło znaczenie harcerstwa w środowisku lokalnym. Wspomina o tym dhna Elżbieta Hajduk:

Myszę, że dużym problemem szczepu jest brak akceptacji od strony środowiska dorosłych (rodziców). Najgorsze jest to, że ja osobiście nie ma zielonego pojęcia, dlaczego tak się dzieje. Z tego co mi wiadomo i teraz, i za mojej kadencji w harcerstwie, robiliśmy wszystko dla innych, wszelkiego rodzaju akcje (sprzątanie zamku, sprzątanie grobów, „akcja zniczy”, kolęda itp.) były dla ludzi, dla innych, a tu.... taka wdzięczność. [...] Ludzie są zabiegani, wolą dzieci posadzić przed komputerem albo telewizorem, a nie martwić się, o której trzeba dzieciaka wysłać na zbiórkę, pomóc spakować plecak na obóz itp. To chyba między innymi wynika z tzw. „współczesnej wygody” i współczesnego „chronicznego braku czasu” ²⁶.

Należy więc zaproponować dzieciom i ich rodzicom „coś” atrakcyjnego. To trudne, bo ideały harcerskie nie są dziś „na topie”. Lata 2004–2008 mimo licznych prób poprawy sytuacji szczepu były dla harcerzy z Rożnowa powolnym przechodzeniem w stan hibernacji.

Obecnie szczep „Pogórze” to zaledwie kilka osób. Dalszą perspektywą jest zawieszenie działalności lub przekształcenie drużyn w patrole środowiskowe. Być może – tak jak w przypadku 1001 – kilka lat przerwy pozwoli nagromadzić się energii potrzebnej do reaktywowania środowiska.

Przed szczepem „Pogórze” stoi jeszcze wiele wyzwań. Aby po zawieszeniu działalności można było reaktywować szczep i przeżywać kolejne lata rozwoju, potrzebna jest wytrzymałość i konsekwentna praca. W gminie Gródek nad Dunajcem ZHR działa tylko w Rożnowie. Może warto pomyśleć o rozszerzeniu działalności na inne wsie. Do tego potrzebni są

²⁵ Wywiad z dhną Beatą Łukasik.

²⁶ Wywiad z dhną Elżbietą Hajduk.

jednak animatorzy, których nie zrażą trudności związane z pracą społeczną w harcerskim mundurze.

Trudno jest mówić o tych czasach. Trudno, gdyż mówiąc, dotyka się spraw bardzo bliskich, często bolesnych, zawsze wielkich. – A jednak trzeba o nich mówić. Wartości, które wówczas powstały, nie mogą popieścić się z biegiem czasu wśród gruzów, nie mogą szarżyć powoli w pamięci ludzkiej. Muszą być przywrócone życiu. Muszą zostać przekazane żywym. – Dlatego trzeba o nich mówić!²⁷.

Badanie faktów społecznych, które już przeminęły, jest łatwiejsze niż badanie tych, które nieustannie się dzieją. Harcerstwo rożnowskie nie jest zamkniętym rozdziałem. Szczep „Pogórze” nadal funkcjonuje i nawet jeśli jego działalność zostanie na jakiś czas przerwana, wciąż będą żyli ci, którzy pamiętają o korzeniach rożnowskiego ZHR, oraz ci, którzy historię tego środowiska nadal będą tworzyć.

Oprac. Marcin Kapusta

„BIAŁA SŁUŻBA 1987” W KORESPONDENCJI PŁK. KRZYSZTOFA MAJCHROWSKIEGO I GEN. HENRYKA DANKOWSKIEGO

Kontynuując edycję dokumentów źródłowych dotyczących historii „harcerstwa niepokornego”, prezentujemy 2 dokumenty „pochodzące” z centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jeden z nich jest opracowaniem przygotowanym przez Służbę Bezpieczeństwa dla najwyższych decydentów partyjnych. Bardzo dobrze potwierdza on fakt zainteresowania sprawami harcerstwa przez przedstawicieli centralnych władz PZPR. Dokument ten *de facto* składa się z trzech części – głównej, czyli analitycznego opracowania przygotowanego w Departamencie III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oraz dwóch odrębnych notatek sporządzonych przez Dyrektora Departamentu III MSW płk. K. Majchrowskiego oraz gen. Henryka Dankowskiego podsekretarza Stanu w MSW. Dokument ten jest także bardzo dobrym uzupełnieniem do korespondencji pomiędzy Ministerstwem do spraw Wyznań i Sekretariatem Episkopatu Polski, opublikowanej w książce J. Parzyńskiego *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej*.

Drugi z nich powstał jako „pokłosie” udziału funkcjonariuszy z Departamentu III i Departamentu IV MSW w symposium ZHP na temat *Nowoczesne, socjalistyczne i świeckie wychowanie w ZHP a świadomość i postawy kadry*, która odbyła się w lutym 1987 r. W dokumencie tym omówiona są m.in. wystąpienia towarzyszy z Głównej Kwatery ZHP – J. Nuckowskiego i W. Guta a także sformułowane bardzo ciekawe wnioski końcowe.

Szerszy wybór dokumentów źródłowych dotyczących tematyki „niepokornego” harcerstwa, a szczególnie Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy zostanie opublikowany w publikacji przygotowywanej przez Wojciecha Hausnera i Marcina Kapustę.

W tym miejscu chciałbym także serdecznie podziękować Pani Kustoszu Edycie Dydze za pomoc w przygotowaniu edycji tego dokumentu.

Marcin Kapusta

²⁷ S. Broniewski, *Szare Szeregi*, Warszawa 1947, s. 7.

1987 lipiec 29, [Warszawa] – Pismo przewodnie dyrektora Departamentu III MSW płk. Krzysztofa Majchrowskiego do Podsekretarza Stanu w MSW gen. Henryka Dankowskiego w sprawie przesłania oceny „Białej Służby” i wpływu Kościoła katolickiego na harcerstwo

29 VII 1987 r.^{1a}

^bDyrektor
Departamentu III MSW
płk mgr Krzysztof Majchrowski^{2b3}

Towarzysz Minister
gen. bryg. H[enryk] Dankowski⁴

Uprzejmie przesyłam Towarzyszowi Ministrowi ocenę tzw. „Białej Służby” i ekspansji Kościoła katolickiego w szeregi harcerstwa. Jeśli ocena ta

^{1a} Brak miejsca powstania dokumentu.

^{2b-b} Nagłówek nadawcy wydrukowany.

³ **Krzysztof Majchrowski**, ur. w 1929 r., od 1952 r. funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego – miasto stołeczne Warszawa, w 1956 r. zwolniony ze służby w wyniku reorganizacji aparatu bezpieczeństwa, w 1962 r. przyjęty do MSW jako funkcjonariusz SB, 1962–1969 w Wydziale III Komendy Stołecznej MO w Warszawie, 1969–1979 funkcjonariusz Wydziału IV Departamentu III MSW, 1979–1984 zastępca naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW, 1984–1985 naczelnik Wydziału IV Departamentu III MSW, 1985–1986 zastępca Dyrektora Departamentu III MSW, 1987–1989 dyrektor Departamentu III MSW, 1989–1990 Dyrektor Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa w MSW. W 1952 r. – podporucznik, w 1955 r. – porucznik, w 1966 r. – kapitan, w 1971 r. – major, w 1975 r. – podpułkownik, w 1979 r. – pułkownik, w 1988 r. – generał brygady. Pion III Służby Bezpieczeństwa, z którym od 1962 r. związany był Krzysztof Majchrowski, był bezpośrednio zaangażowany w zwalczanie opozycji politycznej, sam zaś Wydział IV Departamentu III MSW, w którym Majchrowski służył w latach 1969–1985, sprawował nadzór nad środowiskami literatów i twórców kultury. Należy dodać, że w 1987 r., a więc w okresie kiedy Krzysztof Majchrowski kierował jego działaniami, Departament III MSW nadzorował m.in. środowiska młodzieżowe (w tym harcerskie). Zob.: Akta osobowe Krzysztofa Majchrowskiego o sygn. IPN BU 0604/1558; R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.

⁴ **Henryk Dankowski**, ur. w 1929 r., generał dywizji LWP, wiceminister spraw wewnętrznych. Od 1950 r. w Ludowym Wojsku Polskim, początkowo słuchacz Szkoły Artylerii w Toruniu, następnie służył w jednostkach wojskowych w Choszczynie, Szczecinku. Od 1958 r. związany z wojskowym aparatem represji (w latach szef 1977–1979 szef Zarządu WSW Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, a w latach 1979–1982 szef Zarządu WSW Pomorskiego Okręgu Wojskowego), następnie w MSW (od maja 1982 r. do grudnia 1986 r. Dyrektor Departamentu III, w latach 1985–1986 z-ca szefa SB, od 1986 do 1989 r. szef Służby Bezpieczeństwa, 17.12.1986 r. powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, od 31.10.1989 r. wiceminister – I zastępca ministra spraw wewnętrznych). Przez władze PRL odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zob.: IPN BU 0604/1922 t 1-2, Akta osobowe Henryka Dankowskiego, R. Terlecki, *op. cit.*

została zaakceptowana przez Towarzysza Ministra, wówczas należałoby ją wysłać w formie informacji do przedstawicieli kierownictwa: tow. tow. J.[ózefa] Baryły⁵, Bednarskiego⁶, Gabrielskiego⁷, Kędzi⁸, [Aleksandra] Kwaśniewskiego⁹, Urzędu ds. Wyznań.

płk K. Majchrowski

Źródło: AIPN, Akta w sprawie karnej Henryka Dankowskiego t. 10, IPN BU 01232/35, k. 6, oryginał, rkps.

1987 lipiec 30, [Warszawa] – Dyspozycje Podsekretarza Stanu w MSW gen. Henryka Dankowskiego skierowane do dyrektora Departamentu III MSW płk Krzysztofa Majchrowskiego

30 VII 1987 r.^{10a}

^bPolska Rzeczpospolita Ludowa
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych^{11b}
Podsekretarz Stanu

⁵ **Józef Baryła**, gen., w latach 1980–1985 szef Głównego Zarządu Politycznego WP, następnie sekretarz KC, w 1986 r. został członkiem Biura Politycznego, po X Plenum wysłany do Syrii i Jordanii jako ambasador PRL. Zob.: A. Garlicki, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2003.

⁶ Najprawdopodobniej **Henryk Bednarski**, ur. w 1934 r., od listopada 1983 r. do stycznia 1990 r. członek KC PZPR. W 1987 r. był przewodniczącym Komisji Ideologicznej. W latach 1987–1988 Minister Edukacji Narodowej. Więcej zob.: Katalog *Kierownice stanowiska partyjne i państwowe* b. PZPR opublikowany na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej, pozycja Bednarski.

⁷ Najprawdopodobniej **Stanisław Gabrielski**, w latach 70. przewodniczący Zarządu Głównego SZSP, od 1980 r. sekretarz Biura Politycznego, jeden z członków sztabu powołanego do przygotowania strony rządowej do obrad Okrągłego Stołu. Zob.: A. Garlicki, *op. cit.*

⁸ Najprawdopodobniej **Bogusław Bronisław Kędzia**. Więcej zob.: Katalog *Kierownice stanowiska partyjne i państwowe* b. PZPR opublikowany na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej, pozycja Kędzia. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=K&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=1502&osobaId=832&>

⁹ **Aleksander Kwaśniewski**, ur. 1954 r., w latach 1976–1979 członek władz uczelnianych i wojewódzkich SZSP w Gdańsku, w latach 1977–1982 członek władz naczelnych SZSP, działacz PZPR (1977–1990), SARP (1990–1995), redaktor naczelny „Sztandaru Młodych”, minister-członek Rady Ministrów w rządzie Z. Messnera (1985–87) w rządzie M. Rakowskiego członek Prezydium Rządu i przewodniczący Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów (1988–1989), przewodniczący Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej (1987–1990). Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu (zespół ds. pluralizmu związkowego). Poseł na Sejm w latach 1991–1995. Prezydent RP w latach 1995–2005.

^{10a} Brak miejsca powstania dokumentu.

^{11b-b} Nagłówek nadawcy wydrukowany, wraz z godłem PRL powyżej.

Tow. Dyr. [Krzysztof] Majchrowski

Opracowanie dobre. Dla wykorzystania do wystąpienia wobec episkopatu potrzebne są fakty o:

- szkodliwych działaniach politycznych
- naruszeniu przepisów porządkowych, prawnych
- prowokacyjnych zachowaniach.

Te fakty można zebrać dodatkowo z WUSW i wzbogacić informacje¹².

[^{13c}]

[Na odwołanie dokumentu]:

31 VII 1987 r.

Tow. płk Z[bigniew] Kluczyński¹⁴

Zgodnie z poleceniem tow. gen. H[enryka] Dankowskiego proszę o przygotowanie uzupełniających danych.

[^{15d}]

Źródło: AIPN, Akta w sprawie karnej Henryka Dankowskiego t. 10, IPN BU 01232/35, k. 7, oryginał, rkps.

Załącznik nr 1 Biogram Z. Kluczyńskiego

Zbigniew Kluczyński s. Jana, ur. w 1944 r. Służbę w resorcie MSW rozpoczął 15 I 1966 r. w stopniu starszego szeregowego MO, na stanowisku oficera operacyjnego Wydziału III Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie. Z dn. 1 IV 1967 r. inspektor grupy inspektorów

¹² W materiałach archiwalnych zachowały się meldunki przesyłane do Departamentu III z Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych dotyczące działalności Duszpasterstwa Harcerzy i Harcerzy i udziału harcerzy w „Białej Służbie” w 1987 r.

^{13c} Nieczytelny podpis odręczny, prawdopodobnie: H. Dankowski.

¹⁴ Dokładny biogram Z. Kluczyńskiego w załączniku nr 1.

^{15d} Nieczytelny podpis odręczny.

operacyjnych Wydziału III SB KWMO w Krakowie. W okresie od 4 IX 1967 r. do 20 VII 1968 r. słuchacz Szkoły Oficerskiej nr 1 Centrum Wykształcenia MSW w Legionowie. 10 VII 1968 r. awansowany do stopnia podporucznika MO. Mianowany funkcjonariuszem stałym z dn. 15 I 1969 r. Z dn. 1 X 1970 r. starszy inspektor grupy inspektorów operacyjnych Wydziału III SB KWMO w Krakowie. 11 VI 1971 r. awansowany do stopnia porucznika MO. W okresie od 3 X 1972 r. do 31 VII 1975 r. studiuje na Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie, pisze pracę magisterską na temat: „Duszpasterstwo akademickie a antysocjalistyczna indoktrynacja młodzieży studiującej na terenie m. Krakowa w latach 1960–1975”. 1 VIII 1975 r. awansowany do stopnia kapitana MO. 3 VIII 1975 r. przekazany do dyspozycji Komendanta Miejskiego MO w Krakowie. Z dn. 4 VIII 1975 r. zastępca naczelnika Wydziału III SB KWMO w Krakowie (od 1977 r. KWMO w Krakowie). Przeniesiono służbowo do MSW i mianowany na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW z dn. 16 IV 1980 r. Awansowany 12 VI 1980 r. do stopnia majora MO. 29 VIII 1983 r. awansowany do stopnia podpułkownika MO. Z dn. 1 II 1987 r. naczelnik Wydziału III Departamentu III MSW. Awansowany 12 IX 1987 r. do stopnia pułkownika MO. Z dn. 1 IX 1989 r. naczelnik Wydziału IV Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa MSW. Zwolniony ze służby z dn. 31 VII 1990 r. Z odnalezionych w jego aktach osobowych dokumentów (charakterystyka z dn. 16 XI 1966 r., charakterystyka z dn. 22 VIII 1972 r., opinia służbowa z dn. 20 VI 1979 r., wniosek personalny z kwietnia 1980 r., raport z dn. 18 VI 1984 r., opinia służbowa z dn. 12 I 1986 r.) wynika, że Zbigniew Kluczyński w trakcie swojej służby „specjalizował się” w zabezpieczaniu operacyjnym środowisk akademickich, studenckich i młodzieżowych i brał aktywny udział w zwalczaniu działających w nich grup opozycyjnych. Podczas służby w Wydziale III Departamentu III MSW wyjeżdżał w ramach delegacji służbowych do ZSRR, do NRD, na Kubę, do Syrii, na Węgry, do północnej Korei. AIPN Kr 47/208 (IPN BU 0604/1804), kserokopia akt osobowych Zbigniewa Kluczyńskiego. Zob. też: W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma (oprac.), *Twarze krakowskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie. Informator personalny*, Kraków 2006, s. 64, 121.

Warszawa, 1987-07-28

TAJNE
Egz. nr

Duszpasterstwo Harcerzy i Harcererek oraz drużyny „Białej Służby” – aktualna sytuacja i ocena zagrożeń.

Druga połowa lat osiemdziesiątych to okres wzmożonej aktywności kleru katolickiego wobec młodzieży harcerskiej. Utworzono i rozbudowano Duszpasterstwo Harcerzy i Harcererek (DHiH) a koordynacją jego pracy, w skali krajowej powierzono bp Górnemu – sufraganowi krakowskiemu, gdzie też znajduje się siedziba tego ruchu. Opracowano też założenia programowe penetracji tego środowiska. Wiodącym dokumentem są wytyczne Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitarnej Warszawskiej z 1.08.1985 r. w sprawie Duszpasterstwa Harcerzy. Dokument, sięgając do tradycji międzywojennej, określa harcerstwo jako organizację „niepodległościową” o rodowodzie silnie katolickim, której celem jest wychowanie dobrego obywatela i Polaka-katolika. Instrukcja zawiera ostrą krytykę teorii i praktyki działania państwa socjalistycznego oraz szkoły i organizacji młodzieżowych, które „laicyzują i sowietyzują” dzieci i młodzież. Jednocześnie dokument zapowiada walkę o całkowite podporządkowanie Kościołowi dzieci i młodzieży oraz rozbicie skupiających je pozakościelnych struktur, w tym wypadku Związku Harcerstwa Polskiego¹⁶.

Zadanie to realizuje Duszpasterstwo Harcerzy i Harcererek oraz sterowane przez niego przykościelne drużyny i szczepy harcerskie, zwane „Białą Służbą”¹⁷. W tym celu powołuje się kolejne struktury Duszpasterstwa

¹⁶ Dokument Kurii Metropolitarnej Warszawskiej nie „zapowiadał walki o całkowite podporządkowanie Kościołowi dzieci i młodzieży”. Był ważnym stanowiskiem Kościoła wspierającym dążenie instruktorów harcerskich do wolności praktyk religijnych, także w harcerstwie.

¹⁷ W tym opisie mieszane są środowiska niezależnego „Ruchu Harcerskiego”, drużyn niezależnych działających poza ZHP, harcerskiej służby liturgicznej. Wszystkie te środowiska harcerskie, poza wyjątkami, używały mundurów ZHP, często na mundury harcerze przyszywali elementy z symbolami religijnymi. W trakcie lektury tego dokumentu można odnieść wrażenie, iż cała bogata działalność Duszpasterstwa Harcererek i Harcerzy została opisana jako struktura drużyn „Białej Służby”. W niezależnym „Ruchu Harcerskim” nie było „przykościelnych drużyn i szczepów harcerskich”. „Biała Służba” była akcjami metodyczno-programowymi podjętymi w roku 1983 i 1987 w związku z pielgrzymkami Ojca Świętego do Ojczyzny. Działania te stanowiły głównie realizację idei służby harcerskiej na rzecz bliźnich, realizowanej w określonym czasie, nie były prowadzone w sposób ciągły. Zadania te były realizowane głównie przez normalnie działające

Harcerzy i Harcererek, mianuje kapelanów i kościoły harcerskie, opracowuje programy działania mające na celu przyciągnięcie do Kościoła maksymalnej liczby dzieci i młodzieży harcerskiej. Jest ona traktowana jako perspektywiczna baza kadrowa Kościoła.

Duszpasterstwo Harcerzy i Harcererek skupia obecnie około 7–8 tysięcy dzieci i młodzieży oraz instruktorów. Najliczniejsze skupiska znajdują się w Krakowie, Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu, Poznaniu, Koninie, Opolu, Legnicy i Przemyślu, a więc tam, gdzie diecezjami kierują hierarchowie niechętnie lub nieprzyjaźnie nastawieni do ustroju. DHiH szczególną wagę przywiązują do tworzenia i szkolenia silnej kadry wychowawców, rekrutujących się najczęściej z młodych kleryków. Ich edukację i działalność w przykościelnym harcerstwie koordynuje i nadzoruje powołana w kwietniu 1987 r. w Katowicach „Rada Krajowa Kleryckich Kręgów Harcerskich” (RK–KKH). Inspiruje ona tworzenie w poszczególnych diecezjach „Kleryckich Kręgów Harcerskich”, (np. Wrocław i Łomża) dla opieki nad szczepami i drużynami „Białej Służby”¹⁸. Rada Krajowa i podległe ogniwa skupiają słuchaczy seminariów duchownych, którzy po przeszkoleniu podejmują pracę wychowawczą z młodzieżą harcerską. Specjalistyczne kursy prowadzone są między innymi w Częstochowie, gdzie szkoli się 14-osobową grupę alumnów miejscowego WSD i Warszawie. W stolicy o. Franciszek Nowicki z kościoła oo. Jezuitów, założyciel „I Kleryckiej Drużyny Harcerskiej”, zorganizował kurs dla 45 kleryków, przewidzianych jako opiekunów szczepów i drużyn „Białej Służby”.

Kampanię dyskredytacji Związku Harcerstwa Polskiego oraz penetrację i przyciągnięcie środowiska harcerzy i harcererek, Kościół organizuje planowo, systematycznie wzbogacając i zwiększając zasięg oraz treść oddziaływania. Tworzeniu tzw. wspólnot harcerskich przy kościołach towarzyszy agresywna i kompleksowa propaganda sławiąca zasługi Kościoła w utrzymywaniu jedności moralnej i duchowej społeczeństwa. Kościół mianując się jedynym depozytariuszem cnót obywatelskich oraz pragnień i ambicji społeczeństwa, usurpuje sobie prawo do ingerowania i kierowania życiem oraz kształtowania poglądów młodego pokolenia, w strategicznych

drużyny harcerskie i szczepy (ew. inne jednostki), a nie, jak wynikałoby z analiz SB, specjalnie tworzone drużyny „Białej Służby”.

¹⁸ Rada Krajowa Kleryckich Kręgów Harcerskich” (RK–KKH) – powstała w r. 1986 w wyniku porozumienia działających przy Seminarium Duchownym Kleryckich Kręgów Harcerskich. Kręgi takie działały w harcerstwie do 1939 r., w strukturach ówczesnego ZHP. Pierwszym przewodniczącym Rady był ks. Krzysztof Bojko. Kleryckie Kręgi Harcerskie nie sprawowały opieki nad szczepami i drużynami „Białej Służby”, ponieważ takowe nie istniały. Zob. poprzedni przypis.

planach Kościoła zajmuje ono poczesne miejsce jako przyszły wykonawca misji chrystianizacji Europy środkowej i Wschodniej. Wynikające z tego zadania, jakie realizuje Duszpasterstwo Harcerzy i Harcerki oraz szczyty i drużyny „Białej Służby” to przede wszystkim:

1. Utrzymanie i rozszerzenie wpływów oraz kontaktu młodzieży z religią i Kościołem;
2. Stworzenie, pozornie apolitycznego, czysto religijnego, silnego ruchu harcerskiego opartego na tradycjach przedwojennego harcerstwa, z zachowaniem jego symboliki („Bóg i Ojczyzna”) oraz metod pracy (skauting);
3. Podważenie, a następnie wyeliminowanie ideowej inspiracji działalności ZHP ze strony partii;
4. Zanegowanie statutu ZHP oraz skompromitowanie Związku i jego tradycji, obniżenie rangi socjalistycznego harcerstwa a także zminimalizowanie działalności władz ZHP i roli Związku w procesie oddziaływania na młodzież;
5. Opanowanie i podporządkowanie dołowych struktur harcerskich oraz stworzenie z nich grup nacisku na władze Związku w kierunku sakralizacji całego ruchu harcerskiego;
6. Stworzenie silnej kadry z zamiarem wykorzystania jej w innych działaniach na rzecz poszerzenia wpływów Kościoła w różnych środowiskach i grupach społeczno-zawodowych.

Tak sformułowane cele realizowane są za pośrednictwem bogatej gamy środków. Zwraca uwagę dynamika działań, sprawna organizacja i pomysłowość. Władze kościelne nie żałują sił i środków na akcję pozyskania dzieci i młodzieży. Oferują różnorodne, interesujące, a zarazem tanie formy spędzania czasu wolnego, kładąc szczególny nacisk na dowartościowanie młodego pokolenia. Umożliwiają samorealizację życiową, starają się kierować procesem rozwoju świadomości społecznej i politycznej adaptacji. W ten sposób uwzględniając charakterystyczne dla młodego wieku i umysłu pragnienia oraz potrzeby, kształtują, osobowość oraz system norm i wzorców. Dużym nakładem sił i środków władze kościelne oferują młodzieży harcerskiej często to czego szkoła i organizacje nie mogą dostarczyć, głównie ze względów finansowych, materiałowych i lokalowych.

Preferowane formy pracy „Białej Służby” zakładają z jednej strony maksymalne uaktywnienie dzieci i młodzieży podczas zajęć, wycieczek wakacyjnego i w innym wolnym czasie, z drugiej zaś mają na celu bliższe poznanie dzieci i młodzieży oraz maksymalne związanie ich z wiarą i Kościołem. Jako podstawowe formy aktywności „Białej Służby” stymulowane przez kler, można wymienić:

1. Kształtowanie światopoglądu idealistycznego i wpajanie zasad katolickiej doktryny społeczno-politycznej:

- a) organizacja spotkań, odczytów i wykładów o tematyce historycznej i współczesnej ze szczególnym akcentem na tradycje walk narodowowyzwoleńczych i roli w nich Kościoła oraz wiary katolickiej;
- b) organizacja wycieczek krajowych i zagranicznych oraz obozów, biwaków, zlotów, capstrzyków, rajdów, ognisk czy biegów patrolowych – nasyconych negatywnymi treściami ideologicznymi i politycznymi oraz religijnymi;
- c) okresowe „msze za Ojczyznę” połączone z tzw. patriotycznymi kazaniem;
- d) spotkania z kombatanami II wojny światowej, z akcentem na tradycje walk AK i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie;
- e) organizacja tematycznych kominków harcerskich połączonych z gawędami o charakterze politycznym i religijnym

2. Praktyczne działania na rzecz pozyskania młodzieży harcerskiej dla wiary katolickiej;

- a) organizacja i udział w okresowych obrzędach religijnych (msze, „nabożeństwa majowe”, procesje, spowiedź, „nocne czuwanie”, komunie święta itp.), podczas których młodzież w strojach organizacyjnych spełnia posługi liturgiczne bądź jest uczestnikiem;
- b) pielgrzymki z udziałem drużyn i szczepli do miejsc kultu religijnego w kraju (Częstochowa) i za granicę (Watykan)¹⁹;
- c) udział w spotkaniach religijnych z hierarchami kościelnymi, przykładowo w postaci corocznych opłatków dla instruktorów i harcerzy bądź rekolekcji różnego charakteru i dla różnych grup wiekowych;
- d) okolicznościowe imprezy religijne organizowane w dniach rocznicowych świeckich i kościelnych (czczenie dni świętych, np. Boże Ciało, Boże Narodzenie oraz „jasełki”, „opłatki” itp.);
- e) budowa ołtarzy polowych i ulicznych, dekorowanie tras procesji, opieka nad obiektami sakralnymi i grobami, zaciąganie uroczystych wart

¹⁹ Od początku lat 80. corocznie środowiska z KIHAM-u (następnie niezależnego „Ruchu Harcerskiego”) a także inne niezależne środowiska harcerskie spotykały się we wrześniu w Częstochowie, uczestnicząc w pielgrzymkach środowiska niepodległościowo-kombatanckiego. W 1986 r. w czasie pielgrzymki w Częstochowie odbył się Zlot 75-lecia harcerstwa. Natomiast w roku 1984 z pielgrzymką do Watykanu udała się grupa ok. 70 małopolskich harcerki i harcerzy. W czasie jej trwania odbyło się pamiętne, wspólne ognisko z Ojcem Świętym w Castel Gandolfo w dniu 6 września 1984 r. Zob. Pogodny Orlik (o. D. Orczykowski), Wyrwały Marabut (B. Leonhard), *Opowieść dwóch proroków*, Wrocław 1995.

np. przy ołtarzach i symbolicznych grobach wiernych, zwiedzanie obiektów sakralnych, organizacja konkursów i gawęd o tematyce religijnej, udział w zbiórkach pieniężnych na rzecz Kościoła, organizacja zbiórek w obiektach sakralnych itp.;

3. Kulturowanie ideologii i tradycji międzywojennego harcerstwa:

a) organizacja spotkań z żyjącymi członkami przedwojennego i wojennego harcerstwa. Kulturowanie tradycji klerykalnych w harcerstwie oraz walki „Szarych Szeregów”

b) uroczyste składanie przyrzeczeń harcerskich według roty i prawa harcerskiego z 1932 r., fundowanie i święcenie sztandarów (szczep) i proporców (drużyna);

c) organizacja pracy harcerskiej według wzorów skautingu;

d) organizacja różnorodnych akcji, imprez i uroczystości nawiązujących do przeszłości ruchu harcerskiego (gawędy, imprezy słowno-muzyczne, capstrzyki, ogniska, nauka piosenek, gry terenowe, obchody 75-lecia ZHP itp.),

4. Inne formy pozyskania młodzieży harcerskiej;

a) organizacja i prowadzenie różnego rodzaju kółek zainteresowań (muzyczne, elektroniczne, poetyckie, turystyczne itp.);

b) turystyczne wycieczki krajowe i zagraniczne na atrakcyjnych trasach i przy niskiej odpłatności;

c) organizacja wypoczynku wakacyjnego i podczas ferii;

d) udzielanie pomocy finansowej niezbędnej dla funkcjonowania drużyn i szczepów „Białej Służby” oraz pomocy dla niektórych jej członków (fundowanie sztandarów, proporców, sprzętu technicznego, umundurowania czy jednorazowe datki pieniężne na potrzeby drużyny, szczepu lub ich członków).

Szczepy i drużyny „Białej Służby” posługują się symbolami i metodyką harcerstwa międzywojennego, opartego na skautingu oraz służbie „Bogu i Ojczyźnie”. Ich członkowie składają przyrzeczenie harcerskie według tekstu z 1932 r. i stosują przedwojenne prawo harcerskie²⁰. Wzorem dla ich działalności są „Szare Szeregi” oraz tradycje walk narodowowyzwoleńczych Armii Krajowej. Uzyskiwanie stopni i sprawności harcerskich

²⁰ W KIHAM-ie jesienią 1981 r. zwyciężyło stanowisko dążenia do takiej zmiany Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, aby znalazło się tam określenie „służby Bogu i Polsce”. Konsekwencją tego było przyjęcie w podstawowym dokumencie ideowym niezależnego Ruchu Harcerskiego „Drogowskazi harcerza” zapisu Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego zgodnego ze statutem z r. 1936. przedwojenna rota Przyrzeczenia była powszechnie stosowana we wszystkich niezależnych środowiskach harcerskich.

odbywa się według nomenklatury przyjętej w Duszpasterstwie Harcerzy i Harcerek i jest silnie nasycone elementami religijnymi oraz programowo oparte o katolicką doktrynę społeczno-polityczną²¹. Jednocześnie szkolenie młodzieży odbywa się z wykorzystaniem specjalnie spreparowanej warstwy ideologicznej o charakterze antysocjalistycznym. Przykładowo: podczas biegu patrolowego w Ostrołęce w trakcie zdobywania sprawności „Biała Służba 87”, jedna z grup otrzymała na punkcie łączności następujące hasła do zapamiętania: „Czerwony kruk pokonał sępa”, „Bronić białego orła” i „Zniszczyć komunę w dowolnym czasie”²². W pracy metodycznej z drużynami „Białej Służby” silnie eksponuje się też wzory zaczerpnięte z okresu funkcjonowania podziemnego harcerstwa podczas II wojny światowej. W wielu „białych” drużynach obowiązują więc ściśle przestrzegane zasady konspiracji (pseudonimy, hasła, alarmy, bezwzględna dyscyplina) oraz inne wzory zaczerpnięte z tamtego okresu. Np. jednym z najwyższycenionych w „Białej Służbie” wyróżnień jest sprawność „Cienia”. Podczas jej zdobywania przez drużynę przykościelną z Zamościa, harcerze mieli w krótkim czasie zebrać jak najpełniejsze dane o wskazanej do obserwacji osobie przy uwzględnieniu zakazu bezpośredniego kontaktu z tą osobą²³. Praca ze szczepami i drużynami „Białej Służby” odbywa się z zachowaniem podziału płci. Osobno więc funkcjonują drużyny żeńskie i osobno męskie.

Umundurowanie drużyn „Białej Służby” jest zbliżone do stroju organizacyjnego ZHP, z tym tylko, że odróżnia je noszenie symboli religijnych (plakietki, krzyżyki i inne emblematy), ruchu oazowego itp. Są one wpinane bądź pod krzyżem, bądź na węzle chusty czy w okolicach sznura. Niektóre jednak drużyny posiadają odrębne umundurowanie, jak np. „Katolicka Niezależna Drużyna Harcerska” ze Słupska. Jej członkowie ubrani są według wzorów harcerstwa skautowskiego – ciemno-kremowa koszula bez naramienników, krzyż harcerski przyczepiony do czarnego skórzanego paska wiszącego na lewej kieszeni, czarna chusta i takie same berety baskijskie.

Idea budowy „katolickiego harcerstwa” propagują różnego rodzaju wydawnictwa, czasopisma i druki ulotne wydawane przez Kościół. Tym celom służą też gazetki ścienne oraz gabloty parafialne. Krajowe Duszpasterstwo

²¹ Duszpasterstwo Harcerek i Harcerzy nie zajmowało się opracowywaniem i wprowadzaniem systemu stopni harcerskich i sprawności. Wymagania na stopnie harcerskie i sprawności, które zdobywano w środowiskach niezależnego „Ruchu Harcerskiego” zostały opracowane na początku lat 80. przez instruktorów należących do Kręgów Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego. Opierały się one na założeniach metodycznych obowiązujących w ZHP przed 1939 r.

²² Brak możliwości weryfikacji podanych informacji.

²³ Brak możliwości weryfikacji podanych informacji.

Harcerzy i Harcerek jako swój organ wydaje pismo pn. „Czuwajmy”²⁴. Jest ono drukowane w Kurii Metropolitarnej w Krakowie. W skład redakcji wchodzi między innymi: hm Jerzy Bukowski, hm Marek Kudasięwicz²⁵, hm Ryszard Wcisło²⁶, phm Krzysztof Żero²⁷ i phm Andrzej Wysocki²⁸. W piśmie

²⁴ „Czuwajmy” było pismem wydawanym bez cenzury od r. 1985, z inspiracji i z udziałem niejawnego „Ruchu Harcerskiego”. Równocześnie było to pismo Krajowego Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy (KDHHiH), stąd w stopce redakcyjnej występowała Kuria Metropolitalna w Krakowie. Opiekunem pisma był sekretarz KDHHiH ks. Ryszard Honkisz. Pismo w znaczeniu redakcyjnym i technicznym realizowane było poza Kurią, wykorzystując m.in. popołudniową pracę drukarni Drukarni Narodowej. Do r. 1987 redaktorem naczelnym był Jerzy Bukowski, a potem Wojciech Hausner. Nigdy w składzie redakcji nie było R. Wcisło, A. Wysockiego, Krzysztofa Żero (był w redakcji natomiast jego brat Bogdan Żero). Autorzy piszący artykuły występowali pod pseudonimami. Zob. J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej...*, op. cit.; W. Hausner, „Czuwajmy” – harcerstwo bez cenzury (1985–1994), „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. II, Kraków 2006, s. 113–130.

²⁵ **Marek Kudasięwicz**, ur. 1934; hm., HR; inż. ceramik. Wstąpił do ZHP w 1945 r. do 83 Zagłębiowskiej Drużyny Harcerzy w D. Górnicy, później do 107 WDH. Od 1957 r. jest związany z 19 KDH im. Żwirki i Wigury; pełnił kolejno funkcje drużynowego, komendanta Szczepu Lotniczego, zastępcy komendanta Szczepu „Słoneczne Drogi”, przewodniczącego Kręgu Instruktorskiego, komendanta Szczepu „Srebrzyste Ptaki”, a od 1977 r. komandora Szczepów Lotniczych im. F. Żwirki i St. Wigury w Krakowie. Był m.in. zastępcą komendanta Hufca Krowodrza ds. programowych, Członkiem Rady Chorągwi. Delegat na VI i VII Zjazd ZHP. Po 1989 r. przeszedł do ZHP r. zał. 1918 – był kierownikiem Wydziału Starszyny w Głównej Kwaterze Harcerzy, członkiem Komisji Harcmistrzowskiej. Autor świetnych materiałów metodycznych i programowych. W 2004 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Więcej zob.: *Sprawozdanie Naczelnika Harcerzy z działalności Głównej Kwatery Harcerzy i stanu Organizacji Harcerzy*, Kraków 1992; K. Wojtycza, *Hufiec Kraków Kleparz-Łobzów w latach 1957–1972*, Kraków 2007.

²⁶ **Ryszard Wcisło**, „Chytry Jastrząb”, hm., HR; ur. w 1933 r., architekt. W harcerstwie nieprzerwanie od 1945 r., drużynowy 14 KDH, następnie komendant „Białego Szczepu”, od 1963 r. drużynowy w szczepie 19 KLDH, szczepowy szczepu „Gwiaździsty Szlak”, w latach 1967–1974 w szczepie „Huragan” (pełni funkcje drużynowego i komendanta szczepu); instruktor hufca Kraków-Krowodrza. Członek krakowskiego Kręgu Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego, komendant zlotu 70-lecia harcerstwa na krakowskich Błoniach w 1981 r., po 1983 r. w konspiracyjnym „Ruchu Harcerskim”. Od września 1989 r. do grudnia 1990 r. komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy, następnie Naczelnik Harcerzy w ZHP rok zał. 1918. Od września 1995 r. szczepowy 19 KLDH. Od początku lat 60. do 1989 r. inwigilowany i rozpracowywany przez bezpiekę. W 2008 r. odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Szerzej zob.: „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. I, Kraków 2005, s. 72–73.

²⁷ **Krzysztof Żero**, phm., ur. 1956, geolog. Związany z harcerstwem od 1964 r. (XV KDH „Wierchy”, 3 KDH „Zielona Trójka”, 34 KDH „Żbiczka Gromada”). Sygnatariusz Porozumienia Kręgow Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego, współzałożyciel krakowskiego KIHAM. Działacz samorządowy, w kadencji 1998–2002 Przewodniczący Rady i Zarządu Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego, w latach 1995–1999 przewodniczący Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego.

²⁸ **Andrzej Wysocki**, „Bitum”, ur. 1956; hm., HR; działacz samorządowy, prywatny przedsiębiorca. Harcerską działalność rozpoczął w 10 KDH „Dzieci Słońca”, w 1971 r. wstąpił do Szczepu

ukazują się artykuły dotyczące historii harcerstwa, ogłoszenia o imprezach organizowanych przez Duszpasterstwo Harcerzy i Harcerki, prezentuje się sylwetki kapelanów oraz publikuje plany pracy dla działaczy Duszpasterstwa. Inne pisma kościelne przeznaczone dla harcerzy to:

„Służba” – biuletyn ośrodka DHiH w Łodzi, wydawany bez zezwolenia organu cenzorskiego. Treść religijna, choć nie pozbawiona wrogich akcentów politycznych i krytyki ZHP. Dotychczas ukazały się 4 numery w przeciętnym nakładzie po 400–500 egz.

„Łącznik” – biuletyn ośrodka DHiH przy kościele oo. Jezuitów w Warszawie. Współautor i współwydawca o. Franciszek Nowicki. Dotychczas wydano 4 numery w przeciętnym nakładzie po 100 egz.²⁹

Drużyny „Białej Służby” powoływane są najczęściej w dużych ośrodkach akademickich (z aktywnymi strukturami Duszpasterstwa Akademickiego) oraz silnych miejscach katolickiego kultu religijnego. W skład „Białej Służby” wchodzi dzieci i młodzież ze szkół podstawowych i średnich, często nie sprawiający trudności wychowawczych. Ich rodzice zajmują nieraz eksponowane stanowiska w lokalnym aparacie administracyjnym, partyjnym, wojsku, służbie zdrowia i oświacie (np. Zamość)³⁰. Sprawdzone kryteriami naboru do drużyn „Białej Służby” są: prawdziwość uczciwość, koleżeńskość, zaufanie, głęboka wiara katolicka oraz potwierdzony krytycyzm do ZHP i władz państwowo-partyjnych. Średnia liczba członków drużyn waha się od 10 do 30 osób a szczepów od 50 do 120.

Strukturami „Białej Służby” kierują i opiekują się najczęściej młodzi klerycy, zawieszeni lub wydaleny z ZHP instruktorzy, siostry zakonne oraz działacze b. „Solidarności” (do 1981 r.) lub nielegalnych struktur tego związku (po 1981 r.). W działalność „Białej Służby” włączają się często nauczyciele, znani z katolickich przekonań i sympatii do b. NSZZ „Solidarność”, a także sfanatyzowani rodzice³¹. Drużyny „Białej Służby” istnieją

3 KDH „Zielona Trójka”, w latach 1974–1976 był drużynowym 8 KDH, w latach 1978–1979 komendantem Szczepu „Zielona Trójka”, związany z krakowskim Kręgiem Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego, członek Głównej Kwatery w konspiracyjnym „Ruchu Harcerskim Rzeczypospolitej”. W 1989 r. brał udział w tworzeniu ZHR, został członkiem Rady Naczelnej ZHR.

²⁹ Poza wymienioną „Służbą” i „Łącznikiem” w drugiej połowie lat 80. ukazywał się jeszcze „Harmel”, biuletyn duszpasterstwa harcerskiego w Poznaniu.

³⁰ Czytając ten fragment, można znaleźć echa wewnątrzpartyjnych rozgrywek, w których „niewłaściwe” zaangażowanie dzieci było wykorzystywane do pozbycia się rodziców z partyjnych stanowisk.

³¹ Trudno mówić o strukturach „Białej Służby”. Natomiast działaniami w ramach „BS-83” i „BS-87” kierowali instruktorzy harcerscy należący do niezależnego „Ruchu Harcerskiego”. W zależności od miejsca pełnienia „Białej Służby” były to różne osoby, np. w Częstochowie w 1983 r. był

w 18 województwach, z czego w 5 – toruńskim, ostrołęckim, siedleckim, katowickim i częstochowskim są bądź w luźnej formie organizacyjnej, bądź przejawiają słabą aktywność, najczęściej o charakterze akcyjnym. W 28 województwach nie ma w ogóle „Białej Służby”, lecz w znacznej ich części z różną aktywnością funkcjonuje lub posiada wpływ Duszpasterstwo Harcerzy i Harcerek. Z jego inspiracji planuje się powołanie „Białej Służby” między innymi w Rzeszowie, Krośnie, Kielcach, Tarnobrzegu i Bydgoszczy. W tych województwach zauważalny jest rosnący wzrost ekspansywności Kościoła w infiltracji środowiska harcerskiego.

Skomplikowana sytuacja utrzymuje się w 13 województwach, gdzie funkcjonuje silne Duszpasterstwo Harcerzy i Harcerek oraz liczne drużyny „Białej Służby”. Są to województwa: Bielsko-bialskie, gdańskie, konińskie, krakowskie, legnickie, lubelskie, poznańskie, przemyskie, śląskie, tarnobrzęskie, warszawskie, wrocławskie i zamojskie. Z tej grupy szczególnie dynamiczny rozwój DHiH oraz „Białej Służby” można zaobserwować w województwach: lubelskim, przemyskim, legnickim, warszawskim, gdańskim, wrocławskim i krakowskim.

I tak przykładowo w:

Lublinie – drużyny przykościelne funkcjonują od 1982 r. pod różnymi nazwami: „Ruch Liturgiczny”, „Liturgiczna Służba Bogu”, a ostatnio „Harcerska Służba Liturgiczna”. W jej zajęciach uczestniczy ok. 1200 dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych i średnich, skupionych w 45 drużynach, działających przy większości kościołów. Z tej liczby 35 drużyn funkcjonuje w samym Lublinie³²;

Warszawie – istnieją trzy aktywne ośrodki Duszpasterstwa Harcerzy i Harcerek w kościele parafialnym św. Zygmunta, gdzie działa Diecezjalny Duszpasterz – ks. Kazimierz Kalinowski; kościele oo. Jezuitów, gdzie

to hm. P. Stawicki, a w Tarnowie w 1987 r. działaniami w ramach BS 87 kierowali hm. R. Wcisło i m. Z. Wilk. Autorzy wykluczają sprawowanie funkcji przez „młodych kleryków” i „siostry zakonne”. Dalszy fragment tekstu, w którym autorzy wspominają o „Harcerskim Ruchu Liturgicznym” wskazuje, że funkcjonariusze SB nie odróżniali jednostek harcerskich związanych z „Ruchem Harcerskim” od tych działających w zupełnie innej strukturze, tj. w Harcerskim Ruchu Liturgicznym, czy Polskiej Organizacji Harcerskiej. Fragment ten, a zwłaszcza określenie „sfanatyzowani rodzice”, jest także dobrym przykładem „resortowego” postrzegania społeczeństwa, określeń używanych przez funkcjonariuszy SB.

³² O Harcerskim Ruchu Liturgicznym szerzej zobacz: A.F. Baran, *Walka o kształt harcerstwa w Polsce 1980–1990*, Warszawa 2007.

funkcjonuje „I Klerycka Drużyna Harcerska”, szkoląca opiekunów „Białej Służby”; bazylice Najświętszego Serca Jezusowego z tzw. Salezjańskim Centrum Młodzieżowym. Liczba harcerzy i harcerek skupionych wokół kościoła wynosi ok. 1000 osób.

Koninie – w marcu 1986 r. przy kościele św. Wojciecha powołano I Szczęp Polskiej Organizacji Harcerskiej, skupiający ok. 120 osób w 4 drużynach męskich i 4 żeńskich. Patronem szczepu jest o. Maksymilian Tarejwa³³. 20.04.1986 r. szczep złożył uroczyste ślubowanie w Ignaciewie pod pomnikiem Powstańców Styczniowych, a w dniach 1–3.05.1987 r. wyświęcono sztandar szczepu ufundowany przez miejscowe władze kościelne.

Wrocławiu – aktywne ośrodki i Duszpasterstwa Harcerzy i Harcerek oraz drużyny „Białej Służby” funkcjonują przy: Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego, kościele oo. Kapucynów, kościele oo. Jezuitów i kościele przy ul. Kruczej. We Wrocławiu ustanowiono też urząd Diecezjalnego Duszpasterza Harcerskiego.

Inne drużyny „Białej Służby”:

– Słupsk – „Katolicka Niezależna Drużyna Harcerska” przy Dekanalnym Duszpasterstwie Harcerzy i Harcerek

³³ Polska Organizacja Harcerska (POH) – niezależna organizacja harcerska powstała we wrześniu 1985 r. w wyniku wyrzucenia z ZHP 6. harcerzy za udział w mszy św. Początkowo środowisko liczyło 20 osób, którą kierowali działacze związani z NSZZ „Solidarność”: phm. Krzysztof Dobrecki, phm. Wojciech Zaleski, phm. Ryszard Stachowiak oraz jako opiekun środowisk ks. Stanisław Waszczyński. Z początkiem 1986 r. liczyła już 60 osób. W swojej działalności opierała się początkowo na zasadach i dokumentach przedwojennego ZHP i regulaminach NRH z 1981 r. W drugiej połowie 1986 r. wypracowała własną deklarację ideową POH oraz podstawowe dokumenty. 3 maja 1987 r. w Koninie I Szczęp POH otrzymał sztandar oraz imię o. Maksymiliana Tarejwy, bohatera powstania styczniowego. Od października 1987 r. wydawała pismo „Służba”. Do końca 1988 r. ukazało się 14 numerów biuletynu; jego wydawanie kontynuowano po 1989 r. Wobec członków POH SB stosowała presję zastraszania zwolnieniami z pracy, zastraszania rodziców, nauczycieli i dzieci, rewizje w harcówce, „wizytacje” na obozach oraz prowokacje ze strony współpracownika SB, drużynowego POH w Koninie (co m.in. zaciążyło na kontaktach z Ruchem Harcerskim). Jesienią 1988 r. POH weszło w skład Porozumienia Niezależnych Środowisk i Organizacji Harcerskich (PNŚiOH). W 1989 r. środowiska POH obejmowały: Konin, Włocławek, Gdańsk, Susz, Lublin, Siedlce pracujące w 3 szczepach (I Konin – phm. K. Dobrecki, II Włocławek – phm. Krzysztof Jabłoński, III Lublin – phm. Elżbieta Sikora) i liczyły ok. 1 tys. uczestników. W styczniu 1998 r. jednostki organizacyjne POH zostały włączone do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Zob. Adam F. Baran, artykuł opublikowany natronie internetowej http://www.zhr.pl/drogowskazy/49_1.htm#Polska%20Organizacja%20Harcerska, odczyt 2008.01.31.

- Poznań – „Katolicka Młodzież Harcerska”;
- Meszna (Bielsko-Biała) – Szczep „Czerwone Maki”;
- Gdańsk – Szczep im. ks. J. Popiełuszki przy kościele pw. Bożego Ciała;
- Garwolin (Siedlce) – „Duszpasterstwo Harcerzy i Harcerek”;
- Zamość – drużyna męska „Cień” przy Harcerskiej Służbie Liturgicznej.

III pielgrzymka Jana Pawła II zaktywizowała wyraźnie Duszpasterstwo Harcerzy i Harcerek. Do powitania papieża i zabezpieczenia jego pobytu władze kościelne starannie przygotowały młodzież harcerską skupioną wokół Kościoła. Inspirowano tworzenie drużyn „Białej Służby”, opracowano szczegółowe plany ich lokalizacji i zadania. Harcerza i harcerki mający zabezpieczać pobyt papieża przeszli wszechstronne przeszkolenie sanitarne, porządkowe, topograficzne, łącznościowe i informacyjne. Cykl szkolenia kończył się sprawdzianem gotowości, zaś efektem finalnym było zdobycie sprawności „Biała Służba 87”. Przeszkolenie i zdobywanie sprawności rozpoczęto od kwietnia 1987 r. i zakończono w końcu maja br. Wręczenie sprawności odbyło się podczas Ogólnopolskiego Zlotu Duszpasterstwa Harcerzy i Harcerek w Tarnowie w dniach 9–10.06.1987 r., tam też młodzież harcerska spotkała się z papieżem³⁴.

Powoływanie drużyn „Białej Służby” oraz ich staranne szkolenie miało miejsce między innymi w Warszawie, Krakowie, Koninie, Poznaniu i Bielsku-Białej. Zlecone, w ramach zdobywania sprawności „Biała Służba 87”, zadania obejmowały:

dla zuchów i harcerzy młodszych – dekorowanie domów, ulic, kapliczek, kościołów, umożliwianie osobom chorym, nie posiadającym telewizorów oglądanie transmisji itp.;

dla harcerzy starszych – udział w służbach porządkowych w miejscach pobytu Jana Pawła II, opieka nad osobami niepełnosprawnymi, dbałość o dekoracje itp.

Regulamin zdobywania sprawności przewidywał w pierwszym etapie przeszkolenie specjalistyczne, które kończyło się w maju sprawdzianem w drużynie. Drugi etap przewidywał udział harcerzy w organizacji

³⁴ W latach 80. nigdy nie był organizowany Ogólnopolski Zlot Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy. W 1987 r. w dwóch miejscach odbyły się w ramach „Białej Służby” duże przedsięwzięcia (spotkania) niezależnego „Ruchu Harcerskiego” i DHiH – w Tarnowie i na Westerplatte. W założeniach „Białej Sprawności” nie było miejsca jej okazjonalnego i zbiorowego wręczania. Podsumowanie odbywało się w drużynach i przyznania sprawności dokonywał drużynowy. Mogło się zdarzyć, że jakaś drużyna zakończyła zdobywanie sprawności przy okazji spotkania w Tarnowie.

pielgrzymek i zabezpieczeniu pobytu papieża. Zaliczanie sprawności „Biała Służba 87” odbywało się na podstawie meldunków w formie raportu, albumu czy sprawozdania, które należało dostarczyć na zlot w Tarnowie³⁵. Harcerze – uczestnicy „Białej Służby” otrzymali tzw. kartę pielgrzyma, opatrzoną papieskim symbolem i zawierającą rubryki do odnotowania wysłuchan Wypelniona i potwierdzona „Karta pielgrzyma” była podstawą do otrzymania krzyża.

Pielgrzymka papieża wywołała mobilizację kleru. Strona kościelna zadbała, aby umundurowani harcerze i harcerki znajdowali się na całej trasie pobytu Jana Pawła II. Szczególnie widoczne było to w Warszawie, gdzie w harcerskiej „Białej Służbie” uczestniczyło ok. 1000 osób, w Tarnowie – ok. 700 osób, Krakowie – ok. 500 i Szczecinie – ok. 200 osób. W pozostałych miastach, w których był papież obecność harcerzy i harcerki była znacznie mniejsza, prawie symboliczna. Szacunkowo oceniamy, że we wszystkich uroczystościach związanych z pobytom papieża wzięło udział ok. 3000 harcerzy i harcerki związanych z klerem rzymsko-katolickim³⁶. Dla porównania: w 1983 r. w Częstochowie kler zgromadził na samym tylko spotkaniu z papieżem 5 tys. członków tzw. białego harcerstwa. Zmniejszona frekwencja była wynikiem a odpowiednich przeciwdziałań podjętych przez terenowe organy władzy i Główną Kwaterę ZHP. W sumie podwyższona mobilizacja i konsekwencja w działaniu uniemożliwiły szeroki udział środowiska harcerskiego w spotkaniach z papieżem i wykorzystanie symboli i oznaczeń harcerskich, np. pocztów sztandarowych. W tym względzie nie spełniły się więc oczekiwania strony kościelnej.

Wnioski:

1. Zasadniczym celem Kościoła jest wychowanie w duchu katolickim elity harcerzy, która z kolei będzie oddziaływać na szeregowych członków ZHP, przyciągając ich i podporządkowując Kościołowi.

Do najważniejszych przyczyn odchodzenia młodzieży ze struktur ZHP należą:

³⁵ Informacje stosunkowo dokładne, zgodne z stanem faktycznym.

³⁶ Dane podawane przez SB są najprawdopodobniej zaniżone, wg szacunków „Ruchu Harcerskiego”, a także władz kościelnych w samym tylko Tarnowie było ok. 5–8 tys. harcerzy, a np. w Mszy św. na Zaspie, odprawianej w czasie wizyty Ojca Świętego w Trójmieście uczestniczyło ok. 2800 harcerki i harcerzy. Trzeba podkreślić, że to nie „strona kościelna” dbała o obecność harcerki i harcerzy w miejscach pobytu Jana Pawła II – działo się to z inicjatywy i staraniem środowisk harcerskich.

- spadek autorytetu organizacji ZHP wśród dzieci i młodzieży, zwłaszcza ze szkół ponadpodstawowych;
- brak atrakcyjnych form pracy z dziećmi i młodzieżą;
- brak środków finansowych na organizowanie konkurencyjnych form spędzania czasu wolnego;
- szczupła liczba dobrze przygotowanej pod względem merytorycznym i politycznym kadry instruktorskiej ZHP;
- słaba pozycja ogniw partyjnych w strukturach ZHP;
- niedostateczne zainteresowanie władz różnych szczebli problemami harcerstwa.

2. Kościół w dalszym ciągu będzie rozwijać i poszerzać w ramach duszpasterstwa harcerskiego wszelkie formy struktur harcerstwa przykościelnego, opierającego się na tradycjach i symbolice ZHP, ze szczególnym akcentem na okres międzywojenny i wojenny. Będzie się też starał uatrakcyjnić formy pracy z młodzieżą, wypełniając te wszystkie luki, które pozostawia szkoła, organizacje młodzieżowe, w tym również ZHP.

3. W obliczu postępującego zagrożenia, wynikającego z oddziaływania Kościoła na struktury ZHP, należy podjąć działania z zakresu metodyki harcerskiej, zmierzające do unowocześnienia form i metod pracy ZHP.

4. Wobec niemożności doprowadzenia do kolegalnej zgody w zakresie stosowania kar dyscyplinarnych wobec instruktorów naruszających świeckość statutu, należy prowadzić w stosunku do nich pracę wychowawczą o charakterze długo falowym.

5. Niejasny w interpretacji i niespójny statut ZHP, zawierający nieścisłości i zbyt ogólne sformułowania pozwala na naruszanie zagwarantowanego dla ZHP przywileju wyłączności organizowania i prowadzenia pracy wychowawczej wśród młodzieży metodą harcerską.

6. Struktury ZHP powinny zwiększyć wysiłki i podjąć inicjatywy w zakresie współdziałania z instytucjami i organizacjami odpowiedzialnymi za wychowanie młodzieży w celu wypracowania metod podniesienia poziomu ideowego i merytorycznego kadry oraz jej politycznej i światopoglądowej edukacji.

7. W walce o laicki charakter organizacji, ZHP nie może pozostać osamotniona. Wskazane jest podjęcie aktywnego współdziałania instytucji i organizacji kreujących politykę wyznaniową w państwie i jasne jej sformułowanie wobec zagrożeń w Związku.

8. W obecnej sytuacji, konieczne jest polepszenie klimatu w sferze współdziałania pomiędzy Komendami Chorągwi, a władzami polityczno-administracyjnymi w województwach, w zakresie pomocy i stwarzania-

korzystniejszych warunków dla pełniejszej i bardziej atrakcyjnej realizacji programu Związku.

9. Niezbędne jest umocnienie finansowe ZHP. Dodatkowe środki przeznaczaniem na wyposażenie bazy i realizację metodyki harcerskiej spowodowałyby niezbędne uatrakcyjnienie form i metod działania.

Oprac. Marcin Kapusta

ZHP POD „OPIEKĄ” WYDZIAŁU IV

Notatka zastępcy naczelnika Wydziału IV w Departamencie IV MSW w Warszawie z przebiegu dwudniowego sympozjum ZHP pt. „Nowoczesne, socjalistyczne i świeckie wychowanie w ZHP a świadomość i postawy kadry”, zorganizowanego w lutym 1987 r. w Oleśnicy.

Warszawa, dnia 26 II 1987 [1^a]

Tajne

Notatka

dot.: przebiegu sympozjum ZHP jakie odbyło się w dniach 23–24 lutego br. w Oleśnicy².

Zgodnie z poleceniem uczestniczyłem w sympozjum ZHP na temat „Nowoczesne, socjalistyczne i świeckie wychowanie w ZHP a świadomość i postawy kadry”.

W sympozjum oprócz mnie z MSW uczestniczyli:

^{1a} Z lewej od góry trzy odręczne dekrety (podkreślono osoby, na które zadekretowano dokument) następującej treści: Tow. Dyr. Majchrowski pr[oszę] o dokładne zbadanie sytuacji w ZHP – podpisano (nieczytelnie) z datą 23 III 1987; obok Tow. Duda – proszę o opracowanie całościowej informacji dot. sytuacji w ZHP – podpisano (nieczytelnie) z datą 24 (lub 29) III 1987; poniżej na tekście dokumentu Tow. Dyr. M. Kowalski [tak odczytano] Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami proszę o opracowanie pogłębionej oceny sytuacji w ZHP – podpisano (nieczytelnie) z datą 24 III 1987.

² W Oleśnicy znajdowała się Centralna Szkoła Instruktorów Zuchowych ZHP – jej siedzibą był zamek książęcy z XIV w. Komendantem był m.in. hm PL Adam Kiewicz. Szkoła została zlikwidowana po r. 1990.

^{3b} Naczelnik Wydz[iału] III Dep[artamentu] III MSW tow. ppłk Z[bigniew] Kluczyński^{b4, b5} i inspektor tego Wydziału por. S[ławomir] Duda^{b5}.

Nasza obecność na sympozjum rozpoczynała się od części, w której wygłosił tow. E.[] Kotowski⁶ z Urzędu ds. Wyznań⁷ referat nt. „Stosunków Państwo–Kościół”.

Po referacie na ten temat rozpoczęła się dyskusja, zadawano pytania prelegentowi oraz zaprezentowano dwa wystąpienia przedstawicieli Kwatery Głównej (Nuckowski i Gut⁸). Treścią dyskusji i referatów było:

^{3b-b} *Fragment podkreślony odręcznie.*

⁴ **Zbigniew Kluczyński** s. Jana, ur. w 1944 r. Służbę w resorcie MSW rozpoczął 15 I 1966 r. w stopniu starszego szeregowego MO, na stanowisku oficera operacyjnego Wydziału III Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie. Z dn. 1 IV 1967 r. inspektor grupy inspektorów operacyjnych Wydziału III SB KWMO w Krakowie. W okresie od 4 IX 1967 r. do 20 VII 1968 r. słuchacz Szkoły Oficerskiej nr 1 Centrum Wyszczolenia MSW w Legionowie. 10 VII 1968 r. awansowany do stopnia podporucznika MO. Mianowany funkcjonariuszem stałym z dn. 15 I 1969 r. Z dn. 1 X 1970 r. starszy inspektor grupy inspektorów operacyjnych Wydziału III SB KWMO w Krakowie. 11 VI 1971 r. awansowany do stopnia porucznika MO. W okresie od 3 X 1972 r. do 31 VII 1975 r. studiuje na Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie, pisze pracę magisterską na temat: „Duszpasterstwo akademickie a antysocjalistyczna indoktrynacja młodzieży studiującej na terenie m. Krakowa w latach 1960–1975”. 1 VIII 1975 r. awansowany do stopnia kapitana MO. 3 VIII 1975 r. przekazany do dyspozycji Komendanta Miejskiego MO w Krakowie. Z dn. 4 VIII 1975 r. zastępca naczelnika Wydziału III SB KWMO w Krakowie (od 1977 r. KWMO w Krakowie). Przeniesiono służbowo do MSW i mianowany na stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW z dn. 16 IV 1980 r. Awansowany 12 VI 1980 r. do stopnia majora MO. 29 VIII 1983 r. awansowany do stopnia podpułkownika MO. Z dn. 1 II 1987 r. naczelnik Wydziału III Departamentu III MSW. Awansowany 12 IX 1987 r. do stopnia pułkownika MO. Z dn. 1 IX 1989 r. naczelnik Wydziału IV Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa MSW. Zwolniony ze służby z dn. 31 VII 1990 r. Z odnalezionych w jego aktach osobowych dokumentów (charakterystyka z dn. 16 XI 1966 r., charakterystyka z dn. 22 VIII 1972 r., opinia służbowa z dn. 20 VI 1979 r., wniosek personalny z kwietnia 1980 r., raport z dn. 18 VI 1984 r., opinia służbowa z dn. 12 I 1986 r.) wynika, że Zbigniew Kluczyński w trakcie swojej służby „specjalizował się” w zabezpieczaniu operacyjnym środowisk akademickich, studenckich i młodzieżowych i brał aktywny udział w zwalczaniu działających w nich grup opozycyjnych. Podczas służby w Wydziale III Departamentu III MSW wyjeżdżał w ramach delegacji służbowych do ZSRR, do NRD, na Kubę, do Syrii, na Węgry, do północnej Korei. IPN BU 0604/1804, akta osobowe Zbigniewa Kluczyńskiego. Zob. też: W. Frazik, F. Musiał, M. Szytma (oprac.), *Twarze krakowskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie. Informator personalny*, Kraków 2006, s. 64, 121.

⁵ Nie ustalono bliższych danych.

⁶ Nie ustalono bliższych danych.

⁷ Urząd do Spraw Wyznań – jednostka administracji państwowej PRL powołana ustawą z dnia 19 kwietnia 1950 r., po podpisaniu porozumienia pomiędzy rządem a Episkopatem Polski. Zlikwidowana 23 listopada 1989.

⁸ **Julian Nuckowski**, hm. PL, członek PZPR, politolog-absolwent Wydziału Nauk Politycznych UW. Był drużynowym, szeregowym, przewodniczącym Młodzieżowego Kręgu Instruktorskiego

- podkreślanie, iż ZHP jest praktycznie osamotnioną organizacją w walce o świecki i laicki charakter wychowania młodzieży. Kadra instruktorska nie ma praktycznie wsparcia na tym odcinku i pozostaje sama na pierwszej linii frontu w tej walce;
- prezentowanie stanowiska, iż ZHP nie ma ochrony prawnej jaka przysługuje organizacji od organu założycielskiego to jest MSW. W tym dopatrywano się głównie łatwości i bezkarności Kościoła w penetracji tego środowiska i tworzenia⁹ własnych struktur harcerskich;
- pewnego rodzaju minimalizowanie skali zagrożenia jakie związane jest z oddziaływaniem Kościoła na struktury ZHP. Tu podkreślono, iż około 5 tysięczna rzesza harcerzy skupiona wokół Kościoła¹⁰ jest właściwie drobnostką w stosunku do ponad 2 milionowej organizacji¹¹. Podkreślano, iż to właśnie stanowi główny punkt krytyki władz pod adresem ZHP a pomija się brak spójności w tym zakresie w stworzeniu wspólnego jednolitego frontu wychowawczego przez zainteresowane organy i organizacje;
- domaganie się radykalnych posunięć w stosunku do Kościoła. Głoszący referat Z-ca Naczelnika ZHP Nuckowski zaprezentował pogląd-pytanie, które w treści^b pobudzało do refleksji czy część osób odpowiedzialnych za politykę wyznaniową nie jest członkami Opus Dei^{b,12};
- krytykowanie bazy ZHP, która w decydujący sposób ogranicza efektywniejsze oddziaływanie na młodzież. Konfrontowano to z bazą kościelną,

w Chorągwi Przemyskiej ZHP, w latach 80. przez dwie kadencje z-ca Naczelnika ZHP, od 1985 r. członek Rady Naczelnej ZHP, członek Głównej Kwatery ZHP. W marcu 1989 r. wybrany w skład Rady Naczelnej ZHP, został jej przewodniczącym, pełnił tę funkcję do 24 marca 1990 r. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Zob.: A. Kiewicz, *Harcerstwo w Polsce Ludowej*, Wrocław 2003, Sprawa Obiektowa „Harce”, sygn. IPN BU 0236/296.

Władysław Gut, hm. PL, kartograf, członek PZPR – etatowy pracownik KW PZPR we Wrocławiu. Członek Rady Naczelnej ZHP, Głównej Kwatery ZHP, na VIII Zjeździe ZHP wybrany zastępcą Naczelnika ZHP Komendant Chorągwi Wrocławskiej, uczestnik rozmów przedstawicieli GK ZHP z zespołem NSZZ „Solidarność” w 1981 r. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem za Zasługi dla ZHP. Zob. *ibidem*.

^{9c} *W tekście*: tworzenie.

¹⁰ Pojawia się pytanie, na jakiej podstawie oficjalne władze ZHP ustaliły tę liczbę. Charakterystyczne jest określenie „skupiona wokół Kościoła”. Zupełnie nie zauważano, że to „niepokorne” środowiska harcerskie, realizując idee „służby Bogu i Polsce”, współpracowały z władzami kościelnymi (inspirowały tę współpracę), a nie władze kościelne z własnej inicjatywy starały się „oddziaływać” na ZHP.

¹¹ Związek Harcerstwa Polskiego w 1987 r., wg danych oficjalnych, liczył 2 051 677. Zob. A. Kiewicz, *op. cit.*, s. 399.

¹² Ten fragment wskazuje, że J. Nuckowski z dużą nieufnością traktował własnych współtowarzyszy z PZPR.

która zdaniem dyskutantów jest dla małej ilości młodzieży objętej przez Kościół zdecydowanie lepsza.

Drugi dzień sympozjum poświęcony był dalszej dyskusji, wystąpieniom przedstawicieli MSW, debaty w 3 zespołach roboczych oraz prezentacji wniosków do pracy dla kadry do zbliżającego się za dwa lata Zjazdu ZHP¹³. W tym dniu wystąpienia zawierały:

- ostrą krytykę nieobecności na sympozjum zaproszonych przedstawicieli władz oświatowych Wydziałów KC PZPR (obecny w pierwszym dniu przedstawiciel z Wydziału młodzieżowego KC PZPR wyjechał po pierwszym dniu razem z tow. Kotowskim nie zabierając głosu). Powszechne niezadowolenie wypowiedziano z powodu wyjazdu tow. Kotowskiego, gdyż dyskutanci totalnie krytykowali brak współpracy z wydziałami do spraw wyznań na styku oddziaływania Kościoła na młodzież;
- konkretne przykłady lekceważenia przez organy polityczno-administracyjne wielu inicjatyw ZHP m.in.:
 - w m. Łosice woj. bielsko-podlaskie zabrano organizacji przyznany wcześniej teren pod budowę i przydzielono go Kościołowi na budowę domu kultury religijnej dając przy tym wyjątkowe preferencje w uzyskiwaniu materiałów budowlanych¹⁴;
 - w m. Otmuchów woj. opolskie nie przydzielono ZHP hotelu na bazę szkoleniowo-wypoczynkową a przyznano go Kościołowi, który przeznaczył go na bazę oazową¹⁵;
 - domaganie się od organizacji opłat celnych na przywożony do kraju sprzęt a powszechne zwalnianie z opłat celnych Kościoła. Po wielu interwencjach zlikwidowano ten paradoks;
 - w Krakowie zorganizowano dużą i udaną imprezę z udziałem ok. 8 tys. harcerzy¹⁶. Chciano imprezę zaprezentować w telewizji. Nie doszło do tego mimo wysiłków organizatorów. Natomiast rozpropagowano fakt, iż 5 harcerzy budowało ołtarz na boże ciało^{17d, 18};
- złożoność problemu wychowania młodzieży w związku z tym, iż członkowie ZHP to w zdecydowanej większości ludzie wierzący (młodzież)

¹³ Chodzi o IX Zjazd ZHP wiosną 1989 r.

¹⁴ Nie odnaleziono dokumentów potwierdzających te informacje.

¹⁵ Nie odnaleziono dokumentów potwierdzających te informacje.

¹⁶ Prawdopodobnie informacja ta dotyczy Złotu 75-lecia Harcerstwa Krakowskiego, który odbywał się we wrześniu 1986 r. w Parku Lotników w Krakowie, a był organizowany przez Komendę Chorągwi Krakowskiej ZHP.

^{17d} *Tak w oryginale*.

¹⁸ Nie ustalono, czy faktycznie w TVP pojawiła się informacja o budowie ołtarza przez harcerzy.

mimo tego dzięki ofiarności i inicjatywom kadry odcinek świeckości organizacji przynosi określone i widoczne efekty.

Na zakończenie tego bloku zaprezentowano wnioski do pracy wśród których do najistotniejszych należą:

- zwiększenie wymagań co do postaw kadry instruktorskiej, eliminowanie zachowań dwulicowych, wychowywanie tych osób, a w przypadkach braku efektów usuwanie tych osób z organizacji;
- zwiększenie wysiłków i inicjatyw na odcinku współdziałania z instytucjami i organizacjami odpowiedzialnymi za wychowanie młodzieży, podnoszenie poziomu ideowego kadry, dokształcanie jej światopoglądowe i merytoryczne;
- powołanie zespołu do oceny i analizy przepisów prawnych gwarantujących ZHP wyłączność działania z młodzieżą. Włączenie zespołu ludzi spoza struktur celem doskonalenia przepisów, które będzie można wcielić na najbliższym zjeździe ZHP;
- pełna realizacja zadań i zaleceń PZPR na odcinku wychowania młodzieży;
- włączenie się ZHP w przebieg wizyty Jana Pawła II w Polsce według wskazówek i potrzeb jakie uzna za słuszne PZPR¹⁹;
- wyzwalanie inicjatyw zmierzających do uatrakcyjnienia form i metod działania ZHP na bazie dotychczas posiadanej, usilne staranie o jej stały rozwój;
- dostrzeżenie zagrożenia jakie wynika z oddziaływania Kościoła na ZHP i podjęcie skutecznego przeciwdziałania w tym zakresie.

Uwagi własne

Część dyskutantów widziała głównie radykalne rozwiązania kwestii oddziaływania Kościoła na młodzież przez wprowadzenie w życie zakazów, nakazów czy też represji administracyjnych lub karnych. Wynika to moim zdaniem z braku zrozumienia istoty i sensu aktualnej polityki wyznaniowej państwa. Odbierana ona jest jako stałe ustępowanie pola Kościołowi.

¹⁹ Pojawia się pytanie, czy była to odpowiedź na inicjatywę kolejnej Białej Służby podjętą przez władze konspiracyjnego „Ruchu Harcerskiego” i środowiska związane z Duszpasterstwem Harcerki i Harcerzy. Chęć pełnienia autentycznej służby w czasie pielgrzymki Ojca Świętego przez przedstawicieli reżimowych władz ZHP wydaje się wątpliwa. Charakterystyczny jest fragment mówiący o działaniu wg wskazówek i zgodnie z potrzebami władz partyjnych, dobrze obrazuje pełną dyspozycyjność władz ZHP wobec PZPR. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na fakt, że realizowanie pomysłu włączenia się reżimowego ZHP w pielgrzymkę Papieską mogłoby w pewnym stopniu utrudnić i zarazem zdyskontować działania inspirowane i kierowane przez „Ruch Harcerski”.

Dyskutanci, którzy uważają się za tych co są na pierwszej linii pracy z młodzieżą wydają się sfrustrowani pewnego rodzaju bezradnością innych lub osamotnieni w walce o świeckie wychowanie młodzieży stąd część takich wypowiedzi.

W całości sympozjum przewijała się postawa prowadzenia przez kadre walki o jej czystość i świeckość organizacji oraz realizacja polityki Partii w tym zakresie.

Do nielicznych należały głosy co i jak należy robić w obecnej sytuacji żeby podnieść efektywność, atrakcyjność i konkurencyjność w pracy z młodzieżą, co uważam za główny mankament sympozjum²⁰.

Z-ca Naczelnika Wydz. IV Dep. IV MSW²¹
mjr R. Linosz^{22e 23}

RL/BCz/021/87

Źródło: AIPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. IPN 01232/35, k. 2-5, kopia, mps.

²⁰ Podsumowanie dokonane przez funkcjonariusza SB dobrze obrazuje postrzeżenie przez oficjalną, „reżimową” kadre ZHP sytuacji w harcerstwie. Zastanawiające jest też określenie „sfrustrowani bezradnością innych lub osamotnieni”. Można je zinterpretować jako pewnego rodzaju zarzut ze strony etatowej kadry ZHP w stosunku do organów bezpieczeństwa czy do Urzędu ds. Wyznań.

²¹ Departament IV powstał w 1962 r. Jego zadaniem było rozpracowanie Kościoła. Działalność tę usystematyzowano w rok po powstaniu Wydziału, kiedy wprowadzono obowiązek prowadzenia na każdą osobę duchowną (nie tylko księży diecezjalnych, zakonników i zakonnice, ale także alumnów seminariów duchownych) tzw. Teczki Operacyjnej na Księdza (TEOK), podobnie dokumentowano wydarzenia w każdej parafii w ramach tzw. TEOP, czyli Teczki Ewidencji Operacyjnej na Parafię. Szczególną wagę przywiązywano do gromadzenia informacji o postawie oraz działalności politycznej, społecznej i religijnej duchownych. Pracę operacyjną prowadzono z wykorzystaniem wszystkich dostępnych metod operacyjnych: analizy, sprawdzenia, inwigilacji, kombinacji, rozpracowań, gier operacyjnych, inspiracji, dezinformacji i dezintegracji. Wraz z upływem czasu coraz większą wagę przywiązywano do działań dezintegracyjnych, czyli rozbijania jedności Kościoła i klócenia duchowieństwa. Wydział IV Departamentu IV zajmował się rozpoznawaniem działalności duszpasterstwa stanowego (Młodzieżowe, akademickie, harcerskie, robotnicze) oraz koordynował działania i operacje specjalne w skali kraju. Literatura zob.: W. Frazik, B. Kopka, G. Majchrzak, *Dzieje aparatu represji w Polsce Ludowej (1944–1989). Stan badań*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, t. 1(1): 2004, s. 475–522 (przedruk w: *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006); Zob. także: E. Zajęc, *Teczka na księdza: TEOK, TEOB, TEOP*, [w:] „Arcana”, nr 70–71 (4–5/2006), s. 218–243, *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra Kierownicza, tom III, 1977–1990*, pod red. P. Piotrowskiego, Warszawa 2008.

^{22e} Powyżej nieczytelny podpis odręczny.

²³ Nie ustalono bliższych danych.

LIST PELAGII LEWIŃSKIEJ¹ DO BOLESŁAWA LEONHARDA Z 24 CZERWCA 1992 (fragmenty)

Do połowy czerwca nie byłam w Warszawie, odpisuję więc z opóźnieniem; w lipcu najprawdopodobniej pozostanę w domu.

Zgadzam się z Wami, że aby zrozumieć działanie ludzi, także nas w przeszłości – trzeba wniknąć w sytuację ogólną owego czasu.

Po tej straszliwej wojnie, w której w planie dalekosiężnym, w zorganizowanym systemie, z wyrafinowaną konsekwencją wyniszczano całe narody (w styczniu 1943 r., kiedy zostałam przetransportowana do Oświęcimia, funkcjonowały 4 krematoria, a w drugiej połowie sierpnia 1944 r. było ich 14). Przecież w perspektywie były narody Słowian, a nazwa „obóz zagłady” nie była przenośnią. Po czasie przepajania mózgow zbrodniczą teorią o wyższej rasie panów przeznaczoną do panowania nad światem i wcielanej w praktykę systematycznie, niweczając wszystkie zasady, które wypracowała ludzkość na przestrzeni wieków o współżyciu ludzi łącznie z dziesięciorgiem przykazań przeniesionych w kulturę ludzkości indoeuropejskiej

¹ Pelagia Lewińska z d. Sikorska, harcmistrzyni, ur. 1907 zm. 2004; pedagog i polonistka; absolwentka UJ; poseł na Sejm PRL; członkini Zarządu Oddziału ZHP w Krakowie 1930; w komendzie chorągwi harcerek odpowiedzialna m.in. za sprawy prasy i propagandy (1934), kształcenie instruktorek specjalności (1937); nauczycielka w Szkole Pracy Harcerskiej „Cisowy Dworek”; w jednodniówce KPH „Czuwaj” opublikowała tekst o skutecznym wychowaniu społecznym w skautingu osiąganym dzięki zachowywaniu zasady apolityczności, 1936; więziona w obozie Auschwitz-Birkenau; w 1946 jako jedyny członek PPR we władzach ZHP objęła funkcję Sekretarza Generalnego, dla Sekretariatu KC PPR sporządziła szereg informacji i notatek na temat sytuacji wewnątrz ZHP; w 1948 dla B. Bieruta opracowała projekt reorganizacji ZHP; w opublikowanej w 1949 broszurze „Walka o nowe harcerstwo” potępiła tradycyjne harcerstwo jako wytwór imperializmu; kierownik Działu Programowo-Szkoleniowego Naczelnictwa ZHP, 1949; pracownik (1950-53) i p.o. kierownika Wydziału Oświaty KC PZPR (1953-56); 1952-1964 zastępca członka KC PZPR; od 1956 działaczka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej; w 1968 usunięta z PZPR; pierwszy mąż hm. Mieczysław Lewiński został aresztowany przez Gestapo i zamordowany w 1942; po wojnie wyszła za mąż za Tepichta; autorka wspomnień: *Oświęcim. Pogarda i triumf człowieka. (Rzeczy przeżyte)*, Paryż 1946.

przez potomków Mojżesza, po wyzwoleniu 1945 r. nadszedł czas nadziei, że odbudujemy i stworzymy lepszy świat.

Po opatrzeniu ran fizycznych i moralnych zabraliśmy się do pracy. I tej perspektywy w ocenie przeszłości nie można zaniedbać. Ale aby tę przeszłość osądzić, konieczne trzeba patrzeć na nią również w konfrontacji z rezultatami rzeczywistymi, z aktualnymi doświadczeniami, z odkrytą wiedzą o tym, co się działo, może poza nami, ale wraz z nami.

Nieodzwonne jest więc widzenie tamtej rzeczywistości w latach 1945–1989 [w oryginale jest 1945–1998, ale sądząc z daty listu, jest to oczywiście pomyłka pisarska – redakcja] z tych dwóch punktów patrzenia, aby próbować zbliżyć się do prawdy w jej ocenie.

Szanuję Wasz wysiłek w dociekaniu do odkrywania faktów i odtwarzania możliwie rzeczywistego obrazu żywej materii stosunków społecznych i ludzi działających wówczas.

Nie dręczą mnie Wasze pytania. Usiłuję spojrzeć z krytyczną samowiedzą przeszłości. Jeśli tylko człowiek potrafi być obiektywny, zwłaszcza wobec siebie.

Pisze Druh, że żyje dobra pamięć o dyrektorze Lewińskim w środowisku krakowskim.

Mieczysław Lewiński³, Kierownik Szkoły nr 36 w Krakowie w dzielnicy Krowodrza w latach 1936–1939, a od wybuchu wojny nauczyciel tej szkoły do dnia jego aresztowania przez Gestapo w październiku 1942 r., należał do ludzi, o których mówi się w pewnych środowiskach: „porządny człowiek, chociaż komunista”.

W okresie okupacji katecheta tej szkoły (był to zakonnik) powiedział do mnie: „Pani mąż jest święty, chociaż jest niewierzący, św. Paweł nim został uznany za świętego nazywał się Szawel”.

² Lewińska pomija miejsce zbrodni stalinowskich, z udziałem także polskich komunistów, w swojej ocenie świadomości społecznej po roku 1945. Chociaż można przyjąć założenie, że dla niej doświadczeniem było jedynie zderzenie ze zbrodniami niemieckimi. Pisze o koniecznej konfrontacji. Nie wiemy, jak w takim kontekście oceniałyby swoją rolę w likwidacji ZHP w roku 1949.

³ Mieczysław Lewiński hm., zm. 1942; drużynowy XIII KDH im. Króla Wamieńczyka 1925; drużynowy IV KDH im. J. Grodyńskiego 1926; przyboczny Akademickiej Drużyny Harcerskiej „Watra” 1927; zastępca hufca Kraków 1929; na XI Zjeździe ZHP w Krakowie przedstawiał referat „Harcerstwo a nowa szkoła”, 1931; instruktor Chorągwi Kieleckiej 1933–1935; członek Zarządu Okręgu Krakowskiego 1936; dyrektor 1936–1939 i do 1942 nauczyciel szkoły powszechnej nr 36 w Krakowie; aresztowany przy ul. Mazowieckiej wraz z Ignacym Fikiem w grupie działaczy PPR; patron XXII KDH 1945 i – obok Fika – hufca ZHP Kraków-Krowodrza; jego żoną była Pelagia Sikorska; zob. Bolesław Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001.

Po uzyskaniu niepodległości Polski w 1945 r. rodzice dzieci, które uczył M. Lewiński, spontanicznie uznały prof. Mieczysława Lewińskiego patronem zespołu działek robotniczych na Azorach. Kiedy działkowicze dowiedzieli się, że żyje, zwrócili się do mnie o kontakt i przyjazd na święto oficjalnego nadania Działkom jako patrona M. Lewińskiego w połączeniu z odsłonięciem tablicy z nazwiskiem patrona.

Tablica została wmurowana na budynku Zarządu Pracowniczego Ogrodu Działkowego przy ul. Makowskiego 1.

Podobnie było ze szkołą nr 36 po wybudowaniu dla niej nowego pomieszczenia przy ul. Mazowieckiej; z inicjatywy Grona Pedagogicznego Szkoły wraz z jej dyrektorem Władysławem Pąchalskim oraz obywateli Krowdrzy przy akceptacji Kuratorium Szkolnego i władz miejskich przyjęto za patrona szkoły jej byłego Kierownika Mieczysława Lewińskiego. Ufundowano tablicę z portretem patrona, która została umieszczona na ścianie hallu tej szkoły (...).

Dr Adam F. BARAN

KSIAŻKA O HARCERZACH CHORAĞWI LWOWSKIEJ ZHP

Irena Kozimala, *Lwowska Chorągiew Harcerzy ZHP w latach 1921–1939*,
Przemyśl 2007

Cztery lata po wydaniu drukiem pracy doktorskiej o harcerkach Chorągwi Lwowskiej ZHP¹ Irena Kozimala niejako bilansuje swoje badania kolejną książką pt. *Lwowska Chorągiew Harcerzy ZHP w latach 1921–1939*. Choć najnowsze opracowanie wydane zostało w niewielkim nakładzie, zaledwie 300 egzemplarzy, to powinno zainteresować liczne grono odbiorców. Autorka prezentuje bowiem w swojej pracy nie tylko opis struktur i władz, podejmowane i planowane formy działań komendy, ale przede wszystkim historię poszczególnych drużyn działających w dwudziestoleciu międzywojennym na terenie województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Przywraca tym samym do życia pamięć o licznych pokoleniu harcerzy, instruktorów i działaczy ZHP, ale przede wszystkim o istotnej części społecznej elity ówczesnych polskich Kresów. Co ważne, zastosowana perspektywa opisu, drobiazgowość uzyskanych informacji oraz efekty badań sprawiają, że znika kolejna „biała plama” nie tylko w historii ZHP, ale także w złożonej historii tych ziem – ówczynie w granicach Polski, a obecnie znajdujących się w większości na terytorium niepodległej Ukrainy.

Kozimala jest była instruktorką harcerską ZHP, mającą osobiste doświadczenia z lat 80. ubiegłego wieku w lokalnej działalności niepokornej (Przeworsk) w ramach niejawnego Ruchu Harcerskiego, a po lutym 1989 r. w ramach lokalnych struktur Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej².

¹ Zob. I. Kozimala, *Lwowska Chorągiew Harcerzy ZHP 1911–1939*, Przemyśl 2003.

² A.F. Baran, *Geneza i organizacja struktur ZHR w Polsce południowo-wschodniej w latach (1989–1993)*, [w:] *Bogu, Polsce, bliźnim... 90 lat polskiego harcerstwa*, A.F. Baran (red.), Kraków 2004, s. 95-96. [Materiały z sesji historyczno-naukowej 19 maja 2001 r. w Rzeszowie zorganizowanej przez Podkarpacki Okręg ZHR].

Także z tego powodu jej osobą interesowała się Służba Bezpieczeństwa³. Jako historyk (absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie – 1985 r.) opublikowała dotychczas dwie książki dotyczące skautingu i harcerstwa. W 1994 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu wydało jej *Skauting polski w Galicji Wschodniej*, a w 2003 r. nakładem Wydawnictwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Przemyślu ukazała się skrócona wersja jej wspomnianej pracy doktorskiej obronionej rok wcześniej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pod kierunkiem prof. dra hab. Tomasza Strzembosza. Omawiana książka, dedykowana pamięci zmarłego w 2004 r. Profesora Strzembosza, jest trzecią częścią jej wschodniej trylogii.

Zdaniem autorki dotychczasowe opracowania zagadnienia podjętego w książce „mają charakter zbyt ogólny, nie przedstawiają szczegółowo dziejów harcerstwa męskiego Chorągwi Lwowskiej ZHP, lub też zajmują się tylko pewnymi zagadnieniami lub okresami tych dziejów”⁴. W oparciu o taką ocenę, głównym zamiarem autorki stało się „wypełnienie tej luki”. W tym celu dokonała kwerendy źródłowej w archiwach polskich i zagranicznych. W oparciu o efekty prowadzonych badań źródłowych Kozimala potwierdziła m.in., że największy zasób źródeł do tego zagadnienia stanowią akta zgromadzone w Archiwum Akt Nowych (ponad 2 tys. jednostek archiwalnych), a bardzo cenny zestaw rozkazów znajduje się w Archiwum przy Głównej Kwaterze ZHP w Warszawie (dziś w Muzeum Harcerstwa w Warszawie, w Łazienkach Królewskich). Natomiast poszukiwania materiałów na terenie archiwów ukraińskich nie przyniosły zbyt dużego rezultatu, choć nie bez znaczenia był zbiór sprawozdań szkolnych, które zachowały się w zespole „Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego” w Centralnym Państwowym Archiwum Ukrainy, oddział we Lwowie. O ile stan zachowania materiałów źródłowych dotyczących tematyki książki nie może dziwić (w czasie okupacji sowieckiej i niemieckiej tych ziem materiały takie łatwo mogły stać się podstawą do represji dla NKWD i Gestapo), to – jak podkreśla autorka – problemem okazało się także odtworzenie dziejów harcerstwa tych ziem w latach 1938–1939. Zakłócony przez wybuch wojny wypracowany system sprawozdawczy (druku sprawozdań, rozkazów czy meldunków) nie został wówczas zrealizowany, materiały – jeśli nawet powstały – nie zdołały już spłynąć drogą służbową do Lwowa, a potem do Warszawy. Fragmentaryczne dane na temat poszczególnych jednostek

³ Zob. D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989*, Warszawa 2005, s. 426, 443.

⁴ I. Kozimala, *Lwowska Chorągiew Harcerzy ZHP w latach 1921–1939*, Przemyśl 2007, s. 8.

chorągwi w tym okresie zachowały się więc prawie wyłącznie w zbiorach prywatnych i dzieliły złożone losy ich właścicieli w ówczesnych (a także późniejszych) okolicznościach historycznych.

Książka składa się z sześciu rozdziałów oraz wstępu i zakończenia. Po wprowadzeniu omawiającym początki i rozwój ruchu harcerskiego w latach 1911–1920, rozdział drugi poświęcony jest kształtowaniu się struktur harcerskich ZHP po odzyskaniu niepodległości oraz szczegółowo organizacji władz Chorągwi Lwowskiej ZHP (męskiej). Rozdział trzeci, zatytułowany „Formy działania i ich wpływ na środowiska harcerskie w latach 1920–1939”, zawiera analizę środowiska kadry instruktorskiej, opis podejmowanych akcji obozowych i szkoleniowych, inicjatyw komendy chorągwi (wizytacje, organizacje zawodów sportowych) jako „formy kontaktu z terenem”, zajęć z przysposobienia wojskowego, omawia rolę czasopisma „Skaut” oraz stosunki lokalnych struktur ZHP z innymi organizacjami skautowymi mniejszości ukraińskiej („Płast”) i żydowskiej („Haszomer Hacair”). Kolejne dwa osobne rozdziały przedstawiają opis działalności struktur harcerstwa męskiego w samym Lwowie oraz na terenie województwa lwowskiego, gdzie działało w różnym czasie dwadzieścia hufców (!). Ostatni, szósty rozdział prezentuje harcerskie struktury działające w województwach tarnopolskim i stanisławowskim. Całość zamyka aneks w postaci biogramów harcmistrzów, podharcmistrzów i działaczy harcerskich „Chorągwi Harcerzy ZHP we Lwowie”, działających tam w latach 1921–1939, bibliografia oraz indeks osobowy i indeks miejscowości.

Pierwszy rozdział, zawierający opis wydarzeń na ogół znanych z dostępnej literatury przedmiotu, przedstawia na końcu wywodu bardzo interesującą sprawę, a mianowicie niełatwą historię zjednoczenia drużyn skautowych z Galicji z ogólnopolską strukturą ówczesnego ZHP. Jak wynika z badań autorki, trudności w omawianym procesie szły dwutorowo. W pierwszej kolejności wynikały z uzależnienia lokalnych skautowych struktur od Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Drugą, nie mniej istotną przyczyną – mimo zdobytej niepodległości – były trwające nadal działania wojenne na ziemiach wschodnich. Pomijając aspekt militarny, autorka podkreśla, że „wskutek braku jednoznacznego poparcia przez Zjednoczone Naczelnictwo Skautowe dążeń niepodległościowych, skauting galicyjski stracił uprzywilejowaną pozycję na rzecz Królestwa”⁵. Co ważne, nie był to jedyny powód. Okazało się bowiem, że ówczesny ZHP był już strukturą trzykrotnie liczniejszą niż stan drużyn skautowych w Galicji.

⁵ *Ibidem*, s. 26.

Kształtowanie się podziału terytorialnego i organizacji Chorągwi Lwowskiej ZHP w latach 1921–1939 (tematyka rozdziału drugiego) było procesem. Ze względu na trwające działania wojenne praca harcercska została wznowiona dopiero wiosną 1920 r. W maju tego roku ustąpił komendant Naczelnej Komendy Skautowej i zarazem Naczelnik „Sokoła”, Kazimierz Panek, a jego miejsce zajął Stanisław Niemczycki. Przyjęto wówczas Statut ZHP oraz „uzgodniono podział obszaru NKS na dwie chorągwie – Krakowską i Lwowską”. Z tym że, jak pisze autorka, „ze względu na działania wojenne planowany na koniec czerwca zjazd instruktorów obu chorągwi został przesunięty na późniejszy termin, a prowizoryczny podział terenu Galicji później przyjęto jako granicę ostateczną”⁶. Podział terenu zatwierdzony ostatecznie przez Główną Kwaterę Męską ZHP w czerwcu 1922 r. pozostawiał w granicach Chorągwi Lwowskiej województwo tarnopolskie i stanisławowskie oraz powiaty województwa lwowskiego: Bóbrka, Brzozów, Cieszanów (od 1923 r. Lubaczów), Dobromil, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Lisko (Lesko), Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Przeworsk, Rawa Ruska, Rudki, Sambor, Sanok, Sokal, Stary Sambor, Strzyżów i Żółkiew. Według ustaleń autorki, w chwili wejścia w strukturę ZHP Lwowska Chorągiew Harcerzy liczyła 58 drużyn, działających w 32 miejscowościach i skupiających w swoich szeregach ponad 2,5 tys. harcerzy. O ile jednak zakończenie walk polsko-ukraińskich i wojny polsko-sowieckiej 1920 r. dało impuls do pewnego ożywienia działalności skautowo-harcerskiej, to już lata 1922–1923 objawiły proces spadkowy liczby drużyn i hufców na tym terenie (co nie było wyłącznie tendencją lokalną). Do r. 1925 stan liczebny struktury zmalał prawie o jedną piątą, ale jak pisze autorka: „W ciągu następnych kilku lat liczebność Chorągwi będzie wykazywała tendencję wzrostową. W 1928 r. było w Okręgu Lwowskim 2961 harcerzy (...). Wyprzedzały Chorągiew Lwowską jedynie: Poznańska (5202 harcerzy) i Śląska (4123), a za nią pozostawały Warszawska (2181), Łódzka (1925), Krakowska (1728), Pomorska (1573), Mazowiecka (2181) i wszystkie pozostałe”⁷.

Nie sposób w tym miejscu przytaczać analizy kolejnych lat dokonanej przez autorkę. Wynik strukturalny Lwowskiej Chorągwi Harcerzy, osiągnięty w styczniu 1939 r. (10343 zuchów, harcerzy, starszych harcerzy i instruktorów), mówi jednak sam za siebie.

Na tle wszystkich struktur wykonawczych w terenie (okręg, chorągiew, hufiec, drużyna) istotną rolę odgrywali komendanci chorągwi kolejnych

⁶ *Ibidem*, s. 41.

⁷ *Ibidem*, s. 44.

kadencji. Funkcję tę pełnili w kolejności: Stanisław Niemczycki (1921–1922), ks. Gerard Szmyd (1922–1923), phm. Karol Stojanowski (1923–1926), hm. Jan Wąsowicz (1926–1929), hm. Stanisław Hibl (1929–1931), hm. Aleksander Szczęścikiewicz (1931–1933), hm. Franciszek Usarz (1933–1935) i ponownie hm. Aleksander Szczęścikiewicz (1935–1939)⁸. Nie pomniejszając w żaden sposób roli pozostałych komendantów z przytoczonej listy, widać wyraźnie, iż największym zaufaniem kadry instruktorskiej opisywanej struktury cieszył się hm. Szczęścikiewicz, który funkcję tę sprawował w różnych kadencjach przez siedem lat. Urodzony we Lwowie w 1897 r., już od czternastego roku życia należał do skautingu, pełniąc funkcję przybocznego I Drużyny im. T. Kościuszki we Lwowie. W 1914 r. zgłosił się do Legionów, ale po kilku miesiącach został zwolniony ze względu na stan zdrowia. W latach 1916–1918 wcielony do armii austriackiej i wysłany na front włoski, po 1918 r. służył w stopniu sierżanta w Wojsku Polskim. Ukończył Szkołę Handlową i w latach 1923–1939 pracował w Izbie Skarbowej we Lwowie. Od 1938 r. śpiewał też w Operze Lwowskiej. Do 1939 r. obok funkcji komendanta chorągwi pełnił też funkcję drużynowego w swojej macierzystej drużynie, był członkiem komendy Hufca Harcerzy we Lwowie, a w latach 1928–1931 także jego komendantem⁹. W tym miejscu warto dodać, iż pełnienie funkcji kierowniczych w strukturach harcercskich poza elementem prestiżowym w hierarchii instruktorskiej niesło też istotne problemy i obciążenia, o których zbyt często zapomina się w perspektywicznej ocenie. Autorka pisze jednak o tym wprost: „Znaczne rotacje personalne w składzie władz Chorągwi wiązały się zarówno z faktem doboru współpracowników przez zmieniających się komendantów Chorągwi, jak również wynikały z sytuacji osobistej instruktorów. Dużą część kadry Chorągwi stanowili młodzi ludzie o nieustabilizowanej sytuacji życiowej, którzy we Lwowie znaleźli się przejściowo. Często po kilku latach powracali do miejscowości zamieszkania lub podejmowali pracę z dala od Lwowa. (...) Faktem jest, że funkcja instruktora Chorągwi nie wiązała się z żadnymi gratyfikacjami finansowymi i była to działalność całkowicie społeczna. Wymagała wiele czasu, stąd po kilku latach intensywnej pracy część młodych ludzi decydowała się przejść na urlopy instruktorskie lub rezygnować z funkcji harcercskich i instruktorskich”¹⁰.

⁸ *Ibidem*, s. 360.

⁹ G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 194–195.

¹⁰ I. Kozimala, *Lwowska Chorągiew Harcerzy...*, op. cit., s. 78.

O wpływie komendy chorągwi na podległe struktury organizacyjne pisze autorka w rozdziale trzecim. W obszernym wywodzie wykazuje m.in., że działania dyscyplinujące w pierwszym okresie pracy nie powodowały realnych skutków, podobnie wprowadzanie w życie nowych regulaminów. O wiele lepsze wyniki przynosiło wsparcie kadry instruktorskiej poprzez zachętę do zdobywania kolejnych stopni, ustanowienie lokalnej komisji prób oraz uporządkowanie spraw ewidencyjnych (ustalenie realnego obrazu pracy). Idealnym rozwiązaniem okazały się także: przygotowanie i odbycie konferencji instruktorskiej (integrującej strukturalnie), udział przedstawicieli chorągwi w konferencjach o charakterze ogólnozwiązkowym oraz szkolenia prowadzone w terminach wakacyjnych (dla drużynowych i na pierwszy stopień instruktorski). Na tym tle niezbyt dużym zainteresowaniem i frekwencją cieszyły się odprawy instruktorskie organizowane przez komendę chorągwi – głównie ze strony kadry z odległych hufców i drużyn, gdyż wiązało się to zwykle ze znacznymi wydatkami na podróż i pobyt. Wyjściami okazały się odprawy organizowane w tzw. „okręgach lustracyjnych”, tj. w centrum lokalnych środowisk harcerskich chorągwi. Ostatecznie, w oparciu o prężny rozwój kadry w 1932 r., Lwowska Chorągiew Harcerzy ZHP otrzymała uprawnienia do przeprowadzania prób na stopień harcmistrza, co było ważnym potwierdzeniem rozwoju i podjętego procesu pracy tej struktury na przestrzeni kilku ostatnich lat. Okazało się też, że od tego czasu rozwój ilościowy kadry instruktorskiej oraz liczby drużyn i jednostek utrzymywał się już (ze stałą tendencją wzrostową) do wybuchu II wojny światowej. Poza rozwojem kadrowym nie bez znaczenia były także liczne akcje obozowe i szkoleniowe w czasie wakacji (letnich i zimowych) czy udział w zlotach o charakterze ogólnopolskim. Autorka przedstawia nam ten obraz w licznych tabelach w oparciu o rozkazy i zachowane sprawozdania. Analizie poddaje także „formy kontaktu z terenem”, opisując wizytacje środowisk, organizację zawodów sportowych, udział harcerzy w ogólnopolskim programie pracy przysposobienia wojskowego. Omawia również rolę czasopisma „Skaut” oraz relacje z organizacjami mniejszości narodowych o podobnym lub skautowym charakterze. Na tę ostatnią kwestię warto zwrócić uwagę, gdyż relacje te nie układały się zasadniczo w myśl ideałów skautowego braterstwa. Gdy po rozwiązaniu ukraińskiego „Płasta” w 1930 r. przez władze RP („Płast” działał nadal, ale już nielegalnie) ZHP stworzył prawną możliwość przyjmowania do organizacji drużyn ukraińskich, tylko nieliczne jednostki skorzystały z takiej możliwości. A tak pisze o tym autorka: „Wynikało to głównie z faktu rozbieżności celów pomiędzy harcerstwem polskim a młodzieżą ukraińską, która w ogromnym stopniu

popierała koncepcję swoich elit politycznych dotyczących powstania niepodległego państwa ukraińskiego. Ideały wychowania propaństwowego realizowane wówczas w ZHP były jej wrogiem. Dużą przeszkodę stanowiło również przyjęcie prawa i przyrzeczenia harcerskiego, które nakazywało służbę Polsce. Dla części młodzieży ukraińskiej złożenie takiej przysięgi równało się zdradzie własnych interesów narodowych. (...) W świetle takich faktów nie doszło do żadnej współpracy pomiędzy Chorągwią Harcerzy ZHP we Lwowie a «Płastem» ukraińskim. Nie przyczyniła się do tego również orientacja polityczna dużej części harcerzy i instruktorów ZHP, która sympatyzowała z narodowcami”¹¹.

W kolejnych trzech rozdziałach, o objętości ponad 200 stron (czyli blisko połowa całej książki), Kozimala skrupulatnie ustala historię poszczególnych jednostek – począwszy od poszczególnych hufców do drużyn w nich działających. Czytelnikowi objawiają się więc nie tylko władze, ale poszczególni drużynowi, działacze oraz zaangażowani w harcerstwo rodzice, którzy tworzyli struktury od podstaw i byli ich kontynuatorami. Uważam te ustalenia za niezwykle cenne, gdyż bardzo często ulegamy obrazom uproszczonym – zbudowanym wyłącznie na analizie władz organizacji, a nie drużyn, które tę organizację tworzyły. O tym, że analogie z decyzyjnej „centrali” nie zawsze muszą sprawdzać się w tzw. „dołach”, przekonywano się w badaniu historii nie jeden raz. I właśnie ten obraz – moim zdaniem – powinien znacząco decydować o ocenie całej książki. Dotarcie do tych szczegółów może wydawać się niektórym „zbędnym balastem”, lecz w zależności od metodologii historycznego warsztatu i taki punkt widzenia wnosi wiele do naukowego poznania (i kto wie, czy nie jest to obraz bardziej zbliżony do rzeczywistego). Muszę też dodać, że treść tych rozdziałów powinna zainteresować Czytelników najbardziej, gdyż właśnie w tych miejscach można znaleźć swoich bliskich (pradziadków, dziadków) czy ich znajomych, a obraz rodzinnych wspomnień poszerzyć o nowe, nieznanne fakty.

Aby podjętą analizę jeszcze bardziej uszczegółowić, autorka załączyła w ramach obszernego aneksu słownik biograficzny instruktorów (harcistrzów i podharcistrzów) oraz działaczy harcerskich opisywanej jednostki. Nie jest to materiał pełny, a wartość merytoryczna biogramów jest zróżnicowana (często są to ustalenia innych badaczy, na co autorka oczywiście się powołuje). Wydaje się jednak, że Kozimala zdecydowała się podzielić nim z Czytelnikiem w nadziei, że otrzyma uzupełnienia, sprostowania i nowe,

¹¹ *Ibidem*, s. 132.

nieznane materiały. Dobrze to świadczy o badaczu, gdy z jednej strony praktycznie stawia kropkę nad „i”, ale zarazem podkreśla, iż temat dalej będzie badać, uzupełniać i dochodzić do obiektywnej oceny analizowanej historii. Jakże wielu badaczy po napisaniu książki nie wraca do podjętego zagadnienia, uznając, że oni już swoje zrobili...

Czytelników „Krakowskiego Rocznika Historii Harcerstwa” powinny zainteresować tzw. „wątki krakowskie”. Na kartach książki pojawiają się postaci: hm. Ludwika Bara (referenta prasowego Krakowskiej Chorągwi Harcerzy 1929–1930), hm. Wiktora Frantza (redaktora „Skauta”, zmarłego w Krakowie w 1980 r.), hm. Henryka Kapiszewskiego (komendanta krakowskiego Hufca Harcerzy, zmarłego w Krakowie w 1964 r.), Piotra T. Kupczyńskiego (kuratora Krakowskiego Okręgu Szkolnego, działacza harcerskiego), phm. Franciszka Machalskiego (redaktora pisma „Skaut”, orientalisty, profesora UJ, zmarłego w Krakowie w 1979 r.), hm. Zygmunta Markiewicza (instruktora Chorągwi Krakowskiej, drużynowego i hufcowego w Trzebini), hm. Zygmunta Mitera (współzałożyciela Starszoharcerskiego Kręgu „Wilcza Gromada” w Krakowie w 1922 r.), Stanisława Pelczarskiego (hufcowego we Lwowie, profesora AGH, zmarłego w 1970 r.) czy hm. Tadeusza Tomkiewicza (działacza i instruktora Krakowskiej Chorągwi Harcerzy, hufcowego Hufca Harcerzy w Tarnowie w latach 1935–1937). Potwierdza to pośrednio, że książka nie jest adresowana wyłącznie do Kresowiaków.

Autorka podsumowuje swoje badania w zakończeniach poszczególnych rozdziałów. Nie powinna zatem dziwić objętość zakończenia i sformułowane tam wnioski uogólniające. Zabrakło mi w nich jednak wojennej i powojennej perspektywy, choćby zawartej w jednym akapicie, gdyż – jak autorka bardzo dobrze wie – dzieje opisywanej struktury nie skończyły się wraz z wrześniem 1939 r. Oczywiście, nie chodzi tu o rozciągnięcie tematyki badawczej w sensie chronologicznym, tylko o wyraźne wskazanie, że dzieje opisanej struktury – mimo wojennych okupacji – miały swoją kontynuację (wynika to choćby z przytoczonych w aneksie biogramów). Kolejna uwaga dotyczy trzech pierwszych zdań ostatniego akapitu zakończenia. Zastosowane tam sformułowania brzmią nieskromnie i powodują, że autor występuje niejako sam w roli recenzenta. Także w bibliografii znajdują się błędy, na które trzeba uważać (np. stopień harcerski Zofii Nowakowskiej nie jest ważniejszy niż nazwisko – niepoprawna kolejność alfabetyczna wykazu relacji i wspomnień; materiały niepublikowane hm. Stefani Stipal nie powinny być załączone do wykazu opracowań [pozycje zwarte], podobnie maszynopis pracy magisterskiej Krzysztofa Waligórskiego z KUL). Wśród

opracowań, do których autorka dotarła, zabrakło mi prac Janusza Krężela¹². Istotne materiały do opisywanej tematyki można znaleźć także w opracowaniu Janusza Wojtyczy¹³, a opis harcerskich struktur konspiracyjnych na tle ogółu konspiracji niepodległościowych na ziemiach wschodnich II RP w latach 1939–1941 znajdziemy w pracach Rafała Wnuka¹⁴. Zaproponowane książki należy traktować wyłącznie jako uzupełnienie ustaleń, a nie jako merytoryczne braki, gdyż dotyczą już dziejów wykraczających poza ramy czasowe przyjęte do badań przez Kozimalę.

W opisywanej książce można natknąć się na drobne błędy redakcyjne i składu technicznego. Nie ma to jednak wpływu na merytoryczną treść opracowania. Co ważne, odbiorca nie zawsze ma świadomość, że dziś ze względu na niskie nakłady finansowe na tego typu wydawnictwa oraz poszukiwanie oszczędności jakże często autor staje się po ciężkiej i wyczerpującej pracy twórczej także redaktorem technicznym, korektorem, autorem projektu graficznego okładki, przygotowuje sam skład książki, a czasem nawet jest współwydawcą. Jest to często jedyna możliwość, aby zobaczyć efekt swoich badań w ostatecznej formie książkowej.

Książka i termin jej wydania wpisały się w obchodzony w 2007 r. jubileusz 100-lecia światowego skautingu. Należy mieć nadzieję, że jej treść przysłuży się nowemu pokoleniu drużynowych i instruktorów harcerskich. Ze zrozumiałych względów książka powinna zainteresować szczególnie struktury Harcerstwa Polskiego na Ukrainie, które w swojej pracy nawiązują do chlubnej przeszłości tamtejszych lokalnych struktur. Niewiele jest prac naukowych traktujących o strukturach ZHP obejmujących swym zasięgiem wschodnie województwa II Rzeczypospolitej. Z tym większym zadowoleniem należy przyjąć najnowszą książkę o przedwojennych dziejach Lwowskiej Chorągwi Harcerzy ZHP, w której odbijają się losy dziejów ówczesnej Rzeczypospolitej.

Irena Kozimala, *Lwowska Chorągiew Harcerzy ZHP w latach 1921–1939*, Wyd. Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska, Przemysł 2007, ss. 465 + fot.

¹² J. Krężel, *Szare Szeregi na terenie południowo-wschodniej Polski*, tom III: Konspiracja harcerzy 1939–1945, Kraków 1998.

¹³ *Wspomnienia harcerzy – uczestników obrony Lwowa we wrześniu 1939 r.*, J. Wojtycza (opr.), Kraków 2002.

¹⁴ R. Wnuk, *Polska konspiracja we Lwowie (IX.1939 – II.1940)*, [w:] *Polska walka, opozycja, niepodległość. Studia z dziejów II RP, Polskiego Państwa Podziemnego i PRL*, A.F. Baran (red.), San-domierz 2000, s. 65–67.

Urszula Kret

KRONIKA OKRĘGU MAŁOPOLSKIEGO ZHR. ROK 2007

6.01.2007

*Oplątek rodzinny Szczepu 19 Krakowskich Drużyn Lotniczych.
Zarząd Okręgu reprezentowali: hm. Urszula Kret, hm. Szymon Tatar.*

12.01.2007

Komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy:

- zwolnił ze składu Komendy Chorągwi oraz z funkcji Szefa Zespołu Wizytacyjnego Druha pwd. Tomasza Kusię
- powołał w skład Komendy Chorągwi oraz na funkcję Szefa Zespołu Wizytacyjnego Druha phm. Łukasza Leszczyńskiego
- na wniosek Zarządu Okręgu Małopolskiego oddelegował do Referatu ds. ALiZ Okręgu Druhów: pwd. Mariusza Witka, ćw. Tomasz Janusza
- na wniosek Kapituły Stopnia HO przy Hufcu Harcerzy Kraków III „Śródmieście” zamknął próbę i przyznał stopień **Harcerza Orlego** Druhowi ćw. Szymonowi Musiałowi.

13.01.2007

Komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcerzek:

- mianowała Komendantką kursu przewodniczek Druhnę phm. Irenę Brach HR.

Ponadto w skład komendy kursu weszły Druhny: pwd. Monika Krzyżek węd. oraz pwd. Anna Stawiarska węd.

- powołała na funkcję Skarbniczki Chorągwi Druhnę pwd. Helenę Orłowską węd.
- powołała Zespół ds. stopni harcerek, mianując jego szefową Druhnę phm. Dominikę Romanowicz HR.

14.01.2007

W uroczystości 62. rocznicy rozstrzelania 79. osób na Dąbiu uczestniczyli, a także pomagali organizatorom, członkowie Szczepu „Dąbie”.

1.1.2007

Komendant Chorągwi:

- zamknął próbę z wynikiem pozytywnym i przyznał stopień **przewodnika** Druhom: HO Grzegorzowi Ignaciakowi, HO Szymonowi Musiałowi
- zweryfikował z wynikiem pozytywnym stopień i wpisał na listę instruktorów w stopniu **przewodnika** Druha pwd. Piotra Mioduszewskiego.

7.02.2007

Na Wieczną Wartę odeszła hm. Ada Stefańska – Komendantka Hufca V (Hufiec Harcerek) w Borku Falęckim w latach 1945–1948.

Okręg Małopolski ZHR podczas pogrzebu reprezentowały Druhny: phm. Katarzyna Bieroń, phm. Anna Przebinda, pwd. Maria Szymczak, sam. Agnieszka Chłobowska, Małgorzata Wielgus oraz poczet sztandary Małopolskiej Chorągwi Harcerek.

16.02.2007

Naczelnik Harcerzy mianował Komendantem wiosennej edycji Warsztatów Harcmistrzowskich 2007 Druha hm. Krzysztofa Wójtowicza z Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

Jesienną edycję Warsztatów Harcmistrzowskich Centralnej Szkoły Instruktorskiej w 2006 r. ukończył Druh phm. Marcin Guzik (Małopolska Chorągiew Harcerzy).

20.02.2007**Komendant Chorągwi:**

- zwolnił – na własną prośbę – ze składu Komendy Chorągwi Druha ks. phm. Piotra Grzesika
- zwolnił – na wniosek Komendanta Szkoły Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy – ze składu Szkoły Druhów: hm. Marcina Musiała, phm. Łukasza Leszczyńskiego
- zwolnił – na własną prośbę – ze składu Szkoły Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy Druha phm. Michała Wierzchonia
- powołał – na wniosek Komendanta Szkoły Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy – w skład Szkoły Druhów: pwd. Michała Elstera, pwd. Krzysztofa Muniaka, pwd. Bohdana Sobieckiego.

W **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** Kurs przewodnikowski drużynowych harcerzy Żar XI ukończyli i patenty drużynowych otrzymali Druhowie: HO Tomasz Ceranek (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), ćw. Kamil Cyran, ćw. Maciej Hałoń, wyw. Mateusz Małecki, ćw. Bartosz Orszulak (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), ćw. Mateusz Pac, ćw. Jakub Strycharz, ćw. Michał Wilk.

22.02.2007

Przy współudziale **Okręgu Małopolskiego ZHR** odsłonięto i poświęcono w Krakowie, przy ul. Śląskiej tablicę pamięci Komendantek i Instruktoerek Pogotowia Harcerzek Chorągwi Krakowskiej.

W uroczystości wzięły udział Druhny: hm. Ewa Plinkiewicz – komendantka Chorągwi, hm. Urszula Kret, phm. Katarzyna Bieroń, phm. Katarzyna Janus, pwd. Agnieszka Krobicka, sam. Anna Kotarba, sam. Urszula Boryczko, sam. Zuzanna Leliwa–Pruszek, och. Natalia Guśpiel, och. Urszula Maciejasz, och. st. Katarzyna Szeremeta, Katarzyna Gołabek, Rokszana Kozłowska, Anna Matras oraz poczet sztandarowy Małopolskiej Chorągwi Harcerzek.

Odbyło się, zorganizowane przez Krakowski Ośrodek Studiów nad Dziejami Harcerstwa, drugie spotkanie z cyklu „O historii rozmowy przy herbacie” – „Kto był pierwszy, czyli o początkach krakowskiego skautingu”, z udziałem hm. Bolesława Leonharda i phm. Macieja Kurzyńca.

Naczelniczka Harcerzek przyznała stopień podharcemistrzynie Druhom pwd. Agnieszce Duraj węd. i pwd. Łucji Reczek węd.

Komendantka Chorągwi:

- mianowała **przewodniczkami** Druhny: sam. Agnieszkę Chłobowską, sam. Dorotę Dulińską, sam. Jadwigę Janowiak, sam. Agatę Kapturkiewicz, sam. Zuzannę Leliwa–Pruszek, sam. Justynę Osmałek, węd. Anetę Wolską, sam. Katarzynę Wołkiewicz, sam. Katarzynę Zwijacz oraz zweryfikowała stopień instruktorski i przyznała stopień przewodniczki Druhinie Aleksandrze Mioduszewskiej
- powołała w skład komendy kursu podharcemistrzyń Druhny: hm. Agnieszkę Larysz–Onyszko, phm. Ewę Burdek, phm. Natalię Horak
- powołała Komisję Stopnia Wędrowniczki przy drużynach żeńskich szczechu „Dąbie” w składzie: hm. Anetta Herdzina HR – przewodnicząca, pwd. Katarzyna Wiatr – sekretarz, hm. Maria Godyń węd. – członek,
- powołała Komisję Stopnia Wędrowniczki przy Kręgu Harcerstwa Starszego „HAK” w składzie: phm. Anna Wróbel węd. – przewodnicząca, pwd. Katarzyna Wiatr węd. – sekretarz, węd. Jagoda Pilch – członek.

Zmiany na funkcjach Szczepowych:

- w Szczepie „Fioletowa Trójka” – phm. Tomasza Międzika zastąpiła pwd. Katarzyna Baran sam.
- w Niepołomickim Szczepie „Puszcza” – phm. Macieja Klimę HO zastąpił pwd. Krzysztof Bulka HO.

Akcja Zimowa 2007

Jednostki Okręgu zorganizowały 10 zimowisk oraz 31 biwaków zimowych.

Kategoryzacja po Akcji Zimowej 2007:

- Szczep Czarna Trzynastka 99 punktów
- Szczep „Żurawie” 99 punktów
- Szczep „Dąbie” 97 punktów.

10.03.2007

70. rocznica świeceń kapłańskich O. Hm. Adama Franciszka Studzińskiego OP, gen. bryg. WP w stanie spoczynku.

Służbę podczas uroczystości pełnili: phm. Katarzyna Janus, trop. Agnieszka Windak i Ewelina Franczyk z 3 PgDH „Samsara”,
ćw. Tomasz Gala i mł. Mateusz Wójtowicz z 10 KDH „Dzieci Słońca”, a Okręg reprezentowali hm. Urszula Kret, phm. Maciej Sady oraz poczet sztandarowy Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

15.03.2007

Naczelniczka Harcerek powołała w skład Zespołu ds. harcerstwa starszego Druhnę pwd. Katarzynę Wiatr.

17.03.2007

W Wielkiej Wsi odbyła się dla instruktorów, p.o. drużynowych i wędrowników Konferencja **Świętokrzyskiego Namiestnictwa Harcerzy**.

18.03.2007

Naczelnik Harcerzy zwolnił z funkcji Hufcowego Skarżyskiego Hufca Harcerzy Druha phm. Dariusza Lenarda, powierzając pełnienie obowiązków Hufcowego Skarżyskiego Hufca Harcerzy ks. pwd. Hubertowi J. Biegajowi.

W Krakowie rozpoczęła się kolejna Akcja „Pola Nadziei”. W Akcji uczestniczyli: Szczepy – „Dąbie”, „Fioletowa 3”, „Huragan 28”, „Leśni Ludzie”, „Ruczaj”, „Wagabundów”, „Żbicza Gromada”, „Żurawie” oraz drużyny – 15 PgDW „Przedświt”, 15 PgDH „Amaranta”, 15 PgDH „Groteska”, 20 KDH „Dysk” Koordynatorem Akcji z ramienia Zarządu Okręgu była Druhna phm. Julia Chojnacka.

22.03.2007**Komendant Chorągwi:**

- na wniosek Kapituły Stopnia Harcerza Rzeczypospolitej, zamknął próbę z wynikiem pozytywnym i przyznał stopień **Harcerza**

Rzeczypospolitej Druhom: phm. Maciejowi Klimie, pwd. Piotrowi Pitoniowi

- na wniosek Kapituły Stopnia Harcerza Rzeczypospolitej zamknął próbę z wynikiem pozytywnym i przyznał stopień **Harcerza Orlego** Druhowi pwd. Rafałowi Samborskiemu
- na wniosek Kapituły Stopnia Harcerza Rzeczypospolitej powołał następujące Kapituły Stopnia Harcerza Orlego w hufcach:
- Hufiec Wędrowników Kraków I, obejmującą Hufiec Wędrowników Kraków IX, w składzie: phm. Marcin Dorosz HR – przewodniczący, phm. Marcin Snoch HO – sekretarz, phm. Maciej Klima HO, pwd. Bartłomiej Podstawski HO, pwd. Mikołaj Prochownik HO
- Hufiec Harcerzy Kraków II „Stare Miasto”, w składzie: phm. Marcin Dorosz HR – przewodniczący, pwd. Przemysław Kusak HO – sekretarz, phm. Jan Tomala HR, pwd. Stanisław Gołębiowski HO
- Hufiec Harcerzy Kraków III „Śródmieście”, w składzie: hm. Dariusz Kuszczak HR – przewodniczący, pwd. Tomasz Kusia HO – sekretarz, phm. Andrzej Szaran HO, pwd. Paweł Pająk HO, pwd. Bohdan Sobiecki HO
- Hufiec Harcerzy Kraków IV „Krowodrza”, w składzie: phm. Marcin Kapusta HR – przewodniczący, pwd. Jakub Sokół HO – sekretarz, pwd. Piotr Cholewczuk HO, pwd. Paweł Duran HO, pwd. Mariusz Skóra HO, HO Grzegorz Noga
- Hufiec Harcerzy Kraków V „Podgórze”, w składzie: phm. Wojciech Cichoń HR – przewodniczący, phm. Łukasz Leszczyński HO – v-ce przewodniczący, hm. Piotr Bielak – sekretarz, pwd. Michał Klichowski HO, pwd. Bohdan Sobiecki HO
- Tatrzański Hufiec Harcerzy, w składzie: phm. Marcin Guzik HR – przewodniczący, pwd. Piotr Pitoń HO – sekretarz, phm. Tomasz Stoch HO, pwd. René Karkocha HO, pwd. Jerzy Kozłowski HO.

28.03.2007**Komendantka Chorągwi:**

- w związku z urlopem instruktorskim, zwolniła z funkcji Przewodniczącej Komisji Instruktorskiej Druhnę hm. Agnieszkę Wypych. Obowiązki Przewodniczącej Komisji Instruktorskiej objęła Druhna hm. Ewa Plinkiewicz
- w związku z urlopem instruktorskim zwolniła ze składu Komisji Instruktorskiej Druhnę phm. Agatę Guzik

- zwołała Harce Samarytanek i mianowała ich komendantką Druhnę pwd. Annę Adamczyk
- powołała w skład Zespołu do spraw stopni harcerskich Druhny: hm. Kingę Adamusik i hm. Monikę Domagałę
- mianowała komendantki kursów metodycznych:
 - kurs metodyki harcerzek – phm. Katarzyna Bieroń HR
 - kurs metodyki wychowawczej – phm. Anna Wróbel wędz.
 - kurs metodyki wędrowniczek – phm. Irena Brach HR
- zwolniła z funkcji komendantki kursu przewodniczek phm. Irenę Brach HR i mianowała jego komendantką Druhnie hm. Izabellę Lankosz HR
- przyznała (z dniem 4 marca 2007) stopień **Wędrowniczki** Druhnom: pwd. Katarzynie Baran sam., pwd. Laurze Góreckiej sam., pwd. Hannie Tucznio sam.
- w związku z przeniesieniem w stan spoczynku zwolniła z funkcji kwatermistrzyni Szczepu „Zielona Gromada” z dniem 12 września 2006 pwd. Kornelię Czernek.

30.03.2007

W związku z urlopem instruktorskim phm. Dariusza Lenarda HR Namiestnik Naczelnika w Świętokrzyskim Namiestnictwie Harcerzy zwolnił go z funkcji przewodniczącego Świętokrzyskiej Kapituły Harcerza Rzeczypospolitej, na jego miejsce mianując phm. Michała Nowakowskiego HR.

31.03.2007

Na Wieczną Wartę odszedł hm. Bogusław Rybski HR, założyciel Szczepu „Żurawie”. W Szczepie została ogłoszona roczna żałoba.

4.04.2007

Zmiana na funkcji kwatermistrza w Szczepie „Żurawie” – Druhnę pwd. Monikę Ludwiąg zastąpił pwd. Mateusz Warchał.

13.04.2007

Rozpoczęła się kolejna edycja kursu kwatermistrzowskiego – „KSIĄŻKA FINANSOWA BEZ TAJEMNIC XVI”.

14.04.2007

Naczelniczka Harcererek mianowała komendantką kursu harcmistrzyń „Droga” – wersja eksternistyczna Druhnę hm. Urszulę Kret.

24.04.2007

Przewodniczący ZHR powołał:

- w skład Rady Duszpasterskiej, na wniosek Kapelana Naczelnego, jako przedstawicielkę Okręgu Małopolskiego Druhnę pwd. Katarzynę Wiatr
- w skład Zespołu ds. Polaków poza granicami Kraju Druhnę pwd. Katarzynę Ciok.

Komendantka Chorągwi:

- powołała w skład Komisji Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerzek Druhnę hm. Agnieszkę Szymańską
- mianowała szefową zespołu ds. kursów zastępowych pwd. Laurę Górecką
- mianowała kadrę kursu metodyki wędrowniczek – obożna pwd. Maria Prokop, kwatermistrzyni pwd. Katarzyna Rydel.

Kurs podbarcmistrzyń „Invitatio” ukończyła druha pwd. Joanna Jązdżyńska. Kurs podbarcmistrzyń „Alatea” ukończyły druhy: pwd. Ewa Bzymek, pwd. Laura Górecka, pwd. Maria Hornowska, pwd. Anna Idziak, pwd. Helena Orłowska, pwd. Zofia Ozaist, pwd. Maria Prokop, pwd. Katarzyna Rydel.

Komendant Chorągwi powołał do Kapituły Stopnia Harcerza Orlego w Hufcu Harcerzy Kraków III „Śródmieście” Druha pwd. Jacka Feczko HO.

26.04.2007

Trzecie spotkanie z cyklu „O historii rozmowy przy herbacie” – „Harcerski epizod walki komunistów z kościołem (1956–1989), z udziałem hm. Wojciecha Hausnera.

30.04.2007

Namiestnik Naczelnika powołał do działania Kapitułę Stopnia Harcerza Orlego przy Skarżyskim Hufcu Harcerzy „Gniazdo” w składzie: phm. Wiesław Pronobis HR, phm. Krzysztof J. Radzimowski HR, ks. pwd. Hubert J. Biegaj HR, pwd. Sławomir Leśniewski HR (przewodniczący).

1.1.2007

Naczelniczka Harcerek:

- mianowała **harcmistrzą** Druhnę phm. Katarzynę Bieroń HR
- mianowała **podharcmistrzymi** i wpisała na listę starszyny Druhny: pwd. Marię Hornowską wędz, pwd. Katarzynę Rydel wędz, pwd. Annę Stawiarską wędz.

Nominacje Instruktorskie w **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** – stopień **przewodniczki** otrzymały Druhny: sam. Marta Bodzioch, sam. Marta Ćwik, sam. Paulina Falkowska, sam. Anna Grzegorzak, sam. Estera Poniakiewicz, wędz. Anna Ranczakowska, och. st. Katarzyna Szeremeta, sam. Małgorzata Wczelik.

Komendantka Chorągwi:

- mianowała Komendantką Złotu Chorągwi z okazji 750-lecia lokacji miasta Krakowa druhnę phm. Ewę Mikołajską
- w wyniku kategoryzacji drużyn referatu Harcerek mianowała drużyną sztandarową Małopolskiej Chorągwi Harcerek oraz nadała prawo reprezentowania Chorągwi 7 KDH „Ptaki Puszczy”
- powołała poczet sztandarowy w składzie: pwd. Hanna Tucznio wędz, pwd. Magdalena Zasada sam., sam. Iwona Tucznio, sam. Dagmara Oleksy, trop. Anna Węgiel.
- zleciła stworzenie składu Bractwa Sztandarowego Chorągwi pwd. Katarzynie Rydel wędz.

Komendant Chorągwi:

- zamknął próbę z wynikiem pozytywnym i przyznał stopień podharcmistra Druhom: pwd. Krzysztofowi Bulce HR, pwd. Wiktorowi Kołodziejowi HR
- zamknął próbę z wynikiem pozytywnym i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** Druhowi pwd. Krzysztofowi Bulce HO

- na wniosek zbiórki wyborczej Tatrzańskiego Hufca Harcerzy zwolnił z funkcji Hufcowego Druha phm. Tomasza Stocha HO oraz mianował pełniącym obowiązki Hufcowego tego Hufca Druha pwd. Piotra Pitonia HR.

12.05.2007

V Konferencja „Album Historyczny – karta piąta” pt. „Harcerska druga konspiracja na ziemi krakowskiej (1944–1956)”, z referatami dr. hab. Z. Zblewskiego, dr. G. Baziura, hm. W. Hausnera, hm. M. Kapusty oraz relacjami T. Pytlika, W. Zawislaka, Z. Kurala.

15.05.2007

Uroczyste obchody 50. rocznicy powstania 70 KDH – ek „Puszcza” im. Krysstyny Krabelskiej.

Zarząd Okręgu na uroczystości reprezentowali: hm. Urszula Kret, hm. Szymon Tatar, Krzysztof Heilman.

17.05.2007

Komendant Chorągwi:

- na wniosek zbiórki wyborczej Krakowskiego Kręgu Starszego Harcerstwa HAK, zwolnił z funkcji Starszego Kręgu Druha pwd. Krzysztofa Głowackiego HO
- na wniosek Kapituły Stopnia Harcerza Rzeczypospolitej powołał Kapitułę Stopnia Harcerza Orlego w Hufcu Harcerzy Kraków VI „Wschód”, w składzie: pwd. Wojciech Świeboda HR – przewodniczący, phm. Krzysztof Bulka HR – sekretarz, hm. Radosław Kurek HR, pwd. Konrad Kamiński HO, pwd. Marek Sekuła HO, pwd. Michał Makowski HO
- mianował komendantem Turnieju Drużyn Leśnych Druha pwd. Piotra Pitonia HR
- mianował komendantem Turnieju Zastępów Chorągwi Druha pwd. René Karkochę HO
- na wniosek zainteresowanych Hufcowych przyznał miano Drużyny „Leśnej”: 7 KDH „Czerwone Berety”, 8 PDH „Podhalańczycy” (Poronin), 19 KLDH „Orli Szaniec”, 31 KDH „Włócznia”, 33 KDH „Zawiszacy”.

18–20.05.2007

Harce Samarytanek w Małopolskiej Chorągwi Harcererek. Komendantka – pwd. Anna Adamczyk.

Harce zaliczyły Druhny: trop. Katarzyna Chruściel, trop. Paulina Grondal, trop. Agnieszka Gwoździewicz, trop. Gabriela Jaglarz, trop. Katarzyna Mularz, trop. Monika Nowak, trop. Olga Lewińska, trop. Katarzyna Pawlicka, trop. Joanna Pelesz, trop. Kaja Podleszańska, trop. Irena Rodzoń.

21.05.2007

Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR powołał na funkcję Przewodniczącej Zespołu Zagranicznego przy **Okręgu Małopolskim** ZHR Druhnę pfm. Ewę Mikołajską.

25.05.2007

Kurs przewodniczek „Catena anulus” przeprowadzony w **Małopolskiej Chorągwi Harcererek** ukończyły Druhny: sam. Agata Biernat, sam. Urszula Boryczko, sam. Aleksandra Czajka, sam. Anna Drogoszcz, sam. Iwona Gruszczyk, węd. Kaja Kowalczevska, sam. Hanna Kozłowska, sam. Katarzyna Rodacka, sam. Paulina Sojka, sam. Agata Stokłosa, sam. Anna Szymczak, sam. Iwona Tuczno, sam. Zuzanna Wollny.

Stopień **Wędrowniczki** zdobyły Druhny:

pwd. Halina Szaran (z dniem 29 kwietnia 2007)

sam. Anna Kielkowicz (z dniem 20 maja 2007).

26–27.05.2007

IX Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego. Z ramienia Okręgu Akcji szefowała Druhna pfm. Agnieszka Duraj.

W Akcji uczestniczyły: Szczepy – Cisowy Dworek (Chrzanów), CTK, „Pogórze” (Rożnów), „Wagabundy”, „Wichry” oraz drużyny – 6 KDW „Watra”, 11 PgDH „Awangarda”, 11 PgDH „Nadzieja”, 19 KLDH „Srebrzyste Ptaki”, 20 KDH, 33 KDH KDH „Zawiszacy”, 34 KDH „Leśne Ptaki”, 34 KDH „Merito”, 45 KDH „Trampy”.

30.05.2007

Namiestnik Naczelnika mianował na funkcję Przewodniczącego Kręgu Starszego Harcerstwa HAK w Krakowie Druha ćw. Marcina Wujczyka.

16.05.2007

Naczelnik Harcerzy na wniosek Namiestnika Świętokrzyskiego Namiestnictwa Harcerzy otworzył z dniem 16 czerwca 2007 r. Kampanię Sztandarową oraz Kampanię Bohater Skarżyskiego Hufca Harcerzy „Gniazdo”.

9.06.2007

Nominacje instruktorskie w **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**:

– stopień **podharcymistrza** otrzymali: pwd. Bohdan Sobiecki HR i pwd. Wojciech Świeboda HR

– stopień **przewodnika** otrzymali: HO Piotr Baś, HO Maciej Hałoń, HO Radosław Podkowa, HO Jakub Strycharz

oraz kolejne zdobyte stopnie harcerskie :

– stopień Harcerza Rzeczypospolitej zdobyli Druhowie: pwd. Krzysztof Głowacki SJ, pwd. Łukasz Mytnik, pwd. Paweł Pająk, pwd. Bohdan Sobiecki

– stopień Harcerza Orlego zdobyli Druhowie: pwd. Bartosz Rzońca, ćw. Paweł Kowalski SJ.

10.06.2007

Turniej Drużyn **Leśnych Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** wygrała **8 Poronińska Drużyna Harcerzy „Podhalańcyzy”**, zdobywając tytuł **Drużyny Orlej** Chorągwi. Komendant Chorągwi przyznał jej prawo do reprezentowania Chorągwi jako Drużyna Sztandarowa.

Turniej Zastępów Chorągwi wygrał Zastęp „Orlęta” z 40 KDH „Barykada” Hufiec Kraków IV „Krowodrza”.

14–17.06.2007

Zlot Bratnich Drużyn na Wykusie – I miejsce dla zastępu „Płonące Żagwie” z 7 KDH.

23.06.2007 r.

Naczelnik Harcerzy zamknął próbę z wynikiem pozytywnym i przyznał stopień Harcmistrza Druhowi phm. Rafałowi Obarzankowi HR ze Świętokrzyskiego Namiestnictwa Harcerzy.

Komendantka Chorągwi zwolniła – na własną prośbę – ze składu Komisji Instruktorskiej Druhnę hm. Joannę Ligęzę.

Stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** otrzymały Druhny:

- phm. Maria Hornowska (z dniem 6 czerwca 2007)
- pwd. Barbara Wójcik (z dniem 6 czerwca 2007)
- pwd. Ewa Burdek (z dniem 22 czerwca 2007).

30.06.2007

Zmiany na funkcjach w Szczepie CTK – dotychczasową Szczepową phm. Dominikę Romanowicz zastąpił pwd. Bartosz Rzońca, a kwatermistrza phm. Michała Palczewskiego HO – ćw. Michał Lech.

Komendant Chorągwi:

- powołał *Kurs Podharcmistrzowski „Studium II”* i mianował jego komendantem Druha hm. Dariusza Grochala HR
- powołał *Kurs Metodyczny Drużynowych Wędrowników „Na Grani III”* i mianował jego komendantem Druha phm. Macieja Klimę HR
- powołał *Kurs Przewodnikowski Drużynowych Harcerzy „ŻAR XII”* i mianował jego komendantem Druha phm. Bohdana Sobieckiego HR
- powołał *Kurs Przewodnikowski Wodzów Zuchów* i mianując jego komendantem Druha phm. Marcina Dorosza HR
- na wniosek Hufcowego przyznał miano Drużyny „Leśnej” 3 PgDH „Matecznik”.

1.07.2007

Naczelnik Harcerzy nadał miano drużyny Puszczańskiej 18 KDH „Wieści” (Małopolska Chorągiew Harcerzy).

4.07.2007

Stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** zdobył Druh phm. Andrzej Szaran (Małopolska Chorągiew Harcerzy).

1.08.2007

Naczelniczka Harcerek mianowała obożną IV Zlotu Drużyn Integracyjnych Druhnę phm. Annę Stawiarską.

15.08.2007

Naczelniczka Harcerek mianowała **podharcmistrziami** i wpisała na listę starszyny Druhny: pwd. Laurę Górecką, pwd. Marię Prokop.

Kurs harcmistrzyni „Dorzecze” ukończyła Druhna phm. Magdalena Serwin.

Akcja Letnia 2007

Podczas Akcji zorganizowano: 15 obozów stałych, 8 kolonii zuchowych, 4 obozy wędrowne krajowe, 6 obozów wędrownych zagranicznych oraz kilka biwaków.

Wyniki kategoryzacji:

MSI, kurs wędrowniczek – 100 pkt.

Szczep „Puszcza – Niepołomice” (kolonia zuchowa) – 98.75 pkt.

Szczep „Dąbie” (kolonia zuchowa) – 98.75 pkt.

1.09.2007

Nominacje instruktorskie w **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** – stopień **przewodniczki** otrzymały Druhny: sam. Joanna Czubernat, sam. Karolina Grabowska, sam. Katarzyna Madeja, węd. Urszula Nowakowska, sam. Paulina Połak, sam. Małgorzata Wielgus, sam. Dominika Wilk.

Zmiana na funkcji Hufcowej w Hufcu Zuchowym Kraków–Śródmieście I „Impresja” – phm. Annę Zając zastąpiła phm. Anna Stawiarska.

2.09.2007

Komendant Chorągwi, na własną prośbę zwolnił ze składu Komendy Chorągwi i z funkcji Referenta Zuchowego Druha pfm. Filipa Balickiego HR.

Komendant Chorągwi podał listę absolwentów kursów przeprowadzonych podczas Letniej Akcji Szkoleniowej:

- *kurs podharcemistrzowski „Studium II”* ukończyli Druhowie: pwd. Piotr Cholewczuk HO, pwd. Sławomir Kużaj HO (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), pwd. Grzegorz Pelc HO, pwd. Mikołaj Prochownik HO
- *kurs przewodnikowski drużynowych harcerzy „Żar XII”* ukończyli i otrzymali patenty drużynowych Druhowie: ćw. Andrzej Dorobisz, ćw. Bartłomiej Dukala, ćw. Łukasz Krysztofik (Mazowiecka Chorągiew Harcerzy), ćw. Jędrzej Modzelewski (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), ćw. Jan Pałahicki, ćw. Robert Skóra, ćw. Michał Sobczak, ćw. Przemysław Szymański, wyw. Mariusz Bubak, wyw. Marcin Cynk, wyw. Jan Onderka, wyw. Tomasz Oracz, wyw. Tomasz Szmaj, wyw. Grzegorz Stoc, HS Dominik Skierawski, Mateusz Borucki
- *kurs przewodnikowski wodzów zuchowych „Narodziny Dzielności”* ukończyli i otrzymali patenty drużynowych Druhowie: ćw. Kamil Cyran, ćw. Michał Ociepka, wyw. Mikołaj Kołaczek (Łódzka Chorągiew Harcerzy), wyw. Paweł Panasiuk, wyw. Bartłomiej Sury, HS Michał Płaza, Piotr Lenartowicz (Łódzka Chorągiew Harcerzy), Ernest Roszak (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), Marek Solecki
- *przewodnikowski drużynowych wędrowników „Na Grani III”* ukończyli i otrzymali patenty drużynowych Druhowie: Mikołaj Biało, Jan Bujakiewicz (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), Łukasz Górniak, Daniel Górnicki (Mazowiecka Chorągiew Harcerzy), Michał Kozanecki (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), Jacek Łuczak (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), Karol Osiak (Mazowiecka Chorągiew Harcerzy), Artur Piwowarczyk (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), Przemysław Przydatek (Mazowiecka Chorągiew Harcerzy), Marcin Pyla, Paweł Rabiej, Maciej Rau (Mazowiecka Chorągiew Harcerzy), Łukasz Rek (Wielkopolska Chorągiew Harcerzy), Paweł Słoń, Aleksander Szojda (Górnośląska Chorągiew Harcerzy).

8.09.2007

Podczas Koncertu charytatywnego na rzecz integracji dzieci z zespołem ADHD pełniła służbę Druhna pwd. Agata Głowacka wraz z drużyną.

15.09.2007

Komendantka Chorągwi powołała kadrę Konferencji Instruktoerek Małopolskiej Chorągwi Harcerek:

- Komendantka Konferencji – pfm. Dominika Romanowicz HR
- Vicekomendantka Konferencji – hm. Agnieszka Szamańska HR
- Szefowa zespołu kwatermistrzowskiego – pwd. Olga Kosarzycka wędrc.
- Komitet Programowy Konferencji w składzie: hm. Kinga Adamusik HR, hm. Katarzyna Bieroń HR, hm. Magdalena Czyżewicz HR, hm. Urszula Kret HR, hm. Izabella Lankosz HR, pfm. Irena Brach-Szaran HR.

17.09.2007

Podczas **Turnieju Drużyn Puszczańskich Organizacji Harcerzy**, który odbył się w dniach 14–16 września b.r. w Warszawie i w Puszczy Boli-mowskiej V miejsce zajęła – 18 Krakowska Drużyna Harcerzy „Wieleci” (445 punktów).

18.09.2007

W Hufcu Harcerek Kraków – Podgórze dotychczasową Hufcową, Druhnę hm. Katarzynę Bieroń zastąpiła na funkcji pfm. Łucja Reczek.

29.09.2007

Komendantka Chorągwi:

- mianowała Referentką ds. zuchów Druhnę hm. Katarzynę Kapustę
- zwolniła z funkcji Hufcowej Hufca Wędrowniczek Kraków I „Macierzanka” Druhnę pfm. Irenę Brach-Szaran
- dokonała podziału Hufca Wędrowniczek Kraków I „Macierzanka” i mianowała na funkcję Hufcowych Druhny:
 - Hufiec Wędrowniczek Kraków I – 1 KDW „Wagantki”, 3 KDW „Zielony Szlak”, 15 PgDW „Przedświt”, 21 KDW

przy Szczepie „Słowiki”, 31 KDW „Boernerowo”, 68 pKDW „Czerwone Berety” Hufcowa – phm. Maria Prokop

- Hufiec Wędrowniczek Kraków II – 3 PgDW „Rupicara”, 6 KDW „Watra”, 7 pKDW „Wataha” im. Jagusi Orłowicz, 12 NDW „Nomada”, 33 KDW „Skały”, 70 KDW „Słonecznik” Hufcowa – phm. Katarzyna Rydel
- przyznała stopień **Wędrowniczki** Druhnom:
 - pwd. Katarzynie Wołkowicz (z dniem 27.06.2007r.)
 - pwd. Magdalenie Zasadzie (z dniem 29.06.2007r.).

29.09 – 7.10.2007

Uroczyste obchody 90. rocznicy powstania Szarej Siódemki.

5.10.2007

W kominku przygotowanym przez Panią Barbarę Wachowicz „Reduta Żeromskiego” wystąpili: zuchy i harcerzy ze Szczepu 70 KDH „Puszcza”.

6.10.2007

W **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** zmiana na funkcji Komendantki Małopolskiej Szkoły Instruktoerek „SILOE” – decyzją Naczelniczki Harcerek Druhnę hm. Agnieszkę Larysz–Onyszko zastąpiła hm. Katarzyna Bieroń.

Szczep „Żurawie” współorganizował – zorganizowany również dla okolicznych zerówek – wraz ze Szkołą Podstawową Nr 34 Piknik Rodzinny.

8.10.2007

Przewodniczący ZHR, w związku ze śmiercią ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego zarządził w Związku miesięczną żałobę.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział: poczty sztandarowe Małopolskiej Chorągwi Harcerzy i 19 KDL oraz Druhowie: hm. Marek Jędrzejowski, hm. Radek Kurek.

Naczelniczka Harcerek ogłosiła wyniki kategoryzacji w Organizacji Harcerek. W jej wyniku kategoryę:

Gromady Tęczowej zdobyła 3 PgGZ „Pracowite Pszczółki”

Gromady Słonecznej zdobyły: 3 KGZ „Skrzaty”, 5 ChGZ „Bractwo Tęczowy”, 11 PgGZ „Wesołe Smoki”, 11 PgGZ „Puszward”, 13 KGZ „Gromada Kraka i Wandy”, 15 PgGZ „Zielone Bractwo”, 18 KGZ „Żarówianie”, 31 KGZ „Polne Stokrotki”, 70 KGZ „Leśne Duszki”

Gromady Wschodzącego Słoneczka zdobyły: 11 PgGZ „Duszki Tęczowy”, 20 KGZ „Kubusie Puchatki”, 27KGZ „Słowiańska Gromada”, 45 pKGZ „Biedronki”

Drużyny Złotej Koniczynki zdobyły: 5 KDH „Błyskawica” im. K.K. Baczyńskiego, 13 KDH „Gromada Łady”, 18 KDH „Dudlebowie” im. Dh. Lidii Kramarz, 28 KDH „Buki” im. Obrońców Westerplatte, 33 KDH „Ognisko Wśród Skał” im. Emilii Plater, 7 NDH „Szatra” (Niepołomice)

Drużyny Srebrnej Koniczynki zdobyły: 7 KDH „Wędrowne Ptaki”, 7 KDH „Ptaki Puszczy”, 12 ZDH im. Olgi Małkowskiej, 15 PgDH „Groteska”, 20 KDH „Dysk”, 344 KDH „Altowianie”

Drużyny Zielonej Koniczynki zdobyły: 3 KDH „Tatrzańska Brać”, 7 NDH „Gawra”, 15 PgDH „Amaranta”, 11 PgDH „Ignis”, 11 PgDH „Koniczynny”, 11 PgDH „Nadzieja”, 11 PgDH „Nawojki”, 34 KDH „Leśne Ptaki”.

21.10.2007

Komendantka Chorągwi:

- przyznała stopień Wędrowniczki Druhnom:
 - pwd. Aleksandrze Banach (z dniem 23 września 2007)
 - pwd. Oldze Kosarzyckiej (21 października 2007)
 - sam. Katarzynie Zawalskiej (21 października 2007)
- nadała Komisji Wędrowniczki Małopolskiej Chorągwi Harcerek nazwę „Przełęcz”.

22.10.2007

Komendant Chorągwi, na wniosek Kapituły Harcerza Rzeczypospolitej, zamknął próbę z wynikiem pozytywnym i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** Druhowi phm. Łukaszowi Leszczyńskiemu.

26.10.2007

Na Wieczną Wartę odszedł hm. Jan Ryblewski, Komendant Pogotowia Harcerzy w Krakowie w 1939 roku.

W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli: poczty sztandarowe Szczepów „Szarej Siódemki” i „Zielonej Trójki” oraz Druhowie: hm. Wojciech Hausner i phm. Marcin Tatara.

Naczelnik Harcerzy:

- zwolnił, na własną prośbę, z funkcji Wice–Naczelnika Druha hm. Dariusza Kuszczaka HR (Małopolska Chorągiew Harcerzy)
- mianował na funkcję Wice–Naczelnika do spraw finansowych dotychczasowego Skarbnika Głównej Kwatery Harcerzy Druha hm. Rafał Obarzanek HR (Świętokrzyskie Namiestnictwo Harcerzy)
- mianował na funkcję Pełnomocnika Naczelnika Harcerzy ds. Jubileuszu Harcerstwa – Rok Służby 2008, Druha phm. Łukasza Leszczyńskiego HR (Małopolska Chorągiew Harcerzy).

26–27.10.2007

Podczas III Małopolskich Dni Wolontariatu prezentację o działaniach małopolskiego ZHR przygotowała Druhá phm. Ewa Mikołajska.

5.11.2007

10 KDH „Dzieci Słońca” obchodziła 85–lecie swojego powstania.

11.11.2007

Naczelniczka Harcerzek:

- mianowała **harcmistrzynią** Druhnę phm. Dominikę Romanowicz HR
- mianowała **podharcmistrzyniami** Druhny: pwd. Aleksandrę Mioduszewską, pwd. Joannę Żak
- zarejestrowała na rok harcerski 2007/2008, z prawem prowadzenia kursów metodyki wychowawczej, harcerzek i wędrowniczek oraz kursów instruktorskich przewodniczek i podharcmistrzyń, Małopolską Szkołę Instruktoerek „Siloe”.

Komendantka Szkoły – hm. Katarzyna Bieroń

- powołała na kurs harcmistrzyń VI edycji Druhny: phm. Irenę Brach–Szarán, phm. Katarzynę Janus, phm. Ewę Mikołajską.

Naczelnik Harcerzy – na wniosek Komisji Harcmistrzowskiej Organizacji Harcerzy – zamknął próbę z wynikiem pozytywnym i przyznał stopień harcmistrza Druhom: phm. Marcinowi Doroszowi HR, phm. Marcinowi Guzikowi HR z Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

Stopień **przewodniczki** w **Małopolskiej Chorągwi Harcerzek** otrzymały Druhny: sam. Paulina Jaworska, sam. Monika Kamińska, sam. Anna Kotarba, sam. Ewelina Lisowska, sam. Agnieszka Łuszczek, och. st. Jadwiga Maciejczyk, sam. Karolina Nikielska, sam. Katarzyna Rodacka, sam. Iwona Tuczno, sam. Zuzanna Wolny, węd. Katarzyna Zawalska.

Nominacje w **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy:**

- stopień **podharcmistra** zdobył Druh pwd. Piotr Cholewczuk
- stopień **przewodnika** otrzymali Druhowie: HO Bartłomiej Dukała, HO Paweł Kowalski SJ,
- stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** otrzymał Druh pwd. Piotr Cholewczuk.

17.11.2007

W Małopolskiej Chorągwi Harcerzek odbyła się Konferencja na temat stopni harcerzek. Komendantka – hm. Dominika Romanowicz.

18.11.2007

Komendant Chorągwi:

- zwolnił z funkcji Starszego Bractwa Sztandarowego Małopolskiej Chorągwi Harcerzy Druha hm. Radosława Kurka HR – zastąpił go phm. Łukasza Leszczyński HR
- powołał w skład Kapituły Stopnia Harcerza Rzeczypospolitej hm. Leszka Gęsiaka HR SJ
- na wniosek Kapituły Stopnia Harcerza Rzeczypospolitej powołał Kapitułę Stopnia Harcerza Orlego w Hufcu Harcerzy Kraków IV „Krowodrza”, w składzie: phm. Marcin Kapusta HR (przewodniczący), pwd. Jakub Sokół HO (sekretarz), phm. Piotr Cholewczuk HR, pwd. Artur Uczkiewicz HO, HO Andrzej Śledź.

22.11.2007

W Bazylice Mariackiej odbyła się, przy udziale jednostek Okręgu, msza w intencji Orłąt Lwowskich.

23.11.2007**Naczelniczka Harcerek:**

- powołała w skład kadry VII Zlotu Drużyn Integracyjnych sam. Agatę Głowacką (obożna)
- powołała w skład kadry V Warsztatów Zespołu ds. niepełnosprawnych „Pełnia” Druhny: phm. Annę Stawiarską (obożna), pwd. Justyna Osmalek (kwatremistrzynie).

Komendantka Chorągwi:

- mianowała komendantkami kursów:
 - metodyki wychowawczej Druhnę phm. Annę Wróbel wędz.
 - metodyki harcerek Druhnę phm. Laurę Górecką wędz.
 - przewodniczek „Przestrzeń” Druhnę hm. Martę Serwin HR
- przyznała stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** (z dniem 7 listopada 2007) Druhnie phm. Annie Stawiarskiej.

23–25.11.2007

W Konferencji Harcmistrzowskiej ZHR w Poznaniu uczestniczyli instruktorzy i instruktorzy Okręgu: hm. Urszula Kret, hm. Dominika Romanowicz, hm. Marcin Dorosz, hm. Radosław Kurek, hm. Maciej Radnicki, hm. Michał Sternicki, hm. Piotr Turkiewicz, hm. Krzysztof Wójtowicz.

Kurs harcmistrzyń rozpoczęły Druhny: phm. Irena Brach-Szaran, phm. Ewa Mikołajska.

24.11.2007

Kurs Harcmistrzyń „Droga” ukończyła Druhna hm. Dominika Romanowicz.

26.11.2007

Naczelnik Harcerzy nadał uprawnienia do prowadzenia prób podharcmistrzowskich na okres 6 miesięcy Komisji Instruktorskiej Świętokrzyskiego Namiestnictwa Harcerzy w składzie:

- hm. Roman Wróbel HR (Przewodniczący), hm. Ireneusz Dziesko HR, hm. Rafał Obarzanek HR, hm. Marek Różycki HR,
- hm. Kazimierz Wiatr HR, phm. Miłosz Trukawka HR.

30.11.2007**Namiestnik Naczelnika:**

- zamknął próbę na stopień z wynikiem pozytywnym i przyznał stopień **przewodnika** Druhowi św. Marcinowi Wujczykowi
- zamknął próbę na stopień z wynikiem pozytywnym i przyznaje stopień **Harcerza Orlego** św. Marcinowi Wujczykowi.

30.11–2.12.2007

W **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** odbyły się Harce Ćwików Chorągwi „Kurpiki Ostrołęckie”, obowiązkowe dla harcerzy kończących zdobywanie stopnia ćwika.

Obożnym Harców był Druh pwd. Maciej Doroszewski HO.

1.12.2007

W Szkole Podstawowej nr 85 odbył się *Turniej Gier i Zabaw Historycznych „TWIERDZA”, którego jednym z organizatorów była pwd. Dominika Wilk wraz z 344 KDH „Altowianie” im. Ireny Bobowskiej.*

6–16.12.2007

Szczep „Żurawie” wziął udział w Świątecznej Paczce zorganizowanej przez Stowarzyszenie „Wiosna” – przygotowano 7 pudeł darów dla wybranej rodziny, a w nich znalazły się: żywność i słodycze, artykuły chemiczne, artykuły papiernicze, kosmetyki i dużo innych rzeczy przydatnych w każdym domu. Akcją kierowała Druhna pwd. Agnieszka Krobicka.

10.12.2007

We Mszy św. odprawionej w rocznicę bitwy pod Tobrukiem uczestniczyły Druhny z 15 PgDH „Grotoska” – pwd. Katarzyna Madeja, trop. Anna Heilman, trop. Karolina Joniec, trop. Katarzyna Mularz, trop. Joanna Skrzela, trop. Katarzyna Szalkowska.

15.12.2007

Komendantka Chorągwi:

- zwolniła z funkcji vice–komendantki Chorągwi oraz ze składu Komendy Druhnę hm. Katarzynę Bieroń
- zwolniła z funkcji Referentek oraz ze składu Komendy Druhny:
 - hm. Katarzynę Kapustę – Referentka ds. zuchów
 - phm. Natalię Horak – Referentka ds. harcerek
 - phm. Irenę Brach–Szaran – Referentka ds. wędrowniczek
- zwolniła z funkcji Szefowej biura Druhnę phm. Annę Stawiarską
- zwolniła ze składu Komisji Instruktorskiej Druhny: hm. Urszulę Kret, hm. Agnieszkę Szymańską, phm. Monikę Jandę
- zatwierdziła zasady działania Bractwa Sztandarowego Małopolskiej Chorągwi Harcerek (z dniem 11.11.2007).

Kurs podharcemistrzów „Invitatio” ukończyła Druhna Łucja Reczek.

Stopień **Wędrowniczki** zdobyły Druhny: pwd. Joanna Jazdzyńska oraz pwd. Jadwiga Maciejczyk.

Nadzwyczajna zbiórka instruktorek Małopolskiej Chorągwi Harcerki – kolejną Komendantką, już 7., została Druhna phm. Irena Brach–Szaran HR.

Wybrano także do Komisji Instruktorskiej: hm. Kingę Adamusik, hm. Katarzynę Bieroń. i hm. Ewę Plinkiewicz.

18.12.2007

Zarząd Okręgu:

- rozwiązał z dniem 31 grudnia 2007 r. Szczep „Ostoja”
- powołał Okręgową Komisję Wyborczą w składzie: hm. Dariusz Kuszczak – Przewodniczący, phm. Ewa Mikołajska – Sekretarz, pwd. Łukasz Brzeziński.

Komendant Chorągwi, na wniosek Komendanta Szkoły Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy:

- powołał **Kurs Przewodnikowski Wodzów Zuchów „Narodziny Dzielności II”** i mianował jego komendantem Druha phm. Marcina Dorosza HR

- zwolnił ze składu SI Druhów: phm. Pawła Guśpiela HO, pwd. Stanisława Gołębiowskiego HO, pwd. Michała Elstera HO, pwd. Krzysztofa Muniaka HO.

24.12.2007

W kościele OO. Franciszkanów odbyła się kolejna wigilia dla osób bezdomnych, ubogich i samotnych.

Po raz kolejny służbę pełnili harcerki i harcerze Okręgu Małopolskiego, w tym m.in. Aleksandra Czajka, Olga Lewińska, Olga Miernik, Ewa Mikołajska, Izabela Pelc, Beata Ramza–Ożóg, Agata Stokłosa, Aneta Starowicz, Małgorzata Wczelik, Joanna Zdebska.

Koordinatorem Akcji z ramienia Okręgu był Druh phm. Paweł Lisowski.

NOTY O AUTORACH

Adam F. Baran dr, ur. 1968, pedagog i historyk, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych PAN w Warszawie (Pracownia Dziejów Ziemi Wschodnich II RP) i nauczyciel w szkole podstawowej (od 2002 nauczyciel dyplomowany); członek Towarzystwa Naukowego Sandomierskiego i Zespołu Historycznego ZHR; w latach 1991-1992 komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR, harcmistrz; autor 6 książek, m.in. *Walka o kształt harcerstwa w Polsce (1980-1990)*. *Niepokorni i niezależni*, Warszawa 2007, współautor i redaktor naukowy kilku innych opracowań książkowych (słowników biograficznych, materiałów źródłowych, studiów i referatów konferencyjnych); w jego opracowaniu ukazała się książka prof. Tomasza Strzembosza, *Refleksje o harcerstwie i wychowaniu*, Sandomierz-Warszawa 2005.

Łukasz Hajduk, ur. 1980, absolwent pedagogiki na UJ; podharcmistrz, komendant Małopolskiego Szczepu ZHR „Pogórze”, drużynowy 1 Rożnowskiej Drużyny Harcerzy; doktorant w Zakładzie Pedagogiki Społecznej i Andragogiki w Instytucie Pedagogiki UJ; praca licencjacka *Skauting na gruncie polskim u początku XXI wieku jako animacja kultury*; praca magisterska *Powstanie, rozwój i dalsze perspektywy harcerstwa w Rożnowie*; autorski warsztatu dla studentów pedagogiki na UJ pt. „Pedagogika skautingu”.

Wojciech Hausner, ur. 1957, pedagog i historyk; nauczyciel w Młodzieżowym Domu Kultury; harcmistrz; 1985-1994 redaktor „Czuwajmy”, inicjator wydawania „Bronowickich Zeszytów Historyczno-Literackich”, od 1995 ich redaktor; 1992-1997 przewodniczący i wiceprzewodniczący ZHR, od 2008 członek Naczelnictwa ZHR; 1997-2001 poseł na Sejm RP; lokalny działacz samorządowy, od 2006 radny Miasta Krakowa; przewodniczący Rady Programowej Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa i członek Zespołu Historycznego ZHR; autor 7 książek i kilkudziesięciu artykułów o historii, wychowaniu i metodzie harcerskiej, m.in. *Krakowski skauting 1910-1914*, Kraków 1994;

Marcin Kapusta, ur. 1973 r., historyk, pracownik Oddziału IPN w Krakowie; podharcmistrz, HR; od 1986 związany z harcerstwem - drużynowy 18 KDH Lechici, 1992-1997 komendant Szczepu Arkona 18, następnie hufcowy Hufca Harcerzy Kraków IV; członek Rady Programowej Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa oraz Zespołu Historycznego ZHR; zajmuje się historią „niepokornego harcerstwa” w Małopolsce, publikował popularne artykuły na ten temat w „Dzienniku Polskim”.

Urszula Kret, ur. 1961, farmaceutka, Apteka „Pod Żłotym Słoniem”; harcmistrzyni, instruktorka „Zielonego Szczepu”; była komendantką Małopolskiej Chorągwi Harcerzy (1991-1994), Naczelniczką Harcerzy ZHR (1994-1998); 1993-1995 członek zespołu statutowego ZHR; 2003-2006 przewodnicząca Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR; obecnie jest Kierownikiem Zespołu ds. Polaków poza Granicami Kraju i członkiem Rady Programowej Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa; pod jej redakcją opublikowano *My harcerki z ZHR* oraz *Drubna Zofia*.

Bolesław Leonhard, ur. 1936, lekarz rentgenolog; harcmistrz; wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Przeciwdziałania Alkoholizmowi i Innym Uzależnieniom; badacz dziejów harcerstwa, przyczynił się do wydania książki Aleksandra Kamińskiego, *Andrzej Małkowski*, Warszawa 1979; członek Rady Programowej Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa; autor wielu artykułów dotyczących abstynencji i początkach harcerstwa oraz książek m.in. *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910-1945*, Kraków 2001, *Harcerski słowniczek abstynencki*, Kraków 1992.

Pelagia Lewińska z d. Sikorska, harcmistrzyni; ur. 1907; pedagog i polonistka; absolwentka UJ; członkini Zarządu Oddziału ZHP w Krakowie 1930; w komendzie chorągwi harcerzy odpowiedzialna m.in. za sprawy prasy i propagandy (1934), kształcenie instruktorek specjalności (1937); nauczycielka w Szkole Pracy Harcerskiej „Cisowy Dworek”; w jednodniówce KPH „Czuwaj” opublikowała tekst o skutecznym wychowaniu społecznym w skautingu osiąganym dzięki zachowywaniu zasady apolityczności, 1936; więziona w obozie Auschwitz; w 1946 jako jedyny członek PPR we władzach ZHP objęła funkcję Sekretarza Generalnego, dla Sekretariatu KC PPR sporządziła szereg informacji i notatek na temat sytuacji wewnątrz ZHP; w 1948 dla B. Bieruta opracowała projekt reorganizacji ZHP; w opublikowanej w 1949 broszurze „Walka o nowe harcerstwo” potępiła tradycyjne harcerstwo jako wytwór imperializmu; kierownik Działu Programowo-Szkoleniowego Naczelnictwa ZHP, 1949; pracownik (1950-53) i p.o. kierownika Wydziału Oświaty KC PZPR (1953-56); od 1956 działaczka Towarzystwa Wiedzy Powszechnej; w 1968 usunięta z PZPR; pierwszy mąż hm. Mieczysław Lewiński został aresztowany przez Gestapo i zamordowany w 1942; po wojnie wyszła za mąż za Tepichta.

Katarzyna Onderka, z d. Cyankiewicz, ur. 1962, absolwentka UJ, filolog edytor; harcmistrzyni, HR, instruktorka 6 KDH „Leśni Ludzie” (1978-1981); drużynowa młodszych harcerzy „Żar” i „Zielonej Trójki” (1982-1985); drużynowa koedukacyjnej starszoharcerskiej III KDH im. K. Pułaskiego - 1983); 1981-1982 w krakowskim KIHAM, współredaktorka pism harcerskich („Czuwajmy” 1985-1987; „Harcerka”); stała współpracowniczką m.in. SIW Znak (od 1988).

Jerzy S. Rudlicki, ur. 1893 w Odessie; zm. 1977 w Fort Lauderdale, Floryda, USA; inż. konstruktor lotniczy; kpt. lotnictwa; 1909 dokonał pierwszych prób lotów szybowcowych; w I wojnie światowej w lotnictwie rosyjskim i francuskim; oficer sztabu gen. J.Hallera; uczestnik walk o niepodległość; ukończył techniczne studia lotnicze we Francji; główny konstruktor Lubelskiej Wytwórni Samolotów „Plage i Leśkiewicz”, wynalazł nowy typ usterzenia poziomego tzw. usterzenie motylkowe 1929, skonstruował 11 prototypów, m.in. Lublin R-VIII, R-X, R-XIII i wodnopłatowiec torpedowy Lublin R-XX; dla potrzeb polskiego lotnictwa wojskowego adaptował holenderski trójsilnikowy samolot bombowy Fokker F-VII B 3 m.; pracował następnie w brytyjskim i amerykańskim przemyśle lotniczym; w czasie II wojny światowej był wynalazcą wyrzutnika bombowego zastosowanego w czterosilnikowych bombowcach B-17, tzw. „latających fortecach” użytych w czasie inwazji na Francję w tzw. „atakach dywanowych” na hitlerowskie jednostki ziemnych.

Katarzyna Ryblewska-Marewicz, ur. 1964, historyk i pedagog, metodyk, edukator, egzaminator OKE, działaczka związkowa, filatelistka; harcmistrzyni, wieloletnia instruktorka krakowskiego szczerpu Zielona Trójka, zuchmistrzyni; w ZHR hufcowa Hufca Kraków-Śródmieście 4. Od 1989 r. w NSZZ „Solidarność”, od 1998 wiceprzewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty Kraków-Śródmieście, od 2007 sekretarz Komisji Rewizyjnej Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”; organizatorka konkursów historycznych dla młodzieży; właścicielka zbiorów filatelistycznych „ONZ” oraz „Skauting i harcerstwo” eksponowanych i nagradzanych na różnych wystawach w kraju i za granicą, współorganizatorka 3 wystaw filatelistycznych o tematyce harcerskiej i skautowej zorganizowanych w Krakowie; od 1996 sędzia filatelistyczny II klasy. Współautorka wydawnictw edukacyjnych, m.in. *Zaczynaj od dziś*, WSiP, Warszawa 2002.

Michał Stasiak, harcmistrz; ur. 1982 w Łodzi; 2007 ukończył Uniwersytet Łódzki Wydział Filozoficzno-Historyczny; obecnie student Studium Doktoranckiego Nauk Humanistycznych na Uniwersytecie Łódzkim; pracuje jako archiwista; 1993 w XV Łódzkiej Drużynie Harcerzy, gdzie pełnił funkcje zastępowego, przybocznego gromady zuchowej, drużynowego (1999-2001) i drużynowego wędrowników (2001-2004); 2004-2008 hufcowa Łódzkiego Hufca Harcerzy ZHR „Szaniec” oraz drużynowy 3 ŁDH; obecnie prowadzi Łódzki Związek Drużyn Wędrowników; badawczo zajmuje się postacią łódzkiego działacza Polskiej Partii Socjalistycznej dr. Stefana Kopcińskiego, interesuje się dokumentami PZPR dotyczącymi harcerstwa w Łodzi.

O. gen. hm. Adam Studziński OP, ur. 1911 w Strzemieszynie, zm. 2008 w Krakowie; w Krakowie ukończył gimnazjum; 1928 wstąpił do zakonu

OO. Dominikanów; we Lwowie i Warszawie odbył studia filozoficzno-teologiczne; 1937 z rąk ks. Bp Eugeniusza Baziaka przyjął we Lwowie święcenia kapłańskie; po 17 września 1939 r. przedostał się na Węgry gdzie wśród internowanych żołnierzy prowadził pracę duszpasterską; potem dotarł do Palestyny; 1942 proboszcz 2 Brygady Czolągów, z 4 Pułkiem Pancernym „Skorpion” odbył kampanię włoską, brał udział w bitwie pod Monte Cassino; 1947 powrócił do Polski; 1952-58 proboszcz w Warszawie, potem w dominikańskim klasztorze w Krakowie; 1970 ukończył konserwację dzieł sztuki na krakowskiej ASP; odznaczony Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Monte Cassino, Brytyjską Gwiazdą za Wojnę, Gwiazdą Afryki, Gwiazdą Italii, Defence Medal; 2006 z rąk Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego otrzymał nominację do stopnia generała brygady.

Adam Turula, ur. 1964 w Cieszynie; absolwent historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; 1985 członek redakcji, 1988-90 sekretarz redakcji miesięcznika Krajowego Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy „Czuwajmy”; 1987-1989 współpracownik tygodnika „Gość Niedzielny”; 1988-1989 współredaktor pisma podziemnej Solidarności „Kurier Katowicki” oraz pisma NZS „Kontra”; 1989-1994 – współzałożyciel i Prezes katowickiego koła Społecznego Towarzystwa Oświatowego, współtwórca I Zespołu Szkół Ogólnokształcących STO w Katowicach; od 1993 – stały współpracownik redakcji programów informacyjnych TVP3 Katowice specjalizujący się w tematyce historycznej, samorządowej, religijnej i wojskowej; 1996 - twórca i autor, ukazującego się do dziś na antenie regionalnej TVP Info w Katowicach „Magazynu Historycznego”; 1999-2003 – członek Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej.



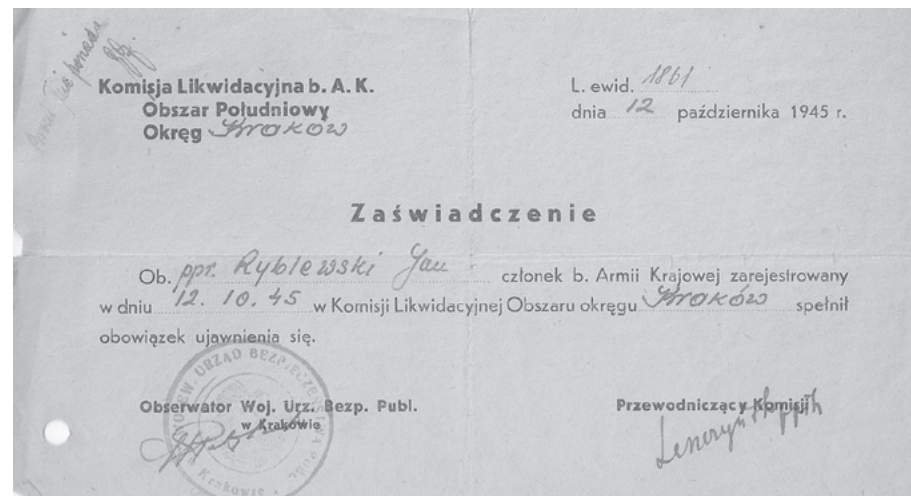
Kraków, kwiecień 1905. Założyciele związku „Młodzież”. Stoją od lewej: Skiciński, Edward Rybarz, Andrzej Małkowski, Wilhelmina Zaleska (działaczka Eleuterii-Wyzwolenia), Jadwiga Głębocka, Ferens, NN. Siedzą od lewej: Jan Przybyła-Sierakowski (student, Eleuteria), Stanisław Witkowski (nauczyciel, Eleuteria, Eleusis), Józef Kamiński (poeta, Eleusis), Józef Ligęza (stolarz, Eleusis), August Klimaszewski (nauczyciel, Eleuteria, Eleusis). Fotografia przekazana w roku 1971 r. przez Stefanię Strumiłową do zbiorów Bolesława Leonharda.

Tablica odsłonięta w 60-lecie harcerstwa w Krakowie przy ul. Grabowskiego 4. Fotografia ze zbiorów Bolesława Leonharda.





Kanada, rok 1916 (?). Andrzej Małkowski na koniu w mundurze Armii Kanadyjskiej. Fotografia ze zbiorów Bolesława Leonharda.



Zaświadczenie Komisji Likwidacyjnej Armii Krajowej, Obszaru Południowego, Okręgu Kraków z 12.10.1945 o ujawnieniu się ppor. Jana Ryblewskiego. Podpisy przewodniczącego Komisji i obserwatora Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie. Archiwum K. Ryblewskiej-Marewicz.

Rok 1937, obóz harcerzek w Bieszczadach. Od prawej: Alina Kleczewska, przewodnicząca ZHP Michał Grażyński. Fotografia ze zbiorów B. Leonharda.



Książeczka harcerska J. Ryblewskiego potwierdzająca wstąpienie do ZHP 17.12.1933, złożenie przyrzeczenia harcerskiego 19.07.1934 i otrzymanie krzyża harcerskiego, podpisana przez hm. Daniela Gologórskiego. Archiwum K. Ryblewskiej-Marewicz.



Mielec, 7.11.1989, msza święta towarzysząca spotkaniu Naczelnika Harcerzy ZHP (r.z.1918) ze środowiskiem mieleckim, które przystąpiło do ZHP (r.z.1918). W drugim rzędzie od lewej stoją: phm. Renata Dzieszko i pwd. Ireneusz Dzieszko. Zbiory W.Hausnera.

Uczestnicy I Konferencji Harcmistrzowskiej ZHP (r.z.1918) w Krakowie, 6-7.01.1990. Stoją od lewej: pwd. Ireneusz Dzieszko (Mielec), phm. Stanisław Pelc (Kraków), hm. Władysław Zawiaślak (Kraków), phm. Dariusz Waligórski (Kraków), hm. Marek Kudasiwicz (Kraków), hm. Wojciech Kolka (Kraków), phm. Krzysztof Bronka (Sępólno Krajeńskie), phm. Marcin Ślęzak (Kraków), phm. Jerzy Mika (Opole). Siedzą od lewej: hm. Marek Jędrzejowski (Kraków), hm. Wojciech Hausner (Kraków), hm. Ryszard Wcisło (Kraków), hm. Bolesław Leonhard (Kraków).





Krakowski Ośrodek Studiów nad Dziejami Harcerstwa
Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR

www.malopolska.zhr.pl
ISSN 1895-6319